ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE, POŚWIĘCONE BADANIOM PRZESZŁOŚCI ZIEM W. X. LITEWSKIEGO

WYD. WYDZIAŁU III TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

REDAKTOR
KAZIMIERZ CHODYNICKI

ROK III. ZESZYT 9.
WYDANY Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUK MINISTERSTWA W. R. I O. P.

WILNO
1925.

TREŚĆ.

Rozprawy:

Koneczny Feliks. Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie W. 1458 — 59 r. . . . . str. 1

Sławiński Witold. Dr Jan Emmanuel Gilibert, profesor i założyciel Ogrodu Botanicznego w Wilnie . . . „ 8

Brensztejn Michał. Teatr szkolny w Krożach na Żmudzi . „ 46

Finkel Ludwik. Michał Gliński . . . . . „ 71

Łowmiański Henryk. Sfałszowany opis obwarowania m. Wilna . . . . . „ 82

Jodziewicz Aleksander. Miejsce zgonu św. Kazimierza . . „ 95

Miscellanea:

Mienicki Ryszard. Powstanie w Radoszkowiczach w r. 1831 (5 17. IV — 12. 24. IV) . . . . . „ 104

Pomarański Stefan. Listy gończe w sprawie powstańców z r. 1831 pochodzących z Litwy . . . . . „ 146

Przegląd krytyczny:

Mościcki Henryk. Z filareckiego świata *(Stanisław Pigoń)* . . . . . „ 158

Stankewicz A. Doktar Franciszak Skaryna *(H. Łowmiański)* . . . . . „ 161

Knygos (Książka). Rocznik I *(M. Brensztejn)* . . . . „ 180

Morawski Stanisław. Kilka lat młodości mojej w Wilnie *(J. Iwaszkiewicz)* . . . . . „ 183

Kronika . . . . . „ 185

Skład główny: Wilno, Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. W sprawach redakcyjnych należy zwracać się pod adresem: *Wilno, Uniwersytet, prof. Kazimierz Chodynicki.* Sprawy administracyjne załatwia *Zarząd Tow. Przyjaciół Nauk — Wilno, ul. Lelewela.*

CENA ZESZYTU: 5 ZŁ.

Prenumerata roczna: 20 zł.

Druk. „Lux". Wilno, Żeligowskiego 1.

FELIKS KONECZNY.

JERZY SEMENOWICZ OSTROGSKI W NOWOGRODZIE W. 1458—59 R.

Wiadomo, że możność osadzenia w Nowogrodzie W. Księcia ze swej dynastji stanowiła przez czas dłuższy jeden z objawów współzawodnictwa Litwy a Moskwy; bywało to oznaką przewagi politycznej tej lub owej strony, jakkolwiek taki książe władzy zgoła żadnej nie posiadał [1]). Traktat z roku 1449 nie pozbawiał Litwy prawa otrzymywania „kormlenia" dla swych książąt na nowogrodzkich prigorodach.

Jakoż dnia 1 listopada 1458 r. [2]) zjeżdża do Nowogrodu W. książe z litewskiego państwa, wasal Kazimierza Jagiellończyka, Jerzy Semenowicz [3]), a że przybywał z poręki i na zlecenie królewskie, świadczy nietylko uprzednie poselstwo nowogrodzkie do Wilna wyprawione, ale też fakt, że towarzyszył mu do Nowogrodu oficjalny poseł od Kazimierza, Andrzej Isakowicz [4]). Nowogrodzianie przyjęli litewskiego księcia z największemi honorami i oddali do jego dyspozycji, na jego utrzymanie aż sześć prigorodów. [5])

Kto to, ów Jerzy Semenowicz? Skoro przyjeżdża z Wilna i jest „królewiczem", skoro towarzyszy mu do Nowogrodu W. poseł litewski — a zatem trzeba księcia tego szukać *na Litwie*. Nie nałożywszy na się tego ograniczenia, pomylili się wydawcy latopisu Awramki (Byczkow czy Bestiużew Riumin), identyfikując naszego księcia

---

[1]) o kniaziach „kormlonych" w Nowogrodzie zob. w tomie I „Dziejów Rosji", str. 225, 226.

[2]) 6967 r., a ponieważ w czterech ostatnich miesiącach roku zamiennikiem dany jest liczba 5509 (nie 5508), więc wypada rok nie 1459, lecz 1458. Latopis Awramki, Poł. Sobr. t. XVI, str. 198.

[3]) Latopis daje mu tytuł „królewicza", widocznie przez analogję do „carewiczów" ordyńskich.

[4]) Ibidem. Być może identyczny z Andrzejem, zwanym zwykle Sakowiczem.

[5]) Rusa, Ładoga, Orieszek, Korelskij gorodok, Jam i pół Kopory; ibidem.

z Jerzym Lugwenowiczem Semenowiczem [1]), przebywającym w Moskwie, który był wprawdzie stryjecznym bratem Kazimierza Jagiellończyka, lecz zerwał oddawna wszelki związek z Wilnem.

W pokoleniu owem jednego tylko spotykamy na Litwie księcia tego imienia i „ojcostwa", a mianowicie u Długosza, gdzie nazwany jest księciem Ostrogskim. Wśród posłów z Litwy na sejm piotrkowski 1446 roku, mających zawarować prawa młodego Kazimierza do tronu polskiego, znajduje się „Georgius Szyemyonowicz dux de Ostrog". W roku następnym występuje na koronacji w towarzystwie Świdrygiełły „Georgius Siemionowicz princeps Russiae", który to tytuł zgadza się z władaniem na Ostrogu; zapewne to ojciec jego „Syemyon dux Ruthenorum" zapisany jest w r. 1431 pośród pełnomocników Świdrygiełły. Kiedy następnie w Parczewie w r. 1453 żądała Litwa zwrotu Podola, pośród pełnomocników litewskich znajduje się „dux Georgius Syemyenowicz [2]). Niema żadnej trudności, żeby w tych wszystkich wypadkach domyślić się jednej i tej samej osoby: Jerzego Semenowicza Ostrogskiego, księcia z Rusi litewskiej, wskazanego całem imieniem i księstwem pod rokiem 1446 w Historji Długoszowej.

Ale dla tego Jerzego Semenowicza niema miejsca w opracowanych dotychczas genealogjach domu Ostrogskiego! Tem się nie trzeba zrażać, boć genealogja pierwszych pokoleń, wiadomych historji, nie bywa dokładną i polega tylko na kombinacjach dostępnych badaczom źródłowych disiecta membra. Skoro zaś powaga Długosza dostarcza nam nowych takich „*membra*", nie możemy tego przeoczonego dotychczas „przyczynku" ignorować, lecz raczej należy postawić kwestję, jak i gdzie wsunąć nową wiadomość w dotychczasowy rysunek drzewa genealogicznego.

Dwa poważne opracowania genealogiczne: Bonieckiego „Poczet rodów" i Wolffa „Kniaziowie litewsko-ruscy od końca XIV wieku" zgodne są co do genezy domu, wywodząc ród od Daniela, ojca dwóch synów: Fedora i Michała [3]). Cały dalszy rozwój rodu przypada u nich jednak tylko na potomstwo Fedora. O potomstwie Michała nic im nie wiadomo. Niema w ich wywodach domu Ostrogskiego miejsca dla tego Jerzego. Wolff posuwa się dalej i księcia wymienianego przez Długosza mieni Holszańskim — jakkolwiek wy-

[1]) w Indeksie, str. 9 i 10.

[2]) Długosz ed. Pauli-Przeździecki, Historiae t. IV p. 454 i t. V p. 12, 33, 136.

[3]) Nieznane o nich szczegóły miałem sposobność przytoczyć niegdyś w „Jagielle i Witołdzie" str. 112 i 178.

pada mu dla pewnych okoliczności przyjąć, że zmarł w r. 1457 [1]); nasz zaś w rok potem był „kormlonym" w Nowogrodzie Wielkim!

Czyż można atoli twierdzić, jakoby Michał Ostrogski zmarł (zginął nad Worsklą?) bezpotomnie? Po prostu brak o tem wiadomości. Wobec tego nie jest wykluczonem, że istniała gałęź młodsza, od Michała się wywodząca, jakkolwiek nie długotrwała, prawdopodobnie ledwie dwa dalsze tylko licząca pokolenia. Tę to domyślną gałęź stanowiliby Semen i Jerzy Semenowicz.

Jest w Długoszu jeszcze jeden ustęp, zniewalający do zrobienia tego rodzaju poprawki w genealogji domu Ostrogskich, a zarazem uprawniający do zestawienia linji Semena z linją znaną i powszechnie wiadomą. Oto w r. 1448 zjechali na „conventio generalis" w Lublinie „dux Georgius Szyemyonowicz, dux Wasilo Krasni, dux Ostrogski" [2]). Jerzy Semenowicz o dwa lata wcześniej nazwany był wyraźnie księciem Ostrogskim i jestto niewątpliwie ta sama osoba, o której pisze Długosz pod latami 1446, 1447 i 1453. Wymieniony pod r. 1448 obok niego Wasyl Krasny widnieje we wszystkich genealogjach ostrogskich, jako Ostrogski książę i niema najmniejszej wątpliwości, że tytuł „dux Ostrogski" do niego się odnosi, a nie do kogoś trzeciego, nie wymienionego z imienia. Mamy tedy w tej zapisce do czynienia nie z trzema osobami, lecz z dwiema, z których pierwsza wymieniona jest z ogólnikowym tylko tytułem „dux", bez bliższego oznaczenia księstwa; skoro atoli pod r. 1446 i Jerzy nazwany jest księciem ostrogskim — niema innego wyjścia, jak uznać obydwóch ostrogskimi książętami i wyraz „dux" poprawić na „duces". Bardzo to pospolite wypadki, że tytuł pewnego księstwa przysługiwał dwom, a nawet więcej osobom; czy zaś księstwo ostrogskie podzielone było wówczas na dwie dzielniczki, (może nawet na trzy obok zasławskiej), czy też dwaj stryjcy władali na części Ostrogszczyzny niepodzielnie, czy też jeden z nich nic nie posiadał chwilowo, nosząc tylko tytuł, należny sobie z urodzenia — to pozostawić musimy następnym specjalistom genealogom do zbadania. Nam tutaj to obojętne; nam chodzi tylko o stwierdzenie identyczności samejże osoby, a to ze względu na nader ważne dalsze o tym Jerzym Ostrogskim wiadomości.

Dowiadujemy się mianowicie dalej z Długosza, jako panowie litewscy wzywali Kazimierza do powrotu na Litwę, grożąc, że wy-

[1]) Wolff op. cit. str. 93 i 99. Za Wolffem poszedł Halecki w „Ostatnich latach Świdrygiełły" i zaszło zidentyfikowanie dwóch osobistości; zob. zwłaszcza str. 178, 179, 212, 213. Jakiż powód mniemać, że Długosz stale mięsza Ostróg z Holszanami?

[2]) Długosz ed. Pauli-Przeździecki, Historiae t. V, str. 45.

biorą sobie innego Wielkiego Księcia. Działo się w r. 1456, na dwa lata przed wysłaniem Jerzego na nowogrodzkie „kormlenie". Starły się dwa obozy polityczne litewskie. Opozycja przeciw Kazimierzowi jest już tak silna, iż wyłania się myśl, ażeby pozbawić go ojcowskiego tronu litewskiego! Nie brak jednak królowi zwolenników i obrońców. Monwid był „regiarum partium homo" — o przeciwnym zaś obozie dowiadujemy się, co następuje:

„Alterius factionis princeps erat Gastoldus et Georgius dux Ostrogski, qui novum ducem magnum creare adorsi, studebant animos popularium ad se traducere, et Semkonem Olelkowicz ducem Kyoviae, cui Gastoldus filiam desponderat, in ducem Lithuaniae constituere" [1]).

Pełna treści notatka Długosza poucza, że to, co miało mącić Litwę przez całe pokolenie, co miało doprowadzić aż do królobójczego spisku w r. 1481 — zaczęło się bardzo wcześnie, bo w r. 1456 posiadało już określony radykalny program.

Była tedy na Litwie od samego początku opozycja przeciw polityce Jagiellończyka; wątku jej łatwo dojdziemy, skoro związaną ona jest z imieniem Gasztołda. Jestto epigon polityki Olgierda, jako „cała Ruś winna należeć do Litwy" [2]), a zatem przeciwnik „likwidacji litewskiej', przeciwnik pokoju z Moskwą, bo zwolennik dalszego rozszerzania granic litewskich ku wschodowi. Łączy się z nim Jerzy Ostrogski, a opozycja ich przybiera takie rozmiary, iż gotowi są usunąć Kazimierza od tronu, jeżeli nie odstąpi od „likwidacji"; mają już kandydata swego na jego miejsce, Semena Olelkowicza kijowskiego, który miał poprowadzić politykę litewską w kierunku przeciwnym „likwidacji", przeciwko traktatowi z roku 1449. O ten traktat rozpadła się Litwa na dwa obozy polityczne i całe życie polityczne pokolenia tego toczy się około kwestji: czy zerwać stanowczo z ekspansją ku wschodowi, czy też nawrócić do niej na nowo—a to znaczyło: czy dążyć do stałego z Moskwą pokoju, czy też do podjęcia z nią na nowo orężnej rywalizacji o dalsze wschodnie ruskie krainy? Polityka królewska zmierzała do pokoju, który uważała za potrzebny ze względu na ligę antiturecką, stawianą na pierwszym planie, gdy tymczasem polityka Gasztołdowa sprawę turecką ignorowała.

Opozycja organizuje się i szerzy dalej; spotykamy się z nią przez cały czas panowania Kazimierza Jag. Na czele tego obozu stają dynaści młodszych linij, książęta dzielnicowi pod przewodem kijowskiego Olelkowicza — bo w programie wznowienia litewskiej

[1]) tamże str. 228.
[2]) zob. „Dzieje Rosji", tom I. str. 494, 495

ekspansji ku dalszemu wschodowi świta im nadzieja uzyskania nowych dzielnic dla swych rodzin. „Likwidacja" mieściła w sobie pośrednio zmierzch książąt dzielnicowych; zerwanie z polityką Kazimierza Jagiellończyka mogło przywrócić nowy rozkwit systemu dzielnicowego. W „likwidacji" mieścił się centralizm i jedynowładztwo litewskie; z zerwania traktatu 1449 roku wykwitnęłyby na nowo decentralizacja i ustrój lenny książęcy. Osobisty interes młodszych dynastów zagrożony był tedy przez politykę królewską i wymagał odwrócenia kierunku politycznego.

Rola Jerzego Semenowicza Ostrogskiego i stosunek jego do króla przedstawia się na tle tych okoliczności w sposób następujący:

Książę ten należy zrazu do grona zbliżonego do króla Kazimierza, do tych, którzy dążą do osadzenia go na tronie polskim, lecz potem zmienia swe zapatrywanie i przechodzi do obozu przeciwnego, gotów zerwać z Polską. Zarysowuje się tymczasem coraz wyraźniej i wzmaga się opozycja na Litwie; zaskoczona w r. 1447 [1]), nie zdołała przeszkodzić zawarciu traktatu „likwidacyjnego" w r. 1449; zbiera się, organizuje, ściąga malkontentów, grupuje interesy — i w ciągu siedmiu lat stanowi zwartą a silną falangę.

Młody król i Wielki Książę zawahał się pod naporem zorganizowanej i grożącej mu detronizacją na Litwie opozycji. Wszakżeż młodziutki Kazimierz miał wyrabiać się dopiero z latami. Siedm lat liczył, gdy umierał ojciec, Władysław Jagiełło; w 14 roku życia wstępował na tron litewski, t. j. stawał się figurantem do eksperymentów politycznych wykluczających się wzajemnie tendencyj politycznych na Litwie; licząc lat 20 bez pięciu miesięcy, decyduje się na postanowienie stanowcze „likwidacji", ażeby nie utracić tronu polskiego, ale niebawem spostrzega, że naraża się na utratę litewskiego tronu. Zwracają się przeciw niemu krewniacy, jak Olelkowicz kijowski; opuszczają go wczorajsi powiernicy, jak Jerzy Ostrogski. Natenczas Kazimierz poczyna się wahać. Przy tak młodym monarsze było zawsze czasu dosyć na wszelkie zmiany.

I zanosi się istotnie na zmianę kierunku w roku 1458: jeden z przywódców opozycji otrzymuje mandat do Nowogrodu Wielkiego. Przyjazd Jerzego Ostrogskiego do Nowogrodu stawał się oznaką przewrotu politycznego na dworze litewskim. Książęta dzielnicowi cieszyć się mogą nadzieją, że będą mogli rozszerzać się, zyskiwać nowe krainy; Jerzy Semenowicz staje się jakby chorążym nowego ruchu ku wschodowi. Zagrożoną staje się polityka likwidacyjna, dą-

[1]) tamże, str. 500.

żenie do stałego pokoju z Moskwą. Wdanie się w nowogrodzkie sprawy musiałoby doprowadzić do starcia z Wasylem moskiewskim.

Tego właśnie pragnie opozycja, która skutkiem takiego splotu okoliczności politycznych staje się stronnictwem wojennem. Pobyt Jerzego Ostrogskiego w Nowogrodzie W. od listopada 1458 r. stanowi wskazówkę, jako wtedy Jagiellończyk zawahał się i opozycji ustępował przynajmniej na czas jakiś. Stronnictwo wojenne było na Litwie górą, tak długo, jak długo Jerzy przebywał w Nowogrodzie.

Cała historja litewska drugiej połowy XV wieku obraca się nieustannie około kwestji, czy Jagiellończyk utrzyma wytyczną, nakreśloną w roku 1449, czy też ją porzuci? Czy będą wahania, jak silne i jak długie? Czy powiedzie się zgnieść opozycję, czy też opozycja będzie dość silna, by uprawiać politykę o przeciwnej tendencji na własną rękę? Im dłużej trwa panowanie Kazimierza Jagiellończyka, tem mocniej król przywiązuje się do pokojowej względem Moskwy tendencji, bo tem usilniej wysuwa na plan pierwszy sprawy Korony z tym ideałem politycznym, który wszystko tłumaczy u niego: ligą antyturecką.

Rok 1458 stanowi ostatni etap przesilenia. Odtąd król nigdy już nie ustąpił w niczem przed opozycją, nigdy nie paktował ze stronnictwem wojennem na Litwie.

Zaledwie dziesięć miesięcy miał zabawić Jerzy Semenowicz w Nowogrodzie Wielkim; nadzieje stronnictwa wojennego okazały się krótkotrwałemi, złudnemi.

Wykładnika stosunku obydwóch kierunków politycznych doszukać się można zawsze najłatwiej w sprawach nowogrodzkich. Około nich odbywało się tarcie, aż w końcu nastąpiło starcie, które zaogniło się aż do spisków królobójczych. Arcybiskup nowogrodzki stawał się nieraz (nawet mimowoli) jakby języczkiem u wagi pomiędzy wpływami Litwy a Moskwy. Nieraz jeszcze miała Moskwa drżeć z obawy, żeby ten arcybiskup nie przerzucił się ku metropolji litewskiej. Cerkiew św. Zofji stawała się pierwszorzędnem ogniskiem politycznem, ulegając okolicznościom, nad któremi rzadko który z arcybiskupów nowogrodzkich próbował panować.

Na takiem tle odbyła się w r. 1458 zmiana arcybiskupa, wylosowanie nowego i zaczęło się oczekiwanie, dokąd wybraniec uda się po sakrę.

Nowy arcybiskup — Jonasz (tegoż imienia, co współczesny metropolita moskiewski) — musiał zdecydować się, którego metropolitę uzna, boć trzeba było do jednego z nich jechać po sakrę. Namysł trwał dziwnie długo, bo od marca 1458 aż do stycznia 1459

widocznie działały rozmaite wpływy, wywołując wahania się i niepewność postanowienia. Ostatecznie zwyciężył w tej sprawie prąd moskiewski i d. 11 stycznia 1459 wybrał się Jonasz nowogrodzki do swego moskiewskiego imiennika, przez którego wyświęcony został dnia 1 lutego w asyście czterech innych episkopów [1]).

W sierpniu tegoż roku opuszcza Jerzy Semenowicz swe nowogrodzkie prigorody i wraca na Litwę [2]); bawił tedy w Nowogrodzie zaledwie dziesięć miesięcy. Wypada się domyślać, że go król odwołał, boć nie śmiałby samowolnie opuścić posterunku, który przyjął był z poręki królewskiej. W sierpniu tedy 1459 r. Kazimierz Jagiellończyk powraca po krótkiem wahaniu do programu „likwidacji litewskiej".

Z końcem roku 1459 postanowionem już było, że Wasyl Ciemny pojedzie na kilka tygodni do Nowogrodu, by tam odrobić, co mogło było pozostać po epizodzie z Jerzym Semenowiczem. Dnia 20 stycznia 1460 zjeżdża do wielkiego miasta z dwoma synami, Jerzym i Andrzejem (Starszym), podejmowany hojnie przez duchowieństwo i mieszczaństwo. Przez trzy tygodnie (do 10 lutego 1460) przebywał „na gorodiszczi", pośród „swoich" Nowogrodzian, jako będący tam u siebie, w domu [3]). Przybył pokojowo, jako zasłużony poskromiciel opornej kolonji (Wiatki), jako dbały o nowogrodzkie sprawy nowogrodzki Wielki Książę. Była to niemal uroczystość rodzinna... Wszystko zdawało się być na jak najlepszych torach wzajemnego szacunku i przyjaźni...

---

[1]) Latopis Awramki w Poł. Sobr. t, XVI str. 198.

[2]) tamże str. 200.

[3]) Nowogrodzki wtóry latopis w Poł. Sobr. t. III str. 141 i Awramki w tomie XVI. str. 200—202. Wyrażenie na str. 202: „Nowugorodu otczinie swojej mużem wolnym" świadczy, że ustęp ten wpisany został dopiero później, najwcześniej w r. 1470, bo wtedy dopiero pojawiło się po raz pierwszy to wyrażenie. Wątpliwą jest historja o spisku, opowiedziana w t. zw. Sofijskim Wremienniku, a powtórzona przez Kostomarowa, Ist. Now. W. t. I str. 149.

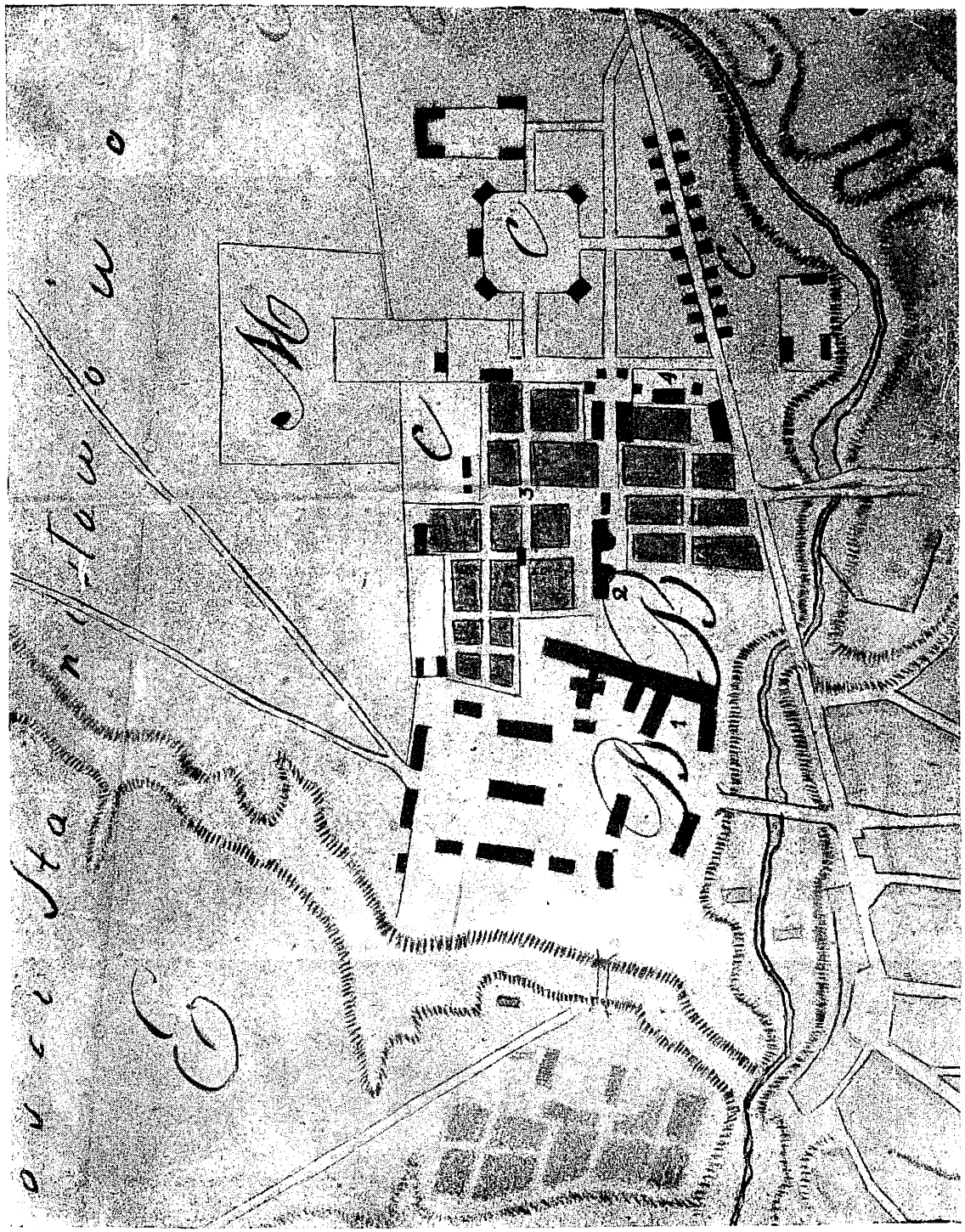

Plan Ogrodu Botanicznego i zabudowań na Horodnicy.

fot. J. Jodkowski.

1. *Pałac podskarbiego A. Tyzenhauza (zburzony w 1915 r.)*
2. *Gmach t. zw. „Akademji".*
3. *Ogród Botaniczny, założony przez Giliberta.*
4. *Główny kantor fabryczny (dziś d-ra Zamkowskiego).*

B. Zabudowania Horodnicy.

C. Territorium do Kompanii Manuffaktur należące.

Według planu m. Grodna z r. 1797 (Muzeum w Grodnie).

WITOLD SŁAWIŃSKI.

DR. JAN EMMANUEL GILIBERT, PROFESOR I ZAŁOŻYCIEL OGRODU BOTANICZNEGO W WILNIE

PRZYCZYNEK BIO-BIBLJOGRAFICZNY DO HISTORJI UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO.

A mon Maître,
Monsieur le Professeur dr. P. A. Dangeard,
Membre de l'Académie des Sciences, Professeur et Directeur du Laboratoire de Botanique de la Sorbonne.

Hommage affectueux et reconnaissant
de Witold Sławiński.

Dzieje i organizacja dawnego Uniwersytetu Wileńskiego miały i mają zarówno u swoich, jak i obcych, swych zwolenników, badaczy, a nawet entuzjastów.

Jednym z największych miłośników i znawców dziejów byłego Uniwersytetu był ś. p. Ludwik Janowski. Zasłużony ten profesor i badacz, pracując nad historją Wszechnicy Wileńskiej i życiorysami byłych jej profesorów, poddał mi swego czasu myśl opracowania biografji botaników, którzy w tej Wszechnicy pracowali, zasługi dla kraju naszego na tem polu położyli, cenne swe dzieła pozostawili, a posiadając umiłowanie wiedzy i pracy, zastępy młodzieży wychować umieli. Pochodzili oni z małemi wyjątkami z Litwy i dla kraju tego przedewszystkiem pracowali; ci zaś, którzy z obcych stron przybyli, nie chęcią zysków lub zaszczytów powodowani, nie dla karjery takiej lub owej na Litwę przyjechali. Pragnęli oni poznać nieznaną dotąd w nauce przyrodę, poznać kraje nowe, szerzyć w nich wiedzę. Do takich należy znany botanik Jan Emmanuel Gilibert.

Prace jego, poświęcone florze Litwy, były pierwszemi, w których gruntownie, źródłowo i metodycznie, z wielkim nakładem pracy

flora ta opisaną została. On był pierwszym profesorem tej nauki — początkowo w Grodnie, później w Wilnie, on był założycielem ogrodów botanicznych w Grodnie i w Wilnie,—z jego szkoły wyszli najzasłużeńsi nasi botanicy, jak ksiądz St. B. Jundziłł.

Korzystając z pobytu mego we Francji i znalezienia obfitych materjałów i źródeł do bio-bibliografji Giliberta, postanowiłem podać do wiadomości prace i życiorys tego zasłużonego botanika, ojca botaniki na Litwie, który „przez swoie dokładne dzieło *Flora litewska* zasłużył na niepospolitą wdzięczność u kochaiących Botanikę Polaków" [1]).

Niniejsza praca oparta jest na źródłach znajdujących się w bibljotekach i archiwach:

1) Bibliothèque de la Ville de Lyon.

2) Bibliothèque de l'Académie des Sciences, Belles-Lettres et Arts de Lyon.

3) Bibliothèque Nationale w Paryżu.

4) Muséum National d'Histoire Naturelle w Paryżu.

5) Bibljotece Polskiej w Paryżu.

6) Informacjach, pochodzących od rodziny Giliberta we Francji.

7) Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.

8) Akademji Nauk w Krakowie (arch. Popielów).

9) Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie.

10) Bibljotece Hr. Przeździeckich w Warszawie.

11) Uniwersytecie Warszawskim (Bibljoteka i Zbiór odlewów gipsowych).

12) Archiwum Państwowem w Wilnie.

13) Notatkach do pracy o A. Tyzenhauzie u prof. dr. Kościałkowskiego w Wilnie.

14) Bibljotece Im. Eustachego i Emilji Wróblewskich w Wilnie.

15) „ Witolda Sławińskiego w Wilnie.

16) „ Polskiego Towarz. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

17) „ Uniwersyteckiej i Publicznej w Wilnie.

18) Muzeum Państwowem w Grodnie.

Wszystkim, którzy mi w pracy powyższej pomagali, udzielając cennych rad i wskazówek, mianowicie: pp. L. Abramowiczowi, Prof. dr. Z. Batowskiemu, J. Bułhakowi, Prof. dr. P. A. Dangeard, H. Drège, Prof. dr. Gérard, Prof. dr. B. Hryniewieckiemu, J. Jodkowskiemu, Prof. dr. S. Kościałkowskiemu, P. Lechevalier, dr. J. Lipskiemu, Prof. dr. A. Magnin, K. Proszyńskiemu, Prof. dr. J. Rostafińskiemu,

---

[1]) Waga A. Rosprawa o naukach przyrodzonych. Warszawa 1819, str. 46.

dr. Cl. Roux, Prof. dr. W. Szaferowi, M. Tańskiej, Prof. dr. S. Trzebińskiemu Ks. Prof. dr. Żongołłowiczowi, oraz Zarządom Archiwów i Bibljotek, z których korzystałem, wyrażam wdzięczność i podziękowanie.

* * *

Jan Emmanuel Gilibert, urodzony 21.VI.1741 r. w Carette (Vallon de Saint-Clair) w pobliżu Lyonu, gdzie rodzice jego posiadali niedużą własność, był synem Klaudjusza i Agaty z domu Geminiani.

Dzieciństwo (do siedmiu lat) spędził Gilibert w rodzinnej wsi, następnie oddano go do szkoły w mieście.

Piękne otoczenie, bogata roślinność, odpowiednia literatura i pogadanki, a także mądre kierownictwo nauczyciela rozbudzały zamiłowanie i zapał do badania przyrody w młodym i wrażliwym chłopcu. Już bowiem jako 12-letni chłopak Gilibert postanowił poświęcić się historji naturalnej, początkowo nawet wbrew woli rodziców, którzy go do stanu duchownego przeznaczyli. Od roku 1756 nie opuścił Gilibert żadnej sposobności by oglądać okazy żywej natury. Upodobanie do badania przyrody zachował Gilibert przez całe życie, o czem sam pisze: „le goût, que j'ai toujours conservé pour une science, qui a fait le bonheur de ma vie, qui m'a procuré des moments délicieux dans la prospérité, et qui m'a sauvé du désespoir dans l'adversité" [1]).

W roku 1760 Gilibert wyjeżdża do Montpellier, gdzie studjuje medycynę, uzyskując w końcu roku 1763 po obronie tezy „De natura medicatrice" tytuł doktora medecyny.

Czas pobytu Giliberta w Montpellier przypadł na okres świetności fakultetu lekarskiego tego uniwersytetu. Profesorowie sami posiadali gruntowną wiedzę i naukę, umieli zachęcić do pracy swoich uczniów oraz wskazać im nowe drogi badań i wiedzy.

Botanikę i przyrodę studjował Gilibert pod kierunkiem profesorów Sauvages i Gouan.

Po ukończeniu medycyny wraca dr. Gilibert w roku 1764 do rodzinnego miasta i tu poznaje się i zaprzyjaźnia z przyrodnikami Villers'em, La Tourrett'em i Rozier'em, z którymi w największej zgodzie pozostaje i pracuje przez lat trzydzieści, póki śmierć nie zabrała mu pokolei przyjaciół i towarzyszy.

Gilibert od roku 1764—1768 stale mieszka na wsi w okolicach Lyonu: od roku 1764—1765 w folwarku rodziców, od 1767 r. prawie do końca 1768 w pięknej wsi Chazey-d'Azergue o 3 mile od Lyonu,

[1]) Gilibert J. E. Hist. d. plantes d'Europe. 1798. T. I, str. I.

którą nabył w r. 1767, zajmując się praktyką lekarską i wolne tylko chwile poświęca na zwiedzanie okolic, poznawanie roślin i studjowanie dzieł botanicznych.

W końcu roku 1768 powołano Giliberta na profesora anatomji, chirurgji i historji naturalnej do Collège de Médecine de Lyon.

Gilibert natychmiast porzuca wieś i rozpoczyna wykłady wraz z dwoma innymi profesorami, (Joli, Vitet) organizując wspólnie z nimi uczelnię.

27 listopada 1768 roku wszystkie sale i gabinety Collège padły ofiarą pożaru; — wykłady musiano przerwać.

W roku 1769 Gilibert herboryzuje w Grande-Chartreuse.

Po odbudowaniu i reorganizacji Collège de Médecine ponownie zostaje tam Gilibert profesorem botaniki, anatomji i chirurgji i zakłada ogród botaniczny, mając zapewnienie królewskiego intendenta prowincji Lyonu, Jacques de Flesselles, a później i ministra Bertin, że środki będą na ten cel asygnowane.

W roku 1772 robi Gilibert wycieczki do Chartreuse i Grenobli, herboryzuje w Alpach w towarzystwie Clapier'a i Liotard'a, w roku 1773 udaje się do Paryża, gdzie zawiera znajomość z Bernardem i Józefem de Jussieu, zwiedza ogrody i muzea.

Na skutek nieporozumień, jakie później zaszły pomiędzy ministrem Bertin, a kontrolerem generalnym, księdzem Terray, środki przeznaczone na założenie ogrodu botanicznego nie były wypłacone; Gilibert, który wypłacił robotnikom i przedsiębiorcom z własnej kieszeni, zrujnował się zupełnie.

Zrozpaczony Gilibert zwrócił się do słynnego lekarza i botanika Albrechta Hallera w Bernie, z którym stale korespondował, prosząc go o pomoc i protekcję, bowiem w rodzinnem mieście, z powodu złych stosunków z miejscowymi lekarzami, jakie wytworzyły się po napisaniu przez Giliberta dzieła „L'Anarchie médicinale", w którem autor ostro krytykuje nieumiejętność i nieuctwo lekarzy, system nauczania sztuki lekarskiej w uniwersytetach i t. d., na pomoc i współczucie kolegów zupełnie liczyć nie mógł.

W tym czasie Tadeusz Downarowicz, chorąży orszański, wypełniając zlecenia Podskarbiego W. X. L. A. Tyzenhauza w różnych miastach Europy, zobaczył w Lyonie „szkołę konowalską" [1]), jakiej nie widział w żadnym kraju, która mu się podobała, szukał więc

[1]) Rkp. Archiwum Tyzenhauza Postawskie. Listy Downarowicza do Tyzenhauza z Lyonu z 25-IV-1775 r. № 173, drugi z kwietnia 1775 r. № 174. (Archiwum wywiezione do Smoleńska). Notatki prof. dr Kościałkowskiego.

„studenta" [1]) tamtejszej szkoły, który mógłby leczyć zwierzęta w Polsce, ponieważ „corok padały na zarazę i rozmaite choroby tysiące sztuk zwierząt domowych" [2]). Downarowicz natrafił na profesora, z którym się i porozumiał uzyskując zgodę jego na przyjazd do Polski. Jakkolwiek Gilibert żądał stosunkowo wielkiej zapłaty, bo 120 luidorów, stołu i mieszkania, jednak Downarowicz radzi go wziąć „bo jest profesorem popularnym" [3]).

Tyzenhauz chętnie i prędko zgodził się na propozycje Downarowicza i warunki Giliberta, który obiecywał założyć w Grodnie szkołę weterynarji i lekarską, wzorując się na szkołach już istniejących w Lyonie.

Gilibert zaś po rozmowie z Downarowiczem przed ostateczną decyzją, zwrócił się do Hallera, prosząc o radę i wskazówki.

Haller gorąco namawiał Giliberta do objęcia tej posady w Polsce, według niego najzupełniej odpowiadającej upodobaniom jego, i przyśpieszył decyzję, a prawdopodobnie i powołanie Giliberta do Polski, bowiem napisał do Tyzenhauza list polecający.

Wkrótce Tyzenhauz oficjalnie zaprosił Giliberta na stanowisko profesora i organizatora szkoły weterynarji i szkoły lekarskiej w Grodnie, zgadzając się na wszelkie warunki, podane przez niego, zastrzegając tylko ustnie prawo zwolnienia Giliberta i odesłania go do Francji, jeśli w ciągu lat trzech nie potrafi wywiązać się i wypełnić podjętych obowiązków. Omówiono przytem wszystkie inne warunki, a ostateczną umowę podpisano i zawarto po przybyciu Giliberta do Grodna. Umowa ta posiada następującą treść [4]):

„Transactio peracta ex una parte inter Illustrissimum ac Excellentissimum Dominum Dominum Comitem de Tyzenhauz, Thesaurarium Curiae M. D. Litt. Equitem Aquilae albae et S: Stanislai Capitaneum Grodnensem; ex altera Parte inter Nobilem Emmanuelem Gilibert, Profesorem Emeritum Medicae in Collegio Regis Lugdunensi et ejusdem Medicae Facultatis in Academia Montispeliensi Doctorem.

Ego, Joannes Emmanuel Gilibert, sequentibus me obstringo:

1-mo. Decem integris Annis Regi et Reipublicae Poloniarum, laborem et operam suam in stabiliendis Scholis medicis et Veterinariis impendam, obligationibus vero

[1]) Rkp. Arch. Tyzenh. Postawskie. Listy Downarowicza.

[2]) Łukaszewicz J. Historya szkół w Koronie i W. K. Lit. T. II, str. 104.

[3]) Listy Downarowicza, l c.

[4]) Rkp. Bibljoteka Hr. Przezdzieckich w Warszawie. „Antoni Tyzenhauz, rozmaite papiery w porządku alfabetycznym ułożone" T. I, № 76.

exequendis ab Illustrissimo Comite bonum Publicum spectantibus oblatis, promptum me exhibebo.

2-do. Alumnos quadquod illi dabuntur idonei, Medicinae utrique docebo, hosque instructos Artium et Doctrinarum ad perfectionem Medicinae spectantium, idoneos utilisque Reipublicae Medicos reddam.

3-tio. Omnibus Aegrotis Regimini, Potestati et Superioritati Illust. Comitis subjectis, quandocunque ad ratio et necessitas exiget, Consilio, Studio, auxilioque adero; insuper Chirurgos in Aeconomijs, Gubernijsque manentes, regimini meo subditos, propter feliciorem in Chirurgicis Operationibus effectum, instruam eosque subordinabo.

4-to. Rudimenta artis Veterinariae Latino ediomate elaborabo.

5-to. Hortum necessarium pro Schola Medicinae formabo.

6-to. *Musaeum pro Historia Naturali docenda, Sumptu ab. Illstrmo Thesaurario suppetitando, stabiliam.*

7-mo. Historiam Naturalem Ducatus Lithuaniae, praesertim quod spectat Botanicam, Agrigulturam et mineralogiam, in Ephemeridibus erigendae Academiae Horodnicensis; exponam. Nobilesque Juvenes Horodnicae manentes, ab Illustrissimo Comite recomendatos, iisdem studiis Medicis et Phisicis imbuam.

Illustrissimus Dominus Comes Tyzenhauz, Doctori Gilibert sequentia stipulavit.

1-mo à Die digressûs 1-mà Augusti 1775 Lugdunô quoque Anno laboris Publici Centum Viginti quinque Aurei Nummi, juxta Computum Gallicum (:Louis d'or:) id est juxta currentiam hujus nationis ducenti et Octoginta Aurei Nummi; supradicto Professori singulis Annis punctuatiter enumerabuntur.

2-do Thesaurus concedet etiam prafato Doctori, juxta statum Hominis Publici Victum (:alias doneminandum:) domicilium ligna pro foco Candelas, et alia Vitae necesseria Hoc quoque stipulatur Uxori dicti Doctoris, famulisque duobus ipsorum, juxta datam super hac particularem specificationem.

3-tio Pro Commodo et utilitate dicti Professoris in Stabulis Thesauri duo Aequi sumptu Publico sustentabuntur. Nos infra scripti, has omnes supra scriptas Conditiones stipulamus ad invicem nostroque sigillo munimus.

Datt: Grodnae Die 9 Mensis Maji Anno 1776.

A. Tyzenhauz — Gilibert

P. N. W. X. Litt. — Pf. med.

Pieczęć w czerwonym laku z herbem Tyzenhauza (Bawół)—herb niewidoczny z powodu przygniecenia pieczęci.

Inicjatorem więc założenia szkół w Grodnie, według mego zdania, był nie król, ani Tyzenhauz, ani też X. X. Bohusz, doradca Tyzenhauza w sprawach oświatowych, lecz prawdopodobnie wypadkowo Downarowicz, a głównie sam Gilibert, który odpowiedni plan szkół tych ułożył i przez Downarowicza do wiadomości Tyzenhauzowi podał. Tyzenhauz myśl rzuconą czynnie poparł i zrealizował i w tem jego ogromna zasługa.

W tym również czasie markiz Pombal minister króla Portugalskiego zwócił się do Hallera z prośbą polecenia organizatora szkoły lekarskiej.

Haller i tę propozycję przesłał Gilibertowi,—Gilibert wybrał Polskę.

Natychmiast po zaangażowaniu do Polski udaje się Gilibert do Montpellier, studjuje tam roślinność śródziemnomorską, sprawdza swoje zielniki, w których znalazło się sporo błędów [1]), wreszcie za radą Gouan'a, wyrusza w towarzystwie Coste'a do Pirenejów, by poznać tamtejszą roślinność górską, później herboryzuje w Languedoc w towarzystwie Pesche'a i Poret'a.

Starannie przygotowany wraca Gilibert do Lyonu, by stamtąd 15 sierpnia wyruszyć do Polski.

Przez Genewę, Berno, Zurich, Wiedeń przybywa w październiku 1775 roku Gilibert do Grodna zaopatrzony w bogate, bo 3000 gatunków zawierające, zielniki i odpowiednie książki.

W czasie podróży poznaje się Gilibert z Bonnet'em w Genewie, z Haller'em w Bernie, Gesner'em w Zurichu, Jacquin'em w Wiedniu. Wszędzie przyjmują go serdecznie, wszędzie otrzymuje on wskazówki i rady. Jacquin zaopatruje go w nasienia roślin egzotycznych, które później wyhodował Gilibert w Grodnie.

Natychmiast po przyjeździe do Grodna przystępuje Gilibert do organizacji ogrodu botanicznego, który powstaje na Horodnicy (obecnie ogród miejski) i nosi nazwę „Królewski Ogród Botaniczny" i tej samej jesieni rozpoczyna z uczniami zbieranie mchów, grzybów i porostów w najbliższych okolicach Grodna.

„Król sadziciel drzew, które potomnemu wiekowi pożytek przynosić miały, uprawiacza ich ochoczego szczodrze utrzymywał, i Giliberta ogrodu swego Grodzieńskiego przełożonym uczynił, który go swoyskiemi ziołami napełnił, a dwoma tysiącami zagranicznych zbogacił [2]).

---

[1]) .... „Optimus Gouanius, nec non amicus alter celebris Gusson, severae censurae omnes species herbarii mei subjecerunt, plurimaque, hoc officioso labore, dubia solverunt". (Gilibert J. E. Exercit. phytol., str. XIII).

[2]) Arnold J. O Hoyności królów... Rocz. Warsz. Tow. P. N. t. XIII, str. 520.

Wiosną następnego roku odbywa Gilibert dalsze wycieczki w okolice Brześcia, Białegostoku, Warszawy.

Dzięki poparciu Tyzenhauza zakupuje Gilibert w roku 1776 wielkiej wartości zielnik Gouan'a, niezbędne książki, kolekcje naukowe, przyrządy i t. d.

W Grodnie odwiedził Giliberta Patrin, udając się do Petersburga. Przez niego przesłał Gilibert szereg listów do członków Akademji Petersburskiej, między innemi do Pallas'a.

Pallas przesłał później do Grodna wiele roślin syberyjskich, które były hodowane w ogrodzie botanicznym.

Szkoły weterynarji nie udało się w Grodnie zorganizować z powodu niechęci ludności do tej nauki, a „gdy się Żyliber dowiedział o pogardzie, którą go na początku zaraz okryto, iako konowała, nie chciał dawać kursu tey nauki, przestał na przepisach leczenia bydła, rozsyłanych do guberniy, w których się choroby, lub zaraza bydła pokazały"[1]).

W roku 1777 otworzono w Grodnie podług planu Giliberta szkołę lekarską, która nosiła tytuł „Królewskiej Szkoły Lekarskiej", a Gilibert zostaje jej dyrektorem i profesorem medycyny, chirurgji i historji naturalnej, lekarzem naczelnym w „Królewskim Szpitalu" i inspektorem szpitali.

Zakłada też Gilibert w Grodnie szkołę dla akuszerek, w której było zaledwie „5 niewiast sposobiących się do sztuki położniczej"[2]) „i dla nauki akuszerkę z Paryża sprowadził. Trwała ta szkoła aż do śmierci Francuzki (1780). Wyszły z niey wyuczone kobiety, z tych niektóre wzięte zostały późniey do ufundowania położniczey szkoły przy uniwer. Wileńskim"[3]).

W 1777 roku herboryzuje Gilibert w okolicach Nieświeża, Nowogródka, Szczors, Wilna, Waki, Merecza, Trok i Wiszniewa.

Założony przez Giliberta „Ogród Botaniczny" w Grodnie w roku 1777 posiadał 1200 gatunków roślin egzotycznych, które Gilibert pokazywał królowi i ministrom we wrześniu tegoż roku w czasie pobytu Stanisława Augusta w Grodnie.

W roku 1778 było już 1500 gatunków roślin egzotycznych[4]).

---

[1]) Bohusz. Spominka o Antonim Tyzenhauzie. Tygodnik Wileński. Wilno 1820. № 161, str. 236.

[2]) Adamowicz A. Krótki rys. pocz. i post. Anat. w Polsce i Litwie. Wilno 1850, str. 39.

[3]) Bohusz, l. c., str 238.

[4]) „Le jardin de botanique qui n'existoit pas en 1776 étoit déjà sur le meilleur pied deux ans après, quand je passai par Grodno. C'étoit l'effet des soins intelligens de M. Gilibert. Il contenoit quinze cent plantes exotiques, parmi lesquelles il y en avoit plusieurs d'Amérique très-délicates, semées en plein air et qui prospéroient très bien dans ce climat". (Coxe W. Voyage en Pologne, Russie etc... Genève 1786, str. 95).

Niedużą wzmiankę o tym ogrodzie znajdujemy w pamiętnikach J. Bernoulli'ego z czasów podróży jego z Petersburga przez Polskę do Berlina w r. 1778, który pisze: „Botanika zdaje się być rzeczywiście główną gałęzią wiedzy tego uczonego — już w Lyonie publicznie o niej wykładał — i dlatego tutejszy bardzo wielki botaniczny ogród w kwitnącym znajduje się stanie. Pan Gilibert zaręczył mi, że w tym roku 2000 różnych roślin wyhodował" [1]).

Również Gilibert pisze, że „Ogród Botaniczny może być miany za dość gruntownie ustanowiony, gdyż wszystko to co iest nayciekawszego i naypotrzebnieyszego, zawiera w sobie" [2]).

W końcu pobytu Giliberta w Grodnie ogród Botaniczny „dla rozmaitości, rzadkości, wielości ziół i roślin, nieustępował żadnemu botanicznemu ogrodowi w Europie" [3]).

Trzeba podziwiać ogromny zapał, pracowitość i odwagę, z jaką zabrał się Gilibert do pracy w Grodnie, tembardziej, że często niedotrzymywano zobowiązań względem niego zaciągniętych, o wypełnienie których stale się Gilibert dopominał, pisał do podskarbiego, aż wreszcie napisał do króla 9 i 12 czerwca 1780 r. dwa listy, skarżąc się na warunki życia i pracy w Grodnie i prosząc o udzielenie mu dymisji [4]).

Nie wiemy, jak król sprawę załatwił — sądzić można, że przychylnie, lub obiecał załatwić przychylnie, jak to zwykle robił, bowiem Gilibert i nadal pozostał i pracował w Grodnie.

Niechęć i wzajemne niezadowolenie pomiędzy Tyzenhauzem i Gilibertem, o których można sądzić ze wspomnianych listów Giliberta, powstały prawdopodobnie dopiero w roku 1779, do tego czasu bowiem Tyzenhauz popierał wszelkiemi sposobami pracę i usiłowania Giliberta, sam bowiem Gilibert przyznaje, że Tyzenhauz dał „sposoby robienia przez 4. lata, czegoby przez 20. we Francji nie dokonał" [5]).

O dobrych stosunkach pomiędzy Tyzenhauzem i Gilibertem wspomina Bernoulli [6]): „Zdaje się, że pan Gilibert ma wcale dużo swobody i, co najważniejsza, dobrze stoi z podskarbim hr. Tyzenhau-

---

[1]) Liske X. Cudzoziemcy w Polsce Lwów 1876, str. 208.

[2]) Gilibert J E. Observations... Rkp. Biblioteka Hr. Przeździeckich, Antoni Tyzenhauz — Manufaktury i Fabryki Nr 4.

[3]) Bohusz X. Spominka o Antonim Tyzenhauzie, str. 238.

[4]) Gilibert J. E. Listy do króla. Rkp. Muzeum XX. Czartoryskich, Nr. 718, f. 895—905.

[5]) Gilibert J. E. Observations.. l. c.

[6]) Liske X. l. c., str. 207.

zem, któremu przysługuje naczelny nadzór nad tym i innymi tutejszymi zakładami, tak że robi się co tylko można". Gilibert w liście do króla z dnia 9 czerwca 1780 r. również pisze o Tyzenhauzie „je noublierai jamais le vif interest quil prit a ma santé dans ma derniere maladie, javouerai toute ma vie quil ne quitta presque pas ma chambre aussi longtemps que dura le danger" [1]).

Projektował też Gilibert urządzenie szkół: rolniczej i weterynaryjnej w Grodnie; niestety, zamiaru tego nie wykonał z powodu upadku Tyzenhauza.

Uwagi i projekty Giliberta w sprawie organizacji szkół rolniczej, weterynarji i lekarskiej, złożone Tyzenhauzowi, dotąd nas zadziwiają trafnością i jasnością myśli, zrozumieniem celów i zadań. Tak, naprzykład, w sprawie organizacji szkoły rolniczej Gilibert między innemi pisze, że będzie zadaniem jej:

2) „Usiłować przez częste doświadczenie, wydoskonalić różne Płody Koni, Owiec y rogatego Bydła.

3) Naznaczyć Zioła, które mogą być naypożytecznieysze do ich karmienia y od chorob zachowania. Mnogość ziół kraiowych pokarm zdrowy y obfity daiących wychować.

4) Doświadczać rozmaite uprawy wszystkiego śniedniego zboża, pokazać iakie są najwłaściwsze y naybardziej stostuiące się do powietrza y gruntów Litewskich sposoby. Wprowadzić gatunki które się w Anglyi y Szwaycarach iuż udały.

5) Wprowadzić wszystkie pożyteczne zioła do fabryk, różne gatunki Tabaki, Marunę, Szafran płonny, Szafran prawdziwy, Rukiew, Karoty. Wychować Trzydzieści gatunki dzikie prawdziwie do farbowania potrzebne.

7) Wprowadzić różne gatunki drzew y krzaczków rosnących pod Niebem, zwłaszcza te, które są pożyteczne.

8) Wychować hurtem dla Aptek królewskich wszystkie cudzoziemskie zioła pod Niebem rosnące" [2]).

Co do Szkoły Lekarskiej w Grodnie, to nie wiemy dokładnie, jak się ona przedstawiała, na jakim poziomie była; ze szczupłych wiadomości sądzić można, że nie stała ona zbyt wysoko, raczej na szkołę felczerów zakrawała. Takie o niej zdanie mają Korzon

---

[1]) Gilibert J. E. Listy do króla. Rkp. Muz. XX. Czartoryskich, Nr. 718, fol. 895.

[2]) Uwagi te w języku francuskim i polskim pisane, są w Bibljotece Hr. Przeździeckich w Warszawie. Rkp. Antoni Tyzenhauz, Manufaktury i Fabryki. (Nr. 4), p. t. Observations Communiquées pár le professeur Gilibert A Son Excellence Monseigneur Le Comte De Tyzenhauzen Trésorier Du Grand Duché de Lithuanie Chevalier Des Ordres Roiaux de L'Aigle Blanc et de St. Stanislas etc. etc.

i prof. Kościałkowski. Wykładało bowiem tam zaledwie czterech profesorów (Gilibert, Virion, Müntz i Ménard), a poziom uczniów i warunki, w jakich się oni znajdowali, był opłakany. Uczniów tych źle karmiono i nieubierano tak, że Gilibert musiał wiele razy zawieszać lekcje „vu que leur nudité les obligoit a rester au lit" [1]). Również prosi Gilibert o zwiększenie sumy na ubranie i by krawcy przed nim odpowiadali, bowiem „dzieci przez połowę roku nago prawie chodzą, teraz nie maią ani butow ani Koszul, od robactwa Stoczeni" [2]); co do poziomu umysłowego tych uczniów i uczenic ze szkoły akuszerek, to również źle się przedstawiał, sam bowiem Gilibert w liście do króla pisze: „on ma livré quinze paysans qui scavoient a peine lire et ecrire exceptés deux qui avoient quelque teinture de latinité" [3]), a w innem miejscu: „Co się Bab tycze gdyby sobie postąpiono według planty od Pana ułożoney, która była żeby ie wybrano ładne, dowcipne y cokolwiek czytać umieiące, więcey by umiały, lecz wybrano nayniezgrabnieysze iedney litery Alfabetu nieznaiące, poczęści nie dowcipne iednak ich Nauczycielka tyle iuż ich nauczyła, że się spodziewać trzeba pożytkow", a dalej: „Wyiąwszy Uczniów z Ekonomyi Szawelskiey od Jmć p. Downarowicza wybranych, którzy Są według myśli Panskiey, to iest, bardzo dowcipni, z czasem honor tey Akademyi uczynią. Połowa, z inszych Ekonomyi to iest Brzeskiey y Grodzieńskiey, byli odesłani iako niesposobni: międzytemi, których zostawiono, dwoch wiele obiecuią, insi zaś, są pomierni [4]).

Nie wiemy też czy szkoła ta pożytek jaki przyniosła i odpowiednich lekarzy wykształciła. Wiadomem jest nieco natomiast o stanie gabinetów w tej szkole.

„Kabinet Historyi Naturalney Co ad Regnum Minerale et Vegetabile iest kompletowany, Animale tylko zostanie Się. Niemożna przyiść do Kompletowania Zupełnego, tylko dodaiąc do Akademyi, Dwoch Strzelcow, Dwuch Ptasznikow y Rybaka ex professo, gdy wie doskonale Professor iak daremne były dane Lesniczym dyspozycye". Dalej pisze tamże: „Anatomia iest kompletowana co do osteologii, insze części zrobią się według postępowania w Lekcyach, zwłaszcza gdy Akademya swoie będzie miała Amphitheatrum do Dyssekcyi [5]).

Szkoła ta jednak prawdopodobnie teatru anatomicznego nigdy

---

[1]) Gillbert J. E. Listy do króla, l. c., Nr. 718, fol. 902.
[2]) Gillbert J. E. — Observations..., l. c.
[3]) Gilibert J. E. Listy do króla., l. c., Nr. 718, fol. 901.
[4]) Giljbert J. E. Obserwations..., l. c.
[5]) Gilibert J. E. Observations..., l. c.

nie miała, przynajmniej żadnych pewnych danych o istnieniu jego nie posiadamy. Gąsiorowski wprawdzie pisze, że szkoła ta „miała *teatr anatomiczny i gabinet anatomiczny*, nad któremi z polecenia króla Stanisława Augusta taki się napis znajdował: *„Tu się sama śmierć na korzyść ludzkości obraca“* [1]). Przypuszczalnie jednak autor ten, jak i wielu innych, plany i zamiary, jakie wówczas były, za fakta dokonane podaje.

Bernoulli pisze o tych zakładach: „Do nauki chirurgii i anatomii także nie zbywa na potrzebnych środkach, kosztownych anatomicznych dziełach, narzędziach, szkieletach ludzkich i zwierzęcych i t. d.“, a dalej: „Gabinet historyi naturalnej, z którym się łączy zbiór fizykalnych narzędzi, jeszcze poprawdzie w wielu rzeczach jest niekompletny, co do minerałów jednak bardzo bogaty“. [2])

Adamowicz, opisując ówczesny stan szkół i nauk w Grodnie, tak o Gilibercie pisze: „Gilibert całemu zakładowi jak gwiazda, przyświecał, rozbierał ciała ludzkie i zwierzęce, urządzał szpitale, zbierał i opisywał rośliny, leczył officyalistów i licznych rzemieślników, utworzył niepospolity ogrod botaniczny, zbiór minerałów z 10.000 sztuk, bibliotekę do której sam król nie jedną uczynił ofiarę“ [3]).

Bibljoteka ta posiadała wszystkie niezbędne książki do studjowania historji naturalnej, jak to: „paryzką encyklopedyę i mnóstwo najnowszych ważnych dzieł, wydanych we Francyi i w Niemczech, z dziedziny medycyny i historyi naturalnej“ [4]). Również Bernoulli wspomina o znajdujących się w tejże bibljotece 300 rytych na miedzi płytach roślin, które podobno Henryk IV, król francuski, kazał wyryć, a i sam Gilibert pisze: „Biblyoteka, nayszacownieysze y naypożytecznieysze Zawiera Książki“ [5]).

Po upadku Tyzenhauza i Królewskiej Szkoły Lekarskiej, powołano Giliberta dzięki zabiegom Poczobuta, a życzliwości i poparciu Joachima Chreptowicza, członka Komisji Edukacyjnej, w roku 1781 do Wilna na katedrę historji naturalnej i botaniki w Szkole Głównej W. X. L. „To był pierwszy zakład nieznanej dotąd w kraju naszym nauki; Gilibert pierwszym jej był nauczycielem“ [6]). Jedno-

---

[1]) Gąsiorowski L. Zbiór wiadomości do historyi Sztuki Lek. w Polsce. T. III, Poznań 1854, str. 44.

[2]) Liske X. Cudzoziemcy w Polsce, str. 208.

[3]) Adamowicz. Krótki rys pocz. i post. anat. w Pol. i Litwie. Wilno 1850, str. 40.

[4]) Liske X. Cudzoziemcy w Polsce. str. 207.

[5]) Gilibert J. E. Observations..., l. c.

[6]) Jundziłł St., ks. Zbiór ułamkowych wiadomości. Pismo zbior. Wil Wilno 1859, str. 130.

cześnie uczniowie Królewskiej Szkoły Lekarskiej zostali przeniesieni do Wilna.

W tym samym roku rozpoczyna Gilibert w Wilnie wykłady, ogłaszając następujący program:

„W czasie jesiennym i zimowym, we wtorek, czwartek i sobotę zrana nauczać będzie o rzeczach kopalnych, to jest kruszcach, kamieniach, solach, klejach, ziemiach i t. d. Lecz nie przestanie na wyliczeniu tylko w porządku wedle systema co do rodzajów i gatunków, będzie razem starał się połączyć wiadomość o użytku każdej istności, jeśliby jaki się nadał, czy do leczenia chorób, czyli też do rzemiosł różnych i ekonomiki; a mianowicie między istnościami mającemi służyć za dowody w prawd stanowieniu, zachowa ten porządek, iż z pomiędzy wielu innych te obierze, których nam litewska dostarcza ziemia. Podobnie postąpi w historyi o zwierzętach: anatomizować one będzie, jeśliby które żywcem dostały się i przyłączy wiadomość o sposobie ich przygotowania, służącym do zachowania w gabinetach postaci zwierząt. Od wiosny do zakończenia szkół okazywaniem ziół w ogrodzie botanicznym lekcye swoje zajmie, gdzie różnego rodzaju krzewów własności i użytek szczególnemi stwierdzi doświadczeniami. W czasie zaś herboryzacyi, którą z uczniami swemi przedsięweźmie, nie tylko kolekcyą ziół samorodnych i owadów zaprzątnie się, ale też osobliwszego dołoży starania już to względem wyłożenia fenomenów przypadkiem nadarzonych, i postrzeżonych, już też względem roztrząśnienia tego wszystkiego, cokolwiekby wiadomość pospólstwa osobliwego podawała. Z tej wydarzonej okoliczności wejrzy razem w maksymy gospodarstwa wiejskiego i rolnictwa, temu klima właściwego, aby one pożyteczniej odmieniwszy oraz doświadczeniem i fizycznemi uwagami objaśniwszy, sprostowane i stwierdzone uczniom swym za wzór wystawił" [1]).

W roku 1782 — 1783 w rozkładzie lekcyj znajdujemy: Gilibert Jan Emmanuel. *Historya Naturalna.* We wtorki, czwartki, soboty, po południu [2]).

W Wilnie w roku 1782 zakłada Gilibert przy ulicy Zamkowej w ogródku na dziedzińcu domu Collegium Medicum (obecnie dom № 24) Ogród Botaniczny „szczupły wprawdzie do co mieysca, lecz dość obfity co do gatunkow" [3]), które przewozi z Grodna z rozporządzenia Joachima Chreptowicza z innemi naukowemi zbiorami: kolekcją minerałów około 10.000 sztuk, bibljoteką około 3000 tomów

[1]) Bieliński Uniwersytet Wileński. Kraków 1899—1900, t. II, str. 111.
[2]) Ibidem, str. 13.
[3]) Jundziłł St. Ks. Opisanie roślin, str. 46

liczącą, w tej liczbie 500 dzieł b. rzadkich i cennych, instrumentami chirurgicznemi, fizycznemi i t. d.

Zbiory te przewieziono z Grodna na 76 brykach, prócz tego sprowadzono wiele roślin Niemnem i Wilją.

Tyzenhauz później groził procesem Chreptowiczowi, że „Gabinet Historyi naturalney, Bibliotheca, Instrumenta Astronomiczne, Fizyczne, y Anatomiczne z rzeczami Ogrodu Botanicznego własnym kosztem JW. Podskarbiego zafundowane przy transportowaniu do Wilna J Dr. Professora Żyliberta kazał sam z Grodna przewieść, y ad proprietatem Akademij Wilenskiey oddał" [1]).

Skargi i pretensje Tyzenhauza jednak żadnego nie odniosły skutku, bowiem Stanisław August darował Szkole Głównej W. X. L. wszystkie rośliny, bibljotekę i naukowe zbiory, które były w Grodnie.

W założonym przez siebie Ogrodzie Botanicznym Gilibert naprędce wybudował malutką oranżerję, mającą zaledwie 16 łokci długości, i tam rośliny delikatniejsze pomieścił, inne posadził w pobliżu w gruncie. „Zbiór ten później przysłanemi od Pallasa sybirskiemi ziołami i krzewami do 2000 gatunków pomnożył" [2]). Ogrodnikiem u Giliberta był Antoni Kiersnowski „do pijaństwa nawykły, nie miał ani praktyki, ani naukl, jaką prawdziwy botaniczny ogrodnik posiadać powinien" [3]).

Natychmiast po przyjeździe do Wilna przystępuje Gilibert do zbierania roślin w najbliższych okolicach miasta, zwracając szczególną uwagę na Antokol i Żakret, gdzie stwierdza obfitość, piękność i różnorodność roślin.

W czasie 7-letniego pobytu na Litwie Gilibert poznał dokładnie bliższe i dalsze okolice Grodna i Wilna. Nie uszło uwagi ciekawego badacza przyrody i lekarza życie społeczne, układ polityczny, zwyczaje ludu.

Otoczony zawsze gromadą uczniów, oddany pracy naukowej, daleki od wszelkich intryg, pracuje Gilibert nad florą Litwy, leczy w szpitalu i na mieście, wykłada w szkole. „Professor ten nauce swej całkowicie oddany, o postęp uczniów i pożytek kraju niespracowanie gorliwy, w Grodnie jeszcze, prócz lekcyj anatomii, początków medycyny i chirurgii, mineralogii, zoologii i botaniki, które uczniom swym codziennie już teoretycznie już praktycznie dawał, w wiosennej i letniej porze, w towarzystwie tychże uczniów, zwiedzał przy-

---

[1]) Proiekt czyli Kopia processu JW. P. N. L... o zabor Bibliotekl. Rkp. Bibl. Hr. Przeździeckich. Rozm. pap. w porz. alfab. ułożone. T. I, № 74.

[2]) Jundziłł St. Ks. Gabinet Hist. Naturaln. i Ogr. Bot. Bibl. Warsz. T. I, str. 47.

[3]) Jundziłł St. Ks. Pamiętnik życia mojego. Wydał M. Kurpiel, str. 94.

ległe miastu okolice, i w nich kamienie, skamieniałości, owady, ryby, ptastwo, zwierzęta, rośliny troskliwie zbierał, przyrodzenie ich i przymioty gruntownie wykładał. On pierwszy zebrane w tych okolicach rośliny metodycznie opisywać, w zielnik układać, a żywe do ogrodu wprowadzać począł" [1]).

W r. 1782 jeszcze zapowiada Gilibert wydanie dalszej części swej *„Flory"* [2]), lecz na początku roku 1783 nagle opuszcza Wilno, pozostawiając tam rodzinę, czas jakiś bawi w Warszawie, a 15 kwietnia przybywa do Francji. Jako powód wyjazdu podaje Gilibert zmęczenie i stan zdrowia, które mu nie pozwalały na usilną pracę. Dokuczanie i dogryzanie jednak zwolenników stronnictwa jezuickiego, które walczyło z reformami Komisji Edukacyjnej, silnie Giliberta, jako cudzoziemca, dotykały i zrażały do pracy. Szczególną złośliwością odznaczał się ks. Strzecki, o którym Jundziłł pisze: [3]) „Na tych to schadzkach, (t. zw. akademikach) śmielszy nad innych i dowcipniejszy x. Andrzej Strzecki, zagrzewany duchem ubóztwa rozweselającego, wybierając, jak się rzekło, nowe i nieutarte z xiąg elementarnych techniczne wyrazy, przekręcając istotne ich znaczenie i tworząc rozciągłe okresy, wyszydzał, w obec swych zwolenników i xięgi same i ich autorów".

„. . . . Tu czysta i niewinna Flora, za objawienie płci w kwiatach, o bezwstyd posądzana; tu geognostyczne badania o składzie gór i dawności skalnych pokładów, bezbożnem kacerstwem mianowane były. Tu szanowni nieznanej dotąd w Litwie historyi przyrodzonej professorowie, Gilibert i Forster, pierwszy o próżny mozoł nad nikczemnemi drobiazgami wyśmiewany, drugi o podkopywanie zasad wiary Chreścijańskiej był posądzany" [4]).

W innem miejscu [5]) Jundziłł pisze: „w Grodnie x. Xawery Bohusz, próżniak, intrygant, mozolne jego koło historyi naturalnej prace, ciągle i uszczypliwie wyszydzał. W Wilnie x. Andrzej Strzecki, podobnyż próżniak i płaski dowcipniś, już w towarzystwie swych zwolenników, już przed mało wtedy oświeconą publicznością, również mu dogryzał". Dalej [6]) czytamy: „On (Bohusz) szczególniej,

---

[1]) Jundziłł St. Ks. Zbiór ułamk. wiad. Pismo zbiorowe. Wilno 1859, str. 130.

[2]) „In tam arduo opere ut desideratam metam tandem tangamus, manent, enucleandae plantae tertiae, et quartae, seriei scilicet *incompletae, et occultae*". Gilibert J. E. — Flora Lith. coll. V, str. 293.

[3]) Jundziłł St. Ks. Zb. ułamk. wiad., str. 148.

[4]) Ibidem, str. 149.

[5]) Ibidem, str. 131.

[6]) Ibidem, str. 139.

niemając żadnego wyobrażenia historyi naturalnej, wyszydzał i śmiesznością dotykał tak samą naukę, jak i pierwszych jej przez Komissyę starannie sprowadzonych nauczycielów, J. Emanuela Giliberta i Jerzego Forstera; a czyniąc przez to nieprzyjemny im pobyt w naszym kraju, do rychlejszego oddalenia się był powodem".

To też Gilibert pisze: [1]). „Quidam nihil agentes, sed placide dormientes et digerentes, labores nostros viles reddere voluerunt... O duri censores, quandonam tantum decognitis judicabitis! Historiae Naturalis elementa nondum olfacetis: jam tamen cultores hujus amenae scientiae, sub incude dura censurae mordacis premitis".

A dalej: [2]). „Plurimi sunt, ut *iterum dicam*, qui conatus nostros irridere non desinunt, superciliis elevatis altiora semper contemplantes, nimium depressa objecta contemnunt. Mordeant tranquillè venenoso dente opuscula nostra, illorum cavillationes libenter feram".

Wspomniane zatargi w Akademji, a przedewszystkiem nieporozumienia i zajścia rodzinne były istotnemi powodami opuszczenia Wilna. Rodak Giliberta, niejaki Berluc (chevalier de Berluc), któremu Gilibert dał u siebie przytułek, chciał podobno uwieść mu żonę i ożenić się z nią i w tym celu postanowił otruć Giliberta, wsypawszy mu do kawy trucizny. Szczęśliwie spostrzegł to Onufry Orłowski, ulubiony uczeń Giliberta, i ocalił życie profesora. Zawiłe śledztwo i badania rozpoczęły się w tej sprawie: Berluc został osadzony w więzieniu, żona ściągnęła podejrzenia, Gilibert wyjechał do Warszawy „flottant toujours entre beaucoup d'incertitude, et d'inquietude sur son sort" [3]), gdzie starał się to o emeryturę, to o zwrot pieniędzy za część zbiorów i książek, które jakoby były jego własnością, wreszcie o dymisję honorową i zwolnienie od tylu uciążliwych obowiązków, jakie przyjął na siebie, zawierając umowę w Grodnie. Król zgodził się na zagwarantowanie mu emerytury, jako gratyfikacji, pod warunkiem dotrzymania i wypełnienia nowej umowy, jaką na przeciąg lat 8 zawarł Gilibert z Komisją Edukacyjną i podpisał reskrypt w Warszawie w dniu 29 stycznia 1793 r., udzielając honorowej dymisji i zwalniając całkowicie od umowy grodzieńskiej [4]).

Naglony przez zwierzchność do powrotu do Wilna i rozpoczęcia wykładów, Gilibert obiecał i zapowiedział swój powrót, lecz po

---

[1]) Gilibert J. E. Flora Lituanica. Coll. II, str. 142 i 143.

[2]) Gilibert J. E. Flora Lithuanica. Coll. V, str. 293.

[3]) Exposé de l'affaire de Mr. Gilibert. Rkp. p. t. Education Nationale. T. VI, № 23. Arch. Popielów.

[4]) Rescrit de Congé au S. Jean Emmanuel Gilibert. Rkp. Metryka W. X. Lit. Ks. 220, str. 265. Archiw. Główne w Warszawie.

otrzymaniu 6-miesięcznego wynagrodzenia i 6000 flor., przeznaczonych na utrzymanie uczniów, niespodziewanie zmienił postanowienie i wyjechał w niewiadomym kierunku [1]), udając się, jak się później okazało, do Francji przez Lipsk „apportant de ce long voyage plus de science que de fortune" [2]) i polecając swoje domowe interesy księdzu profesorowi Mickiewiczowi w Wilnie i Issaurat'owi, chirurgowi ks. Lubomirskiej w Warszawie [3]). Rodzina przyjechała do Lyonu w rok później, a cała sprawa z Berluc'iem na skutek prośby Giliberta została umorzoną.

Przykry i nieoczekiwany wyjazd Giliberta postawił w bardzo trudnych warunkach uczniów królewskich, pozbawiając ich środków utrzymania, niezbędnych i koniecznych wykładów. Gilibert później żałował swego postępku, prosił o pozostawienie mu katedry, obiecywał powrócić. „Żona Giliberta prosi Chreptowicza i panią krakowską, aby niewinnego męża nie uwalniano od professury wileńskiej" [4]). W Szkole Głównej daremnie i długo oczekiwano powrotu Giliberta, wreszcie król sam go zwolnił w końcu 1783 roku.

Część tylko zielników (zielniki roślin litewskich) i książek Giliberta pozostała w Wilnie, główne zielniki, kolekcje i tablice roślin rytych na miedzi zachował dla siebie i na odesłanie czekał z wielką niecierpliwością i pisał wielokrotnie w tej sprawie. Nadeszły one do Francji dopiero w 1790 roku [5]).

Gilibert również był założycielem gabinetu zoologicznego w Wilnie bowiem „znaczną ilość konch i minerałów z sobą przywiózł; niemało zaś skamieniałości, źwierząt, ptaków, ryb i owadów krajowych, z okolic już Grodna, już Wilna, zgromadził, i bibliotekę nieodbicie potrzebnemi dziełami opatrzył" [6]).

Stanisław August wysoko cenił pracę i wiedzę Giliberta, mianował go Nadwornym Medykiem, za pośrednictwem Chreptowicza został ojcem chrzestnym syna jego Stanisława-Augusta Joachima, urodzonego w Grodnie 11 grudnia 1780 r., dwukrotnie obdarzył go swoją cyfrą brylantową, napisał koło trzydziestu listów, w których interesował się zawsze postępem prac Giliberta i korzyścią prac tych

[1]) Exposé de l'affaire de Mr. Gilibert, Rkp. p t: Education Nationale. T. VI. № 23. Arch. Popielów.

[2]) Mollet J. Eloge historique de Jean. Em. Gilibert, str. 13.

[3]) Adamowicz A. Krótki rys. pocz. i post. anat., str. 42.

[4]) Ibidem, str. 42.

[5]) „Has omnes descriptiones fideliter miserunt curatores academiae Vilnensis cum aliis manuscriptis, nec-non cum magno meo herbario, sed retinuerunt aliquo jure totum herbarium Lithuanicum". (Gilibert J. E. Exercitia phytologica, str. LIX).

[6]) Jundziłł S. Ks. Gabinet Hist. Natur. Bibliot. Warsz. t I, r. 1850, str. 39.

dla kraju [1]), konferował z nim wielokrotnie o przedmiotach historji naturalnej, fizyce i t. d. i wykazywał zainteresowanie i znajomość tych przedmiotów, zapraszał do swego stołu [2]), kazał zrobić marmurowe popiersie Giliberta, wreszcie polecił odbić dwa medale na pamiątkę ocalenia Giliberta przez ucznia Orłowskiego. Medal z jednej strony przedstawia głowę Stanisława Augusta i ma napis dokoła: Stanislaus Augustus D. G. Rex Poloniae, M. D. Lituan. Z drugiej strony umieszczony jest napis:

> Ob civem servatum Onufrio Orlowski studii botanici in Academia Vilnensi repetitori diligentissimo, quod nefandas detexit et impedivit insidias, in vitam, genti regique utilem et caram, Magistri sui, Joan: Gilibert. Hist: Natur: Profes: MDCCLXXXII.

Drugi medal jest podobny do poprzedniego, tylko mniejszy i na pierwszej stronie zamiast Lituan. jest Litua; na drugiej brak dębowego wieńca.

Po wyjeździe Giliberta, a szczególnie po ustąpieniu następcy jego, profesora Jerzego Forstera, w r. 1787 „pozostałe po Gilibercie zbiory zwierząt, ptaków, ryb i owadów, zupełnie zniszczały" [3]) naskutek braku opieki, nieodpowiedniego lokalu, bądź kradzieży i uszkodzenia. Nie lepiej było i z założonym przez Giliberta Ogrodem Botanicznym „zbior Giliberta, czułego dozorcy pozbawiony, do połowy prawie gatunków zubożonym został. Stary po Gilibercie pozostały ogrodnik, same tylko ozdobniejsze rośliny i krzewy, oraz jarzyny kuchenne na korzyść swą utrzymywał, a mieszkający w *Collegium* professorowie, większą część szczupłej zkądinąd przestrzeni ogrodowej, na stajnię, wozownie i ekonomiczne składy obrócili" [4]). W roku 1800 pozostało zaledwie 200 gatunków roślin gruntowych, które Jundziłł do nowozałożonego ogrodu przeniósł, a wybudowana przez Giliberta szklarnia dopiero w 1807 r. została opróżnioną po wystawieniu nowej, bardziej wygodnej i odpowiedniej.

Po powrocie do Lyonu Gilibert zostaje lekarzem w szpitalu Hostel-Dieu (od 19.VIII. r. 1784 — 12.VIII. 1789), — naczelnym lekarzem od epidemji (Médécin en chef des épidémies), a wolne od zajęć chwile poświęca studjom i pracom botanicznym i drukuje szereg dzieł naukowych.

---

[1]) Rkp. Muz. XX. Czart. List króla do Becu № 719, fol. 343—346.

[2]) Lettre du professeur Gilibert à Monsieur Vitet.. Rkp. Bibl. Hr. Przeździeckich. Korespondencja Podskarbiego A. Tyzenhauza, № 525.

[3]) Jundziłł S. Ks. Gabinet Hist. Natur. Bibliot. Warsz., t. I, 1850, str. 40.

[4]) Jundziłł S. Ks. ibidem, str. 47.

Gilibert bierze czynny udział w czasie rewolucji, zajmując wybitne miejsce pośród współczesnych działaczy [1]).

Przemówienia jego niektóre z tego czasu, jak np. 12 listopada 1792 r., które miał w kościele z racji otwarcia „Institut des Sciences et Arts utiles", były drukowane i rozpowszechniane.

W roku 1792 Gilibert jest profesorem historji naturalnej w „Institut des Sciences et Arts Utiles" w Lyonie i administratorem tegoż instytutu.

W roku 1793 Gilibert zostaje merem Lyonu, lecz następnego dnia (26 lutego 1793 r. o 4-ej rano) na skutek fałszywej denuncjacji z rozkazu Chalier'a zostaje wtrącony do więzienia, z którego wobec nacisku opinji i braku wszelkich poszlak zwolniono go dopiero 21 kwietnia. Po obaleniu jakobinów w dn. 28—29 kwietnia, powstaje 1 czerwca 1793 r. czasowa władza „Commission Populaire Républicaine et de Salut Public du Département de Rhône et Loire", urząd prezesa której pełni Gilibert I/VI—15/VII i 2/IX—13/IX [2]).

9 października 1793 r. Lyon zostaje zajęty przez rewolucjonistów; Gilibert Lyon opuszcza [3]), udając się do południowych departamentów i unika szczęśliwie niebezpieczeństwa, które mu kilkakrotnie groziło [4]).

W ciągu osiemnastu miesięcy szalejącego terroru przebywa Gilibert na południu Francji, pracując spokojnie nad redagowaniem dzieła: „Supplementum Systematis Plantarum Europae" i przygotowaniem czwartego wydania „Démonstrations Eléméntaires de Botanique", wolne zaś chwile poświęca na studjowanie flory.

Po strąceniu Robespier'a i zlikwidowaniu rządów rewolucyjnych wraca Gilibert do Lyonu. W roku 1795 zostaje profesorem historji naturalnej w nowopowstałej szkole „Ecole Centrale du Département de Rhône", która funkcjonować zaczęła od 21 listopada 1796 r.,

---

[1]) Dès le début de la révolution, Gilibert adopte avec enthousiasme les idées nouvelles et met son activité au service de la chose publique". (Duval H. et Roux Cl. Rkp. Essai bio-bibliographique, sur J. E. Gilibert, str. 71.)

[2]) Duval H. et Roux Cl. Rkp., l. c.

[3]) „Une colonne intrépide, commandée par le brave Précy, se fuit jour à travers les lignes ennemies. M. Gilibert le fusil sur l'épaule, marche à l'avant-garde de cette colonne" (Grognier L. Notice sur M Gilibert, str. 82).

[4]) „A cette époque, étant du nombre de ceux qui avoient employé toute leur énergie pour repousser la tyrannie décemvirale, préférant la mort à l'ignominie dans laquelle nous tenoient les vils suppôts des tyrans, je devois m'attendre à entrer dans la liste des proscrits. Je fus en effet obligé de fuir, pour éviter une mort certaine".. (Gilibert J. E. Histoire des plantes d'Europe. 1806, str. XVI i XVII.)

następnie czas pewien jest jej dyrektorem (w roku X rewolucji); zakłada ogród botaniczny w Lyonie, w szklarniach którego miewa wykłady i którego również jest dyrektorem od 1795 — 1800. Szkole tej oddaje Gilibert bogate swoje zbiory, zielniki i książki, zakupuje cenne kolekcje, jak J. J. Pestalozzi'ego i inne.

Po zamknięciu „Ecole Centrale" 22.III.1803, Ogród Botaniczny przechodzi na własność miasta, Gilibert pozostaje nadal jego dyrektorem (1804—1808), lecz ma w zarządzie tylko głos doradczy.

Katedra historji naturalnej, którą zajmował Gilibert, stosownie do rozporządzenia mera Lyonu z 30/V 1807, została zachowaną dla niego [1]).

W tym czasie cesarzowa Józefina ofiarowała do Ogrodu Botanicznego znaczną ilość roślin egzotycznych, a rada municypalna, chcąc wyrazić wdzięczność, nazwała go „Jardin de l'Impératrice Joséphine". Odtąd ogród przez kilka lat posiadał wspomnianą nazwę, a dyrektor ogrodu Gilibert nosił tytuł „Professeur actuel de Botanique au Jardin de l'Impératrice Joséphine." Ogród ten zawierał przeszło 4000 gatunków różnych roślin. Przy ogrodzie powstało muzeum i gabinet historji naturalnej. Posiadamy pewne dane, że Gilibert był też założycielem Ogrodu Botanicznego przy szkole weterynarji w Lyonie, w każdym razie, jako specjalista i praktyk, dawał odpowiednie instrukcje i wskazówki, zbierał dla ogrodu tego nasiona.

W roku 1808 Gilibert wykłada jeszcze zoologję, od roku 1810 zapada coraz częściej na zdrowiu i wreszcie umiera z powodu apopleksji 2.IX.1814 roku w Lyonie w 73 roku życia.

Gdzie znajduje się grób Giliberta — nie udało się stwierdzić.

J. E. Gilibert posiadał liczne rodzeństwo, — o którem niewiele udało mi się dowiedzieć; wiadomem jest, że jeden z braci zginął w czasie rewolucji (panowania terroru), drugi, Karol, był kupcem, jedna z sióstr umarła w 1810 r.

J. E. Gilibert krytycznie odnosił się do stosunków panujących w Polsce, nazywając ją „République sans liberté et sans lois" [2]), jednak stale zamierzał powrócić na Litwę i zachował przyjaźń i serdeczność względem Rzeczypospolitej, a po jej rozbiorze opiekował się emigrantami i pomagał im, jak mógł.

Syn Giliberta, Dr. Stanisław Gilibert, również otaczał opieką i troską polską emigrację i był ceniony przez współobywateli, jako człowiek wielkich zalet serca i rozumu.

---

[1]) Gérard M. La botanique à Lyon, str. 34.

[2]) Gilibert J. E. Coup d'oeil sur l'état physique et moral de la Pologne sur la fin du 18-e siècle, w 4-tem wyd. Démonstr. élém. de Bot. T. I, str. XXXIX

Gilibert napisał następujące prace:

Les Chefs-d'oeuvres de Monsieur de Sauvages. Lyon 1770.
L'Anarchie médicale . . . . . Neuschâtel 1772.
Flora Lituanica inchoata. Collectio I, II, III. Grodnae 1781.
Indagatores naturae in Lithuania . . . . . Vilnae 1781.
Flora Lithuanica inchoata. Collectio IV i V. Vilnae 1782.
Exercitium botanicum in schola principe Universitatis Vilnensis peractum . . . . . Vilnae 1782.
Praelectiones Antonii de Haën. Coloniae—Allobrogum 1784.
Caroli Linnaei botanicorum principis Systema plantarum Europae . . . Coloniae—Allobrogum 1785.
L'Autocratie de la nature . . . . . Lyon 1785.
Caroli Linnaei fundamentorum botanicorum. Coloniae — Allobrogum . . . . . 1786.
Démonstrations élémentaires de botanique (3-cie rozszerzone wydanie dzieła La Tourrette'a). Lyon 1787.
Methodi Linnaeanae botanicae delineatio . Lugduni
Adversaria medico - practica . . . . . Lugduni 1791.
Exercitia phytologica . . . . . Lugduni Gallorum 1792.
Démonstrations élémentaires de botanique (4-te rozszerzone wydanie dzieła La Tourrette'a). Lyon 1796.
Histoire des plantes d'Europe . . . . . Lyon 1798.
Le Médicin naturaliste . . . . . Lyon et Paris 1800.
Abrégé du Système de la nature de Linnée. Lyon 1802.
Histoire des plantes d'Europe (wyd. 2-gie). . Lyon 1806.

Prócz wspomnianych większych prac ogłosił Gilibert kilka prac mniejszych i przeszło 140 oddzielnych publikacyj, sprawozdań, pamiętników, notatek, uwag i t. d.

Gilibert zostawił w Wilnie następujące zielniki:

I. Hortus Grodnensis (zawiera rośliny z ogrodu botanicznego).

II. Herbarium Grodnense, albo Herbarium Gilibertii (zawiera rośliny dziko rosnące z okolic Grodna).

III. Zielnik (bez tytułu), zawierający rośliny z okolic Wilna.

Wszystkie wspomniane zielniki po zamknięciu Cesarskiej Wileńskiej Medyko - Chirurgicznej Akademii na skutek rozporządzenia ministra oświaty z 6 lutego 1841 r. [1]) przekazane zostały Uniwersytetowi św. Włodzimierza w Kijowie i obecnie znajdują się w Gabinecie Botanicznym wspomnianego Uniwersytetu. Sporządzono przytem odpowiedni akt przejęcia i przekazania tych zielników [2]).

Gdzie się podziały inne zielniki Giliberta, które miał we Francji,

---

[1]) Rkp. Akta kancelarji Kur. Biał. Okr. Nauk. z r. 1840, № 2699, fol. 18, w Archiwum Państwowem w Wilnie.

[2]) Rkp. Akta Kanc. Kur. Biał. Okr. Nauk. z r. 1841 — 42, № 2923[9], fol. 15 i 16 w Archiwum Państwowem w Wilnie.

ustalić nie mogłem; część ich nieduża znajduje się w „Université Catholique de Lyon", większość widocznie zaginęła.

Takiem było życie i praca tego uczonego człowieka, skromnego i pracowitego, o którym Stanisław August tak miał powiedzieć: „M. Gilibert est poli sans grimaces, franc sans rudesse, éloquent sans préparation et savant sans orgueil" [1]) a na cześć którego Ruiz et Pavon [2]) stworzyli nazwę rodzajową *Gilibertia. — Genus nuncupatum D. Joann. Emman. Gilibert, Chloride Lugdunensi, Plantis Lithuaniae, Flora Delphinali aliisque operibus propriis editis, et Linnaeanis ipso accurante recusis, praeclare de re Herbaria merito* (zawiera jeden gatunek, rodzinę Araliaceae).

* * *

Nie jest mojem zadaniem oceniać wartość naukową prac Giliberta; nauka i historja swój sąd o nim wydały, stawiając go w rzędzie najbardziej zasłużonych botaników Francji i Europy. Chciałbym tylko wspomnieć o pracach i zasługach Giliberta dla Litwy i podać w całości tytuły dzieł botanicznych i pojedyńczych rozpraw, tyczących się Flory okolic Grodna i Wilna. Znajomość bowiem gruntowna tych dzieł jest niezbędną dla każdego florysty, mającego w kraju tym pracować, florę poznawać, historję jej i zmiany studjować.

Zwyczajem ówczesnych naturalistów Gilibert robił obserwacje i pisał prace z różnych dziedzin historji naturalnej: botaniki, zoologji, meteorologji, a jako lekarz — i z zakresu medycyny; głównie jednak studjował i lubił botanikę i najlepsze dzieła jego są z tej dziedziny.

Prace Giliberta, florze Litwy poświęcone, lub mające z nią związek, są następujace:

1) Observations sur les vertus médicinales de quelques/ plantes indigenes, dont les modernes ont ou mé—/connu ou négligé l'utilité, /Par/ M. Jean-Emmanuel Gilibert. / Docteur en médecine de l'Université de Montpellier, ancien Professeur d'A—/natomie, de Chirurgie et de Botanique au Collége royal de Lyon, Directeur / et Professeur de l'Académie royale de médicine comparée à Grodno, Phy—/sicien pour l'Histoire naturelle du Grand Duché de Lithuanie et Mé—/decin ordinaire de S. M. le Roi de Pologne./

Praca ta była przedstawiona na posiedzeniu Akademji Nauk w Petersburgu 15 września 1777 r. i Królewskiej Akademji w Lyonie (Académie Royale des Sciences, Belles—lettres et Arts de Lyon)

[1]) Sainte-Marie E. Éloge historique, str. 4.

[2]) Ruiz et Pavon. Florae Peruvianae, et Chinensis prodromus, str. 50.

6 grudnia 1785 r. Sprawozdanie Pallas'a (Extrait par M.le Professeur Pallas) o tej pracy znajduje się w Acta Academiae Scientiarum Imperialis Petropolitanae pro Anno 1777. Petropoli 1780.

4°, 25,5 × 20. Str. 39—45.

W pracy tej Gilibert mówi o zastosowaniu szeregu roślin w medycynie i praktyce; tamże na str. 45 znajduje się krótkie streszczenie pracy Giliberta z listu jego do Pallas'a p. t. Singularité de la plante appellée Menyanthes trifoliata.

2) Flora Lituanica/Inchoata,/Seu /Enumeratio Plantarum/ Quas/Circa Grodnam collegit et determinavit/Joannes, Emmanuel,/Gilibert./Facul: Monspel: Med: Doct:/Coll: Reg: Med: Lugdunei Professor aggregatus, Re-/gis Poloniae Consiliarius, nec non Medicus Ordi—/narius. M. D. Lit: Physicus./Colectio Prima./Monopetalae non Figuratae./Grodnae Typis S. R. M. 1781.

8°; 18 × 10,5.

Dedykacja k. nlb 1 + Ratio operis str. XVIII + Chloris Grodnensis k. nlb. 20 + Monita k. nlb. 1 + Errata k. nlb. 1 + str. 1 — 66.

Następna część jak i poprzednia z następującemi zmianami:

... Magni Ducatus Lituaniae Physicus./ Collectio Secunda./ Labiatae et Ringentes/.

Str. 68 — 140 + Cui bono str. 142 — 164.

Część trzecia, jak i pierwsza, z następującemi zmianami:

Collectio Tertia. /Monopetalae Compositae./

Str. nlb. 1 + 165 — 243.

Suplementum/Primae et Secundae/Collectionis/Florae Lithuanicae./In qua/Enumeratis et descriptis plantis/ad iiciuntur earum Vires Medicina—/les, aut usus domesticus./Adnotatur./

str. 245 — 308.

Na końcu: „Finis voluminis primi Vilnae 1782.", bowiem „Suplementum" wydrukował Gilibert już w Wilnie.

Flora Lithuanica/Inchoata,/Seu/Enumeratio Plantarum,/Quas/ Circa Grodnam collegit et determinavit/Joannes Emmanuel Gilibert/Facul: Monspel: Med: Doctor/Coll: Reg: Med: Lugdun: Professor aggregatus./Regis Poloniae Consiliarius, nec non Medicus/ Ordinarius, M. D. Lithu: Physicus et in Alma U—/niversitate Vilnensi, Historiae Naturalis, /Botanicae et materiae Medicae publi-/ cus ordinarius Professor. /Collectio Quarta./ Umbelliferae, Cruciatae, Papilionaceae./ Vilnae. /Typis S. R. M. penes Academiam /1782./

8°; 22,5 × 17 cm.

K. nlb. 2 + str. 1 — 117.

Następna część, jak i poprzednia, z następującemi zmianami: *Collectio Quinta. /Polypetalae Pacui-et Multi—stamineae./*
Str. 119 — 294.

W pierwszej części „Flory" wydanej w Grodnie, poświęconej Stanisławowi Augustowi z dedykacją, „Immortali Nomini Stanislai Augusti Regis Poloniae Magni Ducis Lituaniae, Scientiarum Fautoris Perspicacissimi Primitias Florae Lituanicae Vovet, Dedicat, Consecrat. Humillimus Servus Joannes Emmanuel Gilibert", znajduje się długi wstęp, w którym autor cytuje nazwiska uczonych, którzy o florze Litwy wspominali, krytykuje system Linneusza, wymienia ciekawsze rośliny i okolice, które zwiedził. Następnie zamieszcza: „Chloris Grodnensis seu Conspectus Plantarum Agri Grodnensis Ordine Linneano". Jest to spis roślin ziemi Grodzieńskiej, zawierający 1086 gatunków łącznie z wodorostami, grzybami i mchami i uprawianemi roślinami. Dalej następuje właściwa praca, która jest opisowym katalogiem gatunków roślin, zebranych w latach 1776—1781 w ziemi grodzieńskiej. Autor podaje opis rośliny, czas kwitnienia, miejsce i właściwości. W trzech częściach, wydanych w Grodnie w ilości około 100 egzemplarzy[1]) opisuje Gilibert 329 gatunków wyższych roślin, w „Suplementum"....., — 95 gatunków, omawiając ich własności lekarskie i użyteczność domową. W dwuch następnych częściach, wydanych w Wilnie, opisuje Gilibert — 354 gatunki.

„*Flora*" ta miała zawierać rysunki roślin, lecz nie wiadomo dla jakich powodów ich nie dołączono.

3) Exercitium/Botanicum/in schola principe/ Universitatis Vilnensis/ peractum die 15 mensis Julii, anno 1782/ seu/ enumeratio methodica/ plantarum/ Tam indigenarum quam exoticarum, quas/ proprio marte determinaverunt Alumni in/ campis Vilnensibus, aut in horto Botanico /Universitatis, quasque juxta leges artis/ demonstrarunt, /praeside. /Joanne— Emmanuel Gilibert,/ Doctore Medicinae, Professore Botanices/ordinario/.

12°; 18 × 10,5 cm.

Dziełko posiada wstęp na str. 5 — 8, + str. 9 — 61 i wydane jest pod ogólnym tytułem

Opuscula/ Phytologico - zoologica prima,/ autore/ Joanne — Emmanuel Gilibert, /In Universitate Vilnensi olim Historiae/ naturalis, nec-non Botanices Professore/ ordinario./

Str. wstępu 5 — 8, + str. 9 — 120 i 3 tablice.

Jest to opis wyższych roślin z okolic Wilna i Ogrodu Botanicz-

[1]) „non ultra centum exemplaria extractae fuerunt, ad usum alumnorum aut curiosorum" (Gilibert J. E. Exercitia Phytol. LVII).

nego, ułożony według systemu Ludwiga (rośliny podzielone na 17 klas). Ogółem wymienia Gilibert 1087 gatunków. We wstępie autor zaznacza, że ze szczupłości pracy i liczby roślin o ubóstwie flory wileńskiej wnosić nie należy i że jest to pierwsza próba zatrudnień uczniów Akademji. Estreicher[1]) pisze, że w dziele tem Gilibert wymienia nazwiska uczniów, którzy rośliny determinowali. Są to: „Onufry Orłowski, Samogita, Alumnus Regius, Ant. Ławrynowicz, Józef Jasiński, Winc. Grochowski, Marcin Sulima, Alum. Reg., Andr. Matusewicz, Samogita, Alum. Reg., Daniel Pawłowicz Lithuanus Alum. Reg. Adam i Alex. Chreptowicz". W egzemplarzu, znajdującym się w bibljotece „Muséum National d'Histoire Naturelle" w Paryżu wykazu uczniów niema inne działy tej książki zawierają opisy dzikich zwierząt na Litwie.

4) *Flora/ Lithuanica/ Inchoata,/ Seu/ Enumeratio Plantarum/ Quas/ Circa Grodnam collegit et determinavit/ Joannes-Emmanuel/ Gilibert,/ Facult. Monsp. Med. Doct. Coll. Reg. Med./ Lugdunei Professor Aggregatus, Regis Poloniae/ Consiliarius, nec-non Medicus Ordinarius,/ M. D. Lit. Physicus./ 1785./*

8°; 20 × 12,5 cm.

K. tyt. nlb. 1 + dedykacja K. nlb. 1 + Ratio operis str. 5 — 12 + Chloris Grodnensis str. 13 — 47.

Plantae/ Rariores Et Communes/ Lithuaniae/ Observationibus Aut Descriptionibus/ /Illustratae/.

Str. 1 — 86.

Obie te prace zamieszczone są w 1-szym tomie 4-ro tomowego dzieła „Caroli Linnaei Botanicorum Principis Systema Plantarum Europae,... Curante Joan. Emman. Gilibert, Med: Doct. Botan. Profess. Provinciae Lugd.... Coloniae-Allobrogum, Sumptibus Piestre et Delamolliere. 1785.

„Flora Lithuanica", poprzedzona jest dedykacją: „Immortali Nomini Stanislai Augusti Regis Poloniae, Magni Ducis Lituaniae, Scientiarum Fautoris Perspicacissimi Primitias Florae Lituanicae Nunc Gallus, Beneficiorum memor, Iterum, Vovet, Dedicat, Consecrat. Lugd. Gallorum, 20 Januarii anno, 1785. Humillimus Servus Joannes-Emmanuel Gilibert" zawiera wykaz roślin ziemi grodzieńskiej, uprzednio drukowany w Grodnie. W drugiej pracy podaje Gilibert 382 gatunki roślin z okolic Grodna, Nowogródka i Wilna i zamieszcza krótki opis każdej rośliny, jej właściwości, czas kwitnienia i stanowisko.

W III-ciem rozszerzonem i poprawionem przez Giliberta wyda-

[1]) Estreicher. Bibl. Polska. T. XVII, str. 141.

niu pracy La Tourrette'a p. t. *„Démonstrations Elémentaires De Botanique... Troisieme Edition, corrigée et considérablement augmentée... A Lyon, Chez Bruyset Freres. M. DCC. LXXXVII"*., Gilibert wymienia wiele roślin litewskich, wskazuje ich właściwości i użyteczność, zawsze porównuje florę okolic Lyonu z litewską i robi następujący wniosek: „que toute espece qui appartenoit à la Flore Lyonnoise et à celle de Lithuanie, étoit spontanée dans toute l'Europe" [1]).

7) Joannis—Emmanuel Gilibert,/ Olim in Collegio Lugduneo, in Schola Regia Grodnensi,/ nec-non in Universitate Vilnensi, Botanices Professoris/ ordinarii, plurimarum Academiarum socii,/ Exercitia Phytologica,/ Quibus/ Omnes Plantae Europaeae,/ Quas vivas invenit in variis herbationibus,/ seu in Lithuania, Gallia, Alpibus, analysi/ nova proponuntur, ex typo naturae descri —/ buntur, novisque observationibus aut figuris/ raris illustrantur: additis stationibus, tempore/ florendi, usibus medicis aut oeconomicis,/ propria auctoris experientia natis. /Volumen Primum./ Plantae Lithuanicae Cum/ Lugdunensibus Comparatae./ Lugduni Gallorum,/ Ex Typis J. B. Delamolliere./ 1792./

8^0; 23 × 13,5 cm.

K. nlb. 2 + dedykacja k. nlb. 1 + Introductio str. VII—LXXi+ Index Nominum Plantarum Lithuanicarum str. LXXII — LXXX + str. 1 — 388.

Część druga:

Volumen Secundum/, Caeterae Plantae Lithuanicae Cum/ Lugdunensibus Comparatae./

Str. 389 — 655.

Praca ta posiada ogólny tytuł *„Supplementum /Systematis/ Plantarum Europae./* i zawiera 103 tablice roślin.

W najlepszej tej pracy, a dla nas najcenniejszej (niestety bardzo rzadkiej), zaopatrzonej w ładne ryciny roślin, dobrze i starannie ułożonej, autor wymienia i opisuje cały zebrany przez siebie materjał roślinny na Litwie, porównując go z florą okolic Lyonu (Grodnensis rara, Lugdunea communis i t. p.). Wymienia tu Gilibert 1208 gatunków roślin (łącznie z grzybami, wodorostami i mchami), wszędzie podaje szczegółowy opis rośliny, czas kwitnienia, stanowisko i miejsce, zastosowanie w życiu, medycynie, farbiarstwie.

W długim wstępie autor streszcza swoją biografję, podaje literaturę botaniczną i nazwiska autorów, którzy o florze Litwy wspo-

[1]) Gilibert J. E. Dém. élém. de Bot. 1787. T. I, str. XIII.

minali, wykazuje błędy, jakich się dopuszczali. O Rzączyńskim np. pisze:[1]) „Certe Mandragora nullibi crescit in Lithuania, nec sperandus Cedrus Libani in Polonia, nec Phyllirea", Corvinus zaś następujące rośliny pospolite, jako rzadkie podaje: Calla palustris, Impatiens noli tangere, Galeopsis i t. d. Następnie Gilibert podaje i wyjaśnia pochodzenie i znaczenie nazw, roślinom danych, podaje wykaz roślin, poświęconych świętym.

8) Flora Lithuanica/ Inchoata/ Seu/ Enumeratio Plantarum/ Quas/ Circa Grodnam collegit et determinavit/ Joannes Emmanuel Gilibert,/ Facult. Monsp. Med. Doct. Coll. Reg. Med. Lugdunei/ Professor Aggregatus, Regis Poloniae Consiliarius, necnon/ Medicus Ordinarius, M. D. Lit. Physicus./ 1785./

K. tyt. na str. 255 + dedykacja na str. 256 + Ratio operis 257 — 264 + Chloris Grodnensis, str. 265 — 298.

9) Plantae/ Rariores Et Communes/ Lithuaniae/ Observationibus Aut Descriptionibus/ Illustratae./

Str. 299 — 430.

Obie te prace zamieszczone są w „Delectus Opusculorum Botanicorum", wydawanem Przez P. Usteri. Argentorati. 1793. Volumen secundum".

8^0; 20 × 12,5.

„Flora Lithuanica" poprzedzona jest dedykacją: „Immortali Nomini Stanislai Augusti Regis Poloniae, Magni Ducis Lituanicae Scientiarum Fautoris Perspicacissimi Primitias Florae Lituanicae Nunc Gallus, Beneficiorum memor, Iterum Vovet, Dedicat, Consecrat. Lugduni-Gallorum 20 Januarii anno 1785. Humillimus Servus Joan. Emmanuel Gilibert". Obie prace są przedrukami prac zawartych w I części „Systema Plantarum Europae".

10) Sur Les Forêts/De Lithuanie. /Lu à la Société d'Agriculture de Lyon en 1784./

Str. XL — XLVI.

Praca ta zamieszczoną jest w 1-szym tomie 4-go wydania dzieła La Tourrette'a p. t. „Démonstrations Elémentaires De Botanique... Tome premier. A Lyon, Chez Bruyset ainé et C.e MDCC XCVI"., 8^0; 19,5 × 13 cm., bardziej od poprzedniego wydania poprawionem i uzupełnionem przez Giliberta, zaopatrzonem w b. ładne ryciny roślin, które oddzielne dwa tomy zajmują.

W pracy „*Sur Les Forêts...*" którą, dziś jeszcze z wielką przyjem-

[1]) Gilibert J. E., Exercit. Phytol, str. XXII.

nością czytać można, autor opisuje lasy i puszcze litewskie, przeszło połowę kraju zajmujące, roślinność, zwierzęta, glebę i t. d.

W niniejszem wydaniu, podobnie jak i w poprzedniem, wymienia Gilibert szereg roślin litewskich, porównując je z florą okolic Lyonu. Opisy roślin są tu bardziej staranne, a ilość ich zwiększona.

11) „Observations/ Botaniques,/Et/Méthode Analytique /Appliquée aux Plantes de Lithuanie,/et a celles qui sont générale—/ment répandues en Europe./
Str. 187 — 400 + I tabl. do str. 247.

Praca ta zamieszczona jest w tomie 2-gim dzieła „Histoire Des Plantes D'Europe... Par le citoyen Jean - Emmanuel Gilibert, ancien Professeur de Botanique au Collége de Médecine de Lyon, et à l'Université de Vilna;... Tome Second. A Lyon, Chez Amable Leroy, Imprimeur - Libraire. An VI.e de la. République Française (1798)".
8°; 17,5 × 11

Tom ten powyższego dzieła poprzedzony jest przedmową *„Introduction /Du second Volume"./* Str. I — XVI, w której autor opisuje Litwę (położenie, rzeki, topografję, gleby, miasta, klimat, wreszcie przyczyny upadku i rozbioru Polski). Same dzieło jest podręcznym kluczem do oznaczania roślin, napisanym dla naturalistów, lekarzy i amatorów, a ułożonym według systemu Linneusza i zawiera 656 rysunków roślin w tekście. Autor w niektórych wypadkach wymienia rośliny litewskie.

12) Mémoire sur la géographie physique du/grand duché de Lithuanie, lu dans une/séance de l'académie de Lyon, en 1783"./
Str. 297 — 318.

13) Observations sur le climat de Lithuanie./
Str. 319 — 322.

Obie prace zamieszczone są pod ogólnym tytułem *„Observations /D'Histoire Naturelle./"* w dziele: „Le Médecin Naturaliste, Ou Observations De Médecine Et D'Histoire Naturelle; Par Jean-Emmanuel Gilibert, ancien Médecin de l'Hôpital—général de Lyon, ancien Professeur de Médecine et d'Histoire naturelle dans l'Université de Vilna, Professeur d'Histoire naturelle à l'Ecole centrale du département du Rhône, Secrétaire perpétuel de la Société de Médecine de Lyon, Président de la Société d'Agriculture, Membre de l'Athénée de la même ville. Première série. A Lyon, chez Reymann et Compagnie, Libraires,... A Paris, chez Croullebois, Libraire,... An 9. (1800)". 12°; 18 × 10,5.

W pierwszej pracy autor opisuje gleby litewskie, zwracając szczególną uwagę na liczne torfowiska, łąki, piaski, stawy, jeziora i rzeki; w drugiej, jak sam tytuł wskazuje, mówi o klimacie tego kraju.

14) Tableau/ De/ L' Economie Rurale/ En Lithuanie./
Str. XVIII — XXXI.

15) Méthode analytique,/ Appliquée aux Plantes de Lithuanie,/ et a celles qui sont généralement/ répandues en Europe./
Introduction *„Notions topographiques /Sur le grand Duché de Lithuanie"/*, na str. 283—291 + Avertissement str. 292 + str. 293—372.

Obie te prace zamieszczone są w 3-cim tomie drugiego wydania dzieła p. t. „Histoire Des Plantes D'Europe . . .; Par M. Jean—Emmanuel Gilibert, ancien Médecin de l'Hôpital de Lyon; ancien Professeur d'Histoire Naturelle à l'Université de Vilna, et à l'Ecole Centrale du Département du Rhône; Professeur actuel de Botanique au Jardin de l'Impératrice Josephine..... Secode Edition... Tome troisième. A Lyon, Chez Amable Leroy, Imprimeur - Libraire. 1806"
8^0; 20 × 13.

Wstęp „Introduction" jest właściwie powtórzeniem przedmowy z II-go tomu pierwszego wydania, „Méthode analytique" — skrótem pracy, zawartej w poprzedniem wydaniu.

16) „Le Calendrier/ De Flore,/ Pour L'Année 1778, Autour De Grodno, /Et/Pour L'Année 1808, Autour De Lyon; /Publié/ Par M.r J. E. Gilibert, Professeur/ de Botanique./ A. Lyon,/ Chez Amable Leroy, Imprimeur—Libraire. /1809./
4^0; 20 × 13 cm.
Introduction str. I — VIII + str. 1 — 60

W pracy tej, poprzedzonej wstępem, w którym autor tłumaczy potrzebę i znaczenie obserwacyj fenologicznych, podany jest czas kwitnienia roślin wyższych, ukazywania się zarodników i grzybów; ogółem wymienia Gilibert 1358 gatunków roślin z okolic Lyonu. Z okolic Grodna i Wilna autor wymienia czas kwitnienia 500 gatunków z lat 1778, 1779, 1801 (okolice Grodna) i z l. 1779 i 1802 (okolice Wilna).

Gilibert również sporządził mapę fitogeograficzną, o czem sam pisze:[1]) „Olim ab anno 1776 ad annum 1781, talem elaborandam protractu Grodnensi Mappam geographicam suscepi; a geometris regiis OEconomiarum varia fragmenta hujus Mappae delineata obtinui: in his specierum cuique pago, etc. nomina apposui". Była to prawdopodobnie pierwsza fitogeograficzna mapa w Europie. Mapy tej je-

[1]) Gilibert J. E. Exercitia Phytologica, str. LXX.

dnak nigdzie nie wydał. Projektował Gilibert sporządzenie map fitogeograficznych: dla całej Europy i rejonowych w których były by uwzględnione i miejscowe nazwy roślin [1]).

* * *

Pośród wszystkich wymienionych prac J. E. Giliberta, o florze Litwy traktujących, dwie dla nas największą posiadają wartość, są to: *„Flora Lithuanica"* i *„Exercitia Phytologica"*.

„Flora Lithuanica", w której są wymienione rośliny na stosunkowo małej przestrzeni, wskazane są ich stanowiska i miejsca, ich użyteczność i właściwość, jest dla nas cenną pracą, chociaż nie jest wolną od licznych błędów, a często lichych opisów roślin, szczególnie w częściach drukowanych w Grodnie.

Nie był Gilibert ślepo oddanym i bezkrytycznym względem systemu Linneusza i nazw przez niego roślinom danym. Widział wygodę i łatwość posługiwania się tym systemem, lecz widział też sztuczność jego, nieścisłość, niedokładność w nazwach roślin, to też czasem klasyfikuje rośliny według Tournefort'a, Ludwiga, grzyby według Gleditsch'a, zachowując gatunkowe nazwy—to Linneusza, to Tournefort'a, Boehmer'a, Haller'a, Schreber'a; czasem nadaje roślinom nazwy swoje dowolne, które według jego mniemania były bardziej odpowiednie od nazw Linneusza.

Często małe odchylenie od typu, wywołane uszkodzeniem, chorobą, lub warunkami, staje się powodem dla niego do wyróżnienia nowej odmiany (*varietas*) lub gatunku. Stąd więc płynie ten nieporządek i trudności orjentowania się w terminologji Giliberta, o czem pisze zasłużony badacz flory litewskiej i rosyjskiej Józef Paczoski. [2])

Podał też Gilibert niektóre rośliny zdziczałe, uprawiane i ozdobne za dzikorosnące.

Po przestudjowaniu przez Prof. Paczoskiego zielników Giliberta i porównaniu ich z opisami roślin we *„Flora Lithuanica"* wyjaśniła się ostatecznie sprawa owych „białych kruków" [3]) flory grodzieńskiej, bowiem większość roślin wątpliwych posiada nazwy dowolnie przez Giliberta nadane, w innych wypadkach *„varietas'y"* za gatunki podane, które „nie tylko nigdzie więcej na Litwie nie zostały

---

[1]) Gilibert J. E. Exercitia Phytologica, str. LXX.

[2]) Paczoski J. O formacjach roślinnych..... Pam. Fizjogr. T. XVI, str. 7.

[3]) Łapczyński K. Z pow. Trockiego do Szczawnicy. Pam. Fizjogr. T. XII, str. 89.

znalezione, lecz i wogóle nigdzie w pobliżu nie rosną" [1]). Części „*Flory*", wydane w Wilnie, zawierają już lepsze i staranniejsze opisy roślin.

Będąc na Litwie, skarżył się Gilibert, że zbyt wielka odległość od botaników go dzieli i nie pozwala wielu roślin wspólnie określić, to też wiele „gatunkow wątpliwych zostawił, a niepewne, z figurami y z suchemi Roślinami niezgodne zupełnie opuścił" [2]).

Ks. St. Jundziłł, surowy i wymagający krytyk, oddaje należne uznanie zasługom Giliberta, pisząc o jego „*Florze:*" „Układ iasny, opisy wierne y dokładne, odkrycie wielu rzadkich y ledwo spodziewanych u nas gatunkow, obserwacje Lekarskich skutków częstokroć na sobie samym czynione, są przednieyszą cechą dzieła iego", [3]) a dalej [4]): „Dzieło jego będzie przewodnikiem tym wszystkim, którzy kiedy o Roślinach Litewskich pisać będą, a naypoźnieysza potomność tę mu zawsze oddawać będzie sprawiedliwość, iż on pierwszy nam do prawdziwey Botaniki usłał drogę, on pierwszy tey tak piękney y pożyteczney Nauki rzucił nasiona".

Poczobut, astronom i rektor, uważając, że „*Flora*" Giliberta zbyt mało praktycznych danych i wskazówek zawiera, odezwał się o jej autorze w ten sposób „Czegoż nas ten zawołany cudzoziemiec nauczył" ? [5]).

Sąd Poczobuta w tym wypadku był zbyt ostrym i niesłusznym. Nie umiał zasłużony astronom bezstronnie ocenić pracy Giliberta, nie znał się na tem. Zresztą Poczobut był wogóle bardzo srogim, często bezwzględnym i despotycznym w sądach i rządzeniu.

Lecz nie tylko Poczobut, ogół profesorów i społeczeństwa również się nie poznał i nie zrozumiał wartości dzieł Giliberta. „Dzieło jego: Flora Lithuanica inchoata, na wstyd wieku naszego, a na ucechowanie ciemności jezuickiej z księgarni akademickiej, jako na nic niezdatne, wyrzucone i na uwijanie tabaki do fabryki w Zakrecie wtedy założonej, przedane zostało. Ślad nawet jego w kraju by nie został, gdybym był pięciu egzemplarzy całkowitych dla siebie i różnych bibliotek pijarskich nie zakupił" [6])... „i tyleż mogło ich pozostać w rękach kilku gorliwszych uczniów tego szanownego professora. Inaczej śladby podobno niezostał pierwszego w kraju naszym nauki tej zarodu." [7]).

---

[1]) Paczoski J. O form. roślinnych. Pam. Fizj. T. XVI, str. 7.
[2]) Jundziłł St. ks. Opisanie roślin, str. 51.
[3]) Jundziłł St. ks. Ibidem, str. 46.
[4]) Jundziłł St. ks. Ibidem, str. 47.
[5]) Jundziłł St. ks. Zbiór ułamk. wiadomości, str. 149.
[6]) Jundziłł St. ks. Pamiętnik życia mojego. Wydał A. M. Kurpiel, str. 46.
[7]) Jundziłł St. ks. Zbiór ułamk. wiadomości, str. 149.

Szczęśliwym trafem wywiózł widocznie Gilibert pewną ilość egzemplarzy ze sobą, zagranicą bowiem we wszystkich większych bibljotekach „*Florę*" znaleźć można, a nawet czasem i w antykwarniach.

„*Flora Lithuanica*" znajduje się w następujących wiadomych mi bibljotekach na terenie b. Rzeczypospolitej Polskiej: Czapskich Ossolińskich, Instytutu Botanicznego w Krakowie, Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie, Imienia Eustachego i Emilji Wróblewskich w Wilnie, Witolda Sławińskiego w Wilnie, Uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie [1]).

W „*Exercitia Phytologica*", największem dziele Giliberta, florze Litwy poświęconem, które jest jakby rozszerzonem i poprawionem wydaniem dzieła „*Flora Lithuanica*", opisy roślin są już bardzo dobre. Dzieło zaopatrzone w ładne podobizny roślin, z których około 60-ciu z tablic na miedzi, wykonanych z rysunków i pod kierunkiem P. Richier de Belleval'a, profesora botaniki i anatomji w Montpellier (od r. r. 1593 — 1632). Tablice te w ilości około 300 sztuk nabył wypadkowo Gilibert w Montpellier przed wyjazdem do Polski i miał je w Grodnie i w Wilnie. Oglądał je Stanisław - August w czasie pobytu w Grodnie w r. 1777 i miał wyrazić życzenie, aby płyty te wydano. O nich też wspomina Bernoulli [2]). Inne ryciny są reprodukowane z dzieł Loesel'a, Vaillant'a, Leers'a, Linneusza i innych autorów. Niestety, w dziele powyższem dowolne nazwy Giliberta i inne błędy w oznaczaniu gatunków pozostały niezmienionemi.

Co się tyczy zielników Giliberta, znajdujących się w „Gabinecie Botanicznym Uniwersytetu Św. Włodzimierza" w Kijowie, to te „zawierają setki (literalnie!) błędów. Znajdujemy w tych zielnikach mnóstwo okazów tego samego gatunku, z których są określone prawidłowo, inne zaś (lekkie zboczenia od typowej formy) zupełnie błędnie. Widziałem i tak grube błędy, jak zamiast *Juncus — Alsine!*" [3])

Błędy te jednak, zdaniem mojem. nie osłabiają powagi autora i na podstawie tych zielników w obecnym ich stanie o znajomości botaniki, o braku „talentu i wiedzy fachowej" [4]) sądzić nie można. Ktoż bowiem wie, jakim kolejom zielnik ten od wyjazdu Giliberta, a więc od r. 1783 podlegał, przewożono i przenoszono go kilkakrotnie, a i sam Gilibert pisze o pozostawionym w Wilnie zielniku,

---

[1]) Akta Kanc. Kur. Biał. Okr. Nauk. Nr. 3023, str. 62. Rkp. Archiw. Państw w Wilnie.

[2]) Bernoulli J. Reisen durch Brandenburg... und Pohlen... Bd. VI, str. 37.

[3]) Paczoski J. O formacjach roślinnych, str. 8 i 9.

[4]) Paczoski J. Ibidem, str. 8.

„in quo farrago manserat omnium harum dubiarum",... a dalej: „etiam nonnullarum in aliis seriebus reponendarum" [1]), z czego wynika, że służył on jako czasowy skład roślin suszonych, przygotowanych do opisywania i determinowania.

Zielniki wspomniane są najstarszemi zielnikami flory krajowej, nikt bowiem dotąd na Litwie nie zbierał roślin — niestety są dziś „znacznie przez czas uszkodzone". [2]) Rośliny w zielnikach posiadają nazwy Linneusza, a same zielniki mają różne wymiary: „Hortus Grodnensis i „Herbarium Gilibertii" posiadają rozmiary duże, „folio majori", zielnik roślin z okolic Wilna posiada rozmiar mniejszy. [3])

W „Gabinecie Botanicznym Uniwersytetu Św. Włodzimierza" w Kijowie pod tytułem: „*Adnotationes in Herb. Gilibertianum*" jest wykaz i sprostowanie błędów, znajdujących się w zielnikach Giliberta, sporządzony przez niewiadomego autora. Niestety, wykazu powyższego nie miałem w ręku.

DODATKI.

Nr. 1. Rękopisy i podobizny Giliberta.

A. Rękopisy.

Bibliothèque de la Ville de Lyon, (fonds Coste).
Nr. Nr.: 15873, 15874, 15875.

Bibliothèque de l'Académie des Sciences, Belles-Lettres et Arts de Lyon.

Nr. Nr. 154, fol. 192.
„ 219, „ 1.
„ 261, „ 38.

Bibliothèque Nationale w Paryżu:
Nr. 6570, fol. 181.

Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie:
Nr. Nr. 721, str. 221 — 233.
„ 718, „ 895 — 898.
„ 718, „ 899 — 905.

Bibljoteka Hr. Przeździeckich w Warszawie. (Korespondencja Podskarbiego A. Tyzenhauza).
Str. 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532.

---

[1]) Gilibert J. E. Exercitia Phytologica. str. LIX. i LX.

[2]) Paczoski J. O formacjach roślinnych... str. 9.

[3]) Akt przyjęcia i przekazania zielników. Arch. Kanc. Kur. Biał Okr. Nauk. z r. 1841—42, № 2923[9], fol. 15 i 16. Rpk. Archiwum Państw. w Wilnie.

B. Portrety.

Wexelberg F. ryciny z popiersia *M. Salllin'a.* Bibliothèque de la Ville de Lyon. Nr. Nr. 14005, 14006.
Jardin Botanique de la Ville de Lyon — reprodukcja pod szkłem.

W książkach (reprodukcje z wymienionej ryciny):

Bryk F. Linnée und Polen. Stockholm 1923, str. 5.
Bulletin de la Ségusia. Lyon 1908 — 1909. Fasc. 10.
Gérard M. La botanique à Lyon. Paris. 1896, str. 23.
Gilibert J. E. Abrégé Du Système De La Nature De Linné. Lyon 1802.
Guyet J. A. Galérie des hommes les plus célèbres dont le Lyon fut la patrie. (Panthéon Lyonnais. Lyon 1849). Fig. 32.
Rousset A. Le Monde en deshabillé. Lyc . 1897. Cah. 15.
Roux Cl. Histoire comparée et résumée des Ecoles Centrales du Rhone et de la Loire. Lyon 1913.
Steyert A. Nouvelle Histoire de Lyon. T. III. Lyon 1899, str. 508.

C. Popiersia.

Lebrun A. Zbiory Uniwersytetu Warszawskiego (odlew gipsowy).
Legendre-Héral. Palais des Arts w Lyonie (w marmurze).
„*Martin fecit*". Académie des Sciences Belles-Lettres et Arts de Lyon (odlew gipsowy).

Nr. 2. Źródła i literatura.

A. Rękopisy.

Stanisław August. List Króla do Becu. (bruljon). Muz. XX. Czart. Nr. 719, fol. 343 — 346.
„ List Króla do Giliberta (bruljon). Muz. XX. Czart. Nr. 721, str. 237.
Treść interessu y prozby p. Gilibert w obszernym zawartych piśmie. Muz. XX. Czart.., Nr. 721, str. 235 i 236.
Tłumaczenie memoryału Professora Giliberta. Muz. XX. Czart., Nr. 718, fol. 907 — 914.
Kościałkowski S. Materjały do monografji o Tyzenhauzie (w opracowaniu).
Downarowicz T. Listy do Tyzenhauza. Arch. Tyzenhauza. Postawskie [1]). Nr. 173 i 174.
Exposé de l'affaire de Mr. Gilibert. Arch. Popielów. „Education Nationale. T. VI, Nr. 23.
1776. 9. Maja z Gilibertem Professorem Kontrakt JW. Podskarbiego. Bibl. Hr. Przeździeckich. Rozm. pap. w porz. alf. ułożone, T. I. Nr. 76.

[1]) Archiwum wywiezione do Smoleńska w r. 1915 — notatki Prof. S. Kościałkowskiego.

Proiekt czyli Kopia processu J.W.P. N. L. przeciwko JW-u Podkanclerzemu Litt-u. o zabor Biblioteki instrumentów matematyczn. etc.—Bibl. Hr. Przeździeckich. Rozm. pap. w porz. alfab. ułożone, T. I, Nr. 74.

Rescrit de congé au S. Jean Emmanuel Gilibert. Arch. Główne w Warszawie. Metryka W. X. Lit. Ks. 220, str. 265.

Jundziłł St. B. ks. Pamiętnik życia moiego. (Pamiętnik życia Księdza Stanisława Jundziłła professora Botaniki y Zoologji w Cesarskim Wileńskim Uniwersytecie przez niego samego napisany). Bibljoteka Polska w Paryżu. Zeszyt f°, stron. 92.

Duval H. et Roux Cl. Essai bio-bibliographique sur Jean - Emmanuel Gilibert, Lyon 1912.

Akta Kancelarji Kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego. (Arch. Państw. w Wilnie), r. 1840. Nr. 2699, fol. 18.

„ Kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego. (Arch. Państw. w Wilnie), r. 1841 — 42. Nr 2923 [9], fol. 15 i 16.

„ Kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego. (Arch. Państw. w Wilnie). N. 3023, str. 62.

B. Druki.

Adamowicz A.: Krótki rys początków i postępu anatomii w Polsce i Litwie. Wilno 1855. str. 38 — 51.

„ Przypisy do „Wiadomości o stanie nauk przyrodzonych w XVIII wieku". (Historya Nauk Przyr. podł. wykł. J. Kiuwiera. T. IV, tłum. z franc. Wilno 1854), str. 294—297.

Adamski M. J. W.: Dissertatio inauguralis sistens prodromum historiae rei herbariae in Polonia a suis initiis..... Vratislaviae 1825.

Arnold J.: O hoyności Królów i względach Panow Polskich dla rzeczy lekarskiey i Lekarzow... (Roczn. Tow. Król. Warsz. Przyj. Nauk. T. XIII. Warszawa 1820).

„ O hoyności Królów i Panów Polskich na Lekarzy i rzecz lekarską. (R. T. K. Warsz. P. Nauk. T. XV. Warszawa 1822).

Audin M. et *Vial E.:* Dictionnaire des Artistes et ouvriers d'art de la France. T. II (Lyonnais). Paris 1919.

Baliński M.: Dawna Akademia Wileńska. Petersburg 1862.

„ X. Marcin Poczobut. (Teka Wileńska. Nr. 5. Wilno 1858).

(*Bałtramajtis S.:*) Балтрамайтисъ С. Сборникъ библіографическихъ матеріаловъ для географіи, исторіи... Литвы. С.-Петербургъ 1904.

B[artoszewicz] J.: Tyzenhauz (Antoni). (Encykl. Powsz. Orgelbranda. T. XXV. Warszawa 1867), str. 908 — 916.

Batowski Z.: Rzeźby artystów Stanisława Augusta. Warszawa 1922.

Bentkowski F. Historya literatury polskiey. T. II. Warszawa Wilno 1814, str. 413 — 415.

Berdau F.: Ksiądz Stanisław Jundziłł. (Tyg. Illustr. r. 1862. № № 145 i 146).

Bernoulli J.: Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen, in den Jahren 1777 und 1778. Bd. VI. Leipzig 1780, str. 34 — 52.

Bieliński J.: Uniwersytet Wileński. Kraków 1899—1900.

„ Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko - Chirurgicznej Wileńskiej. Warszawa 1889.

Bohusz X. X.: Spominka o Antonim Tyzenhauzie. (Tyg. Wileński. № 161. Wilno 1820).

Bryk F.: Linné und Polen. Stockholm 1923.

Coxe W.: Travels into Poland, Russia, Sweden and Danmark. Vol. I. London 1784.

„ Reise durch Polen, Russland, Schweden und Dänemark... Zurich 1785—86.

„ Voyage en Pologne, Russie, Suède, Dannemarc... Genève 1786, str. 95--98.

Dagier Et.: Histoire chronologique de l'Hôpital Général... Lyon 1840.

Dumas J. B.: Histoire de l'Académie Royale... de Lyon. Lyon 1840.

Estreicher K.: Bibliografia Polska T. XVII. Kraków 1899, str. 141—143.

Finkel L.: Bibliografia Historyi Polskiej. Kraków 1906, str. 253.

Fontannes F.: Le Museum d'Histoire naturelle de Lyon. Lyon 1873.

Ząsiorowski L.: Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polsce. T. III. Poznań 1854.

Gérard M.: La botanique à Lyon. Paris 1896.

G[ołębiowski] Ł.: Gabinet medalów polskich. Wrocław 1843.

Giedroyć Fr.: Źródła biograficzno - bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce. Warszawa 1911, str. 238—242.

Gloger Z.: Antoni Tyzenhauz ... (Kwartalnik Kłosów. T. II. Warszawa 1877), str. 24 i 25.

Gonon P. M.: Bibliographie historique de la ville de Lyon pendant la Révolution française... Lyon 1844.

Grognier L.: Notice sur M. Gilibert. (Compte Rendu des travaux de la Soc. Royale d'Agr., Hist. Nat. et Ars utiles de Lyon. Lyon 1814).

Guyet J. A.: Galerie des hommes les plus célèbres dont le Lyon fut la patrie. (Panthéon Lyonnais. Lyon 1849).

Hortus botanicus et *Herbaria*. (Collectanea Medico - Chirurgica. Vilnae 1838).

Hryniewiecki B.: Ksiądz Jerzy Pabreż. (odbitka z Wszechświata). Warszawa 1914, str. 19.

Hulth J. M.: Bibliographia Linnaeana. 1907.

Instrukcya do układania zapisów w przedmiocie botaniki. (Dzien. Wil., T. IV. Wilno 1816).

Janowski L.: Wszechnica Wileńska. Wilno 1921.

„ W promieniach Wilna i Krzemieńca. Wilno 1923.

Jodkowski J.: Grodno. Wilno 1923.

„ Pamiątki po Tyzenhauzie w Grodnie. (Echo Grodzieńskie. № 39 z 18 lutego 1921 r.).

Jundziłł B. S. X.: Opisanie Roślin w prowincyi W. X. L. naturalnie rosnących według układu Linneusza. Wilno 1791.
„ Zbiór ułamkowych wiadomości o osobach i zakładach naukowych w dawniejszym i obecnym (1829) stanie Wileńskiego Uniwersytetu. (Pismo zbiorowe Wileńskie. Wilno 1859).
„ Gabinet historyi naturalnej i Ogród Botaniczny Wileńskiego Uniwersytetu. (Biblioteka Warszawska. T. I. r. 1850).
„ Pamiętnik życia mojego, wydał A. M. Kurpiel. (Arch. do dziejów lit. i ośw. w Polsce. T. XIII. Kraków 1914).
Kremer A.: Wiadomości o stanie nauk przyrodzonych... w Polsce. (Historya nauk przyrodzonych podług ustn. wykł. J. Kiuwiera. T. IV, Wilno 1854).
Korzeniowski J.: Catalogus codicum manu scriptorum Musaei Principum Czartoryski. Vol. I. Cracoviae 1887—1893.
Korzon T.: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. Kraków — Warszawa 1898. T. II, str. 245, 246, 328.
Kośmiński S.: Słownik lekarzów polskich. Warszawa 1888, str. 140.
L. G.: Précis de l'Histoire de la Botanique. Paris. (b. r.).
Lelewel J.: Listy Joachima Lelewela. T. II. Poznań 1879, str. 212-3.
Lipski J.: Materjały do dziejów szkolnictwa polskiego. Kraków 1923.
Liske X.: Cudzoziemcy w Polsce (J. Bernoulli). Lwów 1876.
Łapczyński K.: Z powiatu Trockiego do Szczawnicy. (Pam. Fizjogr. T. XII. Warszawa 1892).
Łukaszewicz J.: Historya szkół w Koronie i w W. K. Litewskiem T. II, str. 104. Poznań 1850.
Maciesza A.: Dr. Med. Paweł Czenpiński (Epoka wielkiej reformy. Praca zbiorowa. Lwów—Warszawa 1923), str. 90 i 91.
Magnin A.: Prodrome d'une histoire des Botanistes Lyonnais. (Bull. d. l. Soc. Bot. de Lyon., T. XXXI. 1906).
Mollet J.: Eloge historique de Jean-Emmauel Gilibert... Lu en séance publ. le 5 sept. 1816. Lyon 1816.
Nusbaum-Hilarowicz J.: Szlakami nauki ojczystej. Warszawa 1916.
Paczoski J.: O formacyach roślinnych i o pochodzeniu flory poleskiej. (Pam. Fizjogr. T. XVI. Warszawa 1900).
Pavon vide *Ruiz.*
P[eszke] J.: Gilibert Jan Emmanuel. (Wielka Encykl. Powsz. Ilustr. T. XXV. Warszawa 1900), str. 22—23.
Pointe J. P.: Notice hist. sur les médecins du grand Hôtel-Dieu de Lyon. Lyon 1844.
P[otocki] L.: Pamiętniki Pana Kamertona. Cz. I. Poznań 1869, str. 137.
Pritzel G. A.: Thesaurus Literaturae Botanicae. Lipsiae 1872.
Quérard M.: La France littéraire. T. III. Paris 1829, str. 352 i 353.
Rostafiński J.: Botanika i zoologia w Polsce. (Polska w kulturze powszechnej. Cz. II. Kraków 1918).
Roux Cl.: Histoire comparée et résumée des Ecoles Centrales du Rhone et de la Loire. Lyon 1913.
Rudolphi C. A: Recent. aevi numism. vir. d. rebus med. et phys- (denuo ed). Dantisci 1862.

Ruiz et *Pavon*. Flora Peruviana et Chinensis, prodromus. Madrid 1794.
Sainte-Marie E. Eloge historique de M. Jean Emmanuel Gilibert. Lyon 1814.
Sławiński W.: Przyczynek do znajomości flory okolic Wilna. Cz. I. Historja i bibljografja. Wilno 1922.
S[obieszczański] F. M.: Gilibert (Jan-Emmanuel). (Encykl. Powsz. Orgelbranda T. IX. Warszawa 1862, str. 902—904).
Szydłowski J.: Horodnica. Oda cieniom Antoniego Tyzenhauza poświęcona. (Dziennik Wileński. T III, r. 1820).
Szymkiewicz D. Bibljografja flory Polskiej. (Prace monogr. Kom. Fizjogr. P. A. U., Kraków 1925), str. 84.
Szymkiewicz J.: Nauka o chorobach dzieci. Wilno 1810, str. XVII.
Vial E. vide *Audin M.*:
Waga A.: Rosprawa o naukach przyrodzonych... Warszawa 1819, str. 46.

Pisałem w Paryżu, Lyonie i Wilnie roku 1924.

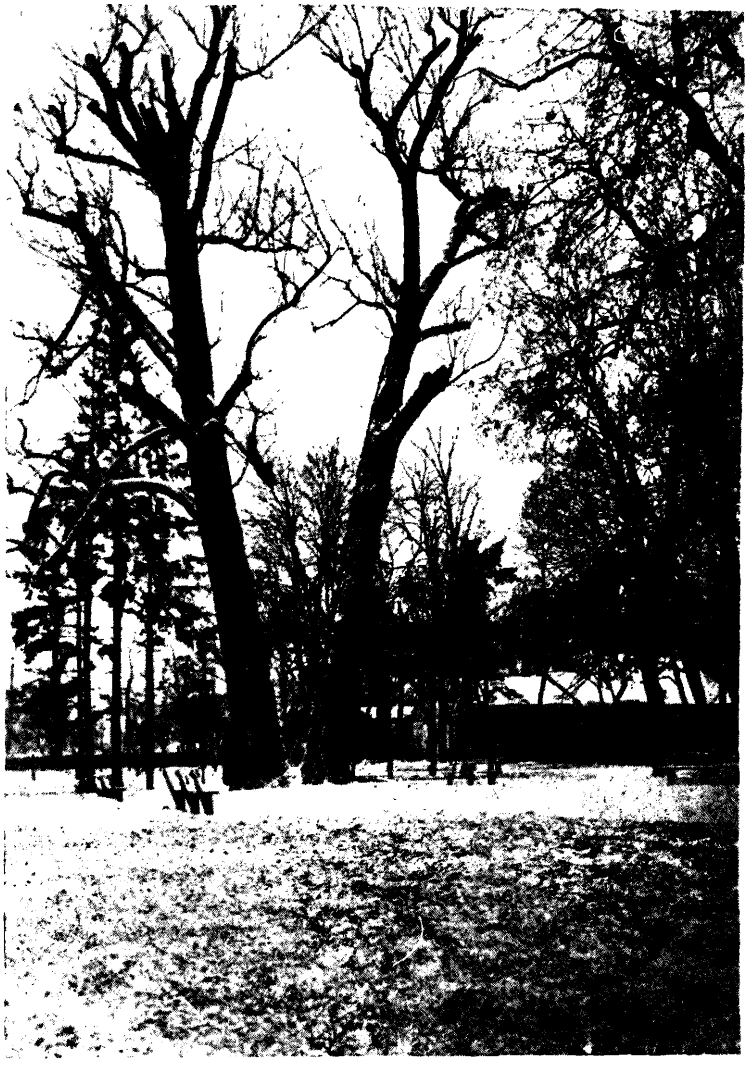

Miejsce b. Ogrodu Botanicznego w Grodnie założonego przez Giliberta
(obecnie ogród miejski)

fot. W. Sławiński.

Gmach b. Szkoły Lekarskiej w Grodnie
(obecnie pałac XX. Czetwertyńskich).

fot. Bułbak.

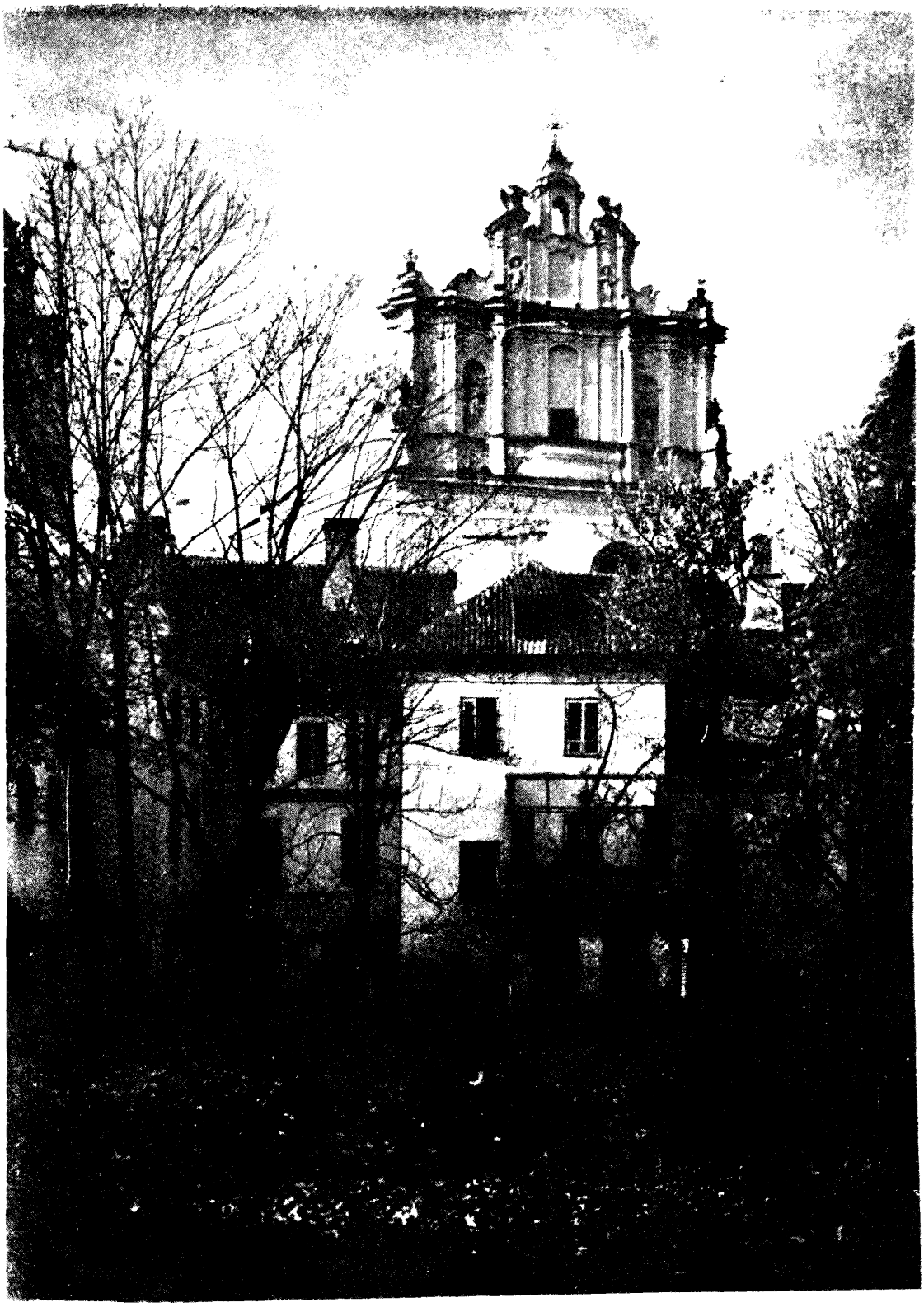

Miejsce Ogrodu Botanicznego założonego przez Giliberta w Wilnie
(obecnie dziedziniec domu przy ul. Zamkowej Nr. 24). *fot. J. Bułbak.*

Medale na cześć ocalenia J. E. Giliberta.

I. P. H|olzhäusser|. *fot. F. Zantowski.*

(Z dzieła Ł. G|ołębiowskiego| „Gabinet medalów polskich").

J. E. GILIBERT.
(Odlew gipsowy).

A. Lebrun. *fot. J. Jaworski.*

Ze zbiorów Uniwersytetu Warszawskiego.

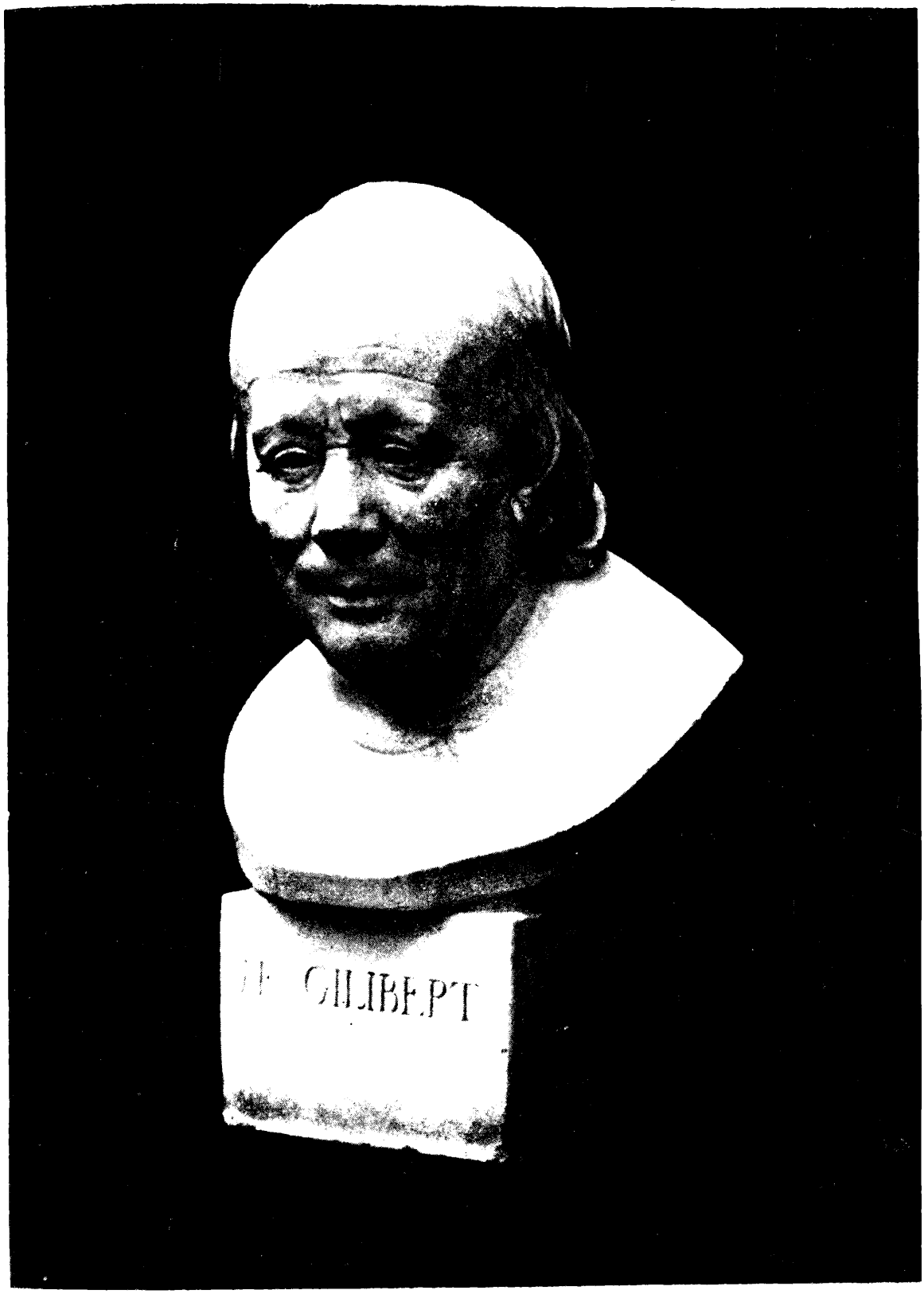

J. E. GILIBERT.
(W marmurze).

Legendre - Héral. *Fot. „Sylvestre", Lyon.*

Ze zbiorów „Palais des Arts" w Lyonie.

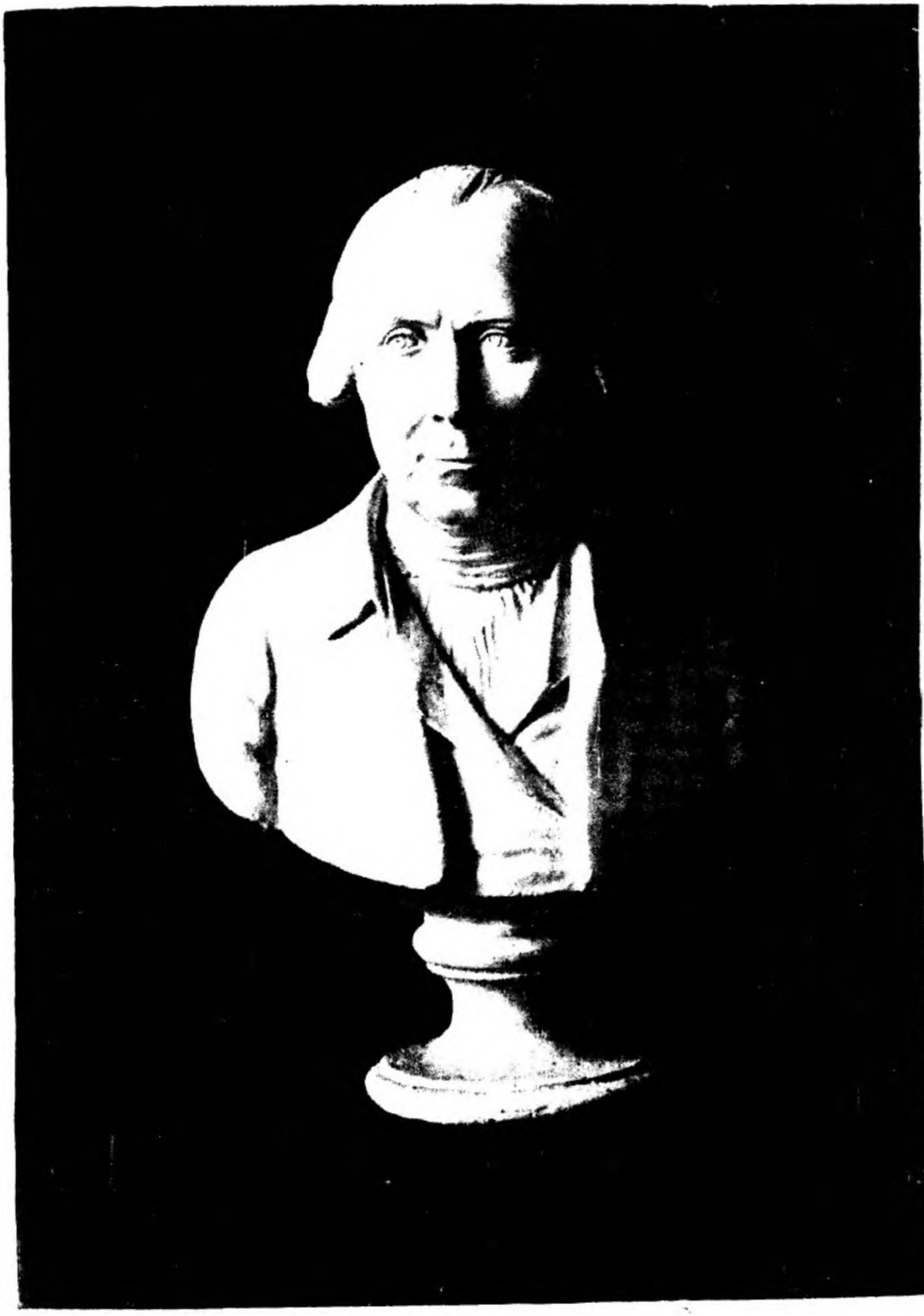

J. E. GILIBERT.
(Odlew gipsowy).

Martin fecit. *fot. „Sylvestre", Lyon.*

Ze zbiorów „Académie des Sciences, Belles-Lettres et Arts de Lyon".

MICHAŁ BRENSZTEJN.

TEATR SZKOLNY
W KROŻACH NA ŻMUDZI.

I.

Okres jezuicki.

Doskonale wypróbowanym w Polsce środkiem ćwiczenia uczniów kolegjów jezuickich w retoryce łacińskiej, nabycia przez nich czystości języka i dykcji, ośmielenia i wczesnego zaprawienia ich do występów publicznych były szkolne widowiska sceniczne.

Początek dały im dialogi „particulares rethorum", które pod nazwą „declamationes", „actus", „exhibitiones" odbywały się w murach kolegjackich w odstępach czasu tygodniowych lub miesięcznych w przytomności ciała nauczycielskiego, rodziców, krewnych i kolegów.

Z biegiem czasu dialogi te rozwinęły się w całe przedstawienia, wzbogacone prologiem i epilogiem, interludjami, chórami, żywemi obrazami, apoteozującemi myśl główną, etc. „cum apparatu solemni et scenico", które prezentowano publicznie na dorocznych popisach przy zamknięciu roku szkolnego, w czasie feryj zapustnych i świąt uroczystych, gwoli upamiętnienia wypadków wyróżniających się swem znaczeniem dla Kościoła, zakonu, kraju lub wreszcie miejscowego kolegjum [1]).

Obok celów praktyczno-dydaktycznych nie spuszczano w nich z oka również strony wychowawczej, religijno-moralnej, a zarazem niezawodnego sposobu popularyzacji swych zakładów.

Tematy czerpano z dzieł klasycznych autorów starożytnych, dziejów świata antycznego i Kościoła katolickiego, scen biblijnych, życia Chrystusa i świętych, wreszcie treści zapożyczonej z mniej lub więcej dawnej przeszłości ojczystej, gdy chodziło o gloryfikację

[1]) Porówn. świetną rozprawę St. Windakiewicza p. t. „Teatr kollegjów jezuickich w dawnej Polsce". Kraków 1922 Odb. z Rozpr. Wydz. Filolog. Ak. Um. T. LXI Nr. 2.

rycerskich czynów przodków hojnego fundatora i dobroczyńcy zakonu, albo też ad captandam benevolentiam jakiegoś możnego gościa miano sławić jego zasługi osobiste.

W ten sposób zrodziły się inscenizowane panegiryki, chwalczo opiewające wzniosłość uczuć, dobroć, pobożność i wszelkie inne przymioty duszy poszczególnych osób z okazji ich odwiedzin, imienin, zaślubin a nawet zgonu.

Do łaciny, panującej niegdyś niepodzielnie w dialogach szkolnych, zczasem wplatano zdania pojedyncze lub całe ustępy w języku polskim, który, zdobywając stopniowo coraz więcej praw obywatelskich dla siebie na scenie uczniowskiej, zaczął w końcu wypełniać sobą całe przedstawienia, już tylko z częściową, niezbędną wówczas, domieszką łacińską.

Utwory i scenarjusze wychodziły z pod piór najzdolniejszych w danem kolegjum, najczęściej profesorów poetyki, stając się częstokroć pouczającym dokumentem ówczesnego poziomu kulturalnego i wyrobienia poetyckiego. „Egzekwowała" zaś je publicznie młódź szkolna, zbrojna w cały dostępny jej prymitywny aparat dekoracyjny, butaforję i charakteryzację.

Dla ułatwienia widzom orjentacji w zawiłej często treści widowiska, pełnego przenośni i pompatycznych alegoryj, publikowano ozdobnie wykaligrafowane, a nawet drukowane programy t. zw. „argumenty": szczęśliwemu ich ocaleniu najczęściej zawdzięczamy późniejszą znajomość osnowy samej sztuki.

Zwyczaj przedstawień uczniowskich już w wieku XVI-ym rozszedł się po wszystkich zakładach wychowawczych *Societatis Jesu* w Rzeczypospolitej Polskiej aż do najdalej wysuniętych jej miejscowości kresowych.

O przeznaczeniu niektórych sztuk teatralnych specjalnie dla prowincyj litewsko-ruskich świadczy wprowadzenie (nawet do widowisk poważnych treści religijno-moralnej lub historycznej) współczesnych charakterystycznych lokalnych typów ludowych i szlacheckich, najczęściej w prologu tworzących wątek komiczny z ich miejscową mową litewską, białoruską i żartobliwie zmakaronizowaną polską, pobudzających słuchaczów do śmiechu i zabawy.

Dialogi a za niemi całe przedstawienia sceniczne zostały przeniesione również do promieniującego od r. 1617 z łaski hetmana Jana Karola Chodkiewicza kolegjum żmudzkiego w Krożach, jednej z najsławniejszych i zasłużeńszych uczelni gimnazjalnych w Wielk. Księstwie Litewskiem.

Z niewątpliwie znacznej ilości sztuk tego rodzaju, wystawionych

w szkole kroskiej za czasów jezuickich, doszły nas wiadomości zaledwie o kilku.

Do rzędu najwcześniejszych, lecz nie starszych nad połowę wieku XVII-go, zaliczyć należy niedatowany rękopis *Intermedium*, odkryty przez prof. Al. Brücknera śród zbiorów Załuskiego w petersburskiej ces. Bibljotece Publicznej. Wprawdzie brak w nim wyraźnego wskazania w którem z kolegjów Intermedjum to było wystawione, wszakże tak charakterystyczne cechy, jak postać wieśniaka żmudzkiego z jego narzeczem, pozwalają twierdzić, że miejscem jego ekspozycji były Kroże.

Rozpoczyna je 147-iowierszowy prolog rymowany w jęz. polskim z domieszką wyrazów i całych zdań, jak już wspomnieliśmy, w narzeczu żmudzkiem, tudzież pojedynczych słów białoruskich. Na scenę występuje wieśniak żmudzki — *Rusticus*, głowiący się nad znaczeniem dziwnego snu, w którym widział księcia *Witenesa*, kopiącego nogą bochenek chleba białego (Hostję), z którego trysnęła krew, obryzgując twarz księcia, podczas gdy niewidzialna ręka z nieba kilkakroć cięła mieczem świętokradcę. Nie mogąc rozwiązać pytania, Rusticus zwraca się z niem do przybyłego ofiarnika pogańskiego — *Wurszajtisa*. Lecz i ofiarnik sam na nie odpowiedzieć nie może, więc za pomocą złożonej przez wieśniaka ofiary z piwa i miodu tudzież różnych guseł i zaklęć sprowadza bożka zła *Puszajtisa* wraz z towarzyszącemi mu nierozłącznie pigmejami — *Parstukisami*. I ten dopiero w dłuższej tyradzie ku wielkiemu zadowoleniu Wurszajtisa wyjaśnia, że sen oznacza pohańbienie i upadek Boga katolickiego.

Fabuła znana jest z opowieści Stryjkowskiego, jak to Witenes po wtargnięciu w r. 1311 do Prus wyjął z monstrancji w kościele Przenajśw. Sakrament i rzuciwszy go na ziemię — skopał i oplwał. Spotkała go też rychło kara boża, niebawem bowiem wojska jego zostały pobite przez Henryka pruskiego, sam zaś Witenes raniony w głowę ledwo z garstką sług swoich ujść zdołał. Opisywano to kilkakrotnie w literaturze polskiej; ostatnio wierszem opowiedział Józef Załuski p. t. „Witenes albo tragedja o pomście Boskiey nad zelżycielem Najśw. Sakramentu etc." (Zebranie rytmów. Warsz. 1754, t. II, 84—175) [1]).

Dzięki poszukiwaniom prof. Brücknera znamy jeszcze dwie inne sztuki kroskie, obie noszące datę r. 1677.

---

[1]) Treść prologu w całości wraz z uwagami ogłosił drukiem prof. Brückner w „Archiv für slavische Philologie". XIII. Berlin 1891. „Lithuanica" str. 213—221. Niewątpliwie dalszy ciąg sztuki i epilog musiały przedstawiać triumf Kościoła.

Pierwszą z nich jest w jęz. łacińskim *„Drama tragicum: Leontius orci victima.. a P. Szimkiewicz Crozis 1677 ante Bacchanalia etc.“*

Druga tegoż autora nosi tytuł polski *„Chleb zwycięski w Gedeonie nad Medyanitami tryumphującym figurowany, od Szlachetney młodzi Studenskiey Collegium Kroskiego Soc. Jesu w dzień Bożego Ccała reprezentowany 1677 a P. G. Szymkiewicz prof. reth.“* Tu w 40-towierszowym prólogu komicznym ubogi szlachcic *Baiorajtis* rymami żmudzkiemi z wplecionemi w nie słowami i zdaniami polskiemi wyraża swój podziw i zachwyt na widok piękna i bogactwa na scenie, jakich nie widział dotychczas „nawet w Rosieniach“. Dowiedziawszy się, że za chwilę ma się tu odbywać „Kumedya“, siadł „na desce“ (podjum sceniczne), gdy zaś chciano go z tego miejsca usunąć prosi, aby mu pozwolono pozostać, pragnie bowiem śród studentów usłyszeć swego syna *Misiukiela*, który też potrafi „Aracya“ wygłosić, gdyż

„luż to iak do Impimy kodzi, nastał piąty
Lat; młody dzieciuk, ma rok dwadzieścia dziewiąty.
Dobre wiem, co dotyk czas, umiesz komedye
Wyprawić, szak go na to Xiondz w Iszkole biie...“

Wchodzi student i po krótkim dialogu już tylko w jęz. polskim, wyjaśniającym treść mającego się odbyć widowiska, Baiorajtis opuszcza scenę, dostawszy od studenta *Argument* sztuki, umie bowiem czytać „przez szklane oczy“ [1]).

Argument *„Aktu o Gedeonie“*, pisany cały po polsku, był zatytułowany: *„Chleb Zwycięski w Gedeonie, nad Medyanitami tryumphującym, figurowany. Od szlachetnej Młodzi Collegium Kroskiego Societatis Jesu, w dzień Bożego Ciała reprezentowany 1667. Hystoria wyjęta w Ksiąg Sędziow Pisma Swiętego“*. Całość, składająca się ze znanego już nam prologu, pięciu aktów w 32-ch scenach (Akt I, miał ich 8, II — 9 i reszta po 5 scen), przeplatanych chórami i intermedjami, oraz epilogu, zawierała opowieść następującą.

Znękani siedmioletnią wojną z Medjanitami i Amalecytami, Izraelici błagają Boga o zmiłowanie. Prorok wyrzuca im bałwochwalstwo, za które spotkała ich zasłużona kara boża. Zesłany z nieba Anioł powstrzymuje młodzieńca, imieniem *Gedeona*, syna Joasza, od zamierzonej przed nadciągającym nieprzyjacielem ucieczki i objawia mu, że jego to właśnie Bóg powołał do wybawienia narodu izrael-

[1]) Obie sztuki z tegoż kodeksu rękopiśm. z Bibljoteki Załuskich w petersb. Bibl. Publ. cyt. Brückner l. c. str. 221 — 223. Pierwszej z nich podał tylko sam tytuł, z drugiej — cały prolog in extenso. — W r. 1677 Popielec przypadał na d. 3 marca, sztukę pierwszą więc odegrano na Zapusty 2 marca.

skiego. Gedeon więc burzy bałwana Baala, wycina „świętą dębinę" i na jej miejscu wznosi „ołtarz Boski", co wywołuje przy końcu aktu pierwszego rozpaczliwy lament chóru czartów, wygnanych ze ściętego gaju. W dalszym ciągu Gedeon zwalcza obawy swej szczupłej garstki wojowników i zagrzewa ich do boju z Medjanitami, ukazując „runo uschłe w pośrzód ziemi mokrej", co miało być wróżbą niezawodnego zwycięstwa. Tymczasem w obozie Medjanitów żołnierze popili się i posnęli, zaś jeden z nich miał „sen *o chlebie* widzianym, toczącym się do obozu swego, przez który [to sen] towarzysz jego rozumiał miecz Gedeona". Atoli „wieszczek i sennik na dobre [sen ten] wykładają", wobec czego królowie Madyan i Amalek lekceważą drobne siły izraelskie. W akcie IV-tym Gedeon uderza na śpiący obóz Medjanitów, którzy w popłochu biją się sami ze sobą, gnani przez Gedeona aż do Jordanu. Chór „naucza, że przy kim Bóg stoi i słabe narzędzia wiela dokazują". Akt V-ty daje obraz świetnego zwycięstwa Izraelitów, dziękujących za nie Panu i winszujących go Gedeonowi, który w triumfie „głowy pobitych królów Bogu na ołtarz kładzie". Epilog, zamykający widowisko, „Rzecz aktu reprezentowaną do Przenajświętszego Sakramentu stosuje" [1]).

Nieznany autor panegiryku w jęz. łacińskim, inscenizowanego w r. 1684 w Krożach ku czci Leona Połubińskiego, wojewodzica nowogrodzkiego, wziął sobie za tło wiekopomną wiktorję polską pod Wiedniem. Argument drukowany nosi tytuł: *„Vienna Austriae caput Augustissimi Leopoldi Romanorum Imperatoris Sedes, Dextra Serenissimi et Invictissimi Joannis III. Poloniarum Regis ab obsidione Othomanica vindicata, Sub auspicijs Perillustris Magnifici Dni D. Leonis Połubinski Palatinidae Novogrodensis etc. Ab Illustri Magnifica, ac Nobili Juventute Collegij Chodkieviciani Soc: Jesu. In scenam proposita Crosis. Anno erVIt Vt LeChVs reX obsIDIone, VIennaM"*. [1684]. (B. m. dr. 28 × 18½. Kart nlb. 2. W Bibl. Uniw. Wileńskiej, Sgn. 3. XXV. 2. 61).

Widowisko to poprzedzone zostało właściwym *Argumentem*, w krótkości zapowiadającym dwunastogodzinną bitwę o Wiedeń pod wodzą króla Jana III-go, uwieńczoną kleską Turków, zdobyciem ich obozu i wreszcie ich sromotną ucieczką. Dalej następowały *Antyprolog* (Archiprologus) z inwokacją „do ptaka" (Jastrzębca) Połubińskich, jako pierwszego świadka przyszłej walki, i *Prolog*, przed-

[1]) Streściłem według uprzejmie udzielonego mi przez p Janinę Kozłowską-Studnicką odpisu z manuskryptu Argumentu, znalezionego przez nią również w zbiorach Załuskich w petersb. Bibl. Publ. Sgn. Raznojazyczn. Quarto XIV, 10, k. 230 b.

stawiający zaćmienie księżyca (tureckiego), zwiastujące klęskę. Dopiero po tem wszystkiem rozpoczynał się sam spektakl, zajmujący 4 akty w 20-tu scenach treści następującej.

Wiedeńczycy na wiadomość o zbliżaniu się Turków zajęli się pośpieszną reperacją murów miejskich, podczas czego przybyli posłowie wezyra z żądaniem poddania miasta. Przerażeni widokiem olbrzymich sił tureckich, Wiedeńczycy ślą swego posła do cesarza i wywiadowcę w celu przekonania się czy nie nadejdą posiłki. Natomiast wezyr, nie czekając na powrót swych posłów, rozpoczyna oblężenie. Upadłego ducha Wiedeńczyków podnosi rycerz polski, który do oblężonego miasta wypuścił z łuku strzałę z pismem zawiadamiającem o nadciągającym z odsieczą królu. Chór, kończący akt I-szy, przepowiada wezyrowi klęskę, wyrzucając mu chciwość i niesprawiedliwość a zarazem wielbiąc prawość i skromność Leona Połubińskiego. Na początku aktu II-go wezyr dowiaduje się od schwytanego wywiadowcy i swych posłów, którzy wrócili z Wiednia, że miasto ma dostateczne środki obrony i mieszkańcy będą walczyć do ostateczności. Turkom wszakże udaje się wedrzeć do miasta przez bramę północną, poczem na rozkaz wezyra okazany jest triumf jego oraz apoteoza poległych Turków, których dusze przewozi Charon do królestwa podziemnego na ląd Radamantasa. Chór jednak śpiewa o nieumiejętnem użyciu broni przez Turków, zaś Bellona zapowiada, że Leon Połubiński, wojewodzic nowogrodzki, wkrótce złoży dowody swej zręczności w robieniu bronią i męstwa, stając się podobnym do Marsa. W akcie III-cim, w chwili przypuszczenia przez Turków nowego szturmu do Wiednia — niespodzianie ukazują się świetne hufce rycerstwa polskiego z Janem Sobieskim na czele, wobec czego wezyr z chanem tatarskim radzą nad bitwą. W pieśni chóru „Miesiąc Wrzesień" podnosi bohaterstwo króla i chwali „Orła" (Jastrzębca) Połubińskich, życząc zarazem królowi powodzenia w jego rycerskich zamiarach. Akt IV-ty roztacza obraz wspaniałego triumfu Polaków nad Turkami. Po morderczej bitwie zwyciężony wezyr uchodzi z życiem przed zemstą Turków, oskarżających go o przyczynienie się do klęski, dzięki jedynie pomocy Tatarów, którzy w jego obronie wszczynają z Turkami rzeź bratobójczą. Scena ostatnia tegoż aktu przedstawia triumfalny powrót Jana III-go wraz z rycerstwem z pola bitwy. Wreszcie *Epilog* osobny składa hołd triumfatorowi i podziękowanie wojewodzicowi nowogrodzkiemu, Leonowi Połubińskiemu, za jego obecność na spektaklu.

W pięć lat później uroczystość konsekracji kościoła jezuickiego, wielkim nakładem przez nieżyjącego już wówczas hetmana

Jana Karola Chodkiewicza erygowanego w Krożach, dała sposobność do publicznego wystąpienia na scenie kolegjum z panegirykiem łacińskim ku czci konsekratora, biskupa żmudzkiego Kazimierza Paca. Treść tego widowiska ogłosili Jezuici drukiem p. t. „*Basilica Palladis Chodkievicianae, immortali gloriae Illustrissimi ac Reverendissimi Dni. D. Casimiri Pac Episcopi Samogitiae Consecrata, Apolline Scholarum Crosens. Soc. Jesu in solenni consecratione Eccl. Cros. S. J. Per eundem illustrissimum antistitem celebrata. Anno MDCLXXXIX. Typis Academiae Vilnensis S. J.*" (28 × 19. kart nlb. 2. Bibl. Uniw. Wileń. Sgn. 3. XXIV. 1. 171).

W przeciwieństwie do sztuk wymienionych poprzednio, ta posiada treść ubogą w pomyśle, nie związaną w jednolitą całość, bez tła szerszego, zaś jej aktorami, poza osobą solenizanta - biskupa, są wyłącznie same postaci symboliczne.

W *Argumentum*, wyjaśniającym rzecz całą, Religja rzymsko-katolicka bierze pod swoje berło nowozbudowany kościół kroski OO. Jezuitów i na dowód swej wdzięczności dla biskupa, który dokonał poświęcenia świątyni, rozkazuje Apollinowi kroskiemu, aby bazylikę książęcą chodkiewiczowską przeznaczył ku wieczystej chwale imienia biskupa, co się też staje przez ukoronowanie klejnotów (herbowych) domu Chodkiewiczów ozdobami (herbowemi) domu Paców. *Antyprolog* i *prolog* głoszą chwałę domu Pacowskiego. Dalej następują trzy *akty*. Akt I: — kościół kroski, pragnąc być zaliczonym w poczet świątyń katolickich, zaprasza genjusza biskupa żmudzkiego, aby przybył do Kroż, wspaniale przyozdobionych między innemi godłami niezwyciężonego a nieżyjącego już wówczas hetmana w. litewskiego, Michała Paca (brata biskupa). „Zazdrość" usiłuje to zniszczyć, lecz zmuszona jest uchodzić. Przybywa biskup, powitany powszechną radością i aplauzem. W pieśni chóralnej na końcu aktu „Czas" i „Zazdrość" nastają na życie biskupa, lecz osłaniają go uczucia żywione dlań przez Towarzystwo Jezusowe. Akt II: — Biskup święci kościół, na którego wezwanie Apollo i Merkurjusz zapewniają, że będzie on pomnikiem czci i nieśmiertelności pacowskiej. Apollo okazuje znakomite dzieła wojenne i pokojowe Michała Paca, do którego Ojczyzna — Polska i Litwa zwracają się o pomoc przeciw klęskom jej. Chwale nieśmiertelnej Paców usiłuje przeszkodzić Zazdrość. Piotr Pac, starosta żmudzki (bratanic biskupa), ofiarowuje Ojczyźnie życie swoje. Wreszcie Współzawodnictwo i Herezja, widząc najwyższe zaszczyty, spływające na sławny dom Paców, w przystępie rozpaczy wzajem się zabijają. Zazdrość po bezskutecznem usiłowaniu przywrócenia im życia uznaje niezwyciężony triumf domu Pacow-

skiego. Akt III-ci i ostatni: — Apollo wieńczy *Liljami* (herb Paców) gienjusza biskupa. Nieśmiertelność okazuje wielkiego hetmana Chodkiewicza, promieniejącego radością na widok napisu: *„Chodkiewicz fundavit, Pac coronavit"*. Duchy Ottomanów, zoczywszy ożywające *Gryfy* Chodkiewiczowskie, uciekają w popłochu. Całość kończy chór pieśnią, w której duch Towarzystwa Jezusowego i Apollo zapewniają, że biskup przez konsekrowanie świątyni kroskiej wystawił sobie pomnik wiecznotrwały.

Bardziej interesujące ze względu na treść swoją było widowisko, którem kolegjum kroskie uczciło tegoż samego biskupa Kazimierza Paca w r. 1693. Tytuł jego brzmiał: *„Annibal Ad Capuam delicijs fractus. In Boleslao Audace Poloniae Rege voluptatibus Russiae enervato, atq.; execrando sacrilegio per illatam Divo Stanislao Antistiti Cracovie[n]si morte Cyprios amores consummante Adumbratus, Illustrissimo ac Reverendissimo Domino Domino Casimiro Pac Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopo Samogitiae etc. Zeli virtutumq; Divi Stanislai Haeredi Ludis Antecineralibus Representatus A devinctissima Nomini et Honori suo Rhetorica Iuventute Collegij Chodkieviciani Societatis Jesu. Anno Domini MDCXCIII"*. (B. m. dr. 17×15, kart nlb. 5 z herbem „Lilje" Paców. Bibl. Uniw. Wileń. Sgn. 3.XXIV.3.431). W poszukiwaniu tematu doń bezimienny autor sięgnął, jak wyjaśnia Argument, do księgi czwartej kroniki Kromera, opisującej wyprawę Bolesława Śmiałego na Ruś, upominanie króla przez biskupa Stanisława Szczepanowskiego i zabójstwo tegoż.

Następujący zaraz po Argumencie, Antyprolog opiewa męstwo Paców, zaś Prolog przedstawia słuchaczom jakto miłość zaślepia genjusza Bolesława i rozbraja go, natomiast gniew wciska mu ponownie morderczą broń do ręki. Jakoż i cała sztuka składa się z dwuch części, stanowiących dla ówczesnego widza interesujący i pouczający kontrast. W pierwszej (akty I — III, scen 13) król bohaterskiemi czynami swojemi wzbija się na najwyższy szczyt sławy, w drugiej (akty IV — V, scen 15), — ulegając popędom cielesnym, stacza się z gwałtowną szybkością coraz niżej aż do poziomu zabójcy.

Akt I-szy rozpoczyna się zwycięskim pochodem Bolesława na Kijów, w czasie czego schwytano ukrywającego się pod imieniem Iskierki, Mieczysława, syna księcia kijowskiego Izasława. Chór opiewa potęgę króla, który odnowił słupy Chrobrego na Dnieprze i w zupełnie niezrozumiałym dla nas związku chwali męstwo Paców. W akcie II-gim Bolesław triumfalnie wkracza do Kijowa, gdzie Izaslaw wydaje na cześć jego wspaniałą ucztę, na której zdradziecko

truje Iskierkę, niedomyślając się w nim swego syna. Chór śpiewa o tem, że Męstwo na wieczystą rzeczy pamiątkę ryje imię Bolesława, zaś Wieczność wykuwa imiona Paców. W akcie III-im Izasław, stłumiwszy ból swój z powodu tragicznej śmierci syna jego Mieczysława, pozostałych synów swoich mianuje: Świętopełka — księciem na Połocku i Nowogrodzie, Włodzimierza — na Smoleńsku i Jaropełka — na Wyszogrodzie tudzież wraz z nimi zostaje hołdownikiem króla polskiego. Tymczasem do wojsk bolesławowych, znużonych długim pobytem w Kijowie, wkrada się rozprzężenie i demoralizacja. Wobec czego król nakazuje powrót do Polski. Chór po raz pierwszy śpiewa o wadach Bolesława, przyćmiewających jego męstwo, zarazem przeciwstawiając im wzniosłe cnoty i waleczność Paców. W akcie IV-ym akcja przenosi się do Polski. Bolesław, uniesiony gwałtownością charakteru i opanowany przez chucie, nurza się w występkach i zbrodniach. Biskup krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, bezskutecznie upomina go i grozi mu. Następuje zatarg z Piotrowinem i śmierć jego. Biskup zapowiada przywiedzenie nieboszczyka Piotrowina do sądu na świadka przeciw królowi, a chór śpiewa o szczytności korony męczeńskiej (ś-go Stanisława) oraz o gorliwości pasterskiej obecnego na przedstawieniu biskupa żmudzkiego, Kazimierza Paca. W akcie V-ym i ostatnim staje się cud wskrzeszenia Piotrowina przez biskupa Stanisława, który, gdy upomnienia i prośby pasterza nie znajdują u Bolesława posłuchu, — rzuca nań uroczystą klątwę i sam ginie śmiercią męczeńską na Skałce z ręki rozszalałego gniewem króla.

Widowisko, z którego tylko ważniejsze momenty przytoczyliśmy z daleko obszerniejszego Argumentu, zamykał Epilog nieznanej nam treści, lecz, jak domyśleć się można, będący apologją świętego biskupa krakowskiego i hołdem dla gościa.

W dniu patrona zakonu, św. Ignacego Lojoli, a zarazem dorocznego popisu szkolnego, r. 1698 studenci klasy poetyki odegrali dramat trzyaktowy w 15-tu scenach z argumentem, prologiem i epilogiem oraz chórami i interludjami między aktami, pod tytułem *„Triumphus Sapientis de Phalaride, Agrigentino Tyranno, Sapientia relatus a devicto per eundem Tyrannum Stesichoro poeta, atque a Praenobilibus Magnificis in almo Collegio Crosensi S J. Sapientiae poeticae Studiosis in scenam datus anno 1698. die 31. Julii"*.

Rzecz dzieje się w V-tym wieku przed Chrystusem, gdy sławny z okrucieństw tyran Agrygentu, Phalaris, postać nawpół historyczna, nawpół bajeczna, rozbija Kartagińczyków pod Himerą. Wówczas poeta grecki Stesichorus, uchodząc z rodzinnej Himery wpada w ręce

Phalarisa. I oto następuje zmaganie się nienawiści i krwiożerczości zwycięskiego tyrana z rozumem i siłą ducha ujarzmionego poety. Stesichor w więzieniu błaga muzy o pomoc, zaś tyranowi, drwiącemu z jego mądrości, daje natchnione i przekonywające odpowiedzi, wreszcie walczy ze lwem i pokonywa go, a co więcej — podbija zatwardziałe serce Phalarisa, który pod urokiem rozumu poety obdarza go wolnością i sowitemi podarunkami. W symbolicznym Epilogu triumfująca *Mądrość* depce głowę *Tyranji* i swoim wielbicielom za ich całoroczną pracę przeznacza na nagrodę promocję do wyższych klas szkoły, „nomina eorum promulgari imperans annum scholasticum claudit", co się też stało. [1])

Mamy więc tu sztukę napisaną specjalnie pod adresem młodzieży kolegjackiej w celu zagrzania jej w zamiłowaniu do nauk. Tematu do niej, jak się dowiadujemy z Argumentu, dostarczył życiorys Stesychora, skreślony przez Giraldusa, poetę włoskiego z wieku XVI-go.

A oto jeszcze jeden panegiryk, odegrany na scenie kroskiej ku czci nieznanych nam dziś zasług kanonika kapituły żmudzkiej Jerzego Steygwiła-Laudańskiego w obecności biskupa Aleksandra Horaina w czasie popisowego zamknięcia roku szkolnego 1726. Rzadki ten druk, wyszły z oficyny jezuickiej akademji wileńskiej, posiada następujący dziwaczny, zawiły i nieskończenie długi tytuł: *„Soleata Vatum Majestas, Laudansciani Honoris Sacrarium, Olim In Francisci Petrarchę Columnensis *), Georgiani; quia Aurati Equitis **), Canonici Patavini, demum Alexandrinae Tiarae Nominati, Solidissimi Doctoris, Fundata Petra, nunc vero à Prodromo Scientiarum Sole Avita Laudansciana sublevante Solea, Lauro in Eruditione, Auro in Georgiano Coronata Equite, Perillustri ac Reverendissimo Domino, D. Georgio à Steygwił Laudanski, à Laurea Utriusq: Juris Laureato Honorio, ab Ecclesiastica purpura Canonico et Procuratori Alexandriensis Capituli ***); Praeposito Tverensi, Mecoenati Amplissimo, grandibus ejusdem nominis Vestigiis. Solidata; ac Inter Theatrales Scenas Olympia acturo Honori, à Perillustri, Magnifica, ac Praenobili Juventute Chod-*

[1]) Rękopis łaciński in 4°, str. 2, w Bibl. Lyceum Hosianum w Brunsberdze Nr 21, streszczony po niemiecku przez prof. Georga Lühra w rozpr. „Jesuitendramen der litauischen Ordensprovinz", Odb. z „Altpreussischen Monatsschrift", Królewiec 1901 r. str. 51—53.

*) Franciscus Petrarcha de Columnensium Familia. Bejerlink In ejus Vita. [Odsyłacz na karcie tytułowej].

**) Aurati Equites vocantur Georgiani. Ioannes Antiochenus. [Również].

***) Alexander Vitoldus D. M. Lit: Fundator Capituli Samogitiae. Stryjkowski pag: 543. [Również].

kiewiciano-Crosensis Athenaei Ludis Metagymnasticis in luce Laudanscianae Soleae annuos labores Coronante Repraesentata. Anno Regnâtis a Solio Dei 1726. die 31. Julii. Vilnae Typis Univer. Soc: Jesu" (28½ × 18½. kart nlb. 7. z herbem Laudańskich. Bibl. Uniw. Wileń. Sgn. 3. XXIV. 20).

Program spektaklu został w tej publikacji poprzedzony krótkiemi łacińskiemi wierszami i sentencjami przystosowanemi do herbu Laudańskich oraz długą dedykacją od imienia „Athenaeum Chodkieviciano-Crosense", w której Ojcowie Jezuici składali hołd nietylko samemu kanonikowi Jerzemu, lecz też wymienionym w tekście wybitniejszym protoplastom i krewnym jego, noszącym toż samo nazwisko, tudzież 21 skoligaconym z nim po mieczu lub kądzieli rodom. Poczem dopiero następuje *Fundamentum* z wyliczeniem wszystkich zaszczytów i wawrzynów, wieńczących poetycką sławę Franciszka Petrarki a stanowiących osnowę treści przedstawienia. Dalej *Archiprologus* głosi chwałę „sławnego rodu" Laudańskich w wymienionych tego domu przedstawicielach (z których poza Jerzym, doktorem obojga praw i kanonikiem żmudzkim, Stanisław był pisarzem W. X. Lit. [1]) i Jan Jezuita fundował kurs filozofji w kolegjum kowieńskiem, reszta zaś, jak widać z przytoczonych ich tytułów, nie wykroczyła poza dostojeństwa urzędów powiatowych) a kończy go życzeniem, aby „świetny dom Laudańskich jaśniał jaknajwspanialej na niebie lechickiem!" W *Prologu* gienjusz Petrarki zmaga się ze sobą: początkowo gotów jest poświęcić się służbie Marsa, by opiewać jego dzieła wojenne, lecz ostatecznie pod wpływem Pallady porywa go potęga czynów „niekrwawej Bellony".

Nie będziemy tu powtarzali treści samej sztuki, ujętej w trzy długie akty o 21 scenie. Każdy akt kończy się chórem, po którym następuje *Interludium*. W „aktach" autor odtworzył dzieje żywota i sławy Petrarki, chóry natomiast stanowią niezwiązaną z całością część panegiryczną. Po akcie I-szym chór chwali dostojników kościelnych, samych biskupów, jak Chrząstowskiego „sufragana krakowskiego" (Piotra, kanon. krakowsk. i bisk. przemyskiego ok. r. 1435), Jana Kryszpina (bisk. żmudzk. zm. 1708 r.), Zgierskiego (Jana Mikołaja, bisk. żmudzk. zm. 1714 r.), Pawła Sapiehę (bisk. żmudzk. zm. w r. 1715 w kilka miesięcy po nominacji) i współczesnego biskupa Aleksandra Horaina, który osobą swoją całą uroczystość uświetnił. Po akcie II-gim chór śpiewa kantatę ku czci 21 rodów, spokrewnionych i spowinowaconych z kanonikiem Jerzym Laudańskim. W *Epi-*

[1]) Niewiadomo jakim, nie wymienia go bowiem Wolff śród senatorów i dygnitarzy litewskich.

logu po akcie III-cim autor, nawiązując do momentu uwieńczenia laurem Petrarki, wprowadza gienjusza „mecenasa" — kanonika do Panteonu wszech nauk, wzniesionego przez umiłowanie pokoju jego pradziadów, gdzie wszystkie nauki prezentują Laudańskiemu swe godła, zaś gienjusz jego „zachęca młodzież do uczenia się i okazuje cel dorocznego współzawodnictwa na Palladyńskiej arenie".

I wreszcie jeszcze jeden tego rodzaju inscenizowany panegiryk jezuicki z kolegjum kroskiego, wystawiony również w dniu dorocznego popisu 1743 r. dla bawiącego wówczas w Krożach starosty tyrkszlewskiego (w Księstwie Żmudzkiem) Benedykta Skarbka-Ważyńskiego. W tym wypadku autor bez żadnego wysiłku, jaki widzieliśmy w panegiryku dla Laudańskiego, znalazł temat w historycznem poselstwie protoplasty pana starosty, Jana Kazimierza Skarbka od Bolesława Krzywoustego do cesarza Henryka. Jest to *Thesaurus Orbis Lechici In Annulari orbita ad opes Occidentalis Imperii devoluta; Absconditus, Ioannes Comes Skarbek Magnus ad Henricum Caesarem Legatus. Olim à Boleslao Krywousto talenta Sapientiae, et auream magnanimitatem appretiante; Gloriae, et Honorum Splendoribus indicatus, Nunc demum Ad Theatrales ignes Sub auspiciis inaestimabile Nomen, cum Sangvinis pretio de Majorum suorum Gazophylacio ducentis; Perillustris Magnifici Domini, Benedicti Skarbek-Ważynski, Capitanei Turkszlensis, Vexilliferi Hastatae cohortis exhibitus, à Perillustri, Illustri ac Nobilissima Juventute Chodkiewiciano Ducalis Athenaei Crosensis Societ: Jesu, Anno Incarnatae sapietiae, quam omnis Thesaurus corporaliter inhabitat 1743 die 31 Julji. Vilnae Typis S. R. M Academ: Societatis Jesu".* (29×18. Kart nlb. 14 z herbem „Habdank" Ważyńskich. Bibl. Uniw. Wil. Sgn. 3. I. 2. 79) [1].

Na dziesięciu pierwszych kartach druku tego umieszczono w zwykłym stylu panegirycznym Dedykcję łacińską, dalej jedną kartę zajmuje 17-towierszowa polska Oda rymowana do Fruzyny z Gorskich Ważyńskiej, starościny tyrkszlewskiej, i na trzech następnych kartach podano w języku łacińskim z przekładem na polski cały program trzyaktowego przedstawienia w 18-tu scenach z Fundamentem, Archiprologiem, Prologiem, chórami po każdym akcie i Epilogiem.

Fundamentum streszcza w kilku słowach legiendę przywiązaną do herbu Skarbków — „*Skuba*" czyli „*Habdank*". W *Archiprologu*

[1]) Tytuł podany w „Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych. Poczet nowy drugi". Wilno 1841. T. XXI str 126—127 i przez Estrejchera w „Teatra w Polsce". Kraków 1879 r. III, 53, jest niekompletny i nieściśle skopjowany.

wystawiono na pokaz drzewo gienealogiczne z imionami sławnych antenatów, z którego wyrasta imię „wielkiego Mecenasa“ nauk czyli obecnego solenizanta.

Po *Interludium* następuje *Akt I*, w którym „triumfujący Bolesław“, witany przez senatorów, dowiaduje się o zgonie swego hetmana Zeisława, co go tak bardzo zmartwiło, że nie wszedł do pałacu, lecz kazał rozbić obóz w polu. Sprawdza więc straże i uspokoiwszy się nieco zasypia. Śnią się mu Skarbimir i Leontyn, pojedynkujący się o buławę po Zeisławie. Postanawia oddać ją Skarbimirowi. Tymczasem poseł oznajmia mu o wkroczeniu cesarza niemieckiego z Czechami na ziemię polską. Mianuje więc hetmanem Skarbimira, zaś Janowi Skarbkowi darowuje pierścień złoty z napisem i wysyła go w poselstwie do cesarza. Zarazem wojska pod komendą Wseborego Skarbka wyruszają przeciwko wrogom. Król przechadzając się po zwierzyńcu znajduje szyszak z ukrytym pod nim zającem, który, według tłumaczenia trawionego zazdrością Leontyna, ma oznaczać tchórzliwego Skarbimira. Lecz król znając męstwo jego nie daje temu wiary i w gniewie wysyła Leontyna na plac boju. W tem ukazuje się królowi wspaniałe zjawisko: jaśniejąca nad wszystkie inne na niebie — konstelacja podobna do herbu Skarbków, z czego dobre o nich wnioski wysnuwa. Na końcu Aktu *Chór* opiewa jakto genjusze Leontyna i Setegjusza, uśpiwszy „Avernowym Liquorem“ gienjuszów Skarbków, sprowadzają przeciw nim Cyklopów. Wszakże, gdy ich samych Morfeusz opanował, *Mądrość* i *Męstwo* budzą Skarbków i ze sobą uprowadzają, natomiast nie wiedzący o tem Cyklopowie „według umowy“ napadają i samych zdrajców pojmawszy ich w kajdany okowują.

Akt II-gi. Cesarz z honorami przyjmuje posłów polskich i pokazując im skarb swój chełpi się, że ten Polaków zwycięży. W odpowiedzi na to Skarbek dorzuca do skarbu cesarskiego pierścień od Bolesława otrzymany i rzecze: „Do złota dodajemy złota“. Zdumiony cesarz wyrzekł tylko — „Habdank“. Skorzystał z tego wróg Skarbka Setegjusz, przedstawiając królowi ten piękny czyn jako zdradę, czemu wszakże król nie wierzy. Zmartwiony Bolesław widzi w ogrodzie na niebie kometę, tłumaczoną jako znak walki między Skarbimirem a Leontynem. W *Chórze* śpiewa *Nienawiść* o obaleniu Kolosów, erygowanych ku czci imienia Skarbków, lecz *Piorun* wytrąca jej lutnię. Miejsce Nienawiści zajmuje *Apollin*, wygrywając pochwałę Skarbków, zaś Kolosy „salt uczyniwszy“ *Skubę* na *Habdanka* zmieniają.

Akt III-ci. Wsebory Skarbek przynosi królowi wieść o wiktorji

polskiej. Skarbimir wraca zwycięscą. Rozradowany król nadany im herb *Skuba* przezywa *Habdankiem* i Skarbkom wysokie dygnitarstwa daje.

Epilog jest apoteozą rodu Skarbków. Mianowicie „Apollo... nieoszacowany skarb w Skarbkach - Ważyńskich upatruje, którym wszelką cenę Mądrość, Sława i Męstwo konferowały, zatym Wielmożnemu Mecenasowi za przyozdobienie z najdroższego Skarbu Imienia Swego — tego aktu, dzięki oddaje, z której okazji Młódź Studencką, w wielkim walorze Mądrość mającą, wyższym stopniem regalizuje".

Takim jest najpóźniejszy, jaki znam, utwór sceniczny, eksponowany na widok publiczny w kolegjum kroskiem OO. Jezuitów i dlatego dłużej zatrzymaliśmy się na jego treści.

Podobno w latach następnych jeszcze dwa widowiska tego rodzaju przedstawiono w Krożach. A były to, według Estrejchera: *„Daniel. Tragedia od prześwietney studenckiey młodzi Collegium Krozkiego S. J. wystawiona r. 1759 dnia 31 lipca"* i *„Peometr, król messeński"*, odegrany w r. 1761 [1]). Co do pierwszej z tych sztuk mamy pewne wątpliwości, w innem bowiem miejscu tenże Estrejcher [2]) wymienia druk p. t. „Cześć Boga przedziwnego albo Daniel. Tragedya..." pióra ks. Michała Chaneckiego „wyprawiona" w d. 31 lipca 1761 r. przez młodzież uczącą się w szkołach jezuickich w Nowogródku [3]).

Poznaliśmy więc treść, z konieczności bardzo skróconą, kilku *Argumentów* dramatycznych kroskich. Wszystkie one, zarówno o charakterze religijnym jak i panegirycznym, lubo rozdzielone od siebie dziesiątkami i setkami lat, są tak dalece do siebie podobne, jakby wyszły z pod jednego pióra. Tworzono je według tradycyjnie przekazywanych szablonów konstrukcyjnych, operowano w nich jednakiemi środkami kompozycyjnemi i używano identycznych akcesoryj scenicznych. Poza tem cechują je wspólna sztuczna konwen-

---

[1]) Teatra w Polsce III. 53 i Bibljografja XV, 34. — Z nich „Daniel" wydrukowany w Wilnie in 4°.

[2]) Bibljografja XIV, 142.

[3]) Według Estrejchera in folio, kart 19. Natomiast egzemplarz tej pięcioaktowej sztuki w Bibl. Uniwers. Wil. (Sgn. 3. XXIX. 7. 12.) jest in 4° i ma kart 23. Tytuł jej brzmi: „Cześć Boga prawdziwego Albo Daniel. Tragedya Wielmożnemu Jegomości Panu Janowi Suchodolskiemu Horodniczemu Woiewodztwa Mścisławskiego, Poruczniikowi J. K. Mci znaku Petyhorskiego przypisana. Od prześwietney Młodzi w Szkołach Nowogrodzkich Societatis Jezu ćwiczącey się wyprawiona Roku Pańskiego 1761. Dnia 31 Lipca Za pozwoleniem Starszych". Dedykacja: X. Michała Chaneckiego S. J. Rethoryki i Poetyki Professora.

cjonalność i napuszona frazeologja, snujące się od introdukcji, wprowadzającej słuchacza w akcję sztuki, aż do epilogu apoteozującego cel, do którego autor zdążał w swem założeniu. Znać w nich z trudnością dokonywany wysiłek w wyszukiwaniu pomysłów, przystosowywaniu do okolicznościowego użytku tematów, nawiązywaniu ciągle rwącego się wątku dramatycznego i zupełny brak szczerej szerokim gestem z rozmachem rzuconej przed oczy widzów fantazji poetyckiej i artystycznej. Są one klasycznem odźwierciadleniem swojej epoki i jej upodobań, to też daremnem byłoby doszukiwanie się w ówczesnych utworach dramatycznych wpływów lub reminiscencyj z pobytu w Krożach magistra poetyki i uwieńczonego na Kapitolu poety — Macieja-Kazimierza Sarbiewskiego.

To propagowanie przez Jezuitów sztuki scenicznej śród wychowańców swoich znalazło wielu przeciwników, wypowiadających opinję, że czas stracony na przygotowania do widowisk dałby się z większym pożytkiem użyć na samą naukę. Atoli teatr szkolny znajdował w Jezuitach zawsze żarliwych obrońców. Takim był też anonimowy autor artykułu *„Dokończenie zdania O mieyscu wychowania Młodzi"*, wydrukowanego w N-rze XVII-ym wileńskich jezuickich „Wiadomości Literackich" (Dodatku osobnego, ukazującego się perjodycznie przy „Kurjerze Litewskim") z d. 6 listopada 1761 [1]), w którym z głębokiem przekonaniem, wysnutem, jak się zdaje, z osobistego doświadczenia pedagogicznego, odpowiadał na pytanie: „izali mało do dobrego wychowania pomagają wyprawy Teatralne?"

„Są wprawdzie godni ludzie — pisał — którym się one nie podobają, a jako sami nie sprzyjają, tak chcieliby drugich do swego nakłonić zdania, mieniąc, iż się na nie czas nie dobrze łoży, abo przynajmniej możnaby na co lepszego obrócić: gdyby się rzecz tak miała, ujęłoby się znacznie pracy Professorom, których mniejby frasowała sposobność do tak trudnego dzieła, sposobność rzadsza niż pospolicie rozumieją. Wszakże ciż przeciwnicy odmieniliby zdanie, gdyby chcieli doskonale pożytki Tragedyi lub Komedyi uważyć. Tu młodzież naprawia złą wymowę, nabywa śmiałości, uczy się sztuki, obyczaje układa, namiętności poskramia etc. Jeżeli zaś kto rzecze, iż tłumaczenie Autorów pożyteczniejsze za te igrzyska: nie łacno dokaże. Ale niech tak będzie, cóż z tego idzie? oto iż obu

[1]) Jest to dokończenie artykułu, streszczającego czy też rozwijającego inną pracę z zakresu pedagogiki innego jakiegoś, również nam nieznanego, autora. Niestety poprzedzającej to dokończenie części nie znam z powodu niemożności znalezienia N-ru XVI-go „Wiadomości Literackich".

sposobów zażywając, prędzej do zamyślonego skutku przychodzim, a jeden bez drugiego nie jest dostateczny".

Jakoż coroczna uroczystość „limity" roku szkolnego, przypadająca na dzień św. Ignacego Lojoli, w dalszym ciągu bez przerwy była miłą okazją do popisów scenicznych młodzieży kroskiej jakąś sztuką teatralną a przynajmniej „Dyalogiem in exordio Wakacyj odprawionym" [1]).

II.

Pod rządami XX. Karmelitów.

Z dwudziestoczteroletniego okresu przejściowego, od rozwiązania Towarzystwa Jezusowego do oddania szkoły kroskiej pod kierownictwo Księży Karmelitów, nie natrafiliśmy na żaden ślad dalszego kultywowania teatru szkolnego w Krożach.

Dopiero wkrótce po r. 1797, w ktorym Karmelici z pobliskiego konwentu chwałojńskiego do Kroż przybyli i zakład ten objęli, znajdujemy dowody systematycznego odbywania się przedstawień uczniowskich.

Odziedziczona po Jezuitach na pierwszem piętrze gmachu szkolnego „Sala dyalogów", bez okien, posadzki i sufitu, została przez Karmelitów gruntownie odnowiona i do spektaklów teatralnych należycie przysposobiona. Całą więc salę przykryto stolowaniem z tarcic i podzielono na trzy części: widownię, zajmującą połowę izby, wymoszczoną nową podłogą również z tarcic, nad którą wznosiła się „na słupach Loża w Balustradach", dalej znajdował się „oddział muzykantów" bez podłogi i wreszcie część trzecia — „Aktorów", czyli scena właściwa, z nową podłogą tarcicową. Tuż po lewej stronie sali mieściła się „Garderoba teatralna, w której [przechowywano] Dekoracje teatralne". Jak widzimy, był to kompletny *Teatr*

---

[1]) Dekret inkwizycyjny Sądu grodzkiego rosieńskiego z d. 16.XII 1767 r. w sprawie Jezuitów kroskich z Radziwiłłami i kasztelanem żmudzkim Michałem Gorskim, w rękopisie w zbiorach moich.

Z bibljografji litewskiej wiem, że p. Michał Biržyszka w r. 1918 w kilku zeszytach (№№ 3—8) miesięcznika *„Lietuvos Mokykla"* (Szkoła litewska) ogłosił artykuł p. t. *„Jezuicki teatr szkolny na Litwie"*. Zeszytów tych wszakże nie udało się mi znaleźć w Wilnie ani w bibjotece Litewsk. Tow. Naukowego ani u p. Szlapelisa.

ze wszystkiemi wygodami w r. 1802 już całkowicie do użytku publicznego gotowy [1]).

D. 28 czerwca 1805 r. na uwieńczenie popisu w czasie uroczystego zamknięcia roku nauk, za prefektostwa (od r. 1799) księdza **Aleksego Szmatowicza** w odnowionej sali teatralnej młodzież odegrała „sztukę moralną p. t. *Natręci*" [2]). Nie znając treści, niepodobna orzec co to była za sztuka. Tytuł identyczny, jak wiadomo, miała napisana z rozkazu Stanisława Augusta przez Józefa Bielawskiego „fligel-adjutanta Buławy Wielkiej W. X. Litewskiego" i w d. 19 listopada 1765 r. podczas otwarcia pierwszego stałego teatru polskiego w Warszawie „na widok wystawiona" [3]).

Następca księdza Szmatowicza od r. 1806, **ks. Szymon Rodowicz**, również jak i jego poprzednik, szlachcic żmudzki i wychowaniec szkoły kroskiej oraz akademji wileńskiej, nie mniej od niego człowiek światły i wielki miłośnik literatury, wykładający uczniom w Krożach język francuski i wymowę, natychmiast po rozpoczęciu rządów z upodobaniem zajął się teatrem szkolnym. „Wybrane sztuki do reprezentacji przerabiał, śpiewy własnego utworu dodawał, dobrze aktorów przygotował i porządna następowała egzekucja" [4]).

W ciągu dwóch miesięcy letnich 1808 r. prefekt O. Rodowicz wystawił aż trzy utwory dramatyczne, a mianowicie: 16 maja „sztukę moralną" *„Syn Marnotrawny"*, w tydzień później w święto Zesłania Ducha Świętego, 24 maja, „sztukę moralną wielce komiczną" *„Miłość wszystkie stany porównywa"* i po miesiącu na zakończenie egzaminów i popisu dorocznego w d. 27 czerwca o godz. 6 wiecz.—

---

[1]) Opis załączony do planu gmachu szkolnego w Krożach, sporządzony dla Uniwersytetu Wileńskiego d. 8.X 1803 r., w rękopisie w zbiorach moich i inwentarz podawczy b. kolegjum jezuickiego Karmelitom z r. 1797, weryfikowany 16.XI 1808 r, w Archiwum b. Okręgu Nauk. Wileńsk. Vol. z Sgn. tymczasową № 1/1797.

[2]) Rękopiśm. *„Historya Szkoły Krożskiej"* (str. 38), zawierająca „Opis dzienny" wypadków, spisywany z rozkazu władzy uniwersyteckiej przez nauczycieli w w. XIX i doprowadzony do r. 1843. Manuskrypt był własnością ś. p. Kleofasa Dymszy w Zdaniszkach w pow. Telszewskim, później syna jego, prof. Lubomira Dymszy w Petersburgu.

[3]) Ogłoszona drukiem bez wymienienia roku i miejsca. Porówn. Estrejcher XIII, 63. Autor bez talentu był ofiarą drwin i dowcipu Trembeckiego i Węgierskiego.

[4]) Wincenty Wizbor-Bohdanowicz, uczeń kroski O. Rodowicza a późniejszy palestrant telszewski i sędzia ziemski szawelski, w rękopiśm. pamiętniczku p. t. *„Szczegóły niektóre z życia mojego"*. Odpis z oryginału otrzymałem od ś. p. Dominika Bociarskiego, adwokata w Kownie.

„Bliźnięta". Zwłaszcza dwa ostatnie widowiska zaszczycone zostały licznym pocztem dostojnych spektatorów [1]).

O treści tych sztuk wnioskować możemy niestety również tylko na podstawie podobieństwa tytułów. Komedję pięcioaktową *„Syn Marnotrawny"* przyswoił scenie polskiej w wierszowanej przeróbce z Voltaira Stanisław Trembecki pod pseudonimem „Imci Pana Ludwika Azarycza", przenosząc akcję do Kalisza i Warszawy. Wydał ją w r. 1780 księgarz warszawski Gröll. Zresztą znana była również na Litwie, grywała ją bowiem w tym czasie trupa wileńska Każyńskiego [2]). Sztuka druga była najprawdopodobniej przystosowaną przez ks. Rodowicza do użytku sceny szkolnej pięcioaktową komedją p. t. *„Miłość wszystkich porównywa*, napisaną oryginalnie wierszem przez Wincentego Ignacego Marewicza, rotmistrza wojew. trockiego specjalnie dla teatru wileńskiego i w r. 1795 przez autora osobiście z żoną swoją w rolach głównych tamże odegraną [3]). Cieszyła się dosyć znaczną popularnością, mimo braku jakichkolwiek zalet literackich czy artystycznych. Grywano ją również w Warszawie i Lwowie, zaś w r. 1796 została w Wilnie ogłoszona drukiem. Co do trzeciej z kolei sztuki p. t. *„Bliźnięta"*, to nie mamy żadnej pewności, czy była to znana komedja pięcioaktowa Bohomolca, czyli też przekład polski komedji Regnarda, dokonany przez generała ziem podolskich Adama Czartoryskiego i wydrukowany w r. 1775 u Dufoura w Warszawie.

W latach następnych Rodowicz musiał liczbę przedstawień teatralnych zredukować do jednego wieczoru na zakończenie roku szkolnego.

Więc d. 26 czerwca 1809 r. o godz. 6 wiecz. uczniowie odegrali dwie „sztuki komiczne": *„Awantury Filutów"* i *„Siedm razy jeden"* [4]). Pierwsza z nich to niewątpliwie „Komedja Buffo we trzech aktach napisana w Wilnie z różnych zdarzeń Filuterskich" przez Antoniego Pasławskiego i pod tymże tytułem przedstawiająca zabawne kłopoty „Instygatora, oberżysty, lichwiarza, kielnera i policaiów". Rzecz dzieje się w Wiedniu, nasuwając myśl, że jest to przekład z jęz. niemieckiego. W r. 1808 autor własnym nakładem ogłosił ją drukiem. Jednoaktowa komedjo-opera *„Siedm razy jeden"*, napisana oryginalnie przez L. A. Dmuszewskiego z muzyką Józefa Elsnerai

---

[1]) Cytowany wyżej „Opis dzienny", str. 86 i 88.
[2]) Skibiński Kaz. Pamiętnik aktora. Warsz. 1912, str. 39.
[3]) Rulikowski M. Teatr polski na Litwie, str. 24.
[4]) Opis dzienny szkoły kroskiej, str. 99.

wydana w Warszawie w r. 1805, była grywana przez trupy wileńskie: Tomaszewskiego w r. 1804 i Każyńskiego r. 1807 [1]).

Wystawiona na popisie dorocznym wieczorem 27 czerwca 1810 r. „sztuka komiczna" *„Łapka na grosze czyli Czekino"* [2]) drugą częścią swego tytułu przypomina operę włoską Piccinniego *„Czekino"* w przekładzie Bogusławskiego, znaną już w r. 1805 ze sceny mińskiej Każyńskiego [3]). Natomiast wręcz niepodobieństwem jest jakiekolwiek przypuszczenie co do „sztuki moralnej" p. n. *„Szkoła małżeństwa"*, urozmaicającej wieczór popisowy 27 czerwca 1811 r. [4]).

W roku następnym 1812-ym żadne przedstawienie nie odbyło się w Krożach. Stanęły na przeszkodzie ówczesne wypadki wojenne wraz z perypetjami przeżywanemi przez szkołę. W tymże roku straciła ona swego uwielbianego prefekta, zaś teatr uczniowski swego żarliwego protektora, księdza Szymona Rodowicza, zmarłego w Krożach 17 lipca. Następca jego, *ks. Ambroży Soroczko*, nie dał wszakże upaść scenie szkolnej i widowiska zostały wznowione zaraz w czasie przypadającego z kolei popisu w d. 26 czerwca r. 1813 „sztuką komiczną" p. n. *„Szkoła świata"* [5]). Komedję w trzech aktach pod tymże tytułem, wydaną w latach 1789 i 1791 w Krakowie, napisał „Pan Satyryk", pod którym to pseudonimem — według uprzejmego wyjaśnienia p. Ludwika Bernackiego — ukrywał się Maksymiljan Prokopowicz. Właściwie jest to przekład utworu dramatycznego „L'école du monde" pióra Fryderyka Wielkiego.

A tymczasem zwyczaj bawienia gości przedstawieniami teatralnemi z udziałem uczącej się młodzieży spotykał coraz częstsze przygany ze strony osób, widzących w tego rodzaju zabawie tylko marnotrawienie drogiego dla nauki czasu uczniów, zbyteczną swawolę, a może i drogę do rozluźnienia dobrych obyczajów. Niektórym kierownikom szkół zakonnych nasuwały się poważne wątpliwości co do istotnego pożytku i godziwości takiej rozrywki. O. Marceli Gudelewicz, prefekt utrzymywanej przez Bernardynów Szkoły Powiatowej w Telszach, w r. 1803 wręcz zainterpelował ówczesnego wizytatora generalnego szkół W. Ks. Lit. ks. Ksawerego - Michała Bohusza „Czy komedye, od kilku lat wciąż czynione, mogą się nadal wydawać, czy nie?" Surowy Bohusz zawyrokował: „Lubo komedyjki wyraźnym prawem nie są zakazane, że jednak zabierają wiele czasu

[1]) Skibiński l. c. str. 13 i 31.
[2]) Opis dzienny, str. 104.
[3]) Skibiński str. 21.
[4]) Opis dzienny, 114.
[5]) Tamże 122.

do nauk, zwłaszcza w czasie, gdy się do popisu generalnego rocznego gotować trzeba, że robią niewymowną mozołę Professorowi tey zabawki, pokątne szyderstwa i śmieszki sprowadzają, przeto życzeniem iest moim i radą, aby zgromadzonych Gości czym pożyteczniejszym niż arlekinadą, to jest fizycznemi experymentami zabawić i pocieszyć" [1]).

Wdała się w to również zwierzchność zakonna w osobie prowincjała OO. Bernardynów, który wkrótce potem zakazał szkole telszewskiej wszelkich widowisk teatralnych. Bardziej tolerancyjny od Bohusza wizytator gieneralny szkół gub. Wileńskiej ks. Jędrzej Szpyrkowicz znalazł się z tego powodu w wielkim kłopocie. W swoim raporcie ogólnym z odbytej wizyty w Krożach w d. 2 kwietnia 1810 r., wspomniawszy o zakazie prowincjała, prosi władze Uniwersytetu wileńskiego o wyraźne wyjaśnienie jak ma traktować „zwyczaj wprowadzony przy niektórych szkołach przy limicie nauk a nawet w ciągu roku kilka razy grania dramatów w Teatrze". „Przed kilką laty— raportuje tamże ks. Szpyrkowicz — słyszałem publicznie u stołu przyganiających, iż Studenci dają się widzieć w Teatrze przybrani w strój kobiecy, iż materje szydne a nawet obraźliwe na Teatr się wyprowadzają. Lecz ponieważ żadnych w tej mierze prestróg ani zaleceń od wizytatorów dawnych w księgach miejscowych nie znalazłem, wolałem w milczeniu zostawić rzeczy na dawniejszym stopniu, pókiby wola Uniwersytetu jakowych odmian w tej mierze nie uczyniła" [2]).

Rząd Uniwersytecki wszakże na całą tę drażliwą sprawę patrzał przez palce, pozostawiając ją do pewnego czasu uznaniu i rozwadze samych prefektów vel dozorców szkół. Uważał ją za pozaurzędową, czego mamy dowód w notorycznem przez zwierzchność szkoły kroskiej w swych raportach oficjalnych pomijaniu całkowitem milczeniem odbywających się w niej widowisk, podczas gdy najszczegółowiej informowała dyrektora szkół gub. Wileńskiej o przebiegu uroczystości zakończenia roku szkolnego, liczbie gości, treści przemówień, wygłoszonych przez nauczycieli i uczniów, etc.

Wymienione przez nas tytuły sztuk przechowały się zawdzięczając notowaniu ich w cytowanym kronikarskim „Opisie dziennym", prowadzonym z polecenia Uniwersytetu półurzędownie przez nauczycieli szkoły kroskiej, lecz i tu tylko do r. 1813, w którym zapi-

[1]) Oryginał „Petitów" Gudelewicza z odpowiedziami Bohusza bez daty w zbiorach moich.

[2]) Raport ogólny ks. Szpyrkowicza z wizyty, trwającej od 28. III. do 2. IV. 1810 r. w Arch. b. Okr. Nauk. Wileń. Vol. 39/1810 f. 64.

sano po raz ostatni wspomnianą wyżej *„Szkołę świata"*. Od roku następnego znikają one z „Opisu" i już nie ukażą się aż do końca istnienia gimnazjum w Krożach, aczkolwiek rejestrowano w nim wszystkie ważniejsze momenty codziennego życia wewnętrznego uczelni. Domyślać się wolno, że milczenie to było wynikiem zmiany dotychczasowego biernego wobec teatru szkolnego stanowiska Rządu Uniwersyteckiego.

Prawdopodobnie jednak przedstawienia odbywały się w dalszym ciągu, lecz już w charakterze zupełnie prywatnym. Upodobanie w nich było wówczas u szlachty żmudzkiej tak rozpowszechnione, że w tychże Telszach w dniu pogrzebu Ludwika Gorskiego, kasztelanica żmudzkiego, pułkownika i ciwuna retowskiego, 1 września 1815 r., po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów, celebrowanem przez biskupa księcia Józefa-Arnulfa Giedrojcia, i po „wielkim obiedzie" „był spektakl w teatrze nowo tu zbudowanym, na którym grali amatorowie sztukę do okoliczności stosowną" [1]).

Karmelici kroscy w przeciwieństwie do Bernardynów telszewskich ujawnili godny zaznaczenia liberalizm. Teatr szkolny nietylko pielęgnowali u siebie, lecz jego dotychczasowy horyzont znacznie rozszerzyli. Na miejsce jezuickich konwencjonalnych, suchych djalogów retorycznych, widowisk religijnych i inscenizowanych panegiryków wprowadzili na scenę kroską sztuki świeckie, lubo sensem moralnym suto zaprawione, lecz o tematach interesujących, życia współczesnego dotykających i satyrycznemi „materjami szydnemi" urozmaiconych. Zaniechawszy łaciny, wystawiali utwory wyłącznie w jęz. polskim, ubarwili je przez dopuszczenie ról kobiecych a zarazem obok celów dydaktycznych zaczęli wysuwać na czoło względy artystyczne.

Zważywszy na środowisko, w którem działali, trudno im nie przyznać dość dużej odwagi. I to jest niezaprzeczalną ich zasługą.

III.

Gimnazjum świeckie.

Z przejściem szkoły kroskiej w r. 1817 z rąk Karmelitów pod kierownictwo nauczycieli świeckich nowy jej „dozorca" Ignacy Dowiatt—mówiąc nawiasem rodem ze Żmudzi i elew szkoły w Krożach — musiał się powodować również nowemi wskazaniami Uni-

[1]) Kurjer Litewski № 74 z d. 15 IX. v. s. 1815 r.

wersytetu a zarazem przy powiększeniu liczby klas i w przewidywaniu rozrostu jej liczyć się ze szczupłością lokalu. Postanowiono też „salę dawniej wyporządzoną na Komedialnią" przeznaczyć na kaplicę gimnazjalną i salę egzaminacyjną [1]).

Odtąd tracimy z oka dokumentalny ślad teatru szkolnego w Krożach. Jedynie na zasadzie ustnych relacyj kilku ostatnich tego głośnego w swoim czasie zakładu naukowego, których miałem szczęście znać osobiście jako już sędziwych i zasłużonych krajowi obywateli, możemy stwierdzić, że jeszcze u schyłku istnienia gimnazjum w Krożach przed przeniesieniem go w r. 1843 do Kowna odbywały się w niem od czasu do czasu przedstawienia studenckie.

Używano w tym celu największej w gmachu klasy I-ej, mieszczącej się na parterze pod kaplicą szkolną. Wieczór wypełniano dwiema—trzema jednoaktówkami treści wesołej, z których pierwsza musiała być nieodmiennie w jęz. rosyjskim, reszta mogła być w polskim. W czasie antraktów popisywała się mięszana orkiestra uczniowska pod batutą Jana Krupskiego, jednocześnie uczącego muzyki w Szkole Powiatowej w Chwałojniach, w dalszym ciągu utrzymywanej przez Karmelitów. Po przeniesieniu gimnazjum z Kroż do Kowna Krupski zamieszkał w Rosieniach i tam do śmierci utrzymywał się z prywatnego dawania lekcji [2]).

Inicjatorem, dyrektorem i reżyserem tych spektakli był, przybyły do Kroż 25 września 1835 r., młody nauczyciel jęz. niemieckiego *Feliks Maruszewski.* Urodzony na Wołyniu (w r. 1806 w Annopolu), wychowaniec Uniwersytetu Wileńskiego, wszechstronnie wykształcony, zwłaszcza w zakresie literatury, sam pisujący wiersze liryczne i uczniów swoich do pisania zachęcający, mimo dotkliwego kalectwa nóg ruchliwy, obdarzony temperamentem żywym i innych swym szczerym entuzjazmem porywający, poza godzinami obowiązkowemi języka niemieckiego wiele czasu poświęcał nadprogramowym wykładom utworów polskich poetów romantycznych. „Ostatnie pokolenie uczącej się w Krożach młodzieży — pisze jego uczeń Edward Chłopicki — całe zamiłowanie do literatury polskiej Maruszewskiemu zawdzięcza. On ich pierwszy oznajmiał z pięknościami „Wiesława", „Marji", „Sobótek", „Wallenroda" i „Dziadów", jego namiętna dusza pierwszy młodzieńcom dawała chrzest ognia i zapału do wszystkiego

---

[1]) Zalecenie Rządu Uniwersyteckiego z d. 17. V. 1817 r. w Archiwum b. Kuratorjum Okr. Nauk. Wileńsk. Vol. № 50 — 1816 r. Przedział XXVII № 425.

[2]) Relacja ś. p. ks. Jana Tomaszewicza, proboszcza i dziekana w Siadach na Żmudzi.

co wzniosłe i piękne, za jego przykładem chłopcy zdolniejsi na ławach jeszcze szkolnych przyszłych swych sił autorskich próbowali" [1].

On też organizował przedstawienia, przystosowywał sztuki i wybierał z pośród starszych uczniów swoich chłopców zdolniejszych. A trafienie do tego amatorskiego zespołu było wielkiem wyróżnieniem i budziło powszechną zawiść kolegów. Nie byłoby to rzeczą łatwą. Maruszewski nietylko bowiem wyszukiwał młodzieńców obdarzonych odpowiedniemi talentami, lecz obok tego wybierał najpilniejszych i przykładem pięknych obyczajów swoich świecących. Udział więc w „teatrze" choćby w skromnej roli milczącego statysty poczytywany był przez młodzież szkoły kroskiej za pewien rodzaj nagrody na równi z listem pochwalnym lub otrzymaniem książki.

I nic w tem dziwnego. Bo czyż nie godną zazdrości była możność w ciągu paru godzin skupienia na sobie uwagi najdostojniejszych z całej Żmudzi person, popisania się dobrą pamięcią (grywano bez suflera), piękną deklamacją, zyskując aplauz wypełniających salę po brzegi gości, zadowolenie nauczycieli, a przed wszystkimi kochanego pana Maruszewskiego, radość i wdzięczność rodziców i opiekunów, wreszcie podziw kolegów? A trzeba wiedzieć, że z powodu zawsze licznego zjazdu do Kroż na doroczne uroczystości gimnazjalne spektakle trwały w ciągu dwóch dni. W pierwszym wieczorem, natychmiast po zakończeniu egzaminów, ogłoszeniu promocji i rozdaniu nagród, przedstawienie było przeznaczone dla honoracjorów; nazajutrz powtarzano je dla młodzieży [2])

Tak rozumiany teatr szkolny stawał się pobudką do pilności w naukach i dobrych obyczajów i ci, co w jednym roku nie mogli trafić na podjum sceniczne, swem postępowaniem ubiegali się o to w roku następnym.

Zwłaszcza jedno z ostatnich widowisk teatralnych w Krożach godne jest zapamiętania. Na ten raz wybrano sztukę fredrowską *„Odludki i Poeta"*, znaną Wilnu już od r. 1827 [3]). Bilety wyjątkowo były płatne, zaś dochód z nich przeznaczono na wsparcia dla niezamożnych uczniów kroskich, pragnących kształcić się wyżej. Pośród młodocianych aktorów powszechną uwagę widzów ściągnął na siebie

---

[1]) Akta personalne Maruszewskiego w Archiwum b. Kuratorjum Okr. Nauk. Wileńsk. i Chłopicki Edward: Notatki z różnoczasowych podróży po kraju Warsz. 1863, str. 41.

[2]) Relacja uczniów: Ks. dziek. Tomaszewskiego z Siad i obyw. Engelberta Andrzejewskiego z Syrajć pod Telszami.

[3]) Rulikowski l. c. str. 59.

Kazimierz Szlagier, grający naczelną rolę poety. I ten to studencik żmudzki miał w przyszłości zabłysnąć szczerym talentem dramatycznym, stać się ozdobą sceny wileńskiej.

Szlagier urodził się ok. r. 1824 w pow. Rosieńskim w małym folwarczku Juszkajcie, należącym do jego ojca, Stanisława, szlachcica z rodu od dawna na Żmudzi zasiedziałego. Na jesieni r. 1838 przyjechał do Kroż, a że widocznie pierwszych parę lat nauki musiał spędzić w jakiejś innej szkole, więc go przyjęto odrazu do klasy III-ej gimnazjum. Pod wpływem Maruszewskiego zapalił się do literatury, głównie poezji, i sam próbował tworzyć, nie ujawniając wszakże szczególnych w tym kierunku zdolności. Natomiast jego celujące postępy w nauce historji i literatury zostały wpisane do akt szkolnych. Przechodząc corocznie z klasy do klasy, w klasie VI-ej doczekał się przeniesienia gimnazjum z Kroż do Kowna, gdzie też skończył w r. 1844 klasę VII-ą i niezwłocznie w jesieni tegoż roku wyjechał na studja wyższe do Petersburga. Rozpoczął od medycyny, lecz po roku przeszedł na prawo, wkrótce zamienił je na wydział nauk kameralnych i skończył go w r. 1851 ze stopniem kandydata. Spróbował zawodu nauczycielskiego w Rydze, atoli marzenia o teatrze, żywione od ławy szkolnej, przemogły, sprowadzając go w r. 1853 do Wilna, gdzie na wiosnę t. r. po raz pierwszy wystąpił publicznie na prawdziwej scenie pod pseudonimem *Leonina* w sztuce rosyjskiej *„Włodzimierz Zarewski"*, wkrótce potem powtórnie w Zarewskim i wreszcie po raz trzeci w tymże sezonie 1852—53 r. w roli tytułowej przetłumaczonego przez siebie na jęz. polski *„Hamleta"* [1]). Być może, iż śród publiczności licznie zgromadzonej na widowni teatru wileńskiego z rozrzewnieniem patrzał na swego ucznia kroskiego Maruszewski, mieszkający od r. 1851 w Wilnie i mający tu niebawem pracowitego żywota swego dokonać [2]).

Po paroletniem borykaniu się z nieprzychylną dlań dyrekcją teatru wileńskiego, mimo serdecznej sympatji doznawanej od publiczności i silnego poparcia w recenzjach Syrokomli i Przybylskiego, musiał zrezygnować i w r. 1855 został nauczycielem historji i geografji oraz zastępczo jęz. polskiego w gimnazjum wileńskiem. Lecz nie zapomnieli o nim wielbiciele talentu jego. Za ich wpływem objął w d. 3/15 czerwca 1859 r. dyrekcję teatru, rozpoczynając najświet-

[1]) Kurjer Wileński № 90 z d. 17. XI. 1853 str. 719 — 722: „Rozmaitości. Kilka słów o P. Szlagierze z powodu niedawno przedstawionego na jego dochód w tutejszym teatrze dramatu „Włodzimierz Zarewski" przez N. M.

[2]) Żył jeszcze w marcu 1853 r. Por. „Doniesienie" w Kurjerze Wileńskim № 21 z d. 13. III. t. r.

niejszy przedpowstaniowy okres sceny polskiej w Wilnie, trwający do zniszczenia jej przez rząd rosyjski w r. 1864.

Złamany na duchu Szlagier wrócił do zawodu nauczycielskiego. W r. 1866 rozpoczął w Warszawie wykłady jęz. polskiego w progimnazjum żeńskiem, od r. 1870 przeszedł do progimnazjum męskiego i wreszcie 1873 do gimnazjum V-go męskiego, na którem to stanowisku zastała go śmierć d. 16 sierpnia 1877 w chwili wywczasów letnich w. maj. Jakówkach, pow. Połockim [1]).

---

[1]) Arch. b. Okr. Nauk. Wil. Vol. NN. 2970 — 1842 i 3388 — 1848, oraz spisy uczniów gimn. kroskiego. Życiorysy Szlagiera: w „Przegl. Europejskim", Warszawa 1862, zesz. 6 str. 588 i przez Ant. Bądzkiewicza w „Kłosach" 1878 NN 654 i 655.

LUDWIK FINKEL.

MICHAŁ GLIŃSKI*).

Kniaź Michał Gliński, „nasz zdradzca" — jak zwano go w wieku XVI, nawet w pismach urzędowych — dostąpił szerszego i trwalszego rozgłosu niż jego poprzednik Wincenty z Pomorzan, z którym zestawiano go w pismach politycznych z czasów pierwszego bezkrólewia jako „przestrogę, aby nie obierano pana z pośrodka siebie" [1]). Nie dorównali Glińskiemu następni, których niestety nie brakło, zdrajcy, nawet Hieronim Radziejowski, ogłoszony Konstytucją sejmową 1652 r. „za zdradę Rzeczypospolitej wrogiem ojczyzny i infamisem wieczystym". O jedynym tylko Michale Glińskim wyśpiewał dumę J. U. Niemcewicz w „Śpiewach Historycznych", wprawdzie na to, aby „okropnym został Polakom przykładem", ale zakończył ją wierszem: „gdyby nie pycha, godzień świetnej chwały". Podobnie Plutarch w „porównawczych żywotach" znakomitych Greków i Rzymian, obok Alcybjadesa, postawił Korjolana, którego Shakespeare uczynił bohaterem tragedji, „znacznie podnosząc i uszlachetniając jego postać". „Bywają bowiem zbrodnie, które potępiamy wprawdzie stanowczo — powiada trafnie Leon Piniński we wnikliwym rozbiorze tragedyj Shakespearea, — ale nie możemy stłumić w sobie pewnego uczucia podziwu dla objawiającej się w tym czynie potęgi".

Kajus Marcjusz Korjolanus — jak legenda rzymska go przekazała — i kniaź Michał Gliński posiadają wiele cech wspólnych i jest nawet w ich losach podobieństwo uderzające. Obaj wyrośli wysoko ponad swoje otoczenie, obaj odnieśli zwycięstwo nad wrogiem, obu

---

*) W r. 1910 ogłosiłem rzecz p. t. „Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastji Jagiellońskiej i Unji polsko-litewskiej" (w Krakowie, Akad. Umiej.) w której zająłem się także postacią i działalnością Michała Glińskiego, ponieważ odegrał on znaczną, aż dotąd niezbadaną rolę w wyniesieniu Zygmunta na tron wielkoksiążęcy na Litwie. Podane tam wywody uzupełniam tutaj niektóremi przyczynkami i spostrzeżeniami, nie powtarzając całego przebiegu zdarzeń, ale ujmując przedstawienie w sposób, ile możności, związany organicznie.

[1]) Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wydał Jan Czubek, Kraków, Akademja, 1906 str. 384, 715.

zgubiła obrażona do głębi miłość własna. „Przemógł wszystkie uczucia i rozważania duch zemsty, powiódł do nieprzyjaznych sąsiadów, aby walczyć na ich czele przeciw niewdzięcznej ojczyźnie" — oto słowa Plutarcha o Korjolanie, które snadnie odnieść również można do Glińskiego.

Prócz zbrodni, której stali się winnymi, którą ciężko odpokutowali, jest w postępowaniu i w losach ich pierwiastek iście tragiczny: przedstawiają wysokie wartości, nad któremi jakoby klątwa jakaś zawisła. „Ta sama siła, która dozwoliła im urzeczywistnić wartość, stała się przyczyną jej zniszczenia", słowem, „Konflikt pomiędzy temi wartościami a ich podmiotami", jak Maks Scheler określa prawdziwy węzeł tragiczny [1]).

Michał Gliński był już bohaterem kilku utworów dramatycznych, które wysnute z zachowanej w kronikach tradycji nie umiały, nie mogły uchwycić właściwego elementu tragicznego w jego życiu. Dopiero nowsze badania odchyliły, rzec można odkryły, w czem tkwiła zagadka haniebnego, ale także nieszczęsnego, jego żywota [2]).

* * *

W sprawie Glińskiego należy ściśle odróżnić dwa rodzaje zarzutów, obejmujące dwie fazy, dwa odmienne fakty: 1-o dążenie do opanowania tronu wielkoksiążęcego na Litwie po śmierci Aleksandra (którą jakoby miał przyspieszyć), wskutek czego elekcja Zygmunta I na wielkiego księcia musiała szybko i oddzielnie, t. j. nie wspólnie z wyborem na króla polskiego, być dokonaną, bez względu na zawartą w r. 1501 Unję w Mielniku i 2-o bunt przeciw Zygmuntowi I: zamordowanie przeciwnika swojego Jana Zabrzezińskiego, porozumienie się z w. księciem moskiewskim, podniesienie chorągwi prawosławnej Rusi (chociaż sam był katolikiem) i podjęcie kroków nieprzyjacielskich razem z Moskwą.

---

[1]) Maks Scheler, O zjawisku tragiczności (przełożył R. Ingarden). Przegląd Warszawski 1922 IV str. 32—52.

[2]) Znamy: 1. „Gliński, tragedja w pięciu aktach przez F. Wężyka", napisana w latach 1809—1811, jak widać z przedmowy „wydawcy" drugiej edycji w Krakowie 1831, wtedy też wystawiona w Warszawie (por. W. Rapacki, Sto lat sceny polskiej, Warszawa, Bibl. Polska, 1925 str. 61). 2. „Gliński, dramat historyczny w 4 aktach oryginalnie przez Ludwika Kubalę napisany", wystawiony po raz pierwszy w Krakowie d. 21 maja 1867, na dochód W. Rapackiego z świetną obsadą. Rękopis i afisz zachował się u Rodziny ś. p. Kubali (ustęp był drukowany w „Dz. literackim" we Lwowie 1867), której łaskawości zawdzięczam poznanie utworu młodzieńczego znakomitego dziejopisarza. 3. Estreicher w Bibljografji XIX w." podaje nadto: „Gliński, Drame en 5 actes. Paris 1835", którego nie znam.

Drugi fakt nie ulega żadnej wątpliwości: był jawną i otwartą zdradą, spowodował następstwa fatalne zarówno dla Polski i Litwy (utrata Smoleńska 1514 r.) jak i dla samego Glińskiego, który nie mógł powrócić do kraju, jak tego pragnął i przecierpiał długie lata w więzieniu moskiewskiem. Można jedynie pytać o motywa straszliwej zbrodni, o to, co popchnęło pierwszego na dworze króla Aleksandra męża, jego doradcę kilkoletniego, chwałą okrytego zwycięscę nad Tatarami pod Kleckiem r. 1506, do czynów, urągających wszystkim prawom boskim i ludzkim? Wynikiem badań tego zagadnienia może być chyba zrozumienie psychicznego procesu nie dającego się pohamować w swej złości umysłu, co najwyżej litość nad nim, przenigdy usprawiedliwienie, żadną miarą rehabilitacja zdrajcy.

Inaczej ma się rzecz z zarzutem pierwszym, polegającym na „podejrzeniach", „obmowach", nie opartych na żadnych faktach konkretnych. Nowsze badania i publikacje źródeł, przed tem nieznanych, jak zwłaszcza rachunki królewicza Zygmunta, ogłoszone przez Pawińskiego [1]), odkryły rzecz zgoła niespodziewaną: wykazały niezbicie, że Michał Gliński nietylko nie przeszkadzał obiorowi Zygmunta na wielkiego księcia, lecz *że był tego obioru głównym współdziałaczem*. Od kilku już lat w tajemniczej zmowie z Jagiellonami, z senjorem rodu Władysławem, królem Czech i Węgier, i z księciem Zygmuntem, którzy pilnie strzegli jagiellońskiego dziedzictwa litewskiego [2]), pospieszył zawiadomić królewicza przez osobnego kurjera, wysłanego do rezydencji tegoż, do Głogowa, o śmierci Aleksandra, ruszył na czele orszaku zbrojnego naprzeciw Zygmuntowi, pierwszy złożył mu hołd jako panu swojemu i wprowadził w mury stolicy, gdzie na „groźne żądania zgromadzonych bojarów" wyniesiono go na prestoł wielkoksiążęcy.

---

[1]) Dowody zebrałem i zestawiłem w powyżej wymienionej „Elekcji Zygmunta I" a twierdzenia moje, o ile mi wiadomo nie doznały znikąd sprzeciwu Przyjął je E. Zivier (Neure Gesch. Polens I, str. 9) por. moją recenzję w Kwart. Hist. 1915, str. 331; prof. *Oskar Halecki* w gruntownem i wszechstronnem dziele p. t. „Dzieje Unji Jagiellońskiej" (Kraków, akad. 1920), w którem poddał ponownemu, szczegółowemu rozpatrzeniu wszystkie przekazy źródłowe, stwierdził moje wywody (t. II, str. 38). Że w niektórych książkach podręcznych dalej przypisuje się Glińskiemu obydwa fakty — okazuje jedynie, że autorowie tych podręczników nie znają badań monograficznych.

[2]) Jagiellonowie strzegąc swojego dziedzictwa litewskiego, wprawdzie opóźnili dojście ostateczne Unji, ale ją też w ten sposób utrzymali, ponieważ Litwa była niejako „zastawem", który mając, osiągali tron polski elekcyjny. Nie było to wcale tajemnicą w XVI wieku, a nuncjusz J. Ruggieri (za Zyg. Augusta) wprost o tem pisze w swojej relacji. Por. St. Kota „Rzeczpospolita Polska w Literaturze Politycznej Zachodu". (Kraków, 1919) str. 11—13.

Rozumie się samo przez się, że cała ta akcja Glińskiego z Jagiellonami osłonięta była spółcześnie a nawet później, dopóki zasiadali oni na tronie, najgłębszą tajemnicą. Odkąd Gliński dopuścił się zbrodni i zdrady, zacierano, tępiono wszystkie ślady stosunków z nim tak, że nie pozostały nawet szczątki jakiejś z Glińskim korespondencji, jakiegoś z nim współdziałania [1]. Tajemniczość owa i zagadkowość jego postępowania w chwili śmierci króla Aleksandra i rychłego przybycia na Litwę królewicza Zygmunta — obudzała oczywiście rozmaite podejrzenia. Nie omieszkali z nich skorzystać wrogowie kniazia, których liczył, dzięki swej wyniosłości i swemu znaczeniu na dworze wielkoksiążęcym, wielu, do których należał przedewszystkiem Jan Zabrzeziński, wielki marszałek ziemski. On to oskarżył kniazia Michała, że „w czasie choroby i po śmierci Aleksandra, zanim jeszcze Zygmunt przybył na Litwę, dążył do opanowania tronu wielkoksiążęcego dla siebie".

Nie będziemy powtarzali przebiegu sprawy, gdzieindziej szeroko już opisanej [2]. Przypomnę jedynie, że Zygmunt Stary, zaręczył swem słowem królewskiem w obecności całego senatu polskiego, że Gliński jest niewinny" [3], że Władysław, król węgierski i czeski, senjor rodu, wstawiał się za Glińskim u brata przez posłów dwukrotnie: w r. 1507 i później w r. 1513 [4]. Jest nawet ślad w aktach, że Władysław czynił wyrzuty Zygmuntowi za postępowanie jego z Glińskim, za dopuszczenie do tego co zaszło. Wynika to z przemówienia posła polskiego Stanisława Goreckiego, prepozyta kaliskiego i sekretarza królewskiego, który w maju r. 1511 jeździł do Węgier w sprawie tureckiej i mołdawskiej a prawdopodobnie także w sprawie małżeństwa Zygmunta z Barbarą Zapoljówną. W mowie jego do króla i senatu węgierskiego znajduje się bardzo znamienny

[1]) Por. „Elekcję Zygm. I" str. 107.

[2]) Por. tamże str. 178—180.

[3]) Por. tamże str. 220

[4]) Por. tamże str. 223 i 231. O pośle Janie Pniowskim, którego Gliński wymienia w liście z r. 1509 jako „heres de Sorovinitz" znalazły się szczegóły w Matr. Regni Pol. Summaria t. IV (1507—1548) pod Nr. 1102, 1103, 1352, 8521 i t d.: był to szlachcic z ziemi sandomierskiej, poborca r. 1504 i 1505; utrzymywał stosunki z Mikołajem de Lapispothok, także poborcą; dał Adamowi de Bochen, doktorowi medycyny i fizykowi królewskiemu, dział we wsi swojej Rzeczycy w Sandomierskiem za leczenie. Również osoba posła z r. 1513 dała się określić bliżej. Jest to „Andreas Trepka, magister curiae regiae, baro" węgierski za Ludwika II: wymieniony w opisach bitwy pod Mohaczem, w której padł, (Acta Tomiciana t. VIII, str. 220 i 247) — prawdopodobnie poprzód rotmistrz wojsk polskich, któremu wypłacono 8 kwietnia 1507 r. 105 flr. 14 gr. za za zaciąg, (por. Matr. Regni Pol. Summ. t. IV, Nr. 8419).

ustęp, na który nie zwróciłem uprzednio uwagi, tyczący się Michała Glińskiego. Brzmi:

„Michał zaś Gliński, — mówił poseł Zygmunta, — który zbuntował się, wstąpił w poddaństwo księcia moskiewskiego i zobowiązał się jemu do wierności przysięgą, spodziewa się podobno pomocy od Wołocha. Gdy jego uczynek doszedł do wiadomości Jego Król. Mości, był nim tak bardzo wzruszony, że mówił jako boleje, iż taki mąż stał się niegodnym siebie i swoich przodków. Zresztą *Bogu dziękował, iż nie dał mu choćby najmniejszej nawet przyczyny* do popełnienia takiego czynu zbrodniczego“ [1]).

Czyżby w tej, bądź co bądź niezwykłej, w trzy lata po zdradzie, wzmiance o Glińskim odezwało się jeszcze echo walk duchowych, które król Zygmunt, jak się domyślamy, [2]) staczał z samym sobą, gdy nie mógł dotrzymać przyrzeczeń, danych swojemu sprzymierzeńcowi przed wyniesieniem na tron litewski?...

* * *

Wobec takiego, dzisiaj już niewątpliwie ustalonego przebiegu elekcji Zygmunta I na tron wielkoksiążęcy, nasuwa się samo przez się pytanie, jak stać się mogło, że rzucona na Glińskiego kalumnja nie tylko znalazła wiarę u spółczesnych, lecz przeszła do historji i utrzymała się w niej aż do naszych czasów. I na to znalazła się odpowiedź zupełnie zadowalniająca: stało się przez świadome, bezprzykładne fałszerstwo, którego dopuścił się korektor pierwszego, skonfiskowanego wydania kroniki Macieja Miechowity z r. 1519, wpisując w arkusze ostatnie, nowo przedrukowane, wszystkie potwarze, rzucone przez wrogów Kniazia, pomnożone jeszcze i spotęgowane. Korektorem owym był nie kto inny, jak kanclerz królestwa w czasie elekcji, poźniejszy arcybiskup-prymas gnieźnieński Jan Łaski, na co znalazły się dowody pewne, niedające się zbić lub zaprzeczyć [3]).

---

[1]) Acta Tomiciana I p. 184: „Michael etiam Gliński qui nunc rebellavit et in ducis Moscovie ditionem concessit atque illi iureiurando fidem suam addixit, forsan sperat a Valacho auxilia. Cuius facinus, cum primum ad notitiam regie Mtis pervenisset, commota tantopere erat, ut diceret, dolere se, quod talis vir seque majoribusque suis indignum fecisset. Ceterum *Deo gratias agit, quod ne minimam quidem tanti patrandi facinoris causam illi prebuisset*“.

[2]) Zob. „Elekcję“ str. 220.

[3]) Por. „Elekcję Zygm. I str. 237. *Ferdynand Bostel* w dziełku p. t. „Zakaz Miechowity“ (Lwów 1884) wskazał Łaskiego jako korektora kroniki Miechowity. Wydany w r. 1897 Liber Quitantiarum Alexandri regis (Teki A. Pawińskiego I) przyniósł nowy dowód (Łaski wypłacił nagrodę za przewiezienie Króla chorego z Lidy do Wilna dwóm kuzynom swoim, których wymienia po nazwisku w przeróbce Miechowity)

Do już nagromadzonych należy dodać jeszcze jeden i to walny przyczynek, który nie tyle przeoczyłem co przepomniałem w swojem poprzedniem przedstawieniu rzeczy [1]). Jest nim memorjał Bernarda Wapowskiego, wygotowany w r. 1509 dla wiadomości Kurji Apostolskiej o wojnie polsko-moskiewskiej r. 1508, odszukany w zbiorach watykańskich i ogłoszony przez Józefa Korzeniowskiego [2]).

Wapowski, który był w owym czasie „ajentem dyplomatycznym kanclerza Łaskiego" w Rzymie, a bawił od lata 1509 do jesieni 1510 w Polsce, napisał, niewątpliwie na polecenie swojego pana, podług informacyj przez niego mu udzielonych, może nawet podyktowanych, o przyczynach i przebiegu wojny. W memorjale tym przypisał wielką, prawie decydującą, zasługę odniesionej nad Moskwą przewagi nie komu innemu, jak Janowi Łaskiemu, co mogło być nawet jednym z ważnych celów pisma Wapowskiego (inspirator jego był już Koadjutorem i miał ekspektatywę na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, które w 1510 uzyskał [3]). Opowiada bowiem, że gdy niektórzy senatorowie odradzali królowi dalszego następowania na nieprzyjaciela, podnosząc tegoż potęgę i niebezpieczeństwo dla króla niepomiernie. Król zaś sam ani obawiał się wroga ani nie zniósłby, iżby odstąpił chwały zwycięstwa komuś innemu... „Jan Łaski, kanclerz królestwa, przewyższający łatwo wszystkich dworzan doskonałością umysłu, znajomością spraw i wielkością ducha przystąpił do zdania królewskiego. On to przepowiadał, że w nieobecności króla nie może stać się nic niepospolitego (decydującego), zaś w obecności jego wojsko będzie niezwyciężonem. Wtedy zgodnie wołając, aby szczęśliwie i pomyślnie się stało, wszyscy za tem zdaniem się oświadczają" [4]).

---

[1]) Istotnie, również dla mnie „w niezrozumiały sposób pominąłem w swoich rozważaniach o zdradzie Michała Glińskiego" ów memorjał, który podałem w Bibljografji pod N-rem 30664. Ks. prof. Fijałek słusznie mi to wypomina (Ateneum Wileńskie II [1924] str. 128 w nocie). Zdradzę nawet, że zwrócono mi na to uwagę zaraz po wyjściu dzieła w mojem seminarjum (p. W. Domaniewska), ale już za późno było uzupełnić rzecz gotową, a o tyle niepotrzebnie, że ów memorjał jedynie popiera moje twierdzenia (t. j. to, co mówię o Łaskim i o Wapowskim str. 241, z czem się także ks. prof. Fijałek godzi).

[2]) Analecta Romana, Scriptores rerum Polonicarum T. XV (Kraków, Akad. 1894) str 153—163.

[3]) Acta Capitulorum ed. B. Ulanowski Vol. I Nr 2683.

[4]) „Accedebat huic sententiae regiae Johannes Lasky, Regni cancellarius, excellentia ingenii, rerum experientia, animi magnitudine facile omnes aulicos exsuperans. Hic nihil egregii absente Rege posse fieri praedicabat, praesente eo invictum eius esse exercitum. Sic cunctis quod felix faustumque sit acclamantibus, omnes in hanc sententiam iere" (str. 160).

Opisując później, w lat z górą dwadzieścia, w swej „Kronice Polskiej", dokładniej i szerzej, te same zdarzenia, Bernard Wapowski nie przyjął całego tego ustępu do swego opowiadania, pominął w zupełności tę zasługę Jana Łaskiego. Jakkolwiek nie da się na pewno stwierdzić, że miał wówczas przed sobą dawniejszy opis swój wojny polsko-moskiewskiej, bardzo znaczne, istotnie zmiany, okazują, iż przekonał się, że wiele z informacyj jego poprzednich było nieścisłych, błędnych, wprost fałszywych [1]). Przebywając przez długie lata, jako sekretarz kancelarji a potem jako historjograf królewski, na dworze, miał sposobność dowiedzieć się lepiej o przebiegu rzeczy, może nawet w sprawie Glińskiego dojść całej prawdy, której przecież nie mógł właśnie jako historjograf królewski, objawić w swoim dziele. Dlatego przejął z Miechowity (drugiego wydania) prawie wszystko, co wpisał cenzor Senatu, przypisał nawet Łaskiemu ocalenie od śmierci panów Rady litewskiej, przeciwników Glińskiego, w Brześciu w r. 1505, osłabił je wszakże takiemi dodatkami, jak że „wielu rozmaicie o tem sądziło" [2]) „że było podejrzenie na Glińskiego" [3]) zaś w samym opisie pierwszego spotkania się z nim Zygmunta, w radosnem powitaniu i wzywanych licznych przyrzeczeniach [4]), zamknął, ukrył, ale przechował, tajemnicę związku i współdziałania Jagiellonów z kniaziem Michałem [5]).

W czasie pisania memorjału z inspiracji Łaskiego dla Kurji rzymskiej w r. 1509 Wapowski ani o tem wiedział, ani też nie miał powodu w opisie wojny moskiewskiej wchodzić w sprawy elekcji Zygmunta. Zresztą nie dojrzała jeszcze ujęta później w przemyślaną,

---

1) Nie powtórzył, że Zygmunt opuściwszy Litwę pozostawił namiestnikiem swoim Jana Zabrzezińskiego (Johanne Sabrezynsky gubernatore relicto in Polonlam proficiscitur str. 159) ani, że pod Orszą „Constantinum ducem, fortissimum virum, cuius consilio maxime utebatur, Lituanis Rutenisque praeficit", (obaj, Zabrzeziński i Ostrogski, byli przyjaciółmi Łaskiegol). Wapowski dopiero w „Kronice" czuł się i pisał jako historjograf królewski—Zygmuntowi przypisał całą zasługę zwycięskiej wyprawy. Nie świadczy to dobrze o historyku, ale przecież opis późniejszy zasługuje na większą wiarę niż wcześniejszy, choćby ze względu na sprostowania i uzupełnienia ważne. Dlatego uważam podanie samego memorjału bez wzmianki nawet, o późniejszych rektyfikacjach, za nielojalne wobec Wapowskiego i wobec historji.

2) „Multorum diversa fuit opinio" (str. 55 pod r 1505).

3) „Et erat suspicio ne dux Michael Gliński, — Lituanie ducatum invaderet etc. (str, 69).

4) „Michaeli venienti longius, quam par erat, ex cubiculo, quo pedibus obvlam processit et cum multa alacritate excepit, introductum in secretuis cubiculum multis promissis oneravit (ibidem).

5) Por. szerzej w „Elekcji Zygmunta I" str. 241—243.

konsekwentną całość legenda o zdrajcy Glińskim, poczynająca się od samego wystąpienia jego na dworze Aleksandra. Rzecz była za świeżą, orzeczenie królewskie o niewinności Glińskiego, wstawiennictwo za nim Władysława Jagiellończyka w pamięci ludzkiej, a możliwość powrotu kniazia niewykluczona. Więc należało zdarzenia zaszłe przed zbrodnią i zdradę Glińskiego, traktować z pewną ostrożnością, raczej przemilczeć o zasługach, niż rozwodzić się nad oskarżeniami. Wapowski wspominając o zwycięstwie nad Tatarami pod Kleckiem, nie wymienił wcale głównego tegoż sprawcy Michała Glińskiego! Charakterystykę jego podaje dopiero w związku z knowaniami Wasyla moskiewskiego na Litwie w takiem określeniu:

„Był ten Michał Gliński królowi najulubieńszym i wszystko odbywało się po woli jego, zarówno z powodu bystrości jego umysłu i wytworności obyczajów, jak z powodu doświadczenia w sztuce wojskowej, zaś przez Zygmunta niechętnie widziany (znienawidzony) z powodu podejrzenia, że dążył do opanowania władzy na Litwie, wskutek czego szybko przybiegł z księstwa śląskiego“ ... [1]).

Powtórzy, rozszerzy nawet tę charakterystykę Glińskiego w „Kronice“, oczywiście przyzna mu pełną zasługę za Kleck [2]). Powie, że „było podejrzenie, aby Michał Gliński, mąż wielkiego umysłu, nadęty świeżem zwycięstwem nad Tatarami, potężny majątkiem i klijentelą, nie targnął się na wielkie księstwo litewskie i nie opanował stolicy Wilna, gdy Zygmunt brat zmarłego króla Aleksandra, i panowie litewscy, którzy mieli towarzyszyć zwłokom do Polski, pojadą i powracać będą“... [3]). Posłuży się dalej, mówiąc o skardze Zabrzezińskiego, tem samem wyrażeniem, co w memorjale z r. 1509, „*affectati* principatus reus arguebatur“ [4]). Ale nigdzie, nawet w chwilach, w których zdawałoby się, że podsunie się samo pod pióro, nie ponowi wyrażenia, „że stał się Zygmuntowi niemiłym, niezno-

[1]) „Erat hic Michael Alexandro Rege charissimus omniaque arbitratu illius administrabantur, cum propter ingenii acumen morumque elegantiam, tum propter vei militaris peritiam; Sigismundo vero invisus proptes affectati dominii Lituanici ut ex ducatu Siiesie..... cito accurisset“ (Analecta Romana ed. J. Korzeniowski p. 159).

[2]) „Michael Gliński, egregii ducis et fortissimi militis functus officio, praecipuam culs victorie laudem reportavit etc. (str. 68).

[3]) „Et erat suspicio, ne dux Michaël Glijński, ingentis animi vir, recenti Tartarorum tumens victoria, opibus et clientelis potens, magnum Lituanie ducatum invaderat, Vilnamque metropolim, dum Sigismundus Alexandri defuncti regis frater et proceres Lituani, qui funus in Poloniam sequi debebant, eunt redeuntque, occuparet“. str. 69.

[4]) Scriptores rerum polonicarum XV str. 159 i Kronika str. 74—76: „affectati principatus“.

śnym" (invisus). Przeciwnie wkłada w usta Glińskiego, po pierwszem spotkaniu z królewiczem, iż, nabył przekonania, że zmieniła się osoba monarchy a nie monarcha" [1]).

Po umieszczeniu oskarżenia przez Zabrzezińskiego, Wapowski staje prawie otwarcie po stronie Glińskiego: podaje jego usiłowania oczyszczenia się, poniesienia raczej kary śmierci niż dalsze życie hańbą splamione. Okazuje, jak Zygmunt „gdy żadnego z nich obu nie chciał dotknąć, słuchał rzecz przewlekał, odsyłał sprawę tak wielkiej wagi do Senatu litewskiego... jako zaś Michałowi Glińskiemu, który poznał z wielu wskazówek, że popadł w *nieoczekiwany* gniew monarchy, zdawała się każda zwłoka bardzo długą i umysł żałosniej jakby na krzyżu rozpinała. Monarcha mając ambitnego człowieka w podejrzeniu, jako był z natury najcierpliwszy, nie chciał niczego działać skwapliwie, lecz wszystko milczeniem pokrywał" [2]).

Wtedy nastąpiło zerwanie Glińskiego z królem. Podług memorjału, „Michał widząc się zaniedbanym i że nie jest w takiem poważaniu, w jakiem pozostawał u brata Aleksandra, nadto widząc, że Jan Zabrzeziński, wróg jego wywyższony jest w rządzie nad niego, zaczął wchodzić z wielkim (księciem) Wasylem w tajemnicze zmowy i rozmyślać nad wydarciem królowi Litwy [3]). W Kronice Wapowski opisuje konkretniej to zaniedbanie (król nie dopuszczał go do poufnej izby, musiał czekać za drzwiami, on, któremu za Aleksandra wszystkie drzwi stały otworem), nie wspomina jednak o rządzie Zabrzezińskiego, co było z prawdą niezgodne, natomiast pisze o udawaniu się Glińskiego do Władysława „celem zyskania u niego zalecenia do króla i panów polskich, aby wywikłał się z ciężkiej

---

[1]) „Michael Glijnskij insperata principis comitate exhilaratus vicissim servitutem omnem suam eidem obtulit, persuasumque habuerit, personam se principis non principem mutasse" str. 69.

[2]) „Haec Sigismundus, dum neutrum offendere vult obaudiro, rem in longum trahere, ad Senatum Lithuanicum, tam magni momenti, ut erat, negocium reicere. Michaeli Gliński, qui Princips *insperatam* indignationem multis indiciis se incurisse cognoscebat, mora omnis longissima videbatur, mentemque et animo acerbius cruciabatur. Princeps ambitiosi hominis suspicionem habens, ut erat natura patientissimus, nolebat quicquam praecipitanter agere, sed omnia silentio tegebat. Dodać należy że słów „ambitiosi hominis suspicionem habens" niema w wydaniu z r. 1589 (przy „Polonia" Kromera) str. 74 i nota 2. („Elekcja" str. 222).

[3]) Michael videns se negligi, nec in ea esse auctoritate, qua apud fratrem Alexandrum exstiterat, videns etiam Johannem Sabrzesynsky, inimicum suum in gubernatione sibi praelatum esse, cum magno Basilio etc (str. 159).

zgryzoty czci ubliżającego podejrzenia“ [1]). Wprawdzie podaje wbrew istotnemu przebiegowi rzeczy, stwierdzonemu aktami [2]), że „u Władysława, któremu był również podejrzanym, niczego nie uzyskał i smutny powrócił do Polski i Litwy‘... ale dodaje poniżej: „nie mogąc oczyścić się z zarzuconych mu zbrodni dążenia do panowania i widząc się wzgardzonym i podejrzanym u króla, wybuchnął otwartym buntem, postanowił pokusić się o najostatniejsze rzeczy“ [3]).

Wapowski winę katastroficznego zerwania rozdziela jakoby na dwie strony, to może pod wpływem samego Zygmunta, ponieważ należy mniemać, że w tej bądź co bądź nieszczęsnej sprawie rozważa sumiennie i ostrożnie każde położone słowo. Zdala zaś wskazuje oskarżyciela, Jana Zabrzezińskiego, chociaż nie wyraża tego wprost, jako sprężynę wielkiej intrygi. Jak na historjografa, to doprawdy dosyć!

Pod rokiem 1513, kiedy Gliński za sprawą króla Władysława, który wysłał do niego posła Trepkę, miał uzyskać przebaczenie i powrócić na Litwę, ale rzecz odkryła się, wskutek czego wtrącony został do więzienia, — Wapowski za Decjuszem powtarza: „wierzono wtedy, że niektórzy panowie litewscy, którzy z niechęcią widzieli powrót Gilińskiego do ojczyzny i do łaski królewskiej, tajemnie donieśli o tem kniaziowi Wasylowi i ostrzegali go, aby się miał na baczności“ i dodaje od siebie: „ale jakkolwiek ogromny sekret odkryty został, stało się to wielkiem dla Michała Glińskiego i dla ziemi litewskiej nieszczęściem“ [4]).

* * *

Trudność stanowczego określenia winy i winowajcy zerwanie Glińskiego z królem czyli też króla z Glińskim, złamanie wiary pod

---

[1]) „ut... eorum commendatione ex tam acerbissima ambitiosae suspicionis molestia extricaretur“ (str. 74).

[2]) Por. „Elekcję“ str. 223 nota 3, nadto wyżej wspomniane poselstwo ks. Stanisława Goreckiego (Acta Tomiciana I, p. 184).

[3]) „posteaquam affectati principatus crimen diluere non posset et regem Sigismundus sibi indignari, suspectumque esse comperit, in apertam erupit rebellionem, omnia extrema tentare statuit“ (str. 76).

[4]) „Creditum etiam tum fuit, quosdam Lituania proceres, qui Michaeli Gliński in patriam reditum, ac gratiam Reglam invidebant, Basilio duci clam significasse, et ut rebus suis caveret admomnusse. Sed utcunque ingens secretum decettum est, magno Michaelis Gliński et terrae Lituaniae infortunio factum fuit“ (str. 118). Fr. Wężyk obrał właśnie tę chwilę za tło swojej tragedji, gdy Kubala, wzorem Shekspeare'a, połączył wszystkie tragiczne zajścia, chociaż chronologicznie odległa w całości Glińskiego, oskarżonego przez Zabrzezińskiego o „królobójstwo“, (Aleksandra), przedstawia jako ofiarę a opiera się na Wapowskim, jak widać z całego toku zdarzeń.

naciskiem konieczności z jednej strony, a uniesienie się aż do zaślepienia z drugiej — to są istotnie „zjawiska specyficznie tragiczne". Gdzie jest dana odpowiedź, kto ponosi winę — powiada ten sam znakomity myśliciel tam brak charakteru tragiczności. Dopiero, gdzie niema na to pytanie wyraźnej odpowiedzi, gdzie nie można nikogo wyłącznie obwinić, nikogo uczynić w pełni odpowiedzialnym, przy danym przeciętnym poziomie moralności pewnej epoki, tam dopiero tkwi owa tragiczna fatalność, jak zakończyliśmy uprzednio nasze wywody „równie surowa, wszechwładna i absolutna, jak fatum starożytne".

HENRYK ŁOWMIAŃSKI

SFAŁSZOWANY OPIS OBWAROWANIA m. WILNA.

I.

W 1848 r. opublikował Teodor Narbutt na łamach *Athenaeum* rzecz p. t. „*Obwarowanie miasta Wilna murem obronnym*" [1]). Był to według relacji wydawcy „wyjątek z notat rękopiśmiennych" komornika powiatu lidzkiego Wiercińskiego, który „ten ciekawy fragment historyczny" przepisał z papierów, pozostałych po marszałku Aleksandrowiczu (w lipcu 1784 r.), przerabiając przytem z powodu rozwlekłości „słowa i tok mowy". Narbutt, który osądził, że i Wierciński grzeszy przeciw czystości języka wtrącaniem łacińskich wyrażeń oraz błędami pisowni, uważał za właściwe jeszcze raz tę rzecz wygładzić. Z rękopisu wszakże, jak wyraźnie zaznacza, nic nie wyrzucił.

Publikacja doczekała się drugiego wydania — w *Pomniejszych pismach historycznych* Narbutta [2]). Tu relacja o pochodzeniu „notat" uległa zmianie. Zamiast Wiercińskiego występuje Antoni Ryłło, również komornik pow. lidzkiego, który przepisał rzecz w r. 1774. Niżej zastanawiam się nad przyczyną tej niezgodności [3]), zmniejszającej zaufanie do prawdziwości relacji. Omyłka zajść tu nie mogła, gdyż Narbutt rozporządzał przecież tekstem drukowanym w Athenaeum.

Zaznajomienie się z treścią *Obwarowania* przekonywa, że mamy do czynienia z falsyfikatem. Składa się on z dwóch części, luźnie powiązanych tem, że w obydwu występuje biskup Wojciech Tabor. W pierwszej znajduje się opowiadanie o zbudowaniu fortyfika-

---

[1]) Athenaeum. Pismo zbiorowe. Wydawca J. I. Kraszewski. Zeszyt trzeci, Wilno 1848. [Szereg nowy. Oddział drugi t. III], str. 107 — 119.

[2]) Wilno 1856. Str. 190 — 201, p. t. *Obwarowanie Wilna murem obronnym.*

[3]) Jak udało mi się mimochodem stwierdzić w Wileńskiem *Archiwum Akt Dawnych* Maciej z Wiercień Wierciński był komornikiem lidzkim już w r. 1773, ks. 5372, f. 394, a żył jeszcze w r. 1801, ks. 5643, f. 818. W 1773 razem z Wiercieńskim występuje (Tadeusz) Antoni Ryłło również komornik lidzkiego powiatu, ibid. Tegoż Tadeusza Antoniego Ryłłę komorn. lidzk. spotykamy w r. 1766. ks. 5373, f. 38. Marszałek lidzki Michał Jan Aleksandrowicz żył w początku XVIII w.

cyj miejskich w Wilnie. Wzniósł je był—czytamy—już w. ks. Witold, lecz w okresie długiego pokoju za panowania Kazimierza Jagiellończyka uległy one zniszczeniu. Najazdy na kraj nieprzyjaciół po wstąpieniu na tron Aleksandra wysunęły kwestję obmurowania stolicy na porządek dzienny. Z inicjatywą wystąpił biskup Tabor i — poparty przez senatorów — uzyskał u w. księcia przychylną decyzję. Mieszczaństwo, na które spadały koszta budowy, było niechętne projektowi; jednak wójt Mikołaj Otoczenko nakłonił je, by przystąpiło do obmurowania stolicy. W ciągu 1497 roku uprzątnięto przedwale, a 23 kwietnia 1498 biskup Tabor w uroczystej procesji dokonał poświęcenia kamieni węgielnych, tegoż dnia rozpoczęto wznosić mury. Opisowi procesji i rozpoczęciu prac fortyfikacyjnych jest poświęcona znaczna część opowiadania. W procesji oprócz biskupa wzięli udział w. książę, „senat", dygnitarze, duchowieństwo, dwór, rycerstwo (kilka tysięcy szlachty), magistrat, korporacje miejskie. Przy biciu we dzwony kościołów i cerkwi odbyło się poświęcenie fundamentów, huknęły działa, poczem lud z wielką gorliwością przystąpił do murowania ścian. Dostojnicy duchowni i świeccy z biskupem i wojewodą na czele osobiście zachęcali go do pracy (podając nawet własnoręcznie materjały). Roboty pod kierunkiem budowniczego Jana Skiedela trwały do 2 października 1503 r., pracowało do 500 ludzi, wynajętych przez miasto. Znaczną część kosztów poniósł biskup łożąc z własnej szkatuły. Ile wyniosły wydatki — niewiadomo, gdyż biskup rozkazał spalić księgi rachunkowe. W 1505 roku (druga redakcja: 1504) otrzymało miasto królewski przywilej na naprawienie i wykończenie ścian fortecznych. Wreszcie na wiosnę 1506 r. mury były ostatecznie gotowe. W zakończeniu tej części falsyfikatu znajduje się opowiadanie o śmierci biskupa Tabora, który rozkazał dać 30 groszy jałmużny pierwszemu żebrakowi, który po jego zgonie wejdzie do miasta przez bramę Miednicką (Ostrą). Po opisie bramy Ostrej następuje część druga falsyfikatu. Biskup Tabor umarł 28 kwietnia 1507 r. w pałacu biskupim (w Wilnie). Pierwszym żebrakiem, który zjawił się w bramie Miednickiej był Marcin

ob. Niesiecki Kasper, *Herbarz Polski*, wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, Lipsk 1839 — 1846, t. II, 23 (powoł. Narbutt), również Boniecki Ad., *Herbarz Polski* t. I [Warsz. 1899], 30; Uruski S *Rodzina*, t. I [Warsz 1904] str. 26 Tym sposobem zastąpienia Wiercińskiego, który żył w r. 1784 (i 1774), a z którego notat Narbutt, jak sam twierdzi, już nieraz korzystał (ob. *Dzieje narodu litewskiego*, tom piąty [Wilno 1839], Dodatki, str. 6; tom dziewiąty [Wilno 1841], Dodatki str. 24) Antonim Ryłłą przedstawia się nader ciemno, gdyż nawet ze stanowiska falsyfikatora nie było ono potrzebne. Rozwiązanie zagadki znajdzie się niżej.

Studzieński szlachcic rodem z Wielkopolski, h. Gryf, kaleka. Doprowadzony do ubóstwa wskutek nieszczęśliwych okoliczności szedł on o żebranym chlebie do Wilna. Stosownie do ostatniej woli biskupa otrzymał przeznaczoną sumę, a gdy nazajutrz nawiedzał zwłoki dobroczyńcy, został cudownie uzdrowiony. Odtąd dopisywało mu szczęście. Prawnuk jego Jerzy kolegował w komisji jurborskiej z marszałkiem Aleksandrowiczem, który otrzymał od niego „pamiętnik" z powyższem opowiadaniem.

Nas obchodzi przedewszystkiem pierwsza część falsyfikatu. Chronologja jej jest z gruntu niemożliwa. Rok 1498 jako datę rozpoczęcia budowy i 2-X 1503 roku jako datę jej zakończenia, należy odrzucić, gdyż znajdują się one w sprzeczności z przywilejem króla Aleksandra z d. 6-IX 1503 r. [1]), zarządzającym nietylko obmurowa-

---

[1]) *Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miasta: Wilna, Kowna, Trok* etc. (równoległy tytuł rosyjski). Część I [Wilno, 1843] № 14, str. 18—20.

W umieszczonej w wydawnictwie *Sbornik paleograficzeskich snimkow s drewnich gramot i aktow* etc. Wypusk I-yj (1432—1548 gg.) [Wilno, 1884], № 6 częściowej reprodukcji dokumentu odnajdujemy dosyć wyraźną datę: „Въ лѣт ЗВІ мца сентебра Сдень индик 3", czyli „w roku 7012 miesiąca września 6 dnia, indykcja 7". Po odjęciu 5509 otrzymujemy rok naszej ery—1503 (ob. Ginzel F. K. *Handbuch d. mathem. und technisch. Chronologie*, III Band [Lipsk 1914] str. 294) Na tenże rok wskazuje indykcja (Ginzel, ibid.). Wierność daty 1503 stwierdza się pobytem w Wilnie króla Aleksandra od październ. 1502 r., *Teki A. Pawińskiego*. T. I *Liber Quitantiarum Alexandri regis*, Warsz. 1847, str. 29, Wierzbowski T. *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, Pars III [Warsz. 1908], str. 42 (por. K. Sochaniewicz. *Itinerarium króla polsk. Aleksandra, Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akad. Um.* Tom XXVII, rok 1922, m. 5 (maj) str 5, oraz tabl. str. 6—7). Przytem 6 września akty, wychodzące z kancelarji król., datują się z Wilna. *Teki*, ibid., str. 62, *Wierzbowski*, ibid. str. 57. Wprawdzie przywilej dla Wilna datowany jest w Grodnie, lecz oczywiście w tej ostatniej miejscowości (w której król Aleksander był już około 7—10 październ. Sochaniewicz *l. c.)* odbyło się tylko sporządzenie i wydanie dokumentu, natomiast akcja zaszła 6 września w Wilnie.

Tem dziwniejsza, że w historjografji polskiej przyjmuje się naogół mylnie rok 1505. Może poraz pierwszy wkradł się ten błąd do rękopiśmiennego kopjarjusza dyplomatów wileńskich p. t. *Codex diplomaticus Vilnensis*, (w. XVII z późniejsz. uzupełnieniami *Bibljot. ord. Krasińskich*, rps 1256, f. 8), z którego korzystał *Dubiński* i niezawodnie z niego przejął błędną datę do *Zbioru praw i przywilejów miastu stoł. W. X. L. Wilnowi nadanych*, Roku 1788 w Wilnie, str. 19—20. Za nim poszli inni, nawet wydawcy *Sbornik paleogr. snimkow*, chociaż korzystali z oryginału. Wyjątek stanowi *Sbornik Muchanowa*, wyd. 2-e, Petersb. 1866, № 220, str. 438, podający trafnie 1503 r. T. Narbutt w *Pomniejszych pismach* przyjął rok 1504, za nim poszedł Kraczkowski J. we wstępie do XX tomu wyd. *Akty izd Wil. Arch. Kom.* str. LXXXIV (osobno p. t *Staraja Wilna*, Wilno 1893). Ludwik Finkel kładzie wzniesienie murów wileńskich na lata 1504—6, *Elekcya Zygmunta I*, w Krakowie 1910, str. 126, przyp. 3.

nie, lecz nawet wytknięcie kierunku ścian fortecznych. Z treści przywileju wynika, że Wilno w chwili jego wydania żadnych fortyfikacyj (nietylko murowanych) nie miało [1]). Twierdzenie Narbutta, jakoby przywilej ten był tylko potwierdzeniem przywileju dawniej wydanego jest bezpodstawne.

Błędna chronologja nie dowodzi niewiarogodności całego opowiadania, gdyż czynność falsyfikatora mogła się ograniczyć do zaopatrzenia przekazu w błędne daty. Chronologiczne sprzeczności dałyby się np. usunąć wrazie przeniesienia daty uroczystego rozpoczęcia budowy murów na r. 1506, kiedy żył jeszcze Tabor [2]), król Aleksander przebywał w Wilnie [3]), a wójtem wileńskim był Otoczek [4]). Nawet kroniki dają wzmianki o obmurowaniu Wilna w owym roku. [5]).

Wobec oświadczenia Narbutta, że opowiadanie uległo parokrotnej przeróbce, nie potrzebujemy wnikać we wszystkie jego szczegóły, gdyż obalenie kilku pojedyńczych szczegółów nie godziłoby w całość. Wypadnie więc rozważyć opowiadanie w głównych zarysach Rozpatrzymy je według następujących punktów.

1-mo. Wersja o istnieniu murów za Witolda nie znajduje źródłowego poparcia, dającego rękojmię pewności, zgadza się natomiast z poglądem Narbutta na tę kwestję. [6]).

---

[1]) (Mieszczanie bili czołem). „sztoż toje mjesto Wilenskoje *nezatworenoje*" (i proszą aby król rozkazał) „około mjesta budowatisja, chto możet' murom totby swoju djełnicu zamurował, a chto na tot czas ne możet' zamurowati djełnicy swojeje, totby porkanom porkanił". (Król rozkazał) „wojewode wilenskomu kanclerju naszomu panu Mikołaju Radiwiłowiczu około mjesta obechati i im (mieszczanom) rozkozati kudy majut budowatisja około toho mjesta, i po kotoromu mjestu pan wojewoda im roskażet' budowatisja a czii domy prichodjatsja po tomu mjestu, kudy majet' mur weden byti knjażski li abo panskii i bojarskii tyi wsi domy weljeli jesmo im zmetati.." *Zbiór dawn. dyplom.* ibid.

[2]) Umarł w 1507 r. X. Fijałek, *Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę, Polska i Litwa w dziejowym stosunku,* Kraków 1914, str. 162, przyp. 2

[3]) 7-IV—23-VII i 4-VIII—19 VIII, Sochaniewicz, *Itinerarium* ibid.

[4]) Jak wnosić można z wykazu wójtów, umieszczonego w rękop. *Kodeksie dyplom. m. Wilna, Bibljot. Krasińskich,* rps 256, na pierwszej karcie („1506. G. D. Nicolaus Ostoczek").

[5]) X. Dr. Jan Fijałek *Teksty opisowe Wilna, „Ateneum wileńskie"* № 3—4 [Wilno 1923], str. 507.

[6]) Jak wiadomo Gilbert de Lannoy, który bawił w Wilnie w zimie 1413—1414, oglądał stolicę Litwy otwartą. Do 90-letniego okresu 1413—1503 niema żadnej pewnej wiadomości o ufortyfikowaniu miasta. Wprawdzie Narbutt, opierając się na informacjach rękopisu, pochodzącego z papierów królewieckich, który rzekomo otrzymał po Karamzinie, twierdzi, że Wilno w XV wieku było okopane rowem, opalisadowane i posiadało bramy, nie możemy jednak tej wiadomości zaufać, gdyż sam Narbutt ujawnił stopień jej wiarogodności, przytaczając nazwy bram, wyszczególnionych w niej rzekomo („Mokra, Tatarska, Wilejska,

2-do. Falsyfikat przypisuje inicjatywę obmurowania biskupowi, podczas gdy z przywileju 1503 r. wynika, że jest ona zasługą wileńskiego mieszczaństwa [1]). Jednak sprawa nie jest tak prosta, jak

---

Trocka, Niemiecka, Rudnicka, Krewska czyli Ostra, Subocz, Zarzeczna, Bernardyńska. Zamkowa łączyła miasto z zamkiem dolnym". *Dzieje nar. lit.* T. V, str. 459, nota). Bramy te powstały znacznie później,— najstarsze w pocz XVI wieku, założone na mocy przywileju Aleksandra z r. 1503. Czytamy w nim: (Król rozkazał) „pjat' bram tołko sprawiti w kotorych majet' byti storoża zawżdy den i nocz, perwaja broma za pana starostinym dworom k Weli, druhaja podle Matki Bożoje k Trokam, tretja podle Swetoje Trojci, czetwertaja podle Swetoho Spasa, a pjataja w horod. A czeres to *bron bołszi toho ne dozwolili jesmo im djełati*". Największy błąd zaszedł co do bramy t. zw. Zamkowej, gdyż w murach miejskich, niedociągniętych od strony zamku, *nigdy* takiej bramy nie było (brama tej nazwy była częścią składową murów zamku dolnego). W ten sposób z pięciu bram projektowanych zbudowano tylko cztery (Wileńska, Trocka, Miednicka, Spaska). Co się tyczy Karamzina, ten w dziele *Istorija gosudarstwa rossijskago* (szereg wydań) w jednem tylko miejscu zastanawia się nieco bliżej nad topografją Wilna, mianowicie w opowiadaniu o założeniu grodu (T. IV, nota 277), przytem opiera się na Długoszu i Stryjkowskim. Archiwum królewieckiem do opisu Wilna nie posługiwał się. (Wątpliwości, jakie mogłaby obudzić nota 262 w tomie V-m usunie porównanie z A. Prochaski, *Codex epistolaris Vitoldi* [Monumenta medii aevi histor. Tomus VI. Crac. 1882] nr. nr. 1338 i 1448, ten ostatni mylnie datowany przez Karamzina sierpniem).

O ks. Grzybowskim ob. niżej.

[1]) Do obmurowania się pobudziło mieszczaństwo wileńskie niebezpieczeństwo, zagrażające miastu wskutek najazdów tatarskich, które na początku XVI wieku poczynają sięgać w głąb kraju, aż poza Wilno (Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce,* Wyd 2-gie t. I. [Lw. Warsz. Kr. 1923], 218 — 233: napady tatarskie od XV w.) W 1503 r. (w końcu lata) król rozkazał mieszczaństwu przyłączyć się do pospolitego ruszenia, które miało odeprzeć napad tatarski (z Moskwą został zawarty w marcu 1503 r. sześcioletni rozejm, który uzyskał ratyfikację w Wilnie w sierpniu tegoż roku, ob. *Koneczny F., Walter von Plettenberg* [Krak. 1891, odb. z t. XXVIII Rozpr. Wydz. b.-filoz. Ak. Um.] str. 27; oraz Natanson Leski J., *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej,* Część I. [Lw. Warsz. 1922 — Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz. t. I], str. 91 nn). Z drugiej strony w 1503 r. jak pisze Stryjkowski „Tatarów trzy tysiące pod Słuck bez wieści, wpadli i wojowali aż pod Nowogrodek...", *Kronika* t. II [Warsz. 1846.] str. 319. Jeśli wierzyć latopiscowi ruskiemu (wydanemu przez Narbutta, który miał się oprzec na notatce pochodzącej od świadka współczesnego, najazd ten nastąpił 30 sierpnia, *Połnoje Sobranie Russk. Ljet.,* t. XVII, [Ptrsbrg 1907], kol. 565, Jakubowski *Studja nad stosunkami narodow., str. 41.* Mieszczanie obawiając się, aby nieufortyfikowanemu „miestu naszemu kakoje szkody ot pohanstwa ne było", prosili króla o uwolnienie od „służby" i zezwolenie („kazali") na obwarowanie miasta. Królowi i panom radzie prośba mieszczaństwa wileńskiego wydała się słuszną, chętnie też król zezwolił na obmurowanie. Jak wynika z przywileju rola panów rady była bierną, o przywilej zabiegali mieszczanie („wojt i burmistry i rjadci i wsi mjeszczane"), nie słychać nawet, żeby panowie rada wstawili się za mieszczaństwem. O biskupie panuje zupełne milczenie.

się może narazie wydawać. Za oczywisty fałsz poczytać należy twierdzenie o negatywnem (żrazu) stanowisku mieszczaństwa, które przecież najwięcej na obmurowaniu zyskiwało. Natomiast na udział biskupa w dziele obmurowania wskazuje się o ile mi wiadomo od połowy XVII wieku. X. Piotr Wijuk Kojałowicz profesor retoryki i filozofji w akademji wileńskiej zdaje się pierwszy mówi o Taborze: „Vilnensi magistratui urbis muro cingendae auctor fuit" [1]). Wiadomość tę powtórzyli Naramowski [2]), Rzepnicki [3]) i inni, za nimi rozpowszechniła się ona w literaturze, dotyczącej biskupów i biskupstwa wileńskiego [4]). Dokumentalnych dowodów na nią niema, przywilej Aleksandra z 1503 r. nie wspomina o biskupie, nie wiedzą o udziale biskupa w obmurowaniu stolicy Litwy współczesne i późniejsze kroniki aż do połowy XVII wieku. Z tego wynika, że należy ją uważać za późniejszy wymysł, może nawet retoryka Piotra Kojałowicza [5]).

---

[1]) Cytat przytoczony za Alojzym Osińskim (*Żywoty biskupów wileńskich, Bibl. Ord. Kras.* rps. 375, str. 139 — dzieło to jak wiadomo nie zostało puszczone w obieg z powodu braku w końcu kilku arkuszy druku: ob. Estreicher K. *Bibljografja Polska XIX stul.* t. III [Krak. 1876], 320) z dzieła niedrukowanego *Elogia episcoporum Vilnensium*, 1654, ob. Bieliński Józef *Uniwersytet Wileński*, t. III. [Krak. 1899—1900], str. 227 (w/g Janockiego, oraz Baliński M. *Historya miasta Wilna*, t. I, [Wilno 1836], str. 221 przyp. 2).

[2]) *Facies rerum sarmaticarum in facie regni Poloniae, Magnique Ducatus Lituaniae, expressa.* Vilnae 1726 [osobno Pars prima 1724], II, str. 354: „Cingendae urbis Vilnensis muro auctor et inventor fuit".

[3]) *Vitae praesulum Poloniae Magni Ducatus Lithuaniae* etc. typis posnaniensibus Clari Collegii Societatis Jesu, 1762. Tomus secundus, str. 176 — 177: „Ad cingendam muro Vilnam consilio fuit et adminiculo".

[4]) Ob. Przyałgowski *Żywoty biskupów wileńskich*, tomy 3, Ptrsbrg 1866, I, str. 80.

[5]) Milczą o tem kroniki Miechowity, Wapowskiego, kronika Stryjkowskiego (ob. X. Fijałek. *Opisy Wilna*, 509 i teksty całkowite, tytuły u X. Fijałka), a również Bielskiego, *Kronika* t. II [Sanok 1856], 926. Tak samo nic o tem nie wie ks. Wojciech Wijuk Kojałowicz, brat Piotra, *Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum in Magno Litvaniae Ducatu pertinentium.* Vilnae MDCL. *Historiae Lithuanae* Pars II [Antverpiae MDCLXIX], o obmurowaniu na str. 308, *Nomenclator famili[ar]um et stemmatum Mag. Duc. Lit., Bibl. ord. Kras.*, rps 3663, 151, Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego, Kraków 1897 [wyd. Piekosiński]. Jednakże i Wojc. Kojałowicz nazywa biskupa *vir boni publici studiosissimus* (może z powodu hojnego nadania na rzecz biskupstwa wileńskiego, por. *Kościół zamkowy czyli katedra wileńska.* Część druga. Opracował ksiadz Jan Kurczewski. Wilno MCMX. str. 53—56, 141/142) — może ta okoliczność spowodowała, że Piotr Kojał. związał osobę biskupa ze sprawą budowy murów, która według posiadanych przez P. K. wiadomości (kroniki) odbyła się w przedostatnim roku jego życia.

3-tio. Zainaugurowanie budowy uroczystem nabożeństwem w zasadzie nie wywołuje zastrzeżeń. Wobec tego musimy się wdać w szczegółowszy rozbiór opisu procesji i rozpoczęcia budowy, który zawiera zresztą rażące anachronizmy. Udziału najwyższych dostojników i kilkutysięcznego tłumu szlachty i procesji nie można traktować poważnie. Wilno było małem miasteczkiem, z kilkutysięczną ludnością, obmurowanie jego miało lokalne znaczenie dla mieszczaństwa, a pod względem strategicznym pierwszą rolę odegrywały zamki. Panowie ściągający do stolicy państwa, zabudowywali się przedewszystkiem na zamku, a o ile mieli domy w samem mieście, podobnie jak bojarstwo nie chcieli łożyć koszta na ufortyfikowanie [1]).

Do bicia we dzwony w kilkunastu schizmatyckich cerkwiach (NB. jeśli te cerkwie dzwony posiadały) podczas katolickiej procesji, nawet mniej od Tabora gorliwy pasterz nigdyby nie dopuścił. Wzmianka o „dziale witoldowskiem" owem „paladium Wilna" zdradza w autorze miłośnika-archeologa XIX wieku, który wartość tak szacownego zabytku potrafiłby ocenić. Wiadomość o uczestnictwie korporacyj miejskich „z godłami swojemi" — świadczy o nieznajomości stosunków miejskich w Wilnie, w którem w owym czasie cechy zaledwie się poczęły zawiązywać [2]). Wreszcie opowiadanie

---

[1]) (Kniaziowie panowie, kanonicy i duchowieństwo) „jestliby ne chotjeli (obmurować swojej dzielnicy) tohdy kazali jesmo panu wojewodje wilenskomu w ich domy mieszczan uwjazywati a im otmjeny za mjestom dawati". Przywil. 1503 r. W liście króla Zygmunta I do woj. wil. i kancl. Mikołaja Radziwiłłowicza, datowanym 5 lipca ind. 12 [1509] mówi się o skardze mieszczaństwa na bojarów, dworzan i sług pańskich, którzy osiedli w mieście, a „miesta budowati nie pomohajut". Król rozkazał im „miesta dielnicy swoje szto na nich prydiet, aby bez mieszkania zamurowali"... *Bibl. ord. Kras.* rps. 256, fol. 27 v.—28 Słusznie zatem Zygmunt I w przywileju w r. 1522 twierdził, że mieszczanie „civitatem eandem nostram (scil. Wilno) *sumptibus propriis*" opasali. Dubiński P., op. cit., str 29.

[2]) Najstarszy znany cech—złotników—otrzymał statut w r. 1495, por. Papée Fryder. *Polska i Litwa na przeł. wieków średn.* I. [Krak. 1904], str. 15. Następny znany statut cechowy — kowalski — pochodzi z r. 1516, *Akty izd. Wil. Archeograf. Kommiss.* T. X [Wilno 1879] str. 183—184 (mylnie w dacie „Sexagesimo" zamiast „decimo sexto"). Ponadto Zygmunt I w przywileju wydanym dla „miodowego" „bractwa" kuśnierskiego w d. 31. XII 1538 *Ak. J. Zap. Ros.* I [Ptrsbrg 1853] 103 (z M. Lit.) wspomina o „artykułach" przechowywanych w domu brackim, wedle których bractwo się sprawuje, istnieje przytem od lat 80 (1458 r.!) Bractwo to jednak nie miało charakteru cechu, lecz było korporacją religijno-towarzyską. W niedokładnym wykazie, podanym przez Klimenkę, *Zapadno-russkije cechi*, Kij. 1914, str. 161—162, najdawniejszą ustawą jest tkacka z r. 1579.

o przybyciu wieczorem dostojników z orszakami na miejsce pracy i odbytej tam uczcie nosi charakter romantyczno-sentymentalnej narracji powieściowej.

4-to. Wytknięcie obwodu i wyznaczenie bram i „przybramków" nie zgadza się z przywilejem 1503 r. Przedstawienie organizacji robót również znajduje się w sprzeczności z tym przywilejem: roboty miały być wykonane zosobna przez mieszkańców poszczególnych dzielnic [1]). Wyjątek mogły stanowić tylko bramy i wieże; nie może być mowy o wynajęciu przez miasto robotnika w liczbie 400 osób! — na to trudnoby się było zdobyć Wilnu nawet w dobie późniejszego rozkwitu. O finansowej pomocy biskupa da się to samo powiedzieć co o inicjatywie tegoż. Są nawet dowody, że mieszczanie własnym kosztem wznieśli mury [2]).

5-o. Opis zgonu biskupa jest kłamliwy zarówno z powodu błędnej daty, jako też z racji mylnego podania miejsca śmierci w Wilnie, podczas gdy Tabor umarł w Łabonarach [3]).

Powyższe spostrzeżenia dowodzą, że pierwsza część przekazu jest falsyfikatem. Co do drugiej można wysuwać przypuszczenie, iż opiera się ona na podaniu rodzinnem. Nie będziemy się nią bliżej zajmować, zwrócimy tylko uwagę, że 1) punktem wyjścia dla niej jest błędne mniemanie, jakoby Tabor umarł w Wilnie, 2) treść jej ma charakter legendarny i nie zasługuje na wiarę. Ponadto nie wiadomo czy Studzieńscy h. Gryf istnieli wogóle na Litwie [4]).

---

[1]) „chto możet' murom tot nechai murujet'· A inyje nechaj porkanom porkanjat", „a kotoryje knjazi i panowe i zemjane i kanonici i inyje kostełnoho wrjadu ljudi tak zakonu rimskoho a hreczeskoho chotjeliby domy mjeti w muru w stenje (scilic w obrębie obmurowania), tohdy majet każdyi z nich swoju djełnicu steny zamurowati, abo zaporkaniti"... Przywil. 1503 r. Ob. str. 7, przyp. 1.

[2]) O stosunku biskupa do spraw majątkowych różnie sądzą Ludwik Finkel *(Elekcya Zygmunta I*, Krak. 1910, str. 83) i X. Fijałek *(Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę*, Polska i Litwa w dziejow. stos., str. 162 — 163). Miał on w każdym razie liczne procesy majątkowe, że wskażę spór o Surwiliszki (Boniecki *Poczet rodów*, Warsz, 1887, str. 348), o Wersokę *(Russkaja Istoriczeskaja Biblioteka, XX VII [Lit. metrika*, I, Ptrsbrg 190], kol. 181, 438), o dwór w Wilnie (ib. XX Ptrsrg 1903 837), zresztą, jak widzieliśmy, Zygmunt I twierdzi, że mieszczanie opasali miasto *„sumptibus propriis"*. Ob. przyp. 1 do str. 7.

[3]) „Umarł 1507 w Łabonarach" W. Kojałowicz *Herbarz*, 325. Dane o dacie śmierci (27/III) zestawił X. Fijałek op. cit. 162, przyp. 2.

[4]) W herbarzach i drukowanych źródłach heraldycznych nie znajduję wzmianki o istnieniu na Litwie Studzieńskich h. Gryf. Rodzina ta pochodziła, z Wielkopolski („Studzieńscy od Gniezna dom starodawny". Paprocki Bartosz, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. Kaz. Józ. Turowskiego, Krak. 1858, str. 136, podobnie Niesiecki, *Herbarz*, VIII, 555), tam też osiadła Żernicki.

Na zakończenie krytyki falsyfikatu należy wyjaśnienie o źródle daty 1497 i 1498 r. — gdyż nie pochodzi ona od falsyfikatora, który oczywiście usiłował osnuć swój elaborat na kanwie źródłowej. Inna rzecz, że na wartości źródeł nie umiał się poznać. Padł też w tym wypadku ofiarą swej niekrytyczności. Pierwszy, o ile mi wiadomo, wprowadził tę datę ks. Antoni Grzybowski autor barokowego dziełka p. t. *Skarb nieoszacowany oycow franciszkanow litewskich*, wydanego w Wilnie w r. 1740 (2-gie wyd. tamże 1778, cytuję pierwsze).

W kwestjach, dotyczących dziejów franciszkanów wileńskich, autor korzystał z materjałów rękopiśmiennych franciszkańskich, poza tem opierał się na autorach. Źródłami operował nieudolnie co przy małej znajomości historji, wiodło go do fantazyjnych wniosków (kilkakrotne męczeństwo franciszkanów, którzy raz w r. 1403 zostali pomordowani w Wilnie przez księcia Smoleńskiego! str. 125 — 126). W rozdziale: O założeniu stołecznego miasta Wilna. (str. 7 — 12), idzie przeważnie za Kojałowiczem, od niego wykrada sentencję o zwyczaju Litwinów nie murem lecz męstwem, zapewniać sobie spokój. Tłumaczy tem dlaczego Wilno nie fortyfikowało się dwa pierwsze wieki swego istnienia. Odstępuje jednak Kojałowicza w dacie obmurowania. Założenie Wilna odnosi do r. 1322, o obmurowaniu, które według niego nastąpiło w 175 lat po założeniu pisze: „Tą tedy dzielnością na tenczas miasto wileńskie będąc obronne aż potym koło roku 1497 wysokim się otoczyło murem, za dziewiątego biskupa wileńskiego Alberta Tabora..." Pisząc to zdanie korzystał Grzyb. z Naramowskiego na którego zaraz się powołuje. Tymczasem Naramowski daty nie podaje, należy wobec tego przypuścić, że wprowadził ją sam Grzybowski. Zachodzi pytanie w jaki sposób ją wykombinował. Trudno o odpowiedź wyczerpującą, sądziłbym wszakże, że rok 1497 jest przekręconym 1492 (lub 1491) — czyli datą wstąpienia na stolicę wileńską biskupa Tabora. Wy-

---

Szelіga Emilian, *Der polnisze Adel*, 2 tomy, Hamburg 1900, t. II, 394), innych godeł występują na Pomorzu Żernicki ibid). Studzieńskich i Studzińskich spotykamy w Prusiech, Wielkopolsce i na Mazowszu, Dunin-Borkowski J. i Dunin-Wąsowicz M., *Elektorowie królów Władysława IV* etc., Lwów 1910 [Roczn. Tow. Her. t. I] str. 249, Wittyg *Nieznana szlachta polska i jej herby*, Warsz. 1908, 312. Czy falsyfikator nie poplątał Studzieńskich ze Studzińskimi. W ostatniej ćwierci XVIII w. występuje Antoni Studziński oboźny pow. grodzieńskiego i w. administrator ekonomji grodz. (*Archiw. Ak. Daw.*, ks. 6602, f. 52, ks. 6605, f 2, ks. 12816, fol. 235), Kościałkowski Stan., *Ze studjów nad dziejami ekon. kr.* Wilno 1914, str. 73). Znowu Józef Studziński był mieszczaninem i obywatelem m. Wilna. (ks. 5146, str. 2063).

czytawszy u Naramowskiego o roli biskupa w dziele obmurowania miasta, mógł użyć za podstawę obliczeń datę początku rządów jego w djecezji. Za Naramowskim powtórzył, że Tabor był dziewiątym biskupem wileńskim, znalazł tam również i datę śmierci biskupa — r. 1507 — z dodatkiem, iż „rexit ecclesiam annis 16", a również datę zejścia poprzednika Tabora — r. 1491. Stąd płyną dwie możliwości popełnienia błędu: mylne wzięcie „16" za „10" lub „1491" za „1497". Należy przytem mieć na uwadze zwroty Grzybowskiego: „lat *około* 175" i *„koło* roku 1497".

Nasuwa się jeszcze kwestja autorska falsyfikatu, a przedewszystkiem stanowiska wobec niego Narbutta. Ciekawe światło rzuci na to porównanie dwóch wydań falsyfikatu w Athenaeum (oznaczymy to wydanie A) i w *Pomniejszych pismach* (= P). Zestawiając dwa teksty, dostrzegamy znaczne różnice, przytem późniejszy tekst P jest zarazem zupełniejszy. Oto kilka przykładów:

A		P
Str. 108, w. 16 od góry: ...obmurowania miasta.	(1)	Str. 192, w. 7 od góry: ...obmurowania miasta: *które znajdowało się w tym stanie ogołocenia z obrony, że można było uważać za odkryte:*
Str. 109, w. 15 od dołu: ...przybramków *trzy:* Wodny, Niemiecki, Bakszciański;	(2)	Str. 192, w. 2 od dołu ...Przybramków *cztery* 1) Wodny, 2) *Tatarski,* 3) Niemiecki, 4) Bakszciański (Sobocki),
Str. 114, po w. 18 od góry: (*niema*)	(3)	Str. 196, w. 12 od dołu: *Co napomknąłem o Gedyminie, przesadą nie jest: bo gdyby czyny jego wszystkie, były opisane piórem jakiego dziejopisa spółczesnego, albo jeżeli i tak było, doszły do nas w całości, każdy zgodziłby się na moje zdanie.*
Str. 116, w. 12 od dołu: ...w domie biskupim, przy kościele katedralnym *będącym,*	(4)	Str. 198, w. 14 od dołu: ...w domie biskupim, przy kościele katedralnym *położonym, nazywanym niegdyś krewnym pałacem*

Str. 117, w. 13 od dołu:
...do Częstochowy.

(5) Str. 199, w. 10 od dołu:
...do Częstochowy, *dla wezwania ratunku od Boga, za przyczyną Matki Najświętszej, uwielbianej w tamecznym obrazie.*

Z przytoczonych przykładów, bynajmniej nie wyczerpujących wszystkich różnic, staje się widocznem, że wydawca *świadomie* uzupełnił tekst A. Tymczasem we wstępach do obydwu wydań zaznaczył za każdym razem, że z rękopisów nic nie wyrzucał! Jakież motywy skłoniły go do przeróbki tekstu A? Sprobujmy to wyjaśnić.

Najważniejszą chyba rzeczową poprawką (bo usiłującą pogodzić falsyfikat ze znanemi źródłami) jest zmiana daty przywileju Aleksandra na obmurowanie Wilna. W tekście A zgodnie z tradycją podaje się rok 1505 (str. 114), w tekście P—r. 1504 (str. 197)—wykombinowany (zresztą nieudatnie) przez samego Narbutta (ob. *Pomn. pisma* str. 201). Zależało mu widocznie bardzo na dobitnem podkreśleniu tej rzekomo wiernej daty, skoro w tymże tekście P (str. 197, w. 15 od dołu) dodał nowe zdanie (por. A, str. 115, po w. 12 od góry): *Do tego obwarowania ściąga się przywilej D. Grodno R. P. 1504, Septembra 6.* Zniewolony do wprowadzenia tej poprawki koniecznością „pogodzenia" falsyfikatu z datą przywileju (faktycznie błędnie rozwiązaną poczynił zarazem i inne poprawki. W tej okoliczności dopatrzyłbym się też powodów owego tajemniczego zastąpienia nazwiska „odkrywcy" rękopisu—Wiercińskiego na Antoniego Ryłłę. Na wypadek gdyby ktoś zapragnął zestawić teksty A i P, Narbutt chciał widocznie wywołać wrażenie, że teksty te pochodzą od różnych osób, które niezależnie przerobiły notaty, znalezione w papierach Aleksandrowicza. Zmienił jak widzieliśmy nawet nagłówek [1]). Ponadto przerobił on *wszystek* tekst P pod względem stylistycznym; oto przykład, ilustrujący różnicę między tekstami:

A, str. 108, w. 1 od góry:
Panowanie Kazimierza *wróciwszy* znaczenie energiczne Litwie, oprócz *pogranicznych* wycieczek nie znało *innej* trwogi; lecz długi pokój i *niedbałość o*

P, str. 191, w. 9 od dołu:
Panowanie Kazimierza *odnowiwszy* znaczenie energiczne Litwy, oprócz *nadgranicznych* wycieczek nie znało *dalszej* trwogi, lecz długi pokój i *niedbalstwo*

[1]) Wykonał jednak swój zamiar nader naiwnie. Oto zaniedbał wyrzucić krótki wstęp, pochodzący rzekomo z pod pióra komornika Wiercińskiego. Jedynie przerobił rok 1784, w którym Ryłło już może nie żył, na 1774 (inne b. nieznaczne różnice należy uważać za lapsus). Może wpadł na pomysł przeróbki w toku przepisywania, na co wskazuje porównanie początków obu tekstów.

utrzymanie w dobrym stanie warowni, spowodowały upadek wielu, i *samej* nawet stolicy obwarowanie *jeszcze przez Witolda zrobione*, poszło w ruinę.

w utrzymaniu należytem warowni spowodowały upadek wielu *miast* i *same* nawet stolicy obwarowanie *witoldowskie, za mniej potrzebną* (sic) *uważane*, poszło w ruinę.

Dowolne obchodzenie się z tekstem wydawcy, dążącego do uzupełnienia i pogodzenia falsyfikatu ze źródłami względnie z własnemi domysłami, rzuca nań podejrzenie fałszerstwa lub udziału w fałszerstwie. Drugim dowodem obciążającym jest widoczna predylekcja do opisu technicznej strony robót fortyfikacyjnych. Narbutt, jak wiadomo, z zawodu był inżynierem wojskowym, opracował nawet projekt założenia twierdzy w Bobrujsku i wykonał początkowe roboty przy jej budowie [1]).

Trzecim wreszcie i najważniejszym zarzutem przeciwko Narbuttowi jest niezgodne z prawdą powołanie się na Wiercińskiego i na Antoniego Ryłłę (przecież żaden z nich nie sfałszował opisu!). Jeśliby Narbutt padł ofiarą łatwowierności, nie ukrywałby pochodzenia falsyfikatu za osłoną fikcyjnych znalazców „rękopisu", a na ewentualne żądanie dostawcy falsyfikatu mógł zamilczeć o jego nazwisku. Można przypuszczać, że *komornik* Wierciński, czy Ryłło, był mu niezbędny dla upozorowania szczegółowego wniknięcia w pewne techniczne kwestje. Mogły one interesować komornika.

Dlatego z całem prawdopodobieństwem możemy przypisać autorstwo falsyfikatu Narbuttowi. Za pomocą podrabiania zabytków przeszłości usiłował on nieraz przekonywać czytelnika o wysokiej kulturze Litwy, którą sam przeceniał. W danym wypadku chodziło mu 1) o przekonanie czytelnika, chociażby drogą fałszerstwa, że Wilno było ufortyfikowane już za Witolda, gdyż nie mógł się pogodzić z myślą, że stolica Litwy stała otworem do pocz. XVI w.[2]), ustę-

---

[1]) Ob. biografję Narbutta (wraz z litearturą biograiczną) pióra *E. Woltera*, umieszczoną w wydawnictwie Ros. Tow. Hist., *Russkij biograficzeskij słowar'* (Naake-Nakenskij), Petersb. 1914, str. 61—65.

[2]) Fakt napozór dziwny, że Wilno zaczęło się obmurowywać dopiero XVI wieku, tłumaczy się 1) położeniem stolicy Litwy w centrum kraju, co w XV w. (po ustaniu najazdów krzyżackich) zapewniało bezpieczeństwo od zewnętrznego nieprzyjaciela; 2) znaczną rozległością miasta. Jak twierdzi Miechowita przestrzeń, zajęta przez Wilno, równała się Krakowowi z Kazimierzem i Kleparzem (X Fijałek, *Teksty opisowe* Nr. 7), gęstość zaś zaludnienia była słaba, gdyż domy stały rzadko, otoczone sadami i ogrodami (ibid.). Obmurowane nawet części miasta (jak się to stało w XVI w.) wymagało oczywiście o wiele większych proporcjonalnie do ludności nakładów niż np.w Krakowie.

pując w tem nawet podrzędnym miastom polskim i niemieckim, które obwarowywały się wnet po lokacji; usiłowania w tym kierunku znajdujemy już w *Dziejach narodu litewskiego*; 2) o pogodzenie sprzeczności, zachodzących z jednej strony między zmyśloną wersją o istnieniu murów wileńskich za Witolda, a datą Grzybowskiego (1497), z drugiej zaś strony między datą Grzybowskiego, a datami przywileju Aleksandra i kronik. To są zapewne główne motywy falsyfikatora przy układaniu pierwszej części. Druga część falsyfikatu, luźnie związana z pierwszą, ma na celu wskazanie drogi, jaką opis powstał, przechował się i doszedł do rąk „wydawcy".

Z powyższego widać jak zręcznie ukrywał Narbutt pochodzenie swych falsyfikatów. Jak wiadomo, ogłosił on sporo podrobionych źródeł i nieraz niesłusznie widzą w nim ofiarę niekrytyczności. Za przykład służyć może rozpowszechnione mniemanie, jakoby autorem sfałszowanej relacji Kyburga był Onacewicz, od którego Narbutt rzekomo otrzymał rękopis. Analogja do rozebranego opisu *Obwarowania* każe przypuszczać, że powołanie się na Onacewicza (w chwili wydania relacji już nieżyjącego) nie jest zgodne z prawdą. Zwraca przytem uwagę okoliczność, że ogłaszając falsyfikaty, powoływał się Narbutt zwykle na osoby nieżyjące lub fikcyjne.

ALEKSANDER JODZIEWICZ.

MIEJSCE ZGONU ŚW. KAZIMIERZA*).

Każdego studjującego życie i działalność św. Kazimierza Królewicza, czy to pod względem historycznym, czy też hagiograficznym uderzyć musi rozbieżność źródeł pochodzących z czasów zbliżonych do chwili Jego zgonu, oraz pisarzy późniejszych w określeniu miejsca, w którem Święty Królewicz życie zakończył.

Sięgnąwszy do opracowań historycznych, starożytniczych i hagiograficznych, wydanych w ostatnich latach kilkudziesięciu, łatwo się o tem przekonać można.

A więc z jednej strony: Kraszewski („Wilno" t. I, str. 163 i t. II, str. 207), Baliński („Starożytna Polska", wyd. 2, T. IV, str. 125 i 174 oraz „Historja Miasta Wilna", t. II, str. 32), Przyałgowski („Żywoty biskupów Wileńskich", t. I, str. 66), ks. Lipnicki („Życie, cuda i cześć św. Kazimierza", wyd. 2, str. 43), Kirkor. („Przewodnik po Wilnie", wyd. 3, str. 105), Zahorski („Katedra Wileńska", str. 71-72), Gizbert-Studnicki („Wilno, Przewodnik Ilustrowany", wyd. I, str. 129), jako miejsce zgonu św. Kazimierza podają *Wilno* lub też ściślej: zamek dolny wileński. Tu też należy umieścić zdanie ks. Kurczewskiego, który w dziełku p. t. „Opowiadania o dziejach chrześcijaństwa na Litwie i Rusi (cz. I, str. 69) pisze o św. Kazimierzu: „...zgasł... prawdopodobnie w zamku wileńskim. Niektórzy jednak utrzymują, że w Grodnie, a inni, że w Miednikach pod Wilnem, gdzie także był zamek królewski". Również ks. Popławski (S. Pł.) w artykule p. t. „św. Kazimierz" w Wielk. Encykl. Powsz. Ilustr. (T. XXXV, str. 230—231), powołując się na ks. Lipnickiego, oświadcza się za zamkiem wileńskim, dodając „według innych w Grodnie".

Z drugiej znowu strony Encykl. Powszechna Orgelbranda (t. 14, str. 518, artykuł K. W. Wójcickiego), Encyklopedja Kościelna ks. Nowodworskiego (t. X, str. 273—275), oraz Jodkowski w pracy p. t. „Grodno" (str. 10) podają, że św. Kazimierz umarł *w Grodnie*. Również o Grodnie mówi O. Prokop (Leszczyński) w swych „Żywotach

*) Referat napisany w Seminarjum prof. Stanisława Kościałkowskiego.

Świętych Pańskich" (wyd. z r. 1901, cz. I, str. 140), podczas gdy inne również b. szeroko u nas rozpowszechnione, a już przeszło 300 lat wieku liczące dzieło hagiograficzne — „Żywoty Świętych" — Skargi (wyd. z r. 1862, T. I, str. 199) podaje, że św. Kazimierz umarł w Wilnie.

Wreszcie Teodor Narbutt w „Dziejach Narodu Litewskiego" (t. VIII, str. 230), opierając się na „podaniach miejscowych" oraz na kazaniu ks. Golańskiego „mianem podobno r. 1793, w druku znajdującem się" [1]), pisze, że św. Kazimierz zmarł 4 marca 1484 roku w rezydencji swojej *Miednikach* pod Wilnem.

Spór więc toczy się pomiędzy Wilnem, Grodnem, a Miednikami.

Celem pracy niniejszej jest 1° ustalenie na podstawie istniejących źródeł rzeczywistego miejsca zgonu Świętego i 2° wyjaśnienie przyczyny rozbieżności świadectw pisarzy dawniejszych i nowszych.

Źródeł aktowych, dotyczących bezpośrednio zgonu św. Kazimierza nie zachowało się, niema ich ani w Metryce Koronnej ani też w Litewskiej. Nieliczne akta Metr. Litewskiej pochodzące z czasów Kazimierza Jagielończyka [2]) zgonu św. Kazimierza nie dotyczą i żadnych nam wskazówek w naszej pracy nie dają. Co się natomiast tyczy akt Metryki Koronnej, to aczkolwiek i w nich bezpośrednio o zgonie św. Kazimierza mowy niema, to jednak pewne wnioski w kwestji nas obchodzącej dają się z nich w połączeniu z innemi źródłami, jak to zobaczymy zaraz, wyprowadzić.

Z sumarjusza Metryki Koronnej Wierzbowskiego (cz. I str. 85) wynika mianowice, że król Kazimierz w lutym r. 1484 przebywał na sejmie w Lublinie, gdzie jeszcze 20 dnia tego miesiąca wystawił pewien dokument; następnego już jednak dnia wydaje król dokument w Łomazach, o 12 mil od Lublina w kierunku Brześcia, poczem szereg dokumentów (według sumarjusza №№ 1642 — 1646) nadaje w Grodnie — 9, 10, 11 marca. Jest wśród tych dokumentów dyplom z dnia 9 marca, w którym król potwierdza Juchnie Nagwosdanowi

---

[1]) Prawdopodobnie mówi tu Narbutt o druku p. t. „Kazanie na dzień Św. Kazimierza" Wilno 1790, który odnaleźć nam się nie powiodło. Jest inne kazanie ks. G. o św. Kazimierzu: „Kazanie na dzień Św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej miane przez Proboszcza Jego kaplicy Prof. Golańskiego" Wilno 1811; wyraźnej wzmianki o miejscu zgonu św. Kazimierza w niem niema; mówi się tylko o rzekomem osamotnieniu Królewicza w Wilnie i Miednikach pod koniec życia oraz o podaniu, wskazującem w ruinach zamku dolnego okna pokojów zamieszkiwanych przez królewicza.

[2]) „Russkaja Istoricz. Biblj. tom XXVII oraz „Akty Litowskoj Metriki" Leontowicza 1896.

ze Stańkowa na lat sześć prawo dzierżawne do dóbr „Lyssathure", nadane temuż Juchnie uprzednio przez królewicza Kazimierza.

Pozatem w t. zw. „Drugim Latopisie Pskowskim", pochodzącym z końca XV lub początka XVI wieku[1]), znajdujemy pod rokiem 1484 ustęp poniższy:

„Toja że zimy posłasza Pskowiczi w Litwu k Korolu mnogych ispraw prositi posadnika Wasilja Jepimachowicza i Andreja Rublowa i inych s nimi, oni że najechasza Korola za Wilnom w Horodnie, on że naskore podawasze im isprawu o wsiom s krotostju i mnoho poczestwowaw i odariw ich otpusti, i pri posle naszem togda prestawisia u niego syn".

Dane te skłoniły prof. F. Papée'go w pracach „Święty Kazimierz" („Ateneum" r. 1896 t. I str. 521 — 528 oraz „Studja i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka". Warsz. 1907 str. 141 — 154) i „Polska i Litwa na przełomie wieków średnich" (str. 174—177) do uznania za miejsce zgonu św. Kazimierza — Grodna. Prof. Papée, który zresztę kwestją miejsca zgonu św. Kazimierza specjalnie się nie zajmuje i którego bardziej obchodzi rok i data zgonu — bowiem i na tym punkcie zachodzą u pisarzy i w źródłach sprzeczności — w rozprawie p. t. „św. Kazimierz" pisze: „Podczas pobytu Króla na sejmie w Lublinie musiały nadejść z Litwy b. złe wiadomości o zdrowiu Królewicza, bo z toku wielu niezałatwionych jeszcze spraw zerwał się Król do szybkiego na Litwę powrotu; kiedy przybył do Grodna w ostatnich dniach lutego lub pierwszych marca, został już syna blizkiego śmierci. Królewicz umarł nad ranem dnia 4 marca 1484 roku".

Również i w itinerarium Kazimierza Jagielończyka („Polska i Litwa" str. 385) podaje prof. Papée, że 4 marca 1484 r. był Król obecnym przy śmierci św. Kazimierza w Grodnie.

Do źródeł, przemawiających za Grodnem, należy również współczesny Kodeks benedyktyński wrocławski, który mówi o św. Kazimierzu, że „in Lituania in Grodno defunctus est"[2])

Inne źródła bezpośrednie, również współczesne — Rocznik Świętokrzyski[3]) i Kroniki Gdańskie Pfaffenkriega i Weinreicha[4]) wspominając o śmierci św. Kazimierza na Litwie, miejsca nie podają[5])

---

[1]) Polnoje sobr. russk. letopisiej t. V, str. 40.

[2]) M. P. H. III p. 231.

[3]) ibid. p. 87.

[4]) Scr. rer. pruss. IV pp. 687, 715.

[5]) Podając dzień zgonu św. Kazimierza, nie wskazują niestety miejsca księgi sądowe dawnej ziemi krakowskiej z r. 1484 („Starod. Prawa Polsk. Pomniki" Helcla II str. 851) a również Rocznik Jana z Targowiska † 1492. (M. P. H. III). Nie znaleźliśmy również żadnej wskazówki co do miejsca zgonu Królewicza —

B. ważnym źródłem do poznania życia św. Kazimierza jest niewątpliwie żywot jego ułożony przez Zacharjasza Ferreri'ego.

Zacharjasz Ferreri biskup Guardji we Włoszech. (ur. r. 1479 zm. około r. 1530) był w r. 1520 wysłany przez papieża Leona X do Polski w charakterze nuncjusza apostolskiego celem przeprowadzenia procesu kanonizacyjnego królewicza Kazimierza a jednocześnie w misji politycznej — jako pośrednik pomiędzy królem Zygmuntem a Albrechtem Pruskim. Proces kanonizacyjny przeprowadził Ferreri, zjechawszy do Wilna, w jesieni r. 1520, przy udziale biskupów: Jana z ks. Litewskich — wileńskiego, Jana Filipowicza — kijowskiego i Jakuba — kaffeńskiego (Kaffa). Akta procesu wówczas spisane, zawierające zapewnie cenny materjał do życiorysu św. Kazimierza, niestety zaginęły, prawdopodobnie w r. 1527 podczas splondrowania Rzymu przez wojska cesarskie. Jednakże po działalności Ferreriego w Wilnie pozostał inny ślad — w postaci niezmiernie obecnie rzadkiego żywota św. Kazimierza, wydanego w r. 1520[1]), lub co prawdopodobniejsze w r. 1521. Praca ta została następnie przedrukowana w „Acta Bollandistorum" (Martii Tomus I wyd. z r. 1865, str. 345—

---

aczkolwiek o samym fakcie zgonu jest tam wzmianka — w listach Wincentego de Dominico, pisanych z Polski do senatu genueńskiego w latach 1483—84, mianowicie w liście z Wilna, datowanym 5 kwietnia 1484 r. (Bibl. Ossolińskich, poczet nowy t. II, str. 111—112), to samo dotyczy zapisu Kazimierza Jagiellończyka na aniwersarz za duszę św. Kazimierza, wystawionego w Wilnie 17 lipca 1484 (Kurczewski „Kościół Zamkowy" T. II str. 111—112), niedrukowanej dotychczas, znajdującej się w „Liber privileg". kapituły Wileńskiej, (t. II pp. XXVI—XXXIII „littere concordie capitule habite cum Andrea Episcopo" z r. 1486, dotyczącej zatargu biskupa z kapitułą pom. in. o przedmioty pozostałe po pogrzebie Królewicza (wspomina o tym dokumencie Kurczewski w „Biskupstwie Wileńskiem" str. 30—31), a również szeregu dokumentów kościelnych z pierwszej połowy w. XVI, w których jest mowa o św. Kazimierzu, umieszczonych w „Vetera Monumenta Poloniae et Lituaniae" Theinera 1861. t. II (CCXCIX, CCCXCVI, CCCC, DLXXXVIII). Jedna z tych pozycyj (CCXCIX) to mowa obedjencjonalna Erazma Ciołka do papieża Aleksandra VI miana w Rzymie w r. 1501; przytaczamy z niej ustęp, świadczący, jak wcześnie kult Królewicza w Polsce się rozwinął: opowiadając o Kazimierzu Jagielończyku, mówi pom. in. Ciołek: „Alterum vero sui nominis Kazimirum, adolscentem profecto doctrina et excellenti ingenio, ac vite probitate ornatissimum, mors invida, maiora parantem surripuit: qui in urbe ducatus primaria sepultus, plurimis citra annos viginti claret miraculis, vota cuiuslibet suis apud deum meritis commendans, ut neminem ope frustrari permittatque aliquando simul congesta huic sancte sedi declarabuntur cumulatius"

[1]) Tytuł całkowity brzmi: „Vita beati Casimiri Confessoris ex serenissimis Polonie regibus et magnis Lituanie ducibus clarissimi a reverendissimo patre domino Zacharia Ferrerio Vincentino pontifice Gardien. in Poloniam et Lituaniam legato apostolico ex fide dignorum tertium depositionibus scripta". Estreicher (Tom XVI str. 201) przypuszcza, że jest to wydanie krakowskie Hallera z r. 1521.

349). Tu Ferreri, bezwątpienia dobrze poinformowany, badający żywot św. Kazimierza na miejscu, na Litwie, w okresie niezbyt od zgonu świętego oddalonym, gdy jeszcze żywa tradycja o szczegółach życia świętego nie wygasła, pisze: Obiit autem apud Velliam sive Vilnam Lituaniae seu Litalaniae primariam civitatem, in Grodno oppido" (str. 348).

Z kolei dziejopisarze polscy wieku XVI piszą o miejscu zgonu św. Kazimierza, co następuje:

Miechowita („Cronica Polonorum" Cr. ed. 2-da 1521 f. CCCXLV): „Die Jovis in crastino cinerum Dux Kazimirus secundogenitus Kazimiri tercii regis Poloniae, ptisi suffocatus Vilnae interiit, ubi et sepulturam accepit" (pod rokiem 1483).

Decjusz („De Jagellonum Familia" Cr. 1521): „...obiit in Lituania, apud Wilnam conditus, anno salutis 1483 in Februario".

Wapowski („Kronika" Scr. rer. polon. II str. 2): „Casimirus Rex in Lituaniam tunc agebat, ubi Casimirus natus secundogenitus ptisi confectus in humanis esse desiit Vilnae apud Galindos in Lituanorum metropoli honestus exequarum pompa sepultus".

Kromer („De origine et rebus gestis polonorum" Basiliae 1555 f. 649): „...apud Vilnam tabe consumptus et in basilica eius urbis a patre solenni pompa sepultus" (bez podania roku).

Bielski („Kronika Polska", według wyd. z r. 1597, str. 474): „Tegoż Roku y Kazimierz umarł syn królewski w Wilnie, tamże pochowany". B. umieszcza ten wypadek pod r. 1481, gdyż mówi, że w r. 1480 był w Polsce mór, również i w roku następnym, że w drugim roku moru umarł Szymon z Lipnicy i że śmierć św. Kazimierza nastąpiła tegoż roku co śmierć Szymona.

Gwagnin („Sarmacja Europska" wyd. łac. 1578, polskie 1611) według wydania z r. 1860 str. 109–110 dosłownie to samo co Bielski.

Stryjkowski („Kronika 1581 według wyd. z r. 1846 t. II str. 286: „Roku zaś 1483 w wstępny czwartek postu rozstał się z tym światem książę Kazimierz wtórorodny syn królewski w Wilnie tamże pochowan w kaplicy kościoła ś. Stanisława".

Również Wilno jako miejsce zgonu Świętego podaje „Latopis W. Ks. Litewskiego i Żmudzkiego" z biblj. Raczyńskich, pochodzący mniej więcej z r. 1580 [1]).

Ks. Grzegorz Święcicki, kanonik wileński w dziele p. t. „Theatrum S. Casimiri" Wilno 1604, wydanem z powodu uroczystości

[1]) Poln. sobr. russk. letopis. t. 17 str. 342.

kanonizacyjnych w maju t. r., zaznaczywszy w przedmowie, że w opisie żywota ś. Kazimierza opiera się głównie na Ferreri'm, podaje jednak, że ś. Kazimierz zmarł „in Vilnen. Arce" (str. 6).

Również Kojałowicz w swych „Miscellaneach" z r. 1650, dwukrotnie (na str. 3 i 21) wspomina, że zgon św. Kazimierza nastąpił w Wilnie.

Na powyższą sprzeczność zwrócili uwagę już w wieku XVII bollandyści, którym znane były prace Ferreri'ego, Święcickiego Skargi, Miechowity, Decjusza, Kromera i usiłowali ją wyjaśnić, przez przypuszczenie, że Ferreri, wskazał jako miejsce zgonu królewicza — Grodno — przez pomyłkę, pomięszawszy miejsce zgonu Królewicza z miejscem zgonu Jego ojca — Kazimierza Jagielończyka, który rzeczywiście w Grodnie w r. 1492, życie zakończył [1]).

Wątpliwości co do miejsca zgonu św. Kazimierza podziela biskup Andrzej Tyszkiewicz, autor książki p. t. „Królewska Droga do Nieba albo życie św. Kazimierza" Warszawa. 1752, przypisując jednak, widocznie przez nieuwagę, przypuszczenia bollandystów co do przyczyny rzekomej pomyłki Ferreri'ego — Miechowicie (str. 71—72).

Wreszcie, inny hagiograf wieku XVIII, ks. Florjan Jaroszewicz w dziele „Matka Świętych Polska". Kraków 1767, za miejsce zgonu św. Kazimierza uważa Grodno.

Przechodząc do oceny źródeł, musimy zaznaczyć, że wśród nich b. poważne miejsce zajmuje latopis Pskowski, którego świadectwo wskazuje na śmierć św. Kazimierza w Grodnie; tem większą wagę temu świadectwu nadać należy, że nie stanowi ono wzmianki oderwanej o fakcie dla autora latopisu mniej niewątpliwie ważnym, a połączone jest ściśle z innym faktem historycznym, skrzętnie w latopisie zanotowanym — przyjęciem posłów. Łącznie z zapiską w kodeksie wrocławskim oraz danemi Metr. Koronnej źródło to daje wersji co do zgonu św. Kazimierza w Grodnie podstawę b. mocną. Prace hagiograficzne naogół są mało krytycznemi, jednakowoż z pracą nuncjusza Ferreri'ego, opartą na materjale pochodzącym z pierwszej ręki, poważnie liczyć się należy, a praca ta wersję co do Grodna potwierdza.

Z drugiej strony za Wilnem przemawiają świadectwa dziejopisów żyjących i piszących również w epoce do zgonu św. Kazimierza zbliżonej, przedewszystkiem: Miechowity, Wapowskiego.

Należy nam wobec tego zastanowić się nad wartością i charakterem tych świadectw oraz ich stosunkiem wzajemnym.

---

[1]) Acta Boll. Martii. T. I f. 348.

Świadectwo Miechowity musimy uważać za przekaz pierwiastkowy i zdawałoby się wiarogodny. Zachodzi jednak ta okoliczność, że Miechowita omylił się tu co do czasu o cały rok, co zmusza nas do zachowania rezerwy również i w stosunku do określenia przez kronikarza miejsca zgonu Królewicza. Nie zapominajmy, że zapiska o zgonie Królewicza napewno nie powstała współcześnie. Miechowita w latach 1480—1485 przebywał na studjach lekarskich we Włoszech i zapiski o wypadkach z tych lat układał później. Odor sanctitatis otoczył postać Królewicza i jego grób w katedrze wileńskiej stosunkowo b. rychło po zgonie. Niemniej jednak do *współczesnej* zapiski nie mógł chyba Miechowita włączać ustępu: „Et post mortem prodigiis miraculorum splendescere ferebatur", który w Kronice bezpośrednio po przytoczonym powyżej ustępie o zgonie Królewicza figuruje. Ułożył więc tę całą zapiskę Miechowita niewątpliwie później, a wiedząc o grobie Królewicza, cudami słynącym w Wilnie, łatwo mógł wywnioskować, że i zgon Królewicza w Wilnie nastąpił. Pozatem nie jest bez znaczenia, że Miechowita nigdy na Litwie nie był i że w bliższych stosunkach z dworem królewskim nie pozostawał [1]).

Co się tyczy najbliższego Miechowicie chronologicznie dziejopisa — Decjusza, to znaną jest rzeczą, że „De Jagellonum Famila" stanowi parafrazę Miechowity. Gdy chodzi o świadectwo o śmierci Królewicza — zależność Decjusza od Miechowity jest oczywistą: ś. Kazimierz umarł w r. 1484, „in crastino cinerum" (4 marca); data, lubo pod fałszywym rokiem, podana jest przez Miechowitę prawidłowo; w r. 1483 „in crastino cinerum" wypadało w lutym (13) i otóż Decjusz podaje, że św. Kazimierz zmarł „in Februario". Zresztą Decjusz wyraźnie o śmierci Królewicza w Wilnie nie mówi.

Podobnie jak z Decjuszem ma się z kolei rzecz z Wapowskim, który, gdy chodziło o lata 1480—1517, szeroko z Miechowity i Decjusza korzystał, gdzieniegdzie ich tylko własnemi danemi uzupełniając; zestawienie świadectw o zgonie Królewicza u Miechowity

---

[1]) Omyłka w roku popełniona przez Miechowitę wywołała ostrą krytykę ze strony Caro — „Dzieje Polski" t. VI str. 67, — który z tej okazji pisze: „Widzimy przeto, co sądzić o datowaniach Miechowity". Łaskawszymi na Miechowitę są: Borzemski, („Kronika Miechowity". Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil 1891), który uważa Miechowitę za b. dokładnego w datach i przypuszcza w danym wypadku omyłkę przepisywacza lub omyłkę druku, oraz Lukas („Rozbiór podługoszowej części kroniki Bernarda Wapowskiego". Rozprawy t. X—XII), który również wysoko stawia chronologję Miechowity wnioskując, że Miechowita układał zapiski współcześnie z wypadkami (ale chyba nie podczas pobytu we Włoszech!)

i u Wapowskiego wskazuje, w jaki sposób świadectwo Wapowskiego powstało.

Również i świadectwu Kromera należy odmówić charakteru świadectwa powstałego samodzielnie — widzimy w niem zależność od Wapowskiego [1]). Trudno też oczywiście posądzić o samodzielne badania danej kwestji Bielskiego lub Gwagnina. Podobnie i świadectwo Stryjkowskiego nosi bardzo wyraźny ślad pochodzenia od Miechowity.

Sądzimy, że wszystkie świadectwa dziejopisów w. XVI (oraz późniejsze) przemawiające za Wilnem dają się sprowadzić w gruncie rzeczy do jednego świadectwa — Miechowity i właściwie to jedno tylko świadectwo, naszem zdaniem niedość wiarogodne, źródłom przemawiającym za Grodnem przeciwstawionem być może.

Podkreślić też należy, że na poparcie wersji co do zgonu św. Kazimierza w Wilnie żadnych źródeł aktowych, o ile nam wiadomo, niema.

Co się tyczy Miednik, to właściwie przemawia za niemi tylko podanie, na którem w sposób zbyt chyba łatwowierny oparł się Narbutt. O podaniu tem, w związku z którem lud okoliczny otacza czcią ruiny zamku królewskiego w Miednikach, wspomina Napoleon Rouba w „Przewodniku po Litwie i Białejrusi" (str. 121). Podanie to mogło powstać na podstawie faktu rzeczywistego pobytu św. Kazimierza w zamku miednickim; możliwe też, że do powstania podania przyczyniła się i ta okoliczność, że zwłoki Świętego podobno były złożone w Miednikach w ciągu lat kilku lub kilkunastu do r. 1636, podczas budowy obecnej kaplicy ś. Kazimierza. Wspominają o tem: Kraszewski (op. cit. T. II, str. 211), Baliński (Star. Pol. t. IV str. 174), oraz Słownik Geograficzny w tomie VI str. 329. Ten ostatni fakt uważamy jednak za bardzo wątpliwy, zwłaszcza, że nie daje się on pogodzić z różnymi opisami złożenia zwłok Świętego w Kaplicy Jego imienia w r. 1636 (np. u Przyałgowskiego). O Miednikach, jako miejscu zgonu św. Kazimierza wspomniał w swem Kazaniu, jeżeli wierzyć Narbuttowi, i ks. Golański; zkąd on tę wiadomość powziął— nie wiemy; chyba że z tego samego podania, na którem oparł się Narbutt, bo że nie z żadnego źródła historycznego — to pewna.

Zadanie polegające na ustaleniu miejsca zgonu św. Kazimierza utrudnia brak jakiegokolwiek współczesnego źródła dokumentalnego,

[1]) Specjalnie mówi o świadectwie Kromera o zgonie św. Kazimierza Finkel w pracy „Marcin Kromer" Kraków 1883 (odbitka z t. XVI. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil.) str. 74—75.

któreby nam to miejsce wskazywało. Jednakowoż, i przy braku takiego źródła, na podstawie powyżej wskazanych materjałów odważamy się wydać wyrok stanowczy, a wyrok ten na rzecz Grodna zdaniem naszem wypaść winien.

Odpowiedź na pytanie drugie, któreśmy sobie postawili, co do przyczyn rozbieżności pisarzy w określeniu miejsca zgonu św. Kazimierza winna wypaść w sposób następujący: twórcą w piśmiennictwie wersji co do Grodna był nuncjusz Ferreri, twórcą wersji wileńskiej — Miechowita. Pisarze późniejsi, dotykając w swych pracach czy historycznych, czy też hagiograficznych kwestji miejsca zgonu św. Kazimierza, samodzielnego krytycznego sądu nie mieli i podawali jako miejsce zgonu Wilno lub Grodno w zależności od tego, za kim szli bezpośrednio lub pośrednio: czy za Ferrerim, czy też za Miechowitą.

MISCELLANEA.

POWSTANIE W RADOSZKOWICZACH w r. 1831 (5. 17. IV. — 12. 24. IV).

PODAŁ

RYSZARD MIENICKI.

W powstaniu 1830 — 31 r. zbrojny ruch wolnościowy w pow. wilejskim, należącym naonczas do gub. mińskiej, stanowi zaledwo drobny epizod; porwanie się do broni Radoszkowicz w kwietniu 1831 r. jest znowuż z kolei epizodem w akcji powiatu wilejsk., kierowanej z Wilejki, ogłoszonej przez lokalne władze powstańcze „miastem wolnem", a będącej miejscem pobytu znaczniejszych władz wojskowych i organizatorów „Wojska Litewsko-Polskiego powstania powiatu Wilejskiego", jak pułkowników Odachowskiego i Wołodkowicza.

Rzeczony epizod, wyjaśniany obszernie przez uczestników, jawi się w postaci nieraz zbyt rozwlekłej, dzięki opowiadaniom o wypadkach kilkakrotnie, zyskuje tem przecież na wyrazistości w stwierdzeniu nie przez kogoś jednego, lecz przez szereg osób, w gronie których nie spostrzegamy wybitniejszych ludzi, dzięki też czemu ruch cały przybrał nieosobliwą postać i zakończył się, jako efemeryczny przejaw, pomimo iż, jak można skonstatować z przytoczonych zeznań, ilość gotowych do wyjścia do walki okazała się znaczną.

Przytoczony poniżej w tekście oryginalnym—rosyjskim i w przekładzie opis powstania w Radoszkowiczach zaczerpnęliśmy z *Arch. g. gubern. wileńskiego, kod. p. l. 95 (19) r. 1831,* wchodzącego w skład *Archiwum Państwowego w Wilnie,* z aktu p. t. *„Wypiska iz dieła proizwiedionnawo o wozmuszczenii proischodiwszem w miestieczkie Radoszkowiczach"* na kart. 219 — 254. Ponieważ materjał do powstania kończy się na k. 253 — r., przeto dotąd takowy podajemy, zaznaczając, iż dalej następuje: wiadomość o przesłaniu zeznań Polańskiego przez gubernatora mińsk. do Komisji Śledczej, wiadomość o konfrontacji Polańskiego z Porazińskim i Sierzpińskim, podczas której Polański wyznał, że nakazał Porazińskiemu odczytanie

odezwy i że Sierzp. brał udział w odbieraniu dokumentów od Golijewskiego etc. Następnie znajdujemy informacje o losie oskarżonych uczestników powstania radoszkow.: ostatecznie ks. Wojtkiewicz i Trebert przekazani sądowi woj. (zresztą byli nieobecni), ks. Poraziński i Kasper Golijewski pod pewnemi warunkami ułaskawieni, Otton i Józef Golijewscy skazani na 3 miesiące twierdzy, Sierzpiński i Polański zakwalifikowani do ułaskawienia, Lichodziejewski, policm. Golijewski z synem Teofanesem, unicki paroch Marcinowski i furmani pocztowi zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności.

Ponieważ w kodeksie na inn. miejsc. znajdujemy odezwy w ich pierwotnem brzmieniu, w języku polskim, przeto podajemy oryginał, opuszczając tekst urzędowego tłumaczenia rosyjskiego z wyroku mińskiej Komisji Śledczej z dn. 26. X. (7. XI.) 1831 r.

Послѣ происшедшихъ въ г. Вилейкѣ мятежныхъ дѣйствій 5.IV открылись таковыя же вилейскаго повѣта въ мѣст. Радошковичахъ и главными дѣйствовавшими въ семъ возмущеніи оказались слѣдующія лица: викарный кс. радошковской плебаніи *Войткевичъ*, настоятель той же плебаніи кс. и прелатъ *Семенъ Поразинскій*, отставной прежнихъ польскихъ войскъ пор. *Серпинскій*, помѣщичій сынъ *Карлъ Треберть*, письмоводитель радошковской полиціи *Полянскій*, помѣщикъ вилейскаго у. *Касперъ Голіевскій*, сыновья б. радошк. полицмейстера *Оттонъ* и *Осипъ Голіевскіе* и дозорецъ радошк. ключа *Лиходзіевскій*.

Po działaniach buntowniczych w Wilejce, 5. IV. rozpoczęły się one w wilejskim pow. w miast. Radoszkowiczach, a głównymi tu działaczami okazali się wikary radoszkowicki ks. Wojtkiewicz, proboszcz ks. prałat Symon Poraziński, dymisjonowany dawnych wojsk polskich por. Sierzpiński, syn ziemianina Karol Trebert, kancelista radoszkow. policji Polański, obyw. ziem. pow. wilejsk. Kasper Golijewski i dozorca radoszkow. klucza Lichodzijewski.

Изъ сихъ лицъ Войткевичъ и Требертъ неизвѣстно гдѣ скрылись и понынѣ съ раскаяніемъ не явились.

Z grona tych osób niewiadomo, gdzie się ukryli Wojtkiewicz i Trebert i dotychczas nie pojawili się ze skruchą.

При производствіе слѣдствія показали:

Кс. Поразинскій, что находясь въ м. Радошковичахъ съ 1825 г. онъ не замѣчалъ между жителями готовности къ принятію участія въ возмущеніи до наступленія 5.IV, въ ко-

W czasie śledztwa ks. Poraziński wyznał, że przebywając w m. Radoszkowiczach od 1825 r. nie spostrzegał śród mieszkańców gotowości do wzięcia udziału w ruchu aż do 5. IV, kiedy podszedł doń, w czasie słuchania spowiedzi parafjan, sekretarz

торый день призанятіи его, Поразинскаго исповѣдываніемъ прихожанъ подойдя къ нему секретарь тамошней полиціи Полянскій подалъ бумагу насчетъ возстанія въ Вилейкѣ съ повелѣніемъ оную прочесть, что онъ и вынужденъ былъ исполнить и тогожъ числа ночью тамошніе жители, изъ коихъ первый былъ викарій кс. Войткевичъ и секретарь полиц. Полянскій снялись почт. станц. лошадей. Намѣреніе Войткевича принять участіе въ мятежѣ онъ Поразинскій уже замѣчалъ съ нѣкотораго времени изъ того, что просился съѣздить въ Ошмяну, чего онъ, Поразинскій не позволилъ, зная, что тамъ произошло возмущеніе и послалъ рапортъ къ декану и епископу, изъ коихъ сей послѣдній, какъ онъ, Поразинскій узналъ, такового донесенія не получилъ по случаю снятія уже почты; 5.IV вмѣстѣ съ прочими сосѣдними помѣщиками получилъ и онъ Поразинскій повѣстку изъ Вилейки, чтобы прибыть туда на 14 или 15 IV, но онъ обратилъ ее съ тѣмъ же нарочнымъ, подписавъ на повѣсткѣ, что по случаю духовныхъ обязанностей быть не можетъ. 7.IV пріѣхали вдругъ нѣсколько мятежниковъ и съ ними кс. Войткевичъ и Полянскій, остановясь на площади, изъ нихъ послѣдній пріѣхалъ къ нему, Поразинскому, верхомъ вооруженный и съ знаменемъ, коего верхняя половина была бѣлая, а другая красная съ голубымъ въ срединѣ кругомъ, имѣя каждый кокарды, требовалъ его, Поразинскаго, для встрѣчи своихъ товарищей, но отъ

miejscowej policji Polański i wręczył pismo o powstaniu w Wilejce, nakazując je przeczytać, co musiał zrobić i tejże daty w nocy tamtejsi mieszkańcy, w rzędzie których pierwszymi byli wikary ks. Wojtkiewicz i sekretarz polic. Polański, zabrali ze stacji pocztowej konie. Poraziński zauważył już od pewnego czasu zamiar Wojtkiewicza wzięcia udziału w buncie, a to z tego, iż prosił o zezwolenie na podróż do Oszmiany, na co Poraziński nie zezwolił, wiedząc iż tam wszczął się ruch i wysłał do dziekana i biskupa meldunek. Biskup, jak się o tem dowiedział Poraziński, meldunku nie otrzymał z powodu zwinięcia już poczty; 5-go zaś kwietnia. Poraziński pospołu ze wszystkiemi sąsiednimi ziemianami otrzymał awizację z Wilejki, iżby tam przybył w dn. 14 czy 15 IV, lecz zwrócił ją przez tegoż samego posłańca, zaznaczywszy na awizacji, jako z racji duchownych obowiązków stawić się nie może. Nagle 7. IV. zjechało kilku buntowników, a z nimi ks. Wojtkiewicz i Polański; po zatrzymaniu się na placu, ten ostatni przyjechał do Porazińskiego konno i uzbrojony, ze sztandarem, którego górna połowa była biała, a druga— czerwona z błękitnym kręgiem pośrodku; każdy miał kokardę. Polański żądał od Porazińskiego spotkania towarzyszy jego, ale ten stanowczo odmówił, poczem słyszał, że Polański po powrocie od niego wbił sztandar pośrodku miasteczka i zbierając ludność czytał z Wojtkiewiczem proklamację. Następnie dzwoniono i Porazińskiego zaprosił do kościoła wyznaczony przez

сего онъ рѣшительно отказался, послѣ чего слышалъ, что Полянскій возвратясь отъ него, Поразинскаго, воткнулъ знамя посреди мѣстечка и собирая народъ читалъ съ Войткевичемъ прокламацію; затѣмъ произведенъ былъ колокольный звонъ и онъ, Поразинскій, былъ прошенъ назначеннымъ со стороны мятежниковъ въ Радошковичахъ комендантомъ Каспером Голіевскимъ въ костелъ, въ коимъ засталъ почти всѣхъ жителей мѣстечка. Полянскій читалъ присягу, потомъ положенъ былъ листъ бумаги, на коемъ велено было подписаться ему, Поразинскому, а потомъ прочимъ.

8-го числа пришелъ къ нему комендантъ Голіевскій и показывалъ сдѣланное распоряженіе насчетъ сбора и вооруженія людей, а также складки провіанта и фуража подъ видомъ прихода какого-то полка, о чемъ предписаніе получено имъ было изъ Вилейки за подписомъ маршала Гечевича, послѣ чего онъ, Поразинскій, въ тотъ же вечеръ отъѣхалъ въ деревню къ больному помѣщику Каминскому, у коего и ночевалъ, а 9-го утромъ въ 10 мъ часу возвратясь не засталъ мятежниковъ въ Радошковичахъ и тогожъ числа по полудни за вступленіемъ казачьяго полка явился онъ, Поразинскій, къ полковому командиру полковнику Больценталю, по приглашенію коего 10-го числа ѣздилъ съ нимъ въ деревню Заборье, къ помѣщику Казимиру Богдановичу, у коего полковникъ отобѣдавъ, съ офицерами выступилъ къ мѣстечку Иліи, а его,

buntowników komendant w Radoszkowiczach — Kasper Golijewski, tu znalazł on prawie wszystkich mieszkańców miasteczka.

Polański czytał rotę przysięgi, poczem umieszczono arkusz papieru, na którym kazano podpisać się Porazińskiemu, a dalej i innym.

W dn. 8-ym zjawił się doń komendant Golijewski i pokazywał wydane zarządzenie o poborze i uzbrojeniu, oraz o zbieraniu żywności i furażu, jak gdyby z racji przybycia jakiegoś pułku, na co otrzymał zlecenie z Wilejki, opatrzone podpisem marszałka Gieczewicza; poczem Poraziński tegoż wieczora wyjechał do chorego ziemianina Kamińskiego u którego nocował, a 9-go zrana o godz. 10 powrócił i nie znalazł już buntowników w Radoszkowiczach, a tegoż samego dnia po południu po przybyciu pułku kozackiego udał się do d-cy pułku, płk. Bolcentala i na zaproszenie tegoż jeździł z nim razem 10. IV. do Zaborza do ob. ziem. Bohdanowicza; po spożyciu tam obiadu pułkownik razem z oficerami podążył ku miast. Ilji, zwalniając Porazińskiego do domu i opatrując go listem ochronnym.

Поразинскаго, снабдивъ охранительнымъ листомъ, отпустилъ въ домъ.

12-го въ воскресенье присланъ конвертъ подъ адресомъ его, Поразинскаго для опубликованіа, чтобы заготовить магазинъ съ провіантомъ и фуражомъ для 2 т. человѣкъ пѣхоты и 300 кавалеріи и онъ избѣгая непріятности, противъ таковой объявилъ въ костелѣ сіе требованіе народу, но никакого воззванія прихожанамъ не читалъ.

14-го ночью онъ, Поразинскій былъ взятъ правительствомъ, что всѣ бумаги которыя онъ получилъ отъ мятежниковъ хранятся у него, которыя и въ прочихъ костелахъ должны быть. [1])

Сержпинскій—что проживъ 2 года въ Минскѣ, по случаю появленія холеры 25.III выѣхалъ въ м. Радошковичи и приставъ къ Поразинскому, отъ него никуда не выѣзжалъ. 5.IV дозорецъ Лиходзіевскій съ нѣсколькими человѣками пріѣдя изъ Вилейки отъ Одаховскаго съ письмами къ разнымъ помѣщикамъ находившимся въ то время въ костелѣ, въ ономъ роздалъ тѣ письма, въ томъ числѣ и прел. Поразинскому. Изъ тѣхъ по-

12-go w niedzielę przysłano p. adresem Porazińskiego kopertę w celu opublikowania o przygotowaniu magazynu z żywnością i furażem dla 2.000 piechoty i 300 jazdy. Poraziński, nie chcąc narażać się na nieprzyjemność występując przeciw nakazowi, ogłosił powyższe żądanie ludności w kościele, ale żadnej odezwy nie odczytywał parafjanom.

14-go w nocy Poraziński został zabrany przez władze. *(Oświadczył)* że wszystkie papiery otrzymane od buntowników przechowuje u siebie, muszą one też być i w inn. kościołach [1]).

Sierzpiński zeznał, że po 2-letnim pobycie w Mińsku. w dn. 25. III. wyjechał z przyczyny cholery do miast. Radoszkowicz i po przybyciu do Porazińskiego, nigdzie stąd nie wyjeżdżał. 5. IV. dozorca Lichodzijewski z kilku osobnikami przyszedł z Wilejki od Odachowskiego z listami do różnych ziemian, będących podówczas w kościele i tu te listy rozdał, w tej liczbie i prałat. Porazińskiemu. Z pośród tych ziemian pamięta: z pow. wilejsk.

---

[1]) Niemal identyczną relację o powst. wypadkach w Radoszkowiczach znajdujemy w zeznaniu ks. Szymona Porazińskiego wobec ppłk. żandarmerji Rebindera w Mińsku, gdzie Poraziński zostawał w więzieniu pospołu z wielu schwytanymi przez tegoż żandarma i uwięzionymi na podstawie różnych podejrzeń „o złe zamiary przeciw rządowi". Wykaz tych osób z dn. 5. V. 1831 r wymienia poza osobami wspomnianemi w akcji radoszkowickiej — z miast. Cimkowicz ks. ks. Dąbrowskiego i Franc. Pobojewskiego, ob. Z. Obolewskiego i szl. Strzałkę, z Mołodeczna kierownika szkoły Dulskiego i nauczycieli Flor. Kodłubaja, Franc. Dobkiewicza, Józefa Chażewskiego, z Borysowa łowczego Leonarda Piotrowicza i oficjalistę radziwiłłowskiego Tomasza Cywiłkowskiego, z pow. wilejsk., ob. z. Podleckiego i Dłużniewskiego, z Rakowa bazyljanina Pawłowicza. k. 17—20, 3 i 4.
X. Poraziński zwolniony dopiero 22. VIII. 1831 r. k. 195.

мѣщиковъ онъ помнитъ: вилейск. у. *Гринкевича*, *Терлецкаго*. Осипа *Свенторжецкаго* и сына *Володковича* Людвика. Письма сіи дозорца роздалъ по адресамъ, но у него осталось еще много къ другимъ помѣщикамъ, по небытности ихъ въ то время въ мѣстечкѣ, въ числѣ каковыхъ писемъ замѣтилъ онъ адресованное Казимиру Богдановичу. Въ сихъ письмахъ заключалось приглашеніе ѣхать къ 8 числу въ Вилейку для сдѣланія заговора къ возстанію и для разныхъ по сему предмету распоряженій, прелату же было писано, чтобы онъ обнародовалъ возстаніе публично и бывшій тутъ секретарь радошк. градск. полиціи Полянскій взявъ письмо къ прелату присланное и отведя его въ ризницу уговорилъ прочитать воззваніе публично, что имъ. Поразинскимъ въ то же время и было исполнено, послѣ чего дозорецъ Лиходзіевскій уѣхалъ съ помѣщикомъ въ окрестности Радошковичъ живущимъ, а Полянскій раздавалъ въ костелѣ остальныя письма по адресамъ. Въ ночь 5-го числа радошк. полицм. *Голіевскій* съ двумя своими сыновьями, а также Полянскій, кс. Войткевичъ и молодой Требертъ [2]) сняли почтовыхъ лошадей, хотя смотритель Петрожицкій и онъ, Сержпинскій удерживали ихъ отъ того, но бунтовщики превозмогли и усѣвшись на повозку уѣхали по дорогѣ къ Молодечнѣ, о семъ случаѣ на другой день онъ, Сержпинскій объявилъ Поразинскому, кото-

Hrynkiewicza, Terleckiego, Józefa Świętorzeckiego i syna Wołodkowicza, Ludwika. Listy te dozorca rozdał wedle adresów, ale zostało jeszcze dużo listów do innych ziemian nieobecnych naonczas w miasteczku, w tej liczbie Sierzpiński zauważył — na imię Kazimierza Bohdanowicza. Listy zawierały zaproszenie do Wilejki na d. 8-my celem zawiązania spisku powstańczego i w związku z tem różnych zarządzeń, a do prałata pisano, iżby ogłosił publicznie powstanie. Obecny tu sekretarz radoszkow. policji miejsk. Polański wziął list przysłany do prałata i, odprowadziwszy go do zakrystji, namówił do odczytania odezwy publicznie, co Poraziński wnet uskutecznił, poczem dozorca Lichodzijewski wyjechał do ziemian zamieszkujących okolice Radoszkowicz, Polański zaś w kościele wręczał resztę listów według adresów. W nocy 5-go radoszk. policmejster Golijewski z dwoma swymi synami, Polański, ks. Wojtkiewicz i młody Trebert [1]) zabrali konie pocztowe, chociaż pocztmistrz Petrożycki i Sierzpiński powstrzymywali ich od tego, ale buntownicy przemogli, siedli na bryczkę i pojechali w kierunku Mołodeczna, o czem nazajutrz Sierzpiński powiadomił Porazińskiego, który mu czynił wymówki — po co w nocy chodził na stację i był tam świadkiem?

[1]) Karol Trebert, syn właściciela maj. Wieprzaty w pow. wilejsk. k. 7.

рый сдѣлалъ ему выговоръ, зачѣмъ ходилъ ночью на станцію и былъ свидѣтелемъ.

7.IV пріѣхалъ въ радошк. плебанію кс. Войткевичъ и съ нимъ Полянскій съ толпою разнаго народа одѣтый въ каску и какой-то мундиръ, имѣя саблю, пистолеты и пики; всѣ пришли въ плебанію, а Лиходзіевскій съ нѣсколькими шляхтами пріѣхавшими съ нимъ изъ Вилейки сгонялъ народъ къ принятію присяги, привезя съ собою 7 или 8 повозокъ съ оружіемъ, которое тутъ же и раздавали и изъ числа коего кс. Войткевичъ взялъ себѣ одно ружье, а Полянскій вынеся на площадь большой столъ и вставъ на оный читалъ какое-то воззваніе. По прочтеніи погнали народъ въ костелъ, сами же взойдя на колокольню ударили въ набатъ, послѣ чего привели въ костелъ насильно прел. Поразинскаго и принуждали привести народъ къ присягѣ, которую читалъ самъ Полянскій, то же самое произвели потомъ и въ еврейской школѣ, затѣмъ Касперъ Голіевскій, назначенный въ Вилейку комендантомъ и помощникомъ его Полянскій вступили въ свои должности и распоряженія, посылая дозорца Лиходзіевскаго въ разныя стороны вооружать народъ.

9.IV вечеромъ вступилъ казачій полкъ, а мятежники, наканунѣ ночью узнавъ о томъ, ушли неизвѣстно куда и съ ними многіе изъ жителей.

11.IV получилъ онъ, Сержпинскій отъ Полянскаго письмо, въ коемъ онъ приглашалъ его быть комендантскимъ помощ-

7.IV przyjechał do plebanii radoszk. ks. Wojtkiewicz, z nim Polański z tłumem różnych ludzi, ustrojony w kaszkiet i jakiś mundur, z szablą, pistoletami i pikami. Wszyscy zjawili się do plebanji, a Lichodzijewski z kilku szlachty, co z nim z Wilejki przybyli, napędzał lud do przyjęcia przysięgi, przywiózłszy 7 czy 8 wozów z bronią, którą właśnie na miejscu rozdawano, z niej ks. Wojtkiewicz wziął dla siebie jedną strzelbę, a Polański wyniósł na plac duży stół i stanąwszy na nim odczytywął jakąś odezwę. Po przeczytaniu popędzili oni lud do kościoła, a sami wszedłszy na dzwonicę zaczęli dzwonić, poczem gwałtem przyprowadzili prał. Porazińskiego do kościoła i zmuszali zaprzysięgać obecnych, rotę przysięgi czytał sam Polański. Tego samego dokonano następnie i w szkole żydowskiej, poczem Kasper Golijewski wyznaczony w Wilejce na komendanta a Polański na jego zastępcę, obaj rozpoczęli pełnienie swych obowiązków i wydawanie zarządzeń, sląc dozorcę Lichodzijewskiego w różne strony dla uzbrajania ludności.

9.IV wieczorem wszedł pułk kozacki, powstańcy zaś, dowiedziawszy się o tem poprzedniej nocy, niewiadomo dokąd wyszli, z nimi też wielu mieszkańców.

11.IV odebrał Sierzpiński list od Polańskiego, w którym ten zapraszał go na stanowisko pomocnika komendanta; list ten

никомъ, письмо сіе по привозѣ его въ Минскъ на гауптвахтѣ отдалъ дежур. офицеру вмѣстѣ съ копіею съ отвѣта его, Сержпинскаго.

12-го въ воскресенье прислали мятежники во время служенія прямо въ костелъ возмутительную прокламацію и отдана она самому прел. Поразинскому, которую онъ тутъ же прочелъ. [1])

Смотритель радошк. почтовой станціи *Василій Петрожицкій:* что 5.IV полицм. Голіевскій, два его сына, секретарь полиціи Полянскій, кс. Войткевичъ и сынъ помѣщ. Треберта прійдя къ нему на станцію и посадивъ его подъ караулъ принудили (кромѣ самого полицм. Голіевскаго) съ угрозами лишить жизни, отдать имъ 5 троекъ лошадей и ускакали на оныхъ по дорогѣ къ Вилейкѣ, а остальныя 10 лошадей взяты сыномъ почтъ-содержателя еврея Вульфа и отведены къ Минску.

7-го числа увидѣлъ онъ нѣсколько мятежниковъ пріѣхавшихъ въ Радошковичи, они собирали народъ на площади и въ костелѣ, а евреевъ въ школу для принятія присяги; онъ же, Петрожицкій въ то время скрывался, не присягалъ и не видалъ того, чтобы прел. Поразинскій приводилъ народъ къ присягѣ, или читалъ прокламацію, а слышалъ отъ разныхъ лицъ, что сіе было дѣлано со стороны Поразинскаго, но кто именно говорилъ?—о томъ не припомнитъ,

po przywiezieniu go do Mińska, oddał na odwachu dyżur. oficerowi razem z kopją odpowiedzi własnej.

12-go, w niedzielę przysłali buntownicy właśnie w czasie mszy wprost do kościoła oburzającą proklamację, która została wręczona samemu prałatowi Porazińskiemu i którą on natychmiast przeczytał. [1])

Pocztmistrz radoszkow. poczt. stacji *Bazyli Petrożycki* zeznał, że 5.IV policm. Golijewski, dwaj jego synowie, sekretarz policji Polański, ks. Wojtkiewicz i syn ziemian. Treberta zjawili się doń na stację, posadzili pod strażą i zmusili (wyjąwszy samego policm. Golijewskiego), grożąc śmiercią, do oddania im 5 trójek koni, poczem wyjechali niemi drogą ku Wilejce, pozostałych 10 koni zabrał syn pocztchaltera żyda Wulfa i odprowadził w stronę Mińska.

7-go ujrzał on kilku buntowników przybyłych do Radoszkowicz. Ci zgromadzali ludność na placu i w kościele, żydów w szkole celem zaprzysiężenia. Petrożycki przez ten czas ukrywał się, nie przysięgał i nie zauważył iżby prał. Poraziński doprowadzał ludzi do przysięgi, czy odczytywał odezwę, słyszał tylko od różnych osób, że Poraziński to robił, ale kto mianowicie o tem mówił? — tego nie może sobie przypomnieć, a o Sierzpińskim nic nie słyszał i nie

[1]) Zeznanie Sierzpińskiego, b. oficera artylerji W. Polsk. od 1784—1794 r., z dn. 22.IV 1831 r. tejże treści, różniące się w mało znaczących szczegółach — na k. 32—35.

о Сержпинскомъ же ничего не слыхалъ и не знаетъ, участвовалъ ли онъ съ мятежниками или нѣтъ? [1])

М. Радошковичъ полицмейстеръ *Михаилъ Голіевскій:* что 5.IV въ костелѣ радошк. по окончаніи первой литургіи кс. Поразинскій читалъ прокламацію присланную отъ имянующагося полковникомъ Одаховскаго [2]): „что Вилейка счастливо взята польскими войсками и чтобы всѣ спѣшили на помощь въ Вилейку, гдѣ будутъ приведены къ присягѣ на вѣрность Польшѣ".

Вторая прокламація читана кс. Войткевичомъ: „чтобы всѣ поляки старались на дѣлѣ доказать, что они истинные сыны Польши", которой однако онъ, Голіевскій не слыхалъ, а сказывали ему радошк. жители. По приходѣ его, Голіевскаго изъ церкви въ квартиру написалъ донесеніе къ минск. в.-губернатору о семъ происшествіи и понесъ самъ на почту, но встрѣтивъ его Сержпинскій, Полянскій и ксендзы катол. Войткевичъ и унит. Игнатій Мартиновскій остановили его, Голіевскаго и Полянскій съ Сержпинскимъ вырвали у него имѣвшуюся подъ пазухой книжечку и въ ней найдя незаписанное донесеніе, съ онымъ пошли въ квартиру Поразинскаго.

Тогожъ числа по полудни въ 5 ч. получилъ онъ, Голіевскій естафеты отъ в. губернатора, дабы находящіеся на станціяхъ

wie—czy ten brał udział w buncie, czy nie? [1])

Policmejster m. Radoszkowicz *Michał Golijewski* zeznał, że 5-go IV w radoszk. kościele po prymarji ks. Poraziński czytał proklamację przysłaną od mianującego się pułkownikiem Odachowskiego [2]): „że Wilejka szczęśliwie zdobyta przez wojska polskie i żeby wszyscy śpieszyli na pomoc do Wilejki, gdzie złożą przysięgę na wierność Polsce".

Druga proklamacja odczytana przez ks. Wojtkiewicza: „żeby wszyscy Polacy usiłowali czynem dowieść, że są prawdziwymi synami Polski", ale Golijewski jej nie słyszał, opowiadali mu o tem radoszk. mieszkańcy. Po powrocie z kościoła do domu napisał meldunek do mińsk. v.-gubernatora o tem wydarzeniu i sam poniósł na pocztę, ale Sierzpiński, Polański i ks. katolicki Wojtkiewicz i unicki Ignacy Marcinowski spotkawszy go, zatrzymali, a Polański z Sierzpińskim wyrwali z zanadrza książkę i znalazłszy w niej niewpisany meldunek poszli z nim do mieszkania Porazińskiego.

Tegoż dn. po południu o g. 5-tej otrzymał Golijewski sztafetę od v.-gubernatora, iżby znajdujące się na stacjach w Ra-

[1]) O zezn. Petrożyckiego w sprawozd. Sardu na k 173 — 176.
[2]) Ignacy Odachowski z pow. oszmiańsk, gdzie spotykamy go też jako czynnego powstańca, służył ongi w armji Napoleona.
Cz. Jankowski: —Powiat Oszmiański—t. I. 199, III, 182, 183.

въ Радошковичахъ, Красномъ-Селѣ и Молодечнѣ почтовыя лошади были отправлены немедленно въ корчму Рай; вслѣдствіе чего хотя было имъ приказано содержателю почты Вульфу и смотрителю Петрожицкому отправиться со всѣми почтовыми лошадьми въ Рай, а пару дать для сына его Іосифа, коего назначилъ на станцію красносельскую и молодечанскую для объявленія о высылкѣ лошадей въ Рай, но еврей Вульфъ и смотритель, не отправляя лошадей въ Рай, не дали двухъ лошадей сыну его, почему когда онъ пошелъ самъ на почту, дабы заставить выполнить волю начальства и когда начали запрягать лошадей, а онъ, Голіевскій ожидалъ окончательной запряжки въ намѣреніи отправить въ Рай и самому ѣхать въ Минскъ съ донесеніемъ о слыханномъ и случившемся съ нимъ въ Радошковичахъ, въ то время пришли на станцію Сержпинскій, Полянскій, кс. Войткевичъ, Карлъ Требертъ и два старшихъ сына его, Голіевскаго Іосифъ и Оттонъ и изъ нихъ Сержпинскій взявъ его, Голіевскаго за воротъ, а Войткевичъ и Полянскій за ноги, вынесли насильно на дворъ и положили на повозку, сыновья же и содержатель еврей никакой помощи не дали, хотя онъ и сопротивлялся. Итакъ ксендъ Войткевичъ и Требертъ съ 5 извощиками и 15 почтовыми лошадьми отправились въ Вилейку, взявъ и его, Голіевскаго съ собою, куда съ нимъ слѣдовали и сыновья; по прибытіи въ корчму Красовщизну онъ, Голіевскій не же-

doszkowiczach, Krasnem Siole i Mołodecznie pocztowe konie zostały natychmiast wysłane do karczmy—Raj. Chociaż więc kazał poczthalterowi Wulfowi i pocztmistrzowi Petrożyckiemu udać się ze wszystkiemi końmi do Raju, parę dać synowi jego Józefowi, którego wyznaczył na stacje krasnosielską i mołodecką dla powiadomienia o wysłaniu koni do Raju, jednak żyd Wulf i pocztmistrz nie wysyłając do Raju koni, nie dali pary jego synowi, przeto gdy sam udał się na pocztę celem zmuszenia do wykonania woli zwierzchności i kiedy zaczęto zaprzęgać konie, a sam on czekał na ukończenie zaprzęgania, by wysłać do Raju, zamierzając jechać do Mińska z meldunkiem o tem, co słyszał i o tem, co się stało z nim w Radoszkowiczach — przyszli na stację: Sierzpiński, Polański, ks. Wojtkiewicz, Karol Trebert i dwaj jego starsi synowie—Józef i Otton. Sierzpiński wziął go za kołnierz, Wojtkiewicz i Polański za nogi i gwałtem wynieśli na dziedziniec i położyli na bryczkę. Synowie i żyd poczthalter żadnej pomocy nie okazali, pomimo iż stawiał opór. Tak tedy ks. Wojtkiewicz i Trebert z 5 furmanami i 15 pocztowemi końmi ruszyli do Wilejki, zabierając i Golijewskiego, razem podążali i synowie. Po przyjeździe do karczmy Krasowszczyzny Golijewski nie chciał jechać dalej, a pomimo, iż rozkazywał woźnicom wracać, ci nie słuchali, przeto chcąc zwolnić się od spiskowców zrzucił z siebie szynel i szlafrok, lecz ks. Wojtkiewicz uderzył go ręką w pierś i kazał woźnicom gwałtem wziąć go w samym mundurze, a kiedy

лая слѣдовать далѣе, хотя приказывалъ извощикамъ возвратиться назадъ, но они тому не повиновались, почему онъ, дабы освободиться отъ злоумышленниковъ, сбросилъ съ себя шинель и шлафрокъ, но кс. Войткевичъ, ударивъ его рукою въ грудь, велѣлъ извощикамъ взять насильно въ одномъ мундирномъ сюртукѣ, а когда онъ, Г-скій началъ сопротивляться Войткевичу палкою, то оную вырвалъ у него Требертъ.

По прибытіи въ Вилейку былъ онъ арестованъ на 4 дня мятежникомъ Радзишевскимъ, потомъ велѣлъ посадить его въ острогъ, гдѣ содержался онъ 2 дня.

11-IV мятежники, узнавъ, что приближается казачій полкъ, разбѣжались, а Одаховскій, называвшій себя полковникомъ мятежниковъ, освободилъ его изъ подъ ареста и онъ, не дождавшись полка возвратился въ Радошковичи и обо всемъ донесъ в. губернатору.

Имѣютъ ли старшіе сыновья его участіе въ возмущеніи? — не знаетъ, но заключаетъ о семъ по тому, что при провозѣ его насильно въ Вилейку никакой помощи не дали.

Главнѣйшій же бунтъ въ Радошковичахъ произвели Сержпинскій, кс. Поразинскій, Войткевичъ и Полянскій, а въ Вилейкѣ: Радзишевскій, Одаховскій, Кіяковскій и Ходько, [1]) у коихъ шайка состояла не

Golijewski zaczął sprzeciwiać się Wojtkiewiczowi pałką, tę wyrwał mu Trebert.

Po przyjeździe do Wilejki został aresztowany na dni 4 przez buntownika Radziszewskiego, potem kazał ten wsadzić go do ostrogu, gdzie trzymany był przez dni 2.

11.IV buntownicy usłyszawszy o zbliżaniu się kozackiego pułku rozbiegli się, a zwący się pułkownikiem bunt. Odachowski zwolnił go z aresztu i Golijewski, nie doczekawszy się pułku wrócił do Radoszkowicz i o wszystkiem zameldował v.-gubernatorowi.

O udziale starszych synów w rozruchach nie wie, ale wnioskuje z tego, że przy przewiezieniu przymusowem do Wilejki nie okazali oni żadnej pomocy. Największy zaś bunt wszczęli w Radoszkowiczach Sierzpiński, ks. Poraziński i Wojtkiewicz oraz Polański, a w Wilejce — Radziszewski, Odachowski, Kijakowski i Chodźko; [1]) banda których nie miała więcej ponad 60

[1]) Akt konfederacji pow. wilejsk. z d. 6/18 IV 1831 r. wymienia jako „prezydującego w Komit. cyw.-woj." marszałka wilej. Hipolita Gieczewicza, jako członków Jana Oskierkę, Jana Kozlella, Jana Chajeckiego, Kazim. Bohdanowicza, Mich. Rodziewicza, Ign. Jaźwińskiego, jako sekretarzy Banabę Dowgiałłę i Jana Wysockiego, jako „naczelnika siły zbrojnej" b. pułkown. wojsk Pol. Stanisława Radziszewskiego, jako szefa sztabu b. kptna W. P. Wiktora Lubańskiego,

болѣе до 60-ти человѣкъ дворянъ, кромѣ крестьянъ, которымъ числа опредѣлить не можетъ. [1])

15-тилѣтній *сынъ* полицм. *Голіевскаго Феофанъ:* что относительно происходившаго бунта онъ ничего не знаетъ, равно не вѣдаетъ о томъ, что братья его причастны къ мятежу до тѣхъ поръ, пока они самовольно поѣхали въ Вилейку, извѣстно ему также изъ словъ отца, что онъ хотѣлъ ѣхать въ Минскъ для донесенія начальству о читанной кс. Поразинскимъ прокламаціи; онъ, Феофанъ не участвовалъ въ забраніи со станціи лошадей, а взяли оныхъ Войткевичъ, Сержпинскій, Полянскій и Треберть; о мѣстѣ пребыванія братьевъ его не знаетъ, отецъ его былъ увезенъ въ Вилейку мятежниками и не извѣстенъ о томъ, чтобы братья принуждали его къ мятежу побоями. [2])

Ямщики радошков. почты шляхтичи Залускій и Ивановскій: что въ то время, когда почтовыя лошади были запряжены, письмоводитель полиціи Полянскій, кс. Войткевичъ, Сержпинскій, сынъ Треберта и два сына полицм. Голіевскаго насильнымъ образомъ забрали таковыхъ лошадей и притомъ изъ нихъ Залускаго за то, что не далъ своей тройки, Войткевичъ, Полянскій и Сержпинскій били дубиною, полицм. же Голіевскій запрещалъ сіе дѣлать, но бунтовщики хвативъ его посадили въ телѣгу и привезли въ Вилейку мятежниками и не извѣстенъ о томъ, чтобы братья принуждали его къ мятежу побоями. [2])

szlachty, prócz włościan, których ilości nie jest w stanie określic. [1])

15-letni syn policm. Golijewskiego Teofanes zeznał, że o buncie nic nie wie, nie wie też i o udziale braci w buncie aż do ich samowolnego odjazdu do Wilejki, wie też od ojca, że ten chciał jechać do Mińska by zameldować władzy o odczytanej przez ks. Porazińskiego proklamacji. Teofanes nie brał udziału w zabieraniu ze stacji koni, zabrali je Wojtkiewicz, Sierzpiński, Polański i Trebert; o miejscu pobytu swych braci nie wie; ojciec został do Wilejki wywieziony przez buntowników, nie wie przecież nic o tem, iżby bracia zmuszali go do buntu biciem. [2])

Furmani radoszkow. poczty szlachta Załuski i Iwanowski zeznali, że, kiedy konie pocztowe były już zaprzężone, kancelista Polański, ks. Wojtkiewicz, Sierzpiński, syn Treberta i dwaj synowie policm. Golijewskiego gwałtem je zabrali razem z Załuskim za to, że ten swej trójki nie dawał. Wojtkiewicz, Polański i Sierzpiński bili pałką, a policm Golijewski zabraniał im tego, lecz buntownicy pochwycili go, wsadzili na wóz i powiezli do Wilejki, gdzie wybrali nazajutrz dobre konie, zostawiając lichą trójkę, którą wysłali do Radoszkowicz z furma-

[1]) Toż zeznanie przed ppłk. żandarmerji Rebinderem z dn. 28.IV 1831, zawierające daty biograf. Golijewskiego — na kart. 46—49.

[2]) Zeznanie to z dn. 29.IV na k. 55.

лейку, гдѣ на другой день хорошихъ лошадей выбрали, а тройку худыхъ оставили, на которой ямщика Залускаго съ Войткевичемъ, Полянскимъ и сыномъ полицм. отправили въ Радошковичи и вмѣстѣ съ нимъ, Залускимъ на телѣгѣ 16 ружей и 1 пику. [1])

Прибывши въ Молодечно Полянскій и Войткевичъ приказавъ привести 2 подводы переложили ружья и поѣхали въ Красное и собирали народъ на площадь, но что дѣлали— не знаетъ, потому что съ оружіемъ находился подъ стражею. Изъ Краснаго когда пріѣхали въ Радошковичи, то здѣсь собирали народъ и приводили къ присягѣ, на другой день кс. Поразинскій, какъ они слышали, читалъ въ костелѣ бумагу, чтобы всѣ собирали въ магазинъ хлѣбъ.

По привозѣ ружей сложивъ оныя на почтѣ Залускій бѣжалъ и возвратясь на другой день ружей не нашелъ.

Къ сему Ивановскій дополнилъ, что въ заборѣ лошадей съ почты участвовалъ и племянникъ Поразинскаго Тарновскій. Зналъ ли смотритель станціи, что мятежники возьмутъ лошади и участвовалъ ли съ ними?—онъ, Ивановскій не извѣстенъ, а за день до отобранія говорилъ, что въ Красномъ всѣ лошади сняты самимъ содержателемъ.

Отобранные отъ выше упомянутыхъ лицъ бумаги—слѣдующаго содержанія:

1. Предписаніе отъ помощн. коменданта гражд.-воен. клю-

nem Załuskim, Wojtkiewiczem, Polańskim i synem policm., razem z Załuskim na wozie — 16 strzelb i 1 pikę. [1])

Po przyjeździe do Mołodeczna Polański i Wojtkiewicz kazali podać dwa wozy, przenieśli strzelby i pojechali do Krasnego, zebrali tam ludność na placu, ale co tam robili? — o tem nie wie, gdyż wraz z bronią zostawał pod wartą. Kiedy przyjechali z Krasnego do Radoszkowicz, tu zbierali ludność i zaprzysięgali ją, nazajutrz x. Poraziński podobno czytał w kościele papier—iżby wszyscy zbierali do magazynu zboże.

Po przywiezieniu strzelb, Załuski, złożywszy je na poczcie, uciekł a po powrocie nazajutrz nie znalazł takowych.

Iwanowski dodał, że w zabieraniu z poczty koni uczestniczył i siostrzeniec Porazińskiego Tarnowski. Czy pocztmistrz wiedział o tem, że buntownicy zabiorą konie i czy z nimi uczestniczył? — o tem nic nie wie, w wigilję zaś zabrania mówił, że w Krasnem wszystkie konie zabrał sam poczthalter.

Zabrane od rzeczonych osób papiery są nast. treści:

1. Rozkaz pomocnika komendanta cyw.-wojsk. klucza radosz-

[1]) Obszerniejsze obu zeznania na k. 69—73.

ча радошк. Полянскаго на имя кс. Поразинскаго отъ 11IV.

Симъ предписаніемъ поручалось Поразинскому препровожденныя при ономъ въ копіи 2 акта воззванія вилейск. у. и воззваніе комитета управляющаго вилейскимъ возмущеніемъ къ мѣщанамъ, крестьянамъ казеннымъ, помѣщичьимъ и духовнымъ, нысколько разъ прочитать въ костелѣ при собраніи народа; при семъ же предписаніи доставлено въ копіи и воззваніе къ духовенству. [1])

2. Актъ возстанія вилейскаго повѣта минскаго воеводства 6/18.IV подписанный Гецевичемъ.

kowickiego Polańskiego na imię ks. Porazińskiego z dn. 11.IV, zlecający mu kilkakrotnie odczytać w kościele wobec ludności załączone w odpisie 2 akty odezwy wilejsk. pow. i komitetu zarządzającego wilejskim buntem — do mieszczan, włościan skarbowych, obywatelskich i duchownych; załączono i odpis odezwy do duchowieństwa. [1])

2. Akt powstania powiatu Wilejskiego, województwa Mińskiego.

„Równie, jak u wszystkich Litwinów, niezatartą była w sercach obywateli pow. wilejskiego święta miłość Ojczyzny, troskliwie piastowali oni tę św. ognia iskierkę i niecierpliwie wyglądali pory połączenia się z Koroną Polską. Dziś za danem hasłem przez Żmudź, a następnie przez drugie powiaty wwództwa wileńskiego i wsparci przez siłę zbrojną somsiedzkiego powiatu oszmiańskiego my—obywatele pow. wilejskiego ochoczo bierzmy się do broni i postanawiamy łączyć się z bracią, których krew już się leje za Ojczyznę, wolność i prawa.

Biorąc się za tę ważną i najdroższą sprawę, korzemy się w du-

[1]) W. P. Pomocnik Komendanta Cywilno Wojskowego klucza Radoszkowskiego. Kwietnia 11 дня (*sic*) 1831 Roku. Krasne.

J. W. Jeg. Xiędzu Porażińskiemu prałatowi i plebanowi Kościoła Radoszkowskiego.

Przyłączające się dwa exemplarze w kopiach, akt powstania pow. Wilejskiego i odezwę Komitetu rządzącego powiatem wilejskim w powstaniu do mieszczan i włościan obywatelskich, duchownych oraz skarbowych zechcesz JW. prałat po-kilkakrotnie w kościele przy zgromadzeniu ludności odczytywać, przyczem załączam kopię odezwy do Duchowieństwa, — Pomocnik Komendanta Polański. k. 23.

chu chrześcjańskiej pokory przed Panem Zastępów, używamy Jego wszechwładnej pomocy, a ufni w świętość sprawy przystępujemy do aktu postanowionego na Sejmie Warszawskim i do konfederacji zawiązanej w wwdztwie wileńskiem. — zaprzysięgamy nieść w ofierze życie nasze, oraz majątki i oręża nie złożyć, aż odzyszczemy odjętą nam Ojczyznę i swobody. Oświadczamy uroczyście, iż mimo srogie uciski, jakich doświadczaliśmy przez lat 37, mimo arbitralności, poniżenia i niesprawiedliwości, jakie znosić przymuszeni byliśmy, idąc za nauką Zbawiciela naszego, nie tchniemy duchem zemsty przeciw narodowi i tronowi rosyjskiemu, gotowiśmy uważać Rosjan za bliźnich naszych i dzieląc szlachetne uczucia oświeconego wieku nie pałamy chęcią odwetu, lecz też postanawiamy i przysięgamy do ostatniej kropli krwi walczyć dla odzyskania Ojczyzny i swobód naszych.

Ile tchniemy duchem umiarkowania względem narodu rosyjskiego, ale przejęci jesteśmy miłością dla wszystkich bliźnich naszych bez różnicy wyznania i pochodzenia, tyle razem zmuszeni jesteśmy oświadczyć, iż każdego, coby sprawę naszą zdradzał i otwarcie, lub skrycie nam szkodził, acz niechętnie, zmuszeni będziemy przykładnie karać.

Wzywamy Boga na świadectwo szczerości i czystości przysiąg oraz oświadczeń naszych i niniejszy akt konfederacji podpisujemy.

Pisano w mieście powiatowem Wilejce, r. 1831 kwietnia 6/18 dn. Podpisano Gieczewicz.

3. Воззваніе отъ комитета управляющаго вилейскимъ уѣздомъ въ воззваніи къ мѣщанамъ, крестьянамъ помѣщичьихъ, духовныхъ и казенныхъ имѣній отъ 7/19.IV, подписанный Гечевичемъ.

O zgodności poświadczam pomocnik komendanta Polański. [1])

3. Od Komitetu Rządzącego p. Wilejskim w powstaniu do mieszczan i włościan obywatelskich, duchownych, oraz skarbowych na klucz Radoszkowski odezwa.

Wasi bracia Żmujdzini pierwsi dali piękny przykład i stanęli pod bronią na odzyskanie Ojczyzny i wolności, za tym przykładem poszła cała prowincja wileńska i powiat wilejski z drugiemi mińskiej prowincji. Cierpieliście dotąd uciemiężenie od Rosjan, dawaliście rekrutów na lat 25, których już prawie żadnego nie widzieliście powróconego, dawaliście bez końca furmanki dla Rosjan, jak i teraz w dalekie bardzo strony, które może nie powrócą, a stąd byliście niepewni losu swojego.

Rząd teraźniejszy wzywa was do broni, zaleca abyście ochoczo stawali do zaciągu wojskowego bronili zagrożoną religję, żony i dzieci. Teraźniejszy zaciąg jest na krótko, do czasu wybicia się na wolność, potem służba wojskowa będzie trwać lat kilka, żołnierze będą dobrze karmieni. Rosjanie przez warszawiaków są pobici, dopioro jest pora bić się za wolność, którą siłą przy pomocy Boga zyskawszy dla was zaręczamy.

Zapewniamy wam prawa, jakie mają mieszczanie i włościanie w krajach wolnych, a wy pamiętajcie, że tę wolność potrzeba zdobyć orężem. Jeżeli dla siebie zdobędziemy wolność,

[1]) Takie ma brzmienie tekst polski, podany przez Komisję w tłum. rosyjskiem, które opuszczamy, umieszczając tekst oryginalny, znajd. się na k. 26 i — 147.

Akt konfederacji pow. wilejskiego z d. 6/18. IV. na k. 150.

W tym samym dniu Komitet ogłosił odezwę do „obywateli, dziedziców zastawników i posesorów klucza Radoszkowskiego" — k. 153—154.

4. Воззваніе отъ того же комитета къ р.-катол. и уніятск. духовенству радошков. ключа отъ 8/20.IV подписанное Гечевичемъ.

tymczasem zachowajcie się spokojnie i powinności według dawnych inwentarzy pełnić obowiązani jesteście. Chcemy dla was zapewnić szczęśliwe dalsze życie, bierzcie się do broni w imię Boga i wszystkich Świętych, a wszystko dobrze będzie. Zaleca się wam spokojność i posłuszeństwo dla panów i zastrzega się, że każdy, coby spokojność burzył, kradł, lub był nieposłusznym, będzie srogo karany. [1])

Dat. 1831, kwietnia 7/19 d. M. Wilejka.

Na autentyku podpisano: Prezes Gieczewicz.

4. Odezwa tegoż komitetu do rz.-katol. i unickiego duchowieństwa radoszkow. klucza z d. 8/20 IV, podpisana przez Gieczewicza.

Od Komitetu Rządzącego pow. Wilejskim w powstaniu do Duchowieństwa Rz.-Katolickiego i Unickiego na klucz Radoszkowski odezwa.

Za danem hasłem przez Żmudź wwdztwo wileńskie stanęło pod bronią, aby połączoną siłą z Warszawianami zdobyć wolność i prawa. Za tym przykładem poszło wwództwo mińskie i pow. wilejski m. inn. wziął się do oręża za św. sprawę Ojczyzny. Przystępując do tej ważnej sprawy polecamy się Panu Zastępów i pewni jesteśmy, że dopomoże nam w walce za swobody, dla używania których stworzył człowieka.

Sz. stan Duchowny jest świadkiem ucisków i niesprawiedliwości, jakich doświadczaliśmy, świadom zapewne, iż zagrożona jest nawet św. Religja nasza.

[1]) Or. tekst polski na k. 28 i na k. 159 (autent.) Tegoż dn. Komitet wydał odezwę „Do narodu Izraelskiego w kluczu Radoszkowskim zamieszkałego" k. 160.

Wzywamy duchownych do pomocy w św. walce, zalecamy zagrzewać lud do broni w spokojności i posłuszeństwie, oraz czytać z ambon wszelkie pisma, jakie komendant kluczowy zakomunikuje. Liczymy na pomoc stanu duchownego, a razem zastrzegamy, że nieposłuszeństwo zmuszeni będziemy karać.

Dat r. 1831, m. kwietnia 8/20. M. Wilejka.

Na autentyku podpisano Gieczewicz. [1])

O zgodności poświadczam pomocnik komendanta Polański.

5. Отношеніе помощника коменданта Полянскаго поруч. Сержпинскому отъ 11.IV писанное изъ Краснаго.

5. Pismo pomocnika komendanta Polańskiego do por. Sierzpińskiego z dn. 11.IV, z Krasnego.

W. Sierzpińskiemu Porucznikowi. Główno-komenderujący zbrojną siłą powstania pow. wilejskiego obowiązuje WmP., iżbyś wszelką zajął się pomocą w Radoszkowiczach komendantowi placu, mając nadzieję, iż przez swe doświadczenie, znajomość służby i miłość ku Ojczyźnie wszystko to będziesz działał, co tylko z dobrem onej być może i w tej nadziei zostając przyporuczył W. Komendantowi do wspólnej z nim pracy na ten obowiązek WmP. wezwać, co uskuteczniając upraszam WmP., iżbyś zajął się wszelkiem urządzeniem, natychmiast z mieszczan użył z każdego domu podług potrzeby pieszego, lub z koniem po jednym człeku i tych wszystkich zebrawszy porozsyłał we wszystkie miejsca pikiety, straże, nie wypuszczał nikogo z miasta bez biletu, jak równie nie przyjmował do miasta bez meldunku

[1]) Oryg. polski tekst na k. 30 i na k. 163 (autent.).

onemu i pewnego wyegzaminowania. Ludzie, stosownie rozporządzeniu Komitetu dziś zbierać się powinni do Radoszkowicz, których, w zdarzeniu nieprzybycia W. komendanta WmP. przyjmować będziesz, zapisując w regestr, których rozkwaterowywać będziesz w mieście, ludzie jakowi mieć powinni charczy na dni 10; dyspartyment na takowych kantonistów znajdziesz WmP. u Lichodziejewskiego dozorcy, który powinien mieć u siebie z klucza publikowany, jakowych to ludzi podług takowego dyspartymentu przyjmować WmP. będziesz, ile można w oręż, piki, kosy uzbrojonych, nadto dołączam WmP. dyspartyment na furaż z blizkich obywateli dla oddziału przyjść mającego jutro na noc do Radoszkowicz, t. j. z 2.000 piechoty i 300 jazdy, jakowy magazyn przyjmiesz, kwity z dostawienia wydasz i na ony, pewne miejsce wybrawszy, zachować raczysz, dla wymienionego oddziału, wreszcie o wszystkiem donosić będziesz W. komendantowi do Krasnego i we wszystkich zdarzeniach z nim komunikować się.

Dat. 1831, apr. 11, miasto Kraśne. [1])

Pomocnik komendanta Polański.

6. Копія съ отвѣта Сержпинскаго на изъясненное предписаніе.

6. Kopja odpowiedzi Sierzpińskiego na powyższe:

Wielmożny Mości Dobrodzieju! Nie mając od Główno-Komenderującego zbrojną siłą pow. Wilejskiego żadnej odezwy, a odebrawszy tylko z Krasnego z Jego podpisem jakby z kopji kopję—wezwanie to wziąłem za

[1]) Or. tekst polski na k. 36.

Спрошенные командиромъ резервн. батал. 21 егерск. полка маіоромъ Уссовымъ и разными командирами жители м. Радошковичъ 25 человѣкъ подъ присягою показали, что 4.IV по окончаніи литургіи кс. Поразинскій объявилъ имъ, что прислана ему бумага отъ вилейскаго комитета дворянствомъ учрежденнаго насчетъ приглашенія къ освобожденію отъ россійской державы и дачи польскому народу помощи, каковую бумагу дѣйствительно имъ читалъ, а спустя одну недѣлю онъ же Поразинскій, повторяя ту же бумагу въ кожart, ile w tak świetnym zapale dążącym do szczęścia Ludu. Wszakże na ten raz aby ciek rozporządzeń nie ustawał, wręczę do dozorcy zalecenia, jednakże tej mojej posługi proszę nie poczytywać czynnością zajęcia się po wezwaniu swojem. Sądząc, że i W. Komendant cyw.-wojskowy klucza Radoszkowskiego znajduje się w Kraśnym, załączam pakiet szczęściem uszły rąk kozaków. Naostatek, w moc takiego wezwania działając więcejby się narobiło śmiechu, jak użytku, zająwszy się, bo żaden mnie pewnie nie posłucha, nietylko przenieść pism po kluczach, ale nawet do drugiej chaty nie pójdzie i ten gdzie mieszkam, dla spokojności własnej pewnie wymówiłby kwaterę. Proszę przyjąć to moje sprawiedliwe tłumaczenie się, jako i to zapewnienie, żem zawsze jest z najwyższym szacunkiem WmP. Dobrodzieja najniższy sługa Sierzpiński. [1])

Na zapytanie d-cy rezerw. bataljonu 21 p. strzelc., mjra Ussowa i d-ców kompanij — 25 mieszkańców m. Radoszkowicz pod przysięgą zeznało, że 4.IV po mszy ogłosił im ks. Porazińśki, że przysłano mu papier z wilejsk. komitetu, utworzonego przez szlachtę z wezwaniem do uwolnienia od rosyjsk. panowania i dania pomocy polskiemu narodowi, że papier ten istotnie odczytał, a po tygodniu powtórnie w kościele w obecności ziemian i wszelkich stanów ludzi, ale nikt z ludności nie chciał być uczestnikiem buntu i naruszenia spokoju. [2])

[1]) Autent. listu na k. 40; brak daty z powodu obcięcia kartki.
[2]) Autent. protokół, z podpisami d-ców ros. i zeznających (13-tu), z dn 26.IV. 1831 r. na k. 53—54.

стелѣ при стеченіи помѣщиковъ и всякаго сословія людей, но никто не былъ согласенъ изъ жителей быть сообщниками мятежа къ нарушенію спокойствія. [2])

Слѣд. комиссія по разсмотрѣніи выше прописанныхъ обстоятельствъ требовала отъ полицм. Голіевскаго удостовѣренія въ томъ, что Поразинскій и Сержпинскій были зачинщиками главнаго бунта въ Радошковичахъ. На вопросъ о семъ Голіевскій отвѣчалъ, что Поразинскій не начиналъ главнаго бунта, а токмо послѣ литургіи читалъ прокламацію въ костелѣ и увѣщевалъ нѣкоторыя лица, а именно шляхтича Сержпинскаго, который столько былъ азарденъ, что собравъ нѣсколько человѣкъ себѣ подобныхъ напалъ на почтовую станцію и забралъ лошадей. [1])

Засимъ былъ спрошенъ Сержпинскій, противу показанія Голіевскаго, но отвѣчалъ, что онъ никакой бумаги отъ Голіевскаго не бралъ и не видалъ оной, равно бывъ на станціи не выводилъ изъ оной Голіевскаго и до него не дотрогивался. [2])

По сему противорѣчію даны были очныя ставки Сержпинскаго съ Голіевскимъ, но каждый остался при своемъ показаніи, причемъ Сержп. дополнилъ, что бывши у прел. Поразинск. видѣлъ, что Голіевскій съ сыновьями часто хаживалъ къ Войткевичу и могъ дѣлать какія либо прожекты, онъ же Сержпинскій чрезъ все

Sled. komisja po zbadaniu powyższych okoliczności zażądała od policm. Golijewskiego udowodnienia faktu, że Poraziński i Sierzpiński byli inicjatorami głównego buntu w Radoszkowiczach. Na to pytanie Golijewski odpowiedział, że Poraziński nie rozpoczynał głównego buntu, lecz tylko po mszy czytał odezwę w kościele i namawiał niektórych, mianowicie Sierzpińskiego, który był o tyle ryzykantem, że zebrał kilku podobnych do siebie, napadł na pocztę i zabrał konie! [1])

Poczem, w związku z zeznaniem Golijewskiego, spytano Sierzpińskiego, ale ten odrzekł, że żadnego pisma od Golijewskiego nie brał, nawet nie widział, na stacji Golijewskiego nie wyprowadzał, nawet nie dotykał się do niego. [2])

Wobec powyższej niezgodności skonfrontowano Sierzpińskiego z Golijewskim, lecz każdy z nich pozostał przy swojem, przyczem Sierzp. dodał, że będąc u prał. Porazińskiego widział, iż Golijewski z synami często przychodził do Wojtkiewicza i że mógł tworzyć różne plany; sam on w czasie całego pobytu w Radoszkowiczach nie brał nigdzie

[1]) Własną ręką spisana odpowiedź Gol—go z dn. 5.VI. 1831 r. na k. 76.
[2]) Toż Sierzp.—go z d. 5. VI na k. 77—78.

время бытности своей въ Радошковичахъ ни въ какомъ домѣ не бывалъ и никакого заговора не могъ дѣлать.

27.VI истребованы въ слѣд. комиссію возвратившіеся изъ мятежа два сына б. радошк. полицм. Голіевскаго: Осипъ 17 и Оттонъ 16 лѣтъ и на вопросы комиссіи дали слѣдующіе отвѣты:

1. Къ возстанію не имѣли они собственныхъ причинъ, но подговорены были къ мятежу кс. Войткевичемъ, который въ то время, когда мятежники были въ Ошмянѣ, непрестанно склонялъ изъ нихъ Оттона присоединиться къ нимъ, обѣщая самъ отвезти туда, на что хотя тогда не соглашались, но когда открылся мятежъ въ Вилейкѣ, а въ Радошковичахъ забирали почтовыхъ лошадей и Войткевичъ, Полянскій и Сержпинскій взяли отца ихъ и повезли въ Вилейку, въ то время и они туда отправились и представлены къ Одаховскому; кромѣ Войткевича склонялъ Осипа и шляхтичъ Сержпинскій въ началѣ апрѣля.

2. Цѣлью возстанія Осипъ имѣлъ освободиться изъ подъ россійск. правительства, а Оттонъ чтобы токмо вступить въ службу и былъ поименованъ отъ Одаховскаго подпоручикомъ.

3. Способы къ достиженію цѣли состояли въ собраніи большой силы и для увѣренія въ успѣшномъ мятежѣ кс. Войткевичъ говорилъ изъ нихъ Осипу, что изъ за Вильны прійдетъ большая армія мятежниковъ и соединеніе отдѣленій жмудскаго, ошмянскаго и вилейскаго и тогда имѣло

udziału, nigdzie nie bywał i nie mógł żadnych robić spisków.

27.VI. przywołani do śledcz. komisji dwaj synowie b. radoszk. policm. Golijewskiego, którzy powrócili z buntu: 17-letni Józef i 16-letni Otton; ci na pytania k-sji dali nast. odpowiedzi:

1. Osobistych żadnych powodów do powstawania nie mieli, namówił ich do tego ks. Wojtkiewicz, co w czasie bytności buntowników w Oszmianie wciąż namawiał Ottona przyłączyć się do nich, obiecywał osobiście odwieźć go tam, na co się podówczas nie zgadzał, ale kiedy bunt wybuchł w Wilejce, a w Radoszkowiczach zabierali konie pocztowe i kiedy Wojtkiewicz, Polański i Sierzpiński zabrali i wywieźli do Wilejki ich ojca — wówczas i oni tam się udali i zostali przedstawieni Odachowskiemu. Obok Odachowskiego namawiał Józefa w pocz. kwietnia i szlachcic Sierzpiński.

2. Za cel powstania uważał Józef wyjarzmienie się z pod rosyjskiej władzy, Otton—wstąpienie do służby i został mianowany przez Odachowskiego pporucznikiem.

3. Sposoby ku osiągnięciu celu zawierały się w skupieniu wielkiej siły, a dla zapewnienia o skuteczności powstania ks Wojtkiewicz opowiadał Józefowi, że z za Wilna przyjdzie wielka armja buntowników, i po połączeniu oddziałów żmudzkiego, oszmiańskiego i wilejskiego nastąpić miało powszechne powstanie

быть повсемѣстное возстаніе, но время на то не было опредѣлено.

4. До пріѣзда въ Вилейку они не знали о участіи въ мятежѣ другихъ помѣщиковъ, но по прибытіи туда лично удостовѣрились въ томъ и узнали, что главнымъ зачинщикомъ былъ Игнатій Одаховскій, а главнымъ начальникомъ Радзишевскій, участниками же ихъ Володковичъ, Александръ Заверскій, Любанскій, коихъ называли шефами, Феликсъ Одаховскій и другіе неизвѣстные. Лица сіи видѣлъ Осипъ лично дѣйствующими и изъ нихъ у Заверскаго былъ въ командѣ въ числѣ прочихъ вооруженныхъ мятежниковъ, имѣвъ пистолетъ полученный отъ Заверскаго, который бросилъ въ лѣсу во время побѣга, находясь въ службѣ именовалъ себя подпоручикомъ и въ семъ званіи утвержденъ Заверскимъ, но Оттонъ никакихъ разговоровъ и объясненій не имѣлъ, а Осипу извѣстно, что предписанія Радзишевскаго разсылаемы были по уѣзду циркулярно.

5. Лошадей изъ радошк. почт. ст. забрали кс. Войткевичъ, шляхтичъ Сержпинскій и письмоводитель город. полиціи Полянскій, которые, (какъ объяснилъ Осипъ) пришли туда вооруженные въ большія палки, а они Голіевскіе и сынъ помѣщика Треберта Карлъ хотя при томъ были, но въ томъ не участвовали, а токмо Треберъ пособлялъ Войткевичу и 5 извозчикамъ взять насильно отца ихъ Голіевскихъ и отвезти въ Вилейку, Тарновскій же при семъ происшествіи во-

termin wszakże nie został określony.

4. Do przyjazdu do Wilejki nie wiedzieli o udziale w powstaniu innych ziemian, lecz po przybyciu tam osobiście się przekonali o tem i dowiedzieli się, że głównym inicjatorem był Ignacy Odachowski, a głównym dowódcą Radziszewski, uczestnikami — Wołodkowicz, Alexander Zawierski, Lubański, tych zwano szefami, Felix Odachowski i inni, nieznani. Tych Józef widział w roli czynnej i był w oddziale Zawierskiego z inn. uzbrojonymi buntownikami, z pistoletem otrzymanym od Zawierskiego, który rzucił w lesie w czasie ucieczki. W czasie służby mianował się pporucznikiem i w tej szarży został zatwierdzony przez Zawierskiego; Otton nie prowadził żadnych rozmów, ani tłumaczeń, Józefowi zaś jest wiadomem, że zlecenia Radziszewskiego były wysyłane kurrendą po powiecie.

5. Z poczt. stacji radoszkow. konie zabrali ks. Wojtkiewicz, szlachcic Sierzpiński i kancelista policji miejsk. Polański, który, jak tłomaczył Józef, zjawili się uzbrojeni w ogromne pałki, a Golijewscy i syn ziemianina Treberta, Karol, chociaż byli przy tem obecni, udziału nie brali, Trebert tylko pomagał Wojtkiewiczowi i 5 furmanom zabrać gwałtem ich ojca i odwieźć go do Wilejki, Tarnowski wcale tu wówczas nie był obecny. Po przyjeździe do Wilejki konie zostały oddane przez Wojtkiewicza Oda-

все не былъ. По пріѣздѣ въ Вилейку лошади отданы Войткевичемъ Одаховскому. Смотритель Петрожицкій сопротивлялся и не давалъ лошадей, но былъ арестованъ, а хотя изъ нихъ Осипа назначилъ отецъ ихъ ѣхать въ Красное и Молодечно для объявленія приказанія в.-губернатора о сводѣ почтовыхъ лошадей къ Минску, но исполнить сего не успѣлъ, ибо въ то же время мятежники съ прочими лошадьми захватили и заготовленную для него тройку.

6. Когда Войткевичъ, Полянскій, Сержпинскій и Треберть съ помощью 5 извозчиковъ отвезли отца въ Вилейку, то и они Осипъ и Оттонъ поѣхали туда же, гдѣ Войткевичъ записалъ ихъ въ мятежническое войско и послѣ они отправились домой, но какъ по прошествіи дозволеннаго срока въ Вилейку не возвращались и дошли слухи, что за то содержатъ отца ихъ въ вилейск. острогѣ, то поспѣшили прибыть туда и по явкѣ отецъ тотчасъ освобожденъ.

7. Послѣ поѣздки въ Вилейку не имѣли никакого порученія препровождать оружія въ Радошковичи и въ исполненіи того не участвовали, но при выѣздѣ изъ Вилейки видѣли, что Войткевичъ повезъ оттуда въ Радошковичи 20 ружей, которыя потомъ отдалъ Полянскому, а куда оныя потомъ обратилъ не знаютъ.

8. Народа въ Радошковичахъ они не возмущали, но изъ нихъ Оттонъ бывъ отпущенъ изъ Вилейки домой на 2 дня, видѣлъ какъ Полянскій

chowskiemu. Pocztmistrz Petrożycki stawiał opór i nie dawał koni, ale został aresztowany i chociaż z pomiędzy nich ojciec wyznaczył Józefa, by jechał do Krasnego i Mołodeczna celem ogłoszenia rozkazu v.-gubernatora o sprowadzeniu koni pocztowych do Mińska; wykonać tego jednak nie zdążył, bo w tym samym właśnie czasie buntownicy z resztą koni pochwycili i przygotowaną dlań trójkę.

6. Kiedy Wojtkiewicz, Polański i Trebert przy pomocy 5 furmanów odwiezli ojca do Wilejki — Józef i Otton tam też pojechali. W Wilejce Wojtkiewicz zapisał ich do buntowniczego wojska, poczem podążyli do domu, ale, ponieważ po upływie zezwolonego czasu nie powracali i ponieważ doszły pogłoski, że za to właśnie trzymają ich ojca w wilejskiem więzieniu, przeto pośpieszyli tam i po zjawieniu się ich ojciec natychmiast został zwolniony.

7. Po podróży do Wilejki nie mieli żadnego zlecenia przysyłania broni do Radoszkowicz i w tem nie uczestniczyli, lecz wyjeżdżając z Wilejki widzieli, że Wojtkiewicz powiózł stamtąd do Radoszkowicz 20 strzelb, które potem oddał Polańskiemu, co z niemi potem zrobił? — nie wiedzą.

8. Ludności w Radoszkowiczach nie buntowali, lecz kiedy Otton zwolniony został z Wilejki do domu na 2 dni, widział, jak Polański buntował i do-

производилъ бунтъ и приводилъ людей къ присягѣ.

9. Послѣ пораженія мятежниковъ въ Вилейкѣ отправились они въ Мядзіолъ, оттоль къ Глубокому, гдѣ также была стычка, послѣ коей они ретировались къ Лужкамъ, изъ оныхъ въ мѣстечко Камень въ 15 верстахъ отъ Лепля, гдѣ бывъ разогнаны россійскими войсками оставили прочихъ мятежниковъ и отправились черезъ Березину домой, а потомъ тотчасъ явились добровольно въ Минскъ къ подполк. корпуса жандарм. Ребиндеру. Въ каковомъ преступленіи своемъ противу законнаго правительства съ нарушеніемъ долга вѣрноподданнической вѣрности Государю Императору они, Голіевскіе, принося чистосердечное раскаяніе и съ чувствомъ строгости заслуженнаго наказанія испрашивая помилованья, представляли на уваженіе: Осипъ—что сіе имъ сдѣлано не съ злоумышленности, а единственно по наущенію и подговору неблагомыслящихъ, по собственному же его недоразумѣнію и легкомыслію, а Оттонъ — молодость лѣтъ своихъ и такое же легкомысліе. [1])

По разнорѣчію сихъ показаній Голіевскихъ съ таковымъ же Сержпинскаго даны были между ими очныя ставки и на оныхъ сего послѣдняго уличали—Осипъ, что точно Сержпинскій наговаривалъ къ мятежу въ саду плебаніи радошк., обольщая что нынѣ время есть и они, Голіевскіе въ самую пору выросли въ помощь отеprowadzał ludzi do przysięgi.

9. Po pobiciu powstańców w Wilejce udali się oni do Miadzioła, stąd ku Głębokiemu, gdzie też była utarczka, po której rejterowali się ku Łużkom, stąd do miast. Kamienia, odległego o 15 wiorst od Lepla; tam rozpędzeni przez wojska rosyjskie, pozostawili resztę buntowników i przez Berezynę podążyli do domu, poczem niezwłocznie zjawili się dobrowolnie do Mińska do ppłk. korpusu żandarm. Rebindera. Wyrażając najszczerszą skruchę za to przestępstwo swoje przeciw prawowitemu rządowi i przekroczenie obowiązku wiernopoddańczej wierności ku Monarsze, oni, Golijewscy świadomi surowości zasłużonej kary, prosząc o darowanie winy, przedkładali ku uwzględnieniu: Józef—że zrobił to bez złych zamiarów, jedynie tylko pod wpływem i za namową nieprawomyślnych, idąc za własną naiwnością i lekkomyślnością, Otton zaś—przez młodość i takąż lekkomyslność. [1])

Wobec różnicy w zeznaniach Golijewskich i Sierzpińskiego, wyznaczono skonfrontowanie; tu Sierzpińskiemu wyrzucał Józef, że mianowicie on namawiał do buntu w ogrodzie plebanji radoszkow., zwodząc, jako już czas nadszedł i że oni, Golijewscy właśnie wyrośli na pomoc ojczyźnie i że on, Sierzp. z pałką był na poczcie, że odbierał konie i ucze-

[1]) Protokuły zeznań tych z dn. 27.VI na k. 90—103.

честву, а также, что онъ, Сержп. съ палкою былъ на почтѣ, отбиралъ лошадей и участвовалъ въ заборѣ отца его, Голіевскаго къ доставленію въ Вилейку; относительно же изъясненія Сержп., что якобы онъ, Осипъ приходилъ къ нему съ Полянскимъ и Войткевичемъ, то онъ, Осипъ, вовсе не былъ у него съ сими лицами и самъ одинъ не приходилъ, но былъ братъ его — Оттонъ, что дѣйствительно онъ, Сержп. при открытіи мятежа въ Радошковичахъ участвовалъ въ заборѣ лошадей и отца его, что онъ, Оттонъ, а не Осипъ приходилъ къ нему, Сержпинскому съ Полянскимъ и по требованіямъ Полянскаго его разбудилъ, послѣ чего Полянскій, Войткевичъ и онъ, Оттонъ вмѣстѣ пошли на почту и слѣдуя туда Сержпинскій выломалъ три кія для Полянскаго, Войткевича и для себя, говоря что: „мы ихъ настращаемъ!" и такимъ образомъ прійдя къ отцу его, Оттона и махая кіемъ отзывался что: „кончилось твое господствованіе, а теперь будемъ надъ тобою господствовать мы и что хотимъ, то сдѣлаемъ съ тобою!" и черезъ горницу потащивъ его онъ, Сержпинскій за голову, а Войткевичъ и Полянскій за ноги, посадили на повозку для отвоза въ Вилейку, а Сержп. и Полянск. остались.

Но Сержпинскій и затѣмъ сознанія не учинилъ, объявивъ однакоже, что ошибочно показалъ о приходѣ къ нему Іосифа Голіев., но теперь припоминаетъ, что приходилъ Оттонъ и говорилъ ему, чтобъ

stniczył w zabraniu ich ojca celem dostarczenia go do Wilejki. Co się tyczy tłumaczenia Sierzp., że jakoby Józef przychodził doń z Polańskim i Wojtkiewiczem,— Józef wcale z temi osobami nie był u niego, sam jeden też nie przychodził, ale był brat jego— Otton. Przy wybuchu buntu w Radoszkowiczach Sierzpiński faktycznie uczestniczył w zabieraniu koni i ojca jego. On, Otton (nie Józef) przychodził do Sierzpińskiego z Polańskim i na żądanie Polańskiego rozbudził go, poczem Polański, Wojtkiewicz i Otton razem poszli na pocztę, w drodze Sierzpiński wyłamał trzy kije dla Polańskiego, Wojtkiewicza i dla siebie, mówiąc: „my ich postraszymy!" i w taki sposób przyszedłszy do ojca Ottona i kijem wymachując odzywał się: „skończyło się twoje panowanie, teraz my będziemy nad tobą panować i co zechcemy, to z tobą uczynimy!" i pociągnęli go przez izbę: Sierzpiński za głowę, a Wojtkiewicz z Polańskim za nogi i posadzili na bryczkę by odwieźć do Wilejki. Sierzpiński z Polańskim zostali.

Ale Sierzpiński i po tem się nie przyznał, jednak zaznaczył, że omyłkowo zeznał o przyjściu do niego Józefa Golijewsk., teraz przypomina, że przychodził Otton i namawiał, iżby z nim szedł

шелъ съ нимъ на почту, не объявивъ для чего? [1])

Засимъ къ совершенному обнаруженію всѣхъ обстоятельствъ сего дѣла Комиссія истребовала еще слѣдующіе отвѣты:

1. Отъ кс. Поразинскаго, который показалъ, что послѣ того какъ онъ отказалъ кс. Войткевичу въ дозволеніи ѣхать въ Ошмяну, самъ онъ выѣхалъ 2.IV съ какимъ-то Загоржевскимъ, живущимъ въ Вильнѣ, о чемъ 4-го числа онъ, Поразинскій рапортовалъ Епископу по почтѣ и декану Таролевичу, но отвѣта не получилъ, къ Каминскому ѣздилъ для исповѣди больного кучера; Полянскій и Сержпинскій не приносили къ нему никакихъ бумагъ отобранныхъ отъ Голіевскаго, конвертъ же принесенъ въ костелъ дозорцомъ Лиходзіевскимъ, но онъ не публиковалъ и въ костелѣ не читалъ, потому что читаны уже прежде, а по проходѣ казачьяго полка не отдалъ ихъ онъ, Поразинскій потому, что никто не спрашивалъ.

2. Отъ пор. Сержпинскаго— что отвѣтъ коменданту Полянскому и копія съ онаго писаны собственною его рукою и посланъ къ нему въ м. Красное чрезъ того самого человѣка, который привозилъ приказаніе, въ ту же самую пору, какъ получилъ упоминаемое, пришелъ къ нему и другой неизвѣстный человѣкъ посланный изъ Вилейки, не знаетъ онъ отъ кого, съ запечатаннымъ конвертомъ адресованнымъ на имя бывшаго отъ

na pocztę, nie powiadamiając— po co? [1])

Poczem, dla zupełnego wykrycia wszystkich okoliczności tej sprawy, Komisja zażądała jeszcze nast. odpowiedzi:

1. Od ks. Porazińskiego: ten oświadczył, że po odmowie ks. Wojtkiewiczowi pozwolenia na podróż do Oszmiany, sam pojechał 2.IV z jakimś Zagorzewskim, mieszkającym w Wilnie, o czem 4-go meldował Biskupowi przez pocztę, oraz dziekanowi Tarolewiczowi, ale odpowiedzi nie otrzymał, do Kamińskiego jeździł dla wyspowiadania chorego furmana; Polański i Sierzpiński nie przynosili mu żadnych papierów odebranych od Golijewskiego, kopertę zaś przyniósł do kościoła dozorca Lichodzijewski, ale Poraziński nie ogłaszał i w kościele nie czytał, ponieważ były już przedtem czytane, po przejściu zaś pułku kozaków Poraziński nie zwrócił tych papierów, bo nikt o nie nie pytał.

2. Od por. Sierzpińskiego, że odpowiedź komendantowi Polańskiemu i kopja tejże własną jego ręką pisana i wysłana doń do m. Krasnego przez tegoż człowieka, co przywiózł rozkaz; w tym samym czasie gdy ją otrzymał zjawił się i drugi nieznany człowiek, wysłany z Wilejki, nie wiadomo od kogo, z zapieczętowaną kopertą zaadresowaną na imię b. buntowniczego komendanta w Radoszkowiczach Kaspra Golijewskiego, co się znajdował naon-

[1]) Konfrontacje: k. 104—107.

мятежниковъ въ Радошковичахъ комендантомъ Касперу Голіевскому, который находился тогда въ м. Красномъ, сейто конвертъ не распечатывая отослалъ къ Полянскому, написавъ ему, что по счастью ушелъ рукъ казачьихъ [1])

3. Отъ радошковскаго дозорца, шляхтича Франца Лиходзіевскаго что конверты отъ Одаховскаго присланы были для раздачи обывателямъ, когда не былъ дома и получила оныя его жена, которая отнесла ихъ въ полицію, гдѣ секретарь Полянскій конвертъ къ Поразинскому адресованный понесъ въ костелъ, а о прочихъ бумагахъ полицм. Голіевскій объявилъ, что нужно разослать, почему онъ, возвратясь послѣ обѣдни развозилъ оныя въ разныя мѣста. 7.IV доставилъ въ Вилейку къ Одаховскому взятыя росписки въ полученіи и именно помѣщиковъ Богдановича, Треберта, Высоцкихъ, Ивашкевича, Свенторжецкаго, Голіевскаго, Бильдюкевича, Викентія и Мэльхіора Володковичовъ; тогожъ 7-го числа пріѣхалъ Полянскій съ 4 человѣками и знаменами, собирали и приводили людей къ присягѣ, а онъ, Лиходзіевскій никого не сгонялъ, видѣлъ онъ, что Полянскій и Войткевичъ раздавали оружіе какимъ-то мѣщанамъ. 10.IV ямщикъ почт. ст. изъ м. Краснаго неизвѣстнаго имени привезя въ домъ его, Лиходзіевскаго отъ имени Полянскаго запечатанные конверты, одинъ на имя Поразинскаго, а другой уніят. кс. Мартиновczas w m. Krasnem; nie rozpieczętowując tej koperty odesłał ją Polańskiemu, pisząc że szczęściem umknął rąk kozackich. [1])

3. Od radoszkow. dozorcy, szlachcica Franciszka Lichodzijewskiego, że koperty przesłane przez Odachowskiego zostały dla rozdania obywatelom w czasie jego nieobecności w domu, że je przyjęła żona, i odniosła do policji, skąd sekretarz Polański poniósł do kościoła kopertę zaadresowaną do Porazińskiego, o reszcie papierów ogłosił policm. Golijewski, że trzeba je porozsyłać, a przeto po powrocie ze mszy rozwoził do różnych miejsc. 7.IV dostarczył do Wilejki Odachowskiemu otrzymane pokwitowania o wręczeniu, mianowicie od ziemian: Bohdanowicza, Treberta, Wysockich, Iwaszkiewicza, Swiętorzeckiego, Golijewskiego, Bildziukiewicza, Wincentego i Melchiora Wołodkowiczów. Tegoż 7-go przyjechał z 4 ludźmi i sztandarem Polański, ci zbierali i doprowadzali do przysięgi ludność, on Lichodzijewski nikogo nie spędzał, a widział, że Polański i Wojtkiewicz rozdawali broń jakimś mieszczanam. 10.IV woźnica ze st. poczt. z m. Krasnego, nieznanego nazwiska, przywiózł do domu Lichodzijewskiego od Polańskiego zapieczętowane koperty, jedną na imię Porazińskiego, drugą — unick. ks. Marcinowskiego i po przysłaniu przezeń Lichodzijewski odniósł mu, a Poraziński po otwar-

[1]) Też na k. 172.

скаго и по присылкѣ Поразинскимъ доставлены оныя къ нему имъ, Лиходзіевскимъ и Поразинскій распечатавъ оный въ ризницѣ сказалъ, что бумаги заключаютъ въ себѣ призывъ къ бунту и для чего присылающіе не пріѣзжаютъ сами? Послѣ чего онъ, Лиходз. выслушавъ первую обѣдню вышелъ изъ костела и слышалъ отъ мѣщанъ, что Поразинскимъ были читаны бумаги приглашающія къ мятежу. [1])

Свящ. греко-ун. исповѣд. Иванъ Мартиновскій—что 5.IV жена дозорца Лиходзіевскаго предъявляла ему мятежническій отзывъ Одаховскаго, но онъ не объявляя его въ церкви написалъ только, что читалъ, а 12.IV самъ уже дозорецъ Лиходз. — приносилъ адресованный на имя его, Мартиновскаго конвертъ полученный изъ Краснаго, но не распечатывая онаго въ церкви, сдѣлалъ сіе въ дому и найдя въ немъ отзывъ подписанный Полянскимъ, чтобы объявить въ праздничные дни приложенные: актъ возстанія и мятежническіе отзывы, не желая таковыхъ объявлять тотчасъ сжегъ и присяги мятежникамъ не дѣлалъ; къ сему присовокупилъ, что онъ видѣлъ, какъ отъ полицм. Голіевскаго выхватилъ Полянскій разносную книгу съ бывшимъ въ оной рапортомъ и потомъ Полянскій пошелъ вмѣстѣ съ Сержпинскимъ, а Голіевскій заплакалъ. [2])

ciu w zakrystji koperty rzekł, że papiery zawierają w sobie nawoływanie do buntu i dlaczego przysyłający nie przyjeżdżają sami? Poczem Lichodzijewski po wysłuchaniu pierwotnej mszy wyszedł z kościoła i słyszał od mieszczan, że Poraziński czytał pisma nawołujące do buntu. [1])

Ksiądz unicki Jan Marcinowski: — że 5.IV żona dozorcy Lichodzijewskiego dała mu buntowniczą odezwę Odachowskiego, lecz on nie ogłosił jej w cerkwi, napisał jedynie, że czytał, a 12.IV, już sam dozorca Lichodzijewski przyniósł kopertę zaadresowaną na imię jego, a otrzymaną z Krasnego; nie otwierając jej w cerkwi zrobił to w domu i znalazł tam odezwę napisaną przez Polańskiego dla ogłoszenia w święta z dołączonym aktem powstania i buntowniczemi odezwami; nie życząc ogłaszać, spalił je natychmiast i buntowników nie zaprzysięgał. Do powyższego dodał, że widział, jak Polański wyrwał policm. Golijewskiemu książkę doręczeń z meldunkiem w niej, poczem Polański razem z Sierzpińskim poszli, Golijewski zaś zapłakał. [2])

---

[1]) Obszerniej na k. 112—115, 116—118, 119—120.
[2]) Protok. zeznań z 30.VII, 1831 na k, 127—138.

Бывшій радошк. мятежническій комендантъ помѣщикъ Касперъ Голіевскій — что онъ никакой причины къ возстанію не имѣлъ, но будучи вызванъ въ г. Вилейку нашелъ тамъ болѣе 130 человѣкъ собранныхъ обывателей согласившихся на возстаніе, принужденъ былъ наравнѣ съ ними подписать присягу и актъ конфедараціи, что до полученія повѣстки отъ Одаховскаго не зналъ ни о какой цѣли, но изъ сей повѣстки увидѣвъ, что занята Вилейка и дѣлается призывъ для общаго дѣйствія въ мятежѣ, при слѣдованіи другихъ поѣхалъ и самъ; по прибытіи въ Вилейку прежде всѣхъ наговариванъ былъ Радзишевскимъ и Володковичемъ, чтобы вступить въ ихъ войско, или отдать своихъ сыновей, однако послѣ того, когда пришелъ въ комитетъ, то нашелъ тамъ Гечевича, Оскерку и Козелла и у нихъ приготовленную уже для него, Голіевскаго бумагу о бытіи комендантомъ въ Радошковичахъ и хотя просилъ освободить его отъ сей обязанности, но они сказали, что долженъ непремѣнно оную принять; способовъ къ успѣху никто ему не представлялъ, но токмо говорили вообще всѣ, чтобы не опасался, когда они рискуютъ собою и своими имѣніями и многіе также сказывали, что имѣютъ сношеніе съ Варшавою, что идутъ Поляки, и что уже на Жмуйдзь и на Волынь пришли, причемъ Радзишевскій показывалъ и бывшее у него письмо, что изъ многаго числа помѣщиковъ ѣхавшихъ въ Вилей-

B. radoszkow. buntowniczy komendant ob. ziemski Kasper Golijewski — że nie miał żadnej przyczyny do powstania, ale sprowadzony do Wilejki znalazł tam 130 zgromadzonych obywateli, co się zgodzili na powstanie, zmuszony był jednako z nimi podpisać przysięgę i akt konfederacji; że do czasu otrzymania awizacji od Odachowskiego o żadnym celu nie wiedział, lecz gdy dowiedział się z tej awizacji, że Wilejka zdobyta i że ogłasza się ogólne powołanie do buntu, a gdy inni podążali, sam też pojechał do Wilejki, tu przedewszystkiem namawiali go Radziszewski i Wołodkowicz do wstąpienia do ich wojska, lub do oddania swych synów; gdy wszakże przyszedł do komitetu, znalazł tam Gieczewicza, Oskierkę i Koziełłę i przygotowany dlań papier o pełnieniu funkcji komendanta w Radoszkowiczach, a chociaż prosił o zwolnienie od tego obowiązku — odpowiedzieli, że musi koniecznie przyjąć takowy. Nikt mu nie wystawiał sposobów sukcesu, mówiono zaledwo ogólnikowo, żeby się nie bał, kiedy ryzykuje sobą i mieniem swojem, wielu też mówiło, że mają relacje z Warszawą, że idą Polacy i że już przyszli na Żmudź i Wołyń, przyczem Radziszewski pokazywał list, jako można wnioskować z dużej ilości ziemian jadących do Wilejki, z racji wezwań, o podzielaniu zamiarów spisku; o głównym jednak inicjatorze Golijewski nie słyszał; uczestnikami zaś byli Lubański, Chodźko, Antoni Radecki, a potem i wszyscy należący do buntu, o których opowiadał mu Wincenty Lewkowicz. Sam Goli-

ку по повѣсткамъ заключать можно было, что всѣ они раздѣляютъ намѣреніе заговора, о главномъ же зачинщикѣ онъ, Голіевскій не слыхалъ, а токмо участники въ ономъ были Любанскій, Ходзько, Антоній Радецкій, а впослѣдствіи и всѣ принадлежавшіе къ мятежу, о коихъ разсказывалъ ему Никентій Левковичъ, онъ же самъ, Голіевскій никакого сношенія съ главными зачинщиками не имѣлъ, какія имѣли средства заговорщики къ сношенію съ собою—не знаетъ и самъ никого къ соучастію въ мятежѣ не склонялъ; отъ мятежническаго комитета была къ крестьянамъ прокламація о принятіи оружія съ обѣщаніемъ свободы, по 200 патроновъ и 20 ружей даны были ему, Голіевскому отъ Радзишевскаго при отправленіи въ Радошковичи для содержанія пикеты и карауловъ, а болѣе онъ никакого оружія не пріобрѣталъ, у себя не скрывалъ и никакой не имѣлъ на то суммы, а комитетъ и Радзишевскій забирали изъ казначейства изъ молодечанскаго училища и изъ разбитія курьеровъ и коммиссіонеровъ, впрочемъ насчетъ плана заговорщиковъ онъ, Голіевскій ничего болѣе не зналъ, какъ только чтобы формировать войска, утверждать свое правительство въ Вилейкѣ и распространять то же далѣе. 8. IV. вступивъ въ должность радошковскаго коменданта и пробывъ нѣсколько часовъ, когда услышалъ о приближеніи казачьяго полка, то поручилъ исправленіе помощнику Полянскому, а самъ уѣхалъ

jewski żadnych stosunków z głównymi inicjatorami nie utrzymywał. Nie wie też nic o środkach znoszenia się ze sobą buntowników, nie pobudzał też nikogo do udziału w buncie. Była też proklamacja komitetu buntowniczego o pochwyceniu za broń i obietnica wolności. 200 naboi i 20 strzelb dał mu Radziszewski odsyłając do Radoszkowicz dla pikiet i wart, po za tem żadnej broni Golijewski nie zdobywał, nie ukrywał i żadnych na to sum nie posiadał, komitet zaś i Radziszewski zabierali z oddziału skarbowego, z mołodeckiej szkoły, po rozbiciu kurjerów i komisantów; zresztą — co do planu spiskowców — Golijewski nic ponad to nie wiedział, tylko o formowaniu wojska, o utwierdzaniu swego rządu w Wilejce i dalej tegoż rozszerzaniu. Po rozpoczęciu obowiązków komendanta 8.IV, po kilku godzinach usłyszał o zbliżaniu się pułku kozaków, zlecił wówczas swe funkcje pomocnikowi Polańskiemu, a sam wyjechał do majatku i już więcej do Radoszkowicz nie przyjeżdżał. W czasie pobytu jego 8.IV w Radoszkowiczach wnet tam się zjawił ks. Poraziński, któremu pokazywał papiery komitetu buntowników, potem sam poszedł do Porazińskiego, który na jego żądanie natychmiast kazał dzwonić, kiedy zaś zgromadzili się ludzie — zaprzysięgał. Po wyjeździe z Radoszkowicz do domu otrzymano na jego imię kopertę z 3 pismami: jednem—z podpisem Gieczewicza o zdobyciu Wilna, łącznie z wymówką, że nic nie robi, drugiem—z podpisem Jana Kozielły, iżby sporządził dyspartycję żywności i ze-

въ имѣніе и болѣе въ Радошковичи не пріѣзжалъ, когда 8. IV. былъ въ Радошковичахъ, то кс. Поразинскій пришелъ туда тотчасъ, коему онъ показывалъ данныя отъ мятежническаго комитета бумаги, потомъ самъ пошелъ къ Поразинскому, который по его требованію сейчасъ велѣлъ звонить, а когда собрались люди, то привелъ и къ присягѣ. По выѣздѣ изъ Радошковичъ домой полученъ былъ на имя его конвертъ съ 3 бумагами: одною за подписомъ Гечевича, что взято Вильно со включеніемъ и выговора ему, Голіевскому, что онъ ничего не дѣлаетъ, другой за подписомъ Ив. Козелла, чтобы сдѣлалъ раскладку провіанта и оный собралъ, а третьею отъ Радзишевскаго, чтобы къ 10 или 11 числу приготовить продовольствіе для 2000 пѣх. и 300 кавалер., каковой конвертъ со всѣми изъясненными бумагами отъ нарочнаго принялъ кс. Поразинскій, распечаталъ и, какъ говорятъ, публиковалъ въ костелѣ, а послѣ, запечатавъ отослалъ въ Красное съ надписью на одной изъ нихъ сдѣланною племянникомъ его, Поразинскаго - Любовицкимъ, изъясняющею, „что по счастью столь важныя бумаги перенятъ дядею его и не попались казакомъ и что въ всемъ послѣднемъ случаѣ остались бы безъ дѣйствія". По полученіи же Полянскимъ въ м. Красномъ сихъ бумагъ онъ, уходя съ мятежниками прислалъ ихъ въ домъ, къ нему Голіевскому,

brał ją, trzeciem — od Radziszewskiego o przygotowaniu na dz. 10 lub 11 prowizji na 2.000 piechoty i 300 jazdy. Tę kopertę z rzeczonemi pismami odebrał od posłańca ks. Poraziński, rozpieczętował ją i, jak mówią, publikował w kościele, potem zapieczętował i odesłał do Krasnego z nadpisem na jednem z tych pism siostrzeńca—Lubowickiego, tłumaczącego „że na szczęście tak ważne papiery przejęte zostały przez jego wuja i nie trafiły do rąk kozaków i że w takim wypadku pozostałyby bez skutku". Kiedy zaś Polański w Krasnem otrzymał te papiery, naonczas, wyruszając z buntownikami, przysłał je do domu Golijewskiego wraz z innemi, które wręczono Polańskiemu i które Golijewski z odpowiedzią przedłożył. Do uzbrajania ludności Golijewski Lichodzijewskiego nie słał i wczasie krótkiego pobytu w Radoszkowiczach nie zauważył szczególnej działalności ze strony ks. Porazińskiego i Sierzpińskiego, poza doprowadzeniem przez pierwszego do przysięgi ludności; ks. Wojtkiewicz zaś ze strzelbą chodził i buntował mieszczan, Polański przepisywał publikacje, a Wojtkiewicz przywiózł strzelby i rozdał je mieszczanom pełniącym wartę, inne pozostały przy poczcie; wyjeżdżając z Radoszkowicz i obawiając się kozaków kazał Golijewski Polańskiemu zebrać i odwieźć do Krasnego, gdzie właśnie oddział mjra Ussowa znalazł 125 naboi i 13 strzelb.[1])

[1]) Protok. zeznania z 30.VII, 1831 r. na k. 129—133.

вмѣстѣ съ прочими, которыя ему, Полянскому даны были и которыя онъ, Голіевскій при семъ отвѣтѣ представилъ, людей же вооружать онъ, дозорца Лиходзіевскаго никуда не посылалъ и во время краткой бытности въ Радошковичахъ особенныхъ дѣйствій со стороны кс. Поразинскаго и Сержпинскаго не видѣлъ, кромѣ приведенія первымъ къ присягѣ людей, кс. же Войткевичъ ходя съ ружьемъ бунтовалъ мѣщанъ, Полянскій занимался перепискою публикацій, а Войткевичъ привезъ ружья и роздалъ оныя мѣщанамъ содержавшимъ караулы, а прочіе остались при почтовомъ дворѣ, которыя при выѣздѣ изъ Радошковичъ, боясь находившихся казаковъ велѣлъ Полянскому собрать и отвезти въ м. Красное, гдѣ найдено командою маіора Уссова 125 патроновъ и 13 ружей [1]).

По собранію сихъ показаній даны были въ Комиссіи очныя ставки:

1. Пор. Сержпинскому съ прел. Поразинскимъ и на оной первый въ отмѣну своего прежняго показанія изъяснилъ, что 12. IV, когда прислана была къ Поразинскому отъ мятежниковъ бумага о заготовленіи провіянта и фуража, то прелатъ тутъ же въ костелѣ прочиталъ ее народу, а возмутительныхъ прокламацій не читалъ, но оныя читаны были 5. IV., что самое потвердивъ и кс. Поразинскій дополнилъ, изъ присланныхъ 12 числа бумагъ прочиталъ только о про-

Po tych zeznaniach dokonano w Komisji konfrontacji.

1. Por. Sierzpińskiego z prał. Porazińskim i tu pierwszy, różniąc się ze swem pierwotnem zeznaniem, wytłumaczył, że 12.IV, kiedy Porazińskiemu przysłano papier od buntowników o przygotowaniu żywności i furażu, prałat wnet w kościele przeczytał go ludności, podburzających zaś odezw nie czytał, czytano je 5.IV, co potwierdził i ks. Porazíński i uzupełnił, że z liczby nadesłanych 12-go pism przeczytał tylko o żywności i furażu, podburzających zaś, jako już ogłoszonych 5. IV. nie

віянтѣ и фуражѣ, а возмутительныя, яко уже объявленныя 5. IV. не читалъ, а принесъ домой [1]).

Поразинскому и Лиходзіевскому, на которой первый показалъ, что не помнить достаточно — посылалъ ли кого къ Лиходзіевскому за пакетомъ, впрочемъ и не оспариваетъ, что узнавши объ ономъ могъ посылать онъ самъ или кто другой изъ домашнихъ и дѣйствительно распечатывая въ ризницѣ поданный Лиходзіевскимъ конвертъ говорилъ: для чего мятежники сами не пріѣзжаютъ, потому что они набрасывая на него таковыя бумаги и не пріѣзжая сами только ихъ вводятъ въ Аду. [2]).

3. Лиходзіевскому съ Сержпинскимъ, на коей первый не сознался чтобъ собиралъ народъ къ присягѣ и былъ посланъ отъ Полянскаго и Голіевскаго вооружать народъ, а послѣдній, т. е. Сержпинскій объявилъ, что при сгонѣ народа и привозѣ оружія видѣлъ его, Лиходзіевскаго, но чтобы онъ дѣйствовалъ, сего не припоминаетъ и не видѣлъ личныхъ посылокъ для вооруженія, а токмо слышалъ, что съ конвертами былъ посланъ [3]).

4. Касперу Голіевскому и кс. Поразинскому, на которой первый уличалъ послѣдняго, что по пріѣздѣ его въ Радошковичи и вступленіи въ комендантскую должность, самъ

czytał, zaniósł zaś je do domu. [1]).

2. Porazińskiemu i Lichodzijewskiemu, tu pierwszy zeznał, że nie pamięta dokładnie — czy posyłał kogoś do Lichodzijewskiego po pakiet? zresztą nie zaprzecza, iż dowiedziawszy się o pakiecie mógł posłać sam, czy ktoś z domownikow, a rozpieczętowując w zakrystji istotnie mówił: dlaczego to buntownicy sami nie przyjeżdżają? gdyż, zrzucając nań takie pisma i nie zjawiając się, tylko ich pogrążają w nieszczęściu. [2])

3. Lichodzijewskiemu z Sierzpińskim, tu pierwszy nie przyznał się do zbierania ludności dla przysięgi, ani do wysyłania go przez Polańskiego i Golijewskiego do zbrojenia jej, Sierzpiński zaś powiedział, iż przy spędzaniu ludności i przywożeniu broni widział Lichodzijewskiego, nie przypomina wszakże, żeby ten działał, nie widział też osobistych wezwań do uzbrajania się, słyszał tylko, że posyłano go z kopertami. [3])

4. Kasprowi Golijewskiemu i ks. Porazińskiemu; pierwszy oskarżał ostatniego, że po przyjeździe do Radoszkowicz i rozpoczęciu funkcji komendanta Poraziński sam zjawiał się doń do

[1]) Protok. konfrontacji z 23.VII. 1831 r. k. 122.
[2]) Protok. na k. 124.
[3]) Protok. na k. 123.

онъ, Поразинскій приходилъ къ нему къ корчмѣ еврейки Гиртовой и смотрѣлъ всѣ бумаги, присовокупляя, что о принятіи Поразинскимъ вторично присланнаго отъ мятежника конверта показалъ по поводу имѣющейся подписи на одной бумагѣ племянника Поразинскаго — Любовицкаго.

Напротивъ Поразинскій, отрицаясь отъ сего показалъ, что не онъ къ Голіевскому, а сей приходилъ къ нему, Поразинскому въ садъ и показавъ бумаги требовалъ итти въ костелъ, конверта не принималъ и надпись на одной бумагѣ не его племянника Любовицкаго, а ближе похожа на почеркъ Сержпинскаго.

По спросѣ о семъ Сержпинскаго онъ сознался, что упомянутая подпись имъ сдѣлана и имя Ивана Любовицкаго нарочно написалъ для того, что какъ конвертъ былъ принесенъ къ нему, Поразинскому съ нарочнымъ крестьяниномъ изъ Вилейки, а коменданта Голіевскаго не было, почему онъ, Сержпинскій распечатавъ его и отсылая назадъ къ Полянскому, не желалъ, чтобъ о семъ знали и сдѣлалъ надпись именемъ Любовицкаго, котораго въ сіе время и въ Радошковичахъ не было, бывшія же въ конвертѣ бумаги никому опубликованы не были. [1])

Упоминаемая сдѣланная Поразинскимъ подпись имѣется на подлинномъ предписаніи мятежническаго комитета, данномъ 9. IV. за подписомъ Ив. Козелла радошковскому

karczmy żydówki Girtowej i przeglądał wszystkie papiery, dodając, że o przyjęciu powtórnie przez Porazińskiego przysłanego przez buntowników pakietu zeznał z racji nadpisu na jednem z pism, umieszczonego przez siostrzeńca Porazińskiego — Lubowickiego.

Poraziński natomiast zaprzecza temu i zeznaje, że nie on do Golijewskiego, lecz ten do niego przychodził do ogrodu i po pokazaniu papierów żądał, by szedł do kościoła, a koperty nie odbierał, co zaś do podpisu na jednym z papierów — ten bardziej podobny do pisma Sierzpińskiego.

Kiedy spytano o tem ostatniego—przyznał się, że umieścił nadpis, a imię Jana Lubowickiego umyślnie nakreślił, ponieważ kopertę przyniósł Porazińskiemu umyslnie posłany włościanin z Wilejki, a komendanta Golijewskiego nie było, przeto on po rozpieczętowaniu i wysłaniu z powrotem Polańskiemu, nie chciał, iżby to było wiadomem i umieścił nazwisko Lubowickiego, nieobecnego natenczas w Radoszkowiczach, zawarte zaś w kopercie papiery ogłaszane wcale nie były. [1])

Wspomniany przez Porazińskiego nadpis figuruje na oryginalnym rozkazie komitetu buntowniczego z d. 9.IV, podpisanym przez J. Koziełłę i danym radoszkow. komendantowi w spra-

[1]) Protok. konfr. z d. 5.VIII na k. 171.

коменданта о заготовленіи провіянта въ м. Красное и заключается въ слѣдующихъ выраженіяхъ: „что на дорогѣ отъ человѣка сіе пакеты дядя мой принялъ и распечаталъ, причина сему была та, что подходили сзади козаки и могли бы бумаги взять и арестовать человѣка, а тѣмъ самымъ конверты не пригодились бы ни къ чему, ибо не дошли бы; до личнаго свиданія и пространнѣйшаго объясненія, упоминаю о семъ вкратце, слуга Иванъ Л.“

5. Кс. Мартиновскому и Сержпинскому, по коей первый уличилъ второго, что когда полицмейстеръ Голіевскій шелъ съ бумагами подъ пахою, то Сержпинскій сталъ разговаривать съ нимъ, а Полянскій подбѣжавъ выхватилъ у Голіевскаго бумаги и пошелъ съ Сержпинскимъ.

Сержпинскій, не сознаваясь вполнѣ, показалъ однакоже, что видѣлъ, какъ Полянскій подойдя къ Голіевскому — что-то у него выхватилъ, послѣ чего онъ, Сержпинскій отошелъ къ костелу, а Полянскій особо пошелъ.[1]).

Въ дополнит. показаніяхъ объяснялись: смотритель радошк. почт. ст. Петрожицкій, что когда 5. IV. сынъ почтъ—содержателя Гилько Дворкиндъ вручилъ ему предписаніе в.-губернатора данное тит. совѣтн. Сулковскому о снятіи лошадей, то онъ, прочитавъ таковое вмѣстѣ съ Дворкиндомъ донесли къ полицмейстеру, приказавъ между тѣмъ запрягать лошадей и по-

wie przygotowania żywności w m. Krasnem, a zawiera się w tych słowach: „na drodze, od wiozącego te pakiety człowieka wuj mój przyjął i otworzył z tej racji, że ztyłu zbliżali się kozacy i mogliby papiery zabrać, a człowieka zaaresztować, przez to więc samo koperty na nic by się nie zdały, bo by nie doszły. Do osobistego widzenia i obszerniejszego wyjaśnienia, wspominam o tem krótko, sługa Jan L.“

5. X. Marcinkowskiemu i Sierzpińskiemu, z tych pierwszy oskarżał drugiego, że kiedy policm. Golijewski szedł z papierami pod pachą — Sierzpiński rozpoczął z nim rozmowę, a Polański podbiegł i wyrwał papiery i poszedł z Sierzpińskim.

Sierzpiński nie przyznając się całkowicie, zeznał jednak, że widział, jak Polański podszedł do Golijewskiego i coś wyrwał od niego, poczem Sierzpiński odszedł ku kościołowi, Polański poszedł osobno. [9])

W zeznaniach uzupełniających opowiadał pocztmistrz radoszk. Petrożycki, że kiedy 5.IV syn poczthaltera Hilko Dworkind wręczył mu rozkaz v. gubernatora, dany radcy tytul. Sułkowskiemu o zabraniu koni, on, po przeczytaniu tego rozkazu, razem z Dworkindem poniesli takowy do policmejstra, jednocześnie rozkazawszy zaprzęgać konie, po otrzymaniu rozkazu od policm. o natych-

[1]) Protok konfr. z d. 5.VIII na k. 170.

лучивъ приказаніе отъ полицмойстера немедленно всѣхъ лошадей отправить въ Рай, по возвратѣ на станцію хотя нашли уже лошадей въ запряжкѣ, но накладывался еще на повозки фуражъ, повременя же немного пришелъ на станцію сынъ полицм. Осипъ Голіевскій и требовалъ дачи ему тройки для слѣдованія по порученію отца въ Красное и Молодечно и снятія оттоль почтовыхъ лошадей, но поелико сыновья Голіевскаго нерѣдко именемъ отца брали лошадей для своихъ надобностей, то онъ Петрожицкій и сынъ содержателя не давъ ему, требовали приказанія отъ самого полицмейстра, который прійдя черезъ нѣсколько минутъ подтвердилъ требованіе и хотя въ ономъ не имѣлъ ни малѣйшаго сопротивленія, но вслѣдъ за симъ напали мятежники.

Жена дозорцы Лиходзіевскаго, Елена — что когда она безъ бытности мужа полученныя 5.IV отъ Одаховскаго мятежническія бумаги предъявляла полицм. Голіевскому, то онъ, пересмотрѣвъ ихъ, позвалъ къ себѣ Полянскаго, который прочитавъ не запечатанное предписаніе и адресы на пакетахъ, схватилъ конвертъ адресованный на имя Поразинскаго и понесъ въ костелъ, а прочіе возвратилъ ей, послѣ чего хотя она спрашивала у сказаннаго полицм. — что дѣлать съ остальными бумагами? но онъ, не давъ отвѣта, пошелъ вслѣдъ за Полянскимъ въ костелъ, чтобы же разослать таковыя бумаги—Голіевскій и Полянскій ей

miastowem wysłaniu koni do Raju, powrócili na stację i chociaż znaleźli konie zaprzężone, ładowano jeszcze na bryczki furaż; wkrótce zjawił się na stację syn policm. — Józef Golijewski z żądaniem dania mu trójki do Krasnego i Mołodeczna dla zabrania stamtąd, wedle rozkazu ojca, koni pocztowych; ponieważ jednak synowie Golijewskiego niejednokrotnie w imieniu ojca brali konie na własne potrzeby, przeto Petrożycki i syn poczthaltera nie dali koni, żądając rozkazu od samego policmejstra, który zjawił się po kilku minutach i potwierdził żądanie, a choć nie spotkał tu najmniejszego sprzeciwu, wslad za tem napadli buntownicy.

Żona dozorcy Lichodzij. Helena oświadczyła, że kiedy w czasie nieobecności swego męża otrzymane 5. IV. od Odachowskiego buntownicze papiery pokazywała policm. Golijewskiemu, ten po przejrzeniu takowych wezwał Polańskiego, który przeczytał nie zapieczętowane zlecenie i adresy na pakietach, chwycił zaadresowany do Porazińskiego i poniósł do kościoła, resztę jej zwracając; poczem chociaż Lichodzijewska pytała policmejstra — co ma robić z resztą? ten nie dał odpowiedzi i poszedł za Polańskim do kościoła. Ani Golijewski, ani Polański nie mówili jej o rozesłaniu tych papierów, to samo potwierdził i Golijewski, tłumacząc, że pobiegł za Polań-

не говорили, что самое утвердилъ и Голіевскій, объясняя, что побѣжалъ за Полянскимъ, желая понесенный имъ конвертъ отобрать. [1])

При распросахъ учиненныхъ въ г. Вилейкѣ по предписанію комиссіи губернскимъ лѣсничимъ Сарду насчеть содержанія мятежниками полиц. Голіевскаго въ тюрьмѣ, показали: полицм. Рокицкій, правящій должн. городничаго, засѣдатель Колышко, свящ. Немшевичъ, подпоруч. Новицкій и губ. секр. Высоцкій, что во время бытности мятежниковъ въ Вилейкѣ точно Голіевскій содержался въ острогѣ; Колышко видѣлъ, какъ его водили подъ карауломъ къ Одаховскому, или Радзишевскому; о времени же содержанія священникъ показалъ, что нѣсколько часовъ и какъ говорилъ ему Голіевскій за снятіе почты и посмѣяніе надъ ничтожностью мятежническаго войска, прочіе же отозвались неизвѣстностью.

Послѣ всѣхъ таковыхъ распросовъ явился отъ мятежническаго войска въ б. минск. временному военн. губернатору кн. Долгорукову 21.VIII съ чистосердечнымъ раскаяніемъ б. письмоводитель радошков. гор. полиціи Михаилъ Полянскій и будучи допрошенъ показалъ слѣдующее: что по возникшемъ въ ошмянскомъ пов. мятежѣ радошков. викарій кс. Войткевичъ говорилъ, что когда пріѣдутъ въ Радошковичи мятежники, то надобно имъ содѣйствовать, послѣ чего онъ, Войткевичъ поѣхалъ въ ошskim by odebrać kopertę, którą ten poniósł [1]).

Przy badaniu w Wilejce z ramienia Komisji przeprowadzonem przez leśnicz. Sardu w sprawie więzienia policm. Golijewskiego przez buntowników zeznał Rokicki, p. o. horodniczego, asesor Kołyszko, duchowny Niemszewicz, ppor. Nowicki i gub. sekr. Wysocki, że w czasie pobytu w Wilejce buntowników istotnie w ostrogu był więziony Golijewski; Kołyszko widział, jak prowadzili go pod eskortą do Odachowskiego, czy Radziszewskiego. O czasie więzienia duchowny oświadczył że— przez kilka godzin, i, jak mówił Golijewki, za zabranie poczty i wyśmiewanie lichości wojska buntowniczego. Inni wymówili się nieświadomością.

Po tych wszystkich badaniach zjawił się z szeregów buntowniczych do b. p. ob. czasowo mińsk. woj. gubernatora ks. Dołhorukowa 21. VIII. ze szczerą skruchą b. kanc. radoszkow. miej. policji Michał Polański i podczas badań zeznał, że po wybuchu buntu w pow. oszmiańskim wikary radoszkow. ks. Wojtkiewicz mówił, że kiedy przyjdą do Radoszkowicz buntownicy — trzeba im pomagać, poczem Wojtkiewicz pojechał do oszmiańsk. pow.; a 5. IV., w niedzielę Polański otrzymał przez dozorcę od Odachowskiego awi-

[1]) Zezn. Lich-ej z d. 7.VIII na k. 186—187.

мянскій у., а 5.IV въ воскресенье получилъ онъ, Полянскій посредствомъ дозорца повѣстку отъ Одаховскаго съ приглашеніемъ явиться въ Вилейку и тогдажъ взялъ отъ дозорца публикацію по всѣмъ сословіямъ насчетъ возстанія и прійдя въ костелъ подалъ кс. Поразинскому, ничего ему не говоря и онъ, прочтя публикацію тотчасъ произнесъ приличную на прибытіе Поляковъ и возстановленіе Польши рѣчь, а также прочелъ и присланную прокламацію. Тогожъ числа пополудни возвратился въ Радошковичи изъ Ошмяны и кс. Войткевичъ, привезя съ собою предписаніе отъ Одаховскаго о снятіи почты радошковской и доставленіи въ Вилейку и пригласивъ его, Полянскаго и поручика б. польскихъ войскъ Сержпинскаго пошли всѣ трое на почту и забрали лошадей, причемъ были Требертъ и двое сыновья полицм. Голіевскаго, но они ни къ чему не принадлежали. Войткевичъ поѣхалъ въ Вилейку, забравъ съ собою Треберта, сыновей Голіевскаго и отца ихъ, радошк. полицм., чтобы онъ не рапортовалъ и не давалъ знать въ Минскъ, ибо предъ тѣмъ, когда тотъ полицм. шелъ съ исходящею книгою и черновымъ рапортомъ о происшествіи, то онъ, Полянскій взялъ книгу, а Сержпинскій— найденный въ оной рапортъ. 6-го числа, въ понедѣльникъ отправился и онъ, Полянскій въ Вилейку и явясь къ Одаховскому, а отъ него въ комитетъ, засталъ тамъ одного Гечевича, который приказалъ секретарю Высоцкому принесть

zację zapraszającą do Wilejki, wówczas też wziął od dozorcy publikację do wszystkich stanów o powstaniu, a po przyjściu do kościoła podał ks. Porazińskiemu, nic nie mówiąc, ten zaś po przeczytaniu wnet wypowiedział odpowiednią mowę na przybycie Polaków i restytucję Polski, przeczytał też i nadesłaną proklamację. Tegoż dnia po południu powrócił do Radoszkowicz z Oszmiany i ks. Wojtkiewicz, przywożąc zlecenie od Odachowskiego o zabraniu poczty radoszk. i dostarczeniu do Wilejki, a wezwawszy Polańskiego i por. b. wojsk polskich Sierzpińskiego, we trójkę poszli na pocztę i zabrali konie, byli tam jeszcze Trebert i dwu synów policm. Golijewskiego, ale ci udziału nie brali. Wojtkiewicz pojechał do Wilejki, zabrawszy Treberta, synów policm. Golijewskiego i jego samego, gdyż przedtem, kiedy policmejster szedł z dziennikiem i bruljonem meldunku o wypadkach — Polański zabrał dziennik, a Sierzpiński — znaleziony w nim meldunek. 6-go, w poniedziałek i Polański wyruszył do Wilejki i zjawiwszy się do Odachowskiego, a potem do komitetu, znalazł tam samego tylko Gieczewicza, który kazał sekretarzowi przynieść księgę i podpisać Polańskiemu akt konfederacji i przysięgę, co ten podpisał. Tegoż dnia zamianował go Komitet pomocnikiem komendanta w Radoszkowiczach—Kaspra Golijewskiego; z nim więc wyruszył do Radoszkowicz, zabierając 20 strzelb, 200 naboi, 1 pikę z chorągiewką; Polańskiego ustroili w czako z wizerunkiem trupiej głowy, sam on zaś wziął

книгу, ему, Полянскому подписать актъ конфедераціи и присягу, которые онъ подписалъ; тогожъ числа назначенъ отъ комитета въ помощники опредѣленному въ Радошковичи коменданту Касперу Голіевскому, съ которымъ и отправились въ Радошковичи, взявши 20 ружей, 200 патроновъ, 1 пику съ флюгеромъ, на него, Полянскаго надѣли киверъ съ изображеніемъ мертвой головы, а самъ онъ взялъ пару пистолетовъ. Съ ними поѣхали въ Радошковичи кс. Войткевичъ, Іосифъ Свенторжецкій и Людвигъ Володковичъ.

7-го числа прибывъ въ Радошковичи и остановясь на улицѣ онъ, Полянскій поѣхалъ чрезъ городъ съ флюгеромъ въ рукахъ, а между тѣмъ начали звонить и когда собрался народъ, то онъ прочитавъ на площади прокламацію и отзывы, поѣхалъ съ Голіевскимъ къ Поразинскому, чтобы шелъ въ костелъ приводить къ присягѣ, который произнеся въ костелѣ рѣчь къ народу, приводилъ оный къ присягѣ. Затѣмъ тогожъ числа, когда извѣстились, что казаки идутъ въ Радошковичи, то ружья и порохъ отправили въ м. Красное, а онъ, Полянскій пошелъ пѣшкомъ въ красносельскій лѣсъ и тамъ скрывался, по проходѣ же казаковъ на Илію пришелъ онъ въ Красное. Не помнитъ — котораго числа получилъ отъ Поразинскаго адресованное на имя коменданта Голіевскаго предписаніе изъ вилейскаго комитета и отъ Радзишевскаго съ надписью извиненія, что были распечатаны, между коими были съ парę pistoletów. Razem z nim pojechali do Radoszkowicz ks. Wojtkiewicz, Józef Świętorzecki i Ludwik Wołodkowicz.

7-go Polański po przybyciu do Radoszkowicz zatrzymał się na ulicy, poczem pojechał przez miasto z chorągiewką w ręku. W tymże czasie zaczęto dzwonić i kiedy się ludność zgromadziła, on, po przeczytaniu na placu proklamacji i odezw pojechał razem z Golijewskim do Porazińskiego, iżby szedł do kościoła doprowadzać do przysięgi; ten po mowie w kościele do zgromadzonych, zaprzysięgał ich. Następnie tegoż dnia, kiedy przyszła wieść, że do Radoszkowicz idą kozacy, wysłano broń i proch do m. Krasnego, a Polański piechotą poszedł do krasnosielskiego lasu i tam się ukrywał, po przejściu zaś kozaków ku Ilji, przyszedł do Krasnego. Nie pamięta, kiedy otrzymał od Porazińskiego zaadresowane na imię komend. Golijewskiego zlecenie od wilejsk. komitetu i od Radziszewskiego z ekskuzą, iż zostały rozpieczętowane: tu były i wymówki za niewykonanie poprzednich zleceń dotyczących przygotowania żywności, oraz zawiadamiające

выговоромъ за неисполненіе прежнихъ предписаній о заготовленіи провіанта и съ извѣщеніемъ о взятіи Вильны, содержанія прочихъ бумагъ не помнитъ, съ каковыхъ бумагъ списавъ копіи послалъ онъ съ нарочнымъ къ радошковскому дозорцу для отдачи Поразинскому и Мартиновскому, а кажется и кагалу, также писалъ изъ Краснаго, не помнитъ котораго числа къ Сержпинскому, чтобы онъ распоряжался вмѣсто его въ Радошковичахъ. Будучи онъ въ Красномъ когда узналъ отъ проѣзжающихъ, что казаки заняли Вилейку, то поѣхалъ въ им. Свидовъ Граничи и тамъ скрывался нѣсколько дней, оттуда отправился въ м. Мядзіолъ, гдѣ находились и мятежники изъ Вилейки, заѣхалъ на квартиру къ Станиславу Ваньковичу, записался въ его батальонъ и получилъ отъ Радзишевскаго чинъ подпоручика, былъ въ сраженіи противу Русскихъ въ Вилейкѣ и по разбитіи онаго батальона Ваньковичъ поѣхалъ домой, а онъ, соединясь съ прочими прибылъ къ Радзишевскому въ Любань и остался при немъ секретаремъ военнаго Суда, оттуда отправились въ дисненскій у. въ Глубокое, соединились тамъ съ отрядомъ завилейскихъ мятежниковъ и, проигравъ сраженіе, перешли въ Лужки, тутъ соединились съ дисненскими мятежниками подъ начальствомъ Брохоцкаго и вилейскими подъ предводит. Радзишевскаго, такожъ завилейскими подъ нач. Борткевича, кои всѣ трое съ своими командами отправились на Жмуйдь,

o zdobyciu Wilna; treści innych pism nie pamięta. Po sporządzeniu odpisów z tych papierów wysłał przez umyślnego do radoszkow. dozorcy dla wręczenia Porazińskiemu i Marcinowskiemu, a bodaj że i kahałowi. Pisał też z Krasnego, nie pamięta tylko daty, do Sierzpińskiego, iżby zastępował go w zarządzeniach. Kiedy, będąc w Krasnem, dowiedział się od podróżnych o zajęciu przez kozaków Wilejki, pojechał do Granicz, majątku Świdów i tam się ukrywał przez dni kilka. Stamtąd wyruszył do miast. Miadzioła, gdzie przebywali też buntownicy z Wilejki, zamieszkał u Stanisława Wańkowicza, zapisał się do jego bataljonu i otrzymał od Radziszewskiego szarżę podporucznika, był w walce z Rosjanami w Wilejce. Po rozbiciu tego batoljonu Wańkowicz pojechał do domu, a on, po połączeniu się z innymi, przybył do Lubania do Radziszewskiego i tu został przy nim jako sekretarz woj. sądu. Stąd wyruszyli do dzisieńskiego pow. do Głębokiego, tam się połączyli z oddziałem zawilejskich buntowników, a po przegranej bitwie przeszli do Łużek, gdzie złączyli się z dzisieńskiemi buntownikami pod wodzą Brochockiego i wilejskiemi—p. wodzą Radziszewskiego, oraz zawilejskiemi p. wodzą Bortkiewicza. Wszyscy ci trzej ze swemi oddziałami skierowali się na Żmudź, Odachowskiego zaś wyprawiono do pow. lepelskiego; w pow. wiłkomierskim połączono się z tamtejszymi buntownikami gdzie po kilku tygodniach wreszcie 2. V. złączyli się z wojskiem gen. Chłapowskiego i poszli pod

а Одаховскаго отправили въ Лепельскій повѣтъ, въ вилкомирскомъ у. соединились съ тамошними мятежниками, гдѣ пробывъ нѣсколько недѣль наконецъ 2.V соединились съ войсками генер. Хлоповскаго и пошли подъ Вильну, куда прибылъ и ген. Гелгудъ. Онъ, Полянскій вступилъ въ 12 полкъ улановъ подъ командою Гедройця, Радзишевскій сдѣланъ бригаднымъ командиромъ въ корпусѣ Хлоповскаго, а послѣ прикомандированъ къ Дембинскому, подъ Вильномъ онъ, Полянскій былъ въ сраженіи, а послѣ ретирады войска Хлоповскаго и Гелгуда пошли въ Ковно, оттоль въ Россіены, а изъ оныхъ въ шавельскій у. и подъ самыми Шавлями находясь по болѣзни въ обозѣ при заборѣ онаго русскими войсками скрылся въ лѣсъ и пробираясь разными мѣстами прибылъ 21.VIII въ Минскъ съ полнымъ и чистосердечнымъ раскаяніемъ въ своемъ преступленіи. [1])

Wilno, dokąd przybył i gen. Giełgud. Polański wstąpił do 12 p. ułanów p. dowództwo Giedroycia; Radziszewski zamianowany d-cą brygady w korpusie Chłapowskiego, potem komenderowany do Dembińskiego. Pod Wilnem był Polański w walce, a po odwrocie wojska Chłapowskiego i Giełguda poszli do Kowna, stamtąd do Rosien, dalej do pow. szawelskiego i pod samemi Szawlami, gdy był w taborze z racji choroby i gdy ten wojska rosyjskie zabierały — ukrył się w lesie i przekradając się przez różne miejsca przybył 21. VIII. do Mińska, pełen szczerej skruchy za swe przestępstwo. [1])

---

[1]) Dość obszerne zeznanie Polańskiego i zarazem sprawozdanie z powst. akcji w Radoszkowiczach na k. 197—199; 28.VIII miała miejsce konfrontacja jego z Porazińskim i Sierzpińskim: k. 202—205.

LISTY GOŃCZE W SPRAWIE POWSTAŃCÓW z r. 1831, POCHODZĄCYCH Z LITWY.

podał

STEFAN POMARAŃSKI.

W warszawskiem Archiwum Akt Dawnych, w aktach b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrzych i Policji znajduje się wolumin L. 8657, „tyczący się śledztwa powstańców litewskich". Zawiera on korespondencję władz rządowych rosyjskich z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji, oraz tej ostatniej z poszczególnemi Komisjami Wojewódzkiemi, wreszcie raporty tychże w sprawie poszukiwań zbiegłych uczestników i organizatorów powstania na Litwie.

Głównym powodem tej korespondencji były zapytania różnych władz wojennych na terenie Litwy, które likwidując tam powstanie ustalały przez śledztwo nazwiska najczynniejszych uczestników ruchu, a nie znajdując ich na miejscu, rozsyłały spisy imienne, żądając poszukiwania winnych. Są to zatem zwykłe listy gończe, zawierające spisy „osób otwarcie czynnych w powstaniu", często z krótkiemi uwagami, charakterystykami, bądź danemi biograficznemi, które nadają im niepoślednią wartość dla dziejów powstania listopadowego na Litwie.

Z tej korespondencji można ustalić zwykłą procedurę wykonawczą, polegającą na przesyłaniu owych listów gończych drogą służbową przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji do poszczególnych komisyj wojewódzkich, z poleceniem „iżby [każde] ścisłe owych [osób] śledztwo, czyli pod obcemi nazwiskami lub innym jakim sposobem w Królestwie Polskiem się nie ukrywają, bezwłocznie zarządziła, z wyśledzonemi podług przepisów postąpiła i o skutkach z poszukiwania złożyła raport". Znajdujące się w woluminie odpowiedzi prezesów komisyj wojewódzkich są wyłącznie negatywne.

Wspomniane przepisy ustalały rozporządzenia: prezesa Rządu Tymczasowego Kr. P. Engla do wojennych naczelników województw, oraz członka Rządu T., kierującego wydziałem Spraw Wewnętrz-

nych i Policji, Stroganowa, do komisyj wojewódzkich. Rozporządzenia te przytaczamy w uwierzytelnionych przekładach:

1. Do J.W-o Wojennego Naczelnika Województwa N.

J. O. Głównodowodzący Czynną Armją, w rozwiązaniu zapytań, jak należy postąpić ze zbiegłymi w czasie Rewolucji do Królestwa Polskiego rodakami Gubernij Rosyjskich, raczył ustanowić za prawidła: ażeby wszystkich w ogólności przytrzymanych za włóczęgostwo rodaków Gubernij Litewskich i innych Rosyjskich, którzy zbiegli do Polski w czasie rewolucji i służyli w Wojskach Powstańców, zostawić do dalszego rozkazu w miastach wojewódzkich pod strażą, udzielając im żywność przepisaną dla aresztantów, — zaś Sztabowi Głównemu Armji przedstawiać o takowych ludziach spisy imienne, z wyrażeniem: jakiego są stanu, skąd rodem, kiedy weszli w służbę Powstańców i gdzie służyli. Tych zaś rodaków Gubernij Litewskich i innych Rosyjskich, którzy jedynie tylko zbiegli do Królestwa Polskiego, lecz w szeregach Polskich nie służyli, odesłać dokąd należy, do miejsc ich urodzenia, według ogólnych urządzeń.

Prezes Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego
(podpisano) Teodor Engel.

2. Członek Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego Kierujący Wydziałem Spraw Wewnętrznych i Policji.

Do
Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

Warszawa, 17/29 grudnia 1831, № 712.

J. O. Xiąże Generał Feldmarszałek, Naczelnie dowodzący Czynną Armją, w rozwiązanie zapytania, jak postępować z tymi, którzy, rodem z Rosyjskich Gubernij, zbiegli do Królestwa Polskiego w czasie powstania, raczył postanowić za prawidło: aby wszystkich w ogólności schwytanych za włóczęgostwo, a którzy są rodem z Litewskich lub drugich Gubernjów Rosyjskich, a zbiegłych do Polski w czasie trwającego tam powstania i służyli w wojsku powstańczem, zostawiać ich do dalszego rozkazu w miastach wojewódzkich pod strażą, wydając im na żywność stosownie do postanowienia o więźniach. Imienne zaś listy o takich ludziach przesyłać do Sztabu Głównego Armji, z poszczególnieniem jakiego stanu, skąd rodem, kiedy weszli do służby powstańców i gdzie służyli? Rodem zaś z Litewskich i innych Rosyjskich Gubernijów, którzy tylko zbiegli do Królestwa Polskiego w czasie tamecznego powstania, ale w szeregach Wojska Polskiego nie służyli, odsyłać takich do miejsca ich rodziny podług ogólnego na to prawidła.

W celu więc uskutecznienia takowej Woli J. O. X. Generał Feldmarszałka Komisja Rządowa obowiązaną jest wydać stosowne z jej strony w tym przedmiocie rozporządzenia, a następnie mnie zawiadomić.

Przytem zawiadamiam, że do przysyłania wspomnianych list do Sztabu Głównego, obowiązani zostali przez Prezesa Rządu Tymczasowego Naczelnicy Wojskowi w Województwach.

Podpisał Hrabia Strogonow.

3. Członek Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego, Kierujący Wydziałem Spraw Wewnętrznych i Policji.

Do
Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

Warszawa, $\frac{30 \text{ stycznia}}{11 \text{ lutego}}$ 1832, № 435.

Pełniący obowiązki Szefa Głównego Sztabu Jego Imperatorskiej Mości, w zeszłym miesiącu czerwcu donosił J. O. Xięciu Feldmarszałkowi, że podług Najwyższego rozkazu, wziętych w niewolę powstańców, polskich gubernij należy podzielić na dwie klasy: na szlachtę i nieszlachtę. Na utrzymanie pierwszych wydawać takąż kwotę pieniężną, jaka jest ustanowiona dla szlachty, zostającej pod aresztem za przestępki kryminalne; drugim zaś tyle, ile się wydaje dla prostej klasy ludzi, za podobneż występki aresztowanym.

Później Generał-Adjutant hrabia Czernyszew 19 grudnia 1831 r. donosi J. O. Xięciu Feldmarszałkowi, że Jego Imperatorska Mość najwyżej rozkazał, ażeby i powstańcom Litewskim, należnym do pierwszej klasy, również utrzymanie wyznaczone było, jakie się wyznacza dla Obywateli i Szlachty, którzy uczestniczyli w wojennych działaniach i powstaniu, to jest po 50 kopiejek na dobę.

Takową Najwyższą Wolę podaję Rządowej Komisji dla należytego zastosowania się, z dołączeniem, że, dla uczynienia o tem stosownego rozporządzenia, zakomunikowano Członkowi Tymczasowego Rządu, Kierującemu Wydziałem Dochodów i Skarbu.

Podpisał Hrabia Strogonow.

W ten sposób unormowano w ogólnych zarysach owe „przepisy", wedle których miano powstańców z t. zw. ziem zabranych traktować. Na szczęście, jak wynika z raportów Komisyj Wojewódzkich, rezultaty poszukiwań musiały być nader nikłe. W jednym tylko wypadku wyraźnie jest mowa o pochwyceniu pewnej ilości „rodaków litewskich", mianowicie w województwie krakowskiem, i to

przez władze wojskowe. Świadczy o tem pismo namiestnika Paskiewicza do dyrektora, prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, L. 1389, z dnia $\frac{20 \text{ kwietnia}}{10 \text{ maja}}$ 1832 r., w którem tenże donosi, że podczas transportu partji takich jeńców z województwa krakowskiego do punktu zbornego w Lublinie, , w czasie noclegu z 12 na 13 kwietnia uciekło ze wsi Ksienżomierza 6 ludzi, a mianowicie: szlachcic *Jan Grabowski* z gubernji Kijowskiej powiatu Taraszczyńskiego m. Koszowita; szlachcic *Paweł Szemański* z gubernji Wołyńskiej powiatu Równieńskiego wsi Czarboli; wieśniak *Jan Pawłowski* z tej że gubernji i powiatu z wsi Korzycy; szlachcic *Adolf Kozłowski* z powiatu Ostrowskiego z wsi Dobiecka; *Tomasz Saranczuk* z powiatu Włodzimierskiego wsi Wytenie i wieśniak *Andrzej Wilczewski* z powiatu Krzemienieckiego m. Radziwiłowa". Jak widać zatem, wszyscy z Wołynia bądź Ukrainy.

Takich listów gończych z wykazami zawiera ten wolumin 6. Podamy je kolejno w chronologicznym porządku, tak jak dochodziły do władz w Królestwie Polskiem.

[Wykaz I].

Nadesłany przez wojennego gubernatora mińskiego. Zawiera 54 nazwiska i został przez Strogonowa skierowany do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przy pismie L. 538 z 4/16 grudnia 1831 r., nakazującem „zarządzenie, czyli kto z wymienionych w liście nie znajduje się w Królestwie Polskiem" pod obcem nazwiskiem lub czy się nie ukrywa innym sposobem".

Lista imienna osób czynnych w powstaniu Mińskiej gubernji, których miejsce pobytu niewiadome.

№	Imię i Nazwisko.	Oznaczenie udziału w buncie.
1	Z powiatu Wileńskiego Ignacy Odachowski.	Pierwszy dowódca rokoszu w Wileńskim powiecie.
2	Stanisław Radziszewski obywatel powiatu Wileńskiego.	Naczelnie komenderujący buntowniczemi wojskami, zebranemi w powiecie Wileńskim.
3	Wiktor Lubański.	Przybyły z powiatu Oszmiańskiego, naczelnik Sztabu buntowników i czynny towarzysz Odachowskiego.
4	Aleksander Wołodkowicz.	Półkownik kawalerji rokoszanów, jeden z głównych uczestników buntu w Wilejce.

№	Imię i Nazwisko.	Oznaczenie udziału w buncie.
5	Józef Kamiński.	Gorliwi buntownicy, będący w rangach oficerów, szerzący rokosz, przejmujący poczty i obozy.
6	Juliban Kamiński.	
7	Joachim Korsak (obyw. białoruscy.)	
8	Jan Korsak (obyw. białoruscy.)	
9	Radoszkowicki xiądz Woytkiewicz lub Giedroyć.	Przewodniczył w buncie, zrządzonym w mieście Radoszkowiczach i wspólnie działał z rokoszanami w Wileńskim powiecie.
10	Jurkowski, szlachcic oszmiański.	Z liczby przybyłych do Wilejki z Odachowskim dla zachęcenia do buntu.
11	Kazimierz Trebert.	Był uczestnikiem w buncie radoszkowickim, zostając oficerem w wojsku rokoszanów.
12	Michał Chodźko.	Główny buntownik przybyły z Odachowskim z Oszmiańskiego powiatu.
13	Felix Chodźko,	Powstańcy w tytułach oficerów.
14	Felix Odachowski.	
15	Jan Kozet, wileński obywatel.	Czynny członek buntowniczego komitetu.
16	Franciszek Galiński, kancelista wileńskiej kasy.	Jeździł na spotkanie rokoszanów i był uczestnikiem Lubańskiego i Odachowskiego.
17	Kalist Żakowicz.	Oficerami w wojsku powstańców.
18	Onufry Bondzkiewicz.	
19	Józef Miciuta.	
20	Obywatelski syn Makniewicz.	
21	Andrzej Szmigielski.	
22	Napoleon Groff.	
23	Karpowicz	
24	Karpowicz (szlachta.)	
25	Demisjowany oficer lejbgwardji, grodzieńskiego huzarskiego półku Zawierski.	Był majorem u powstańców i znajdował się w bitwie wileńskiej.
26	Ignacy Tukałło.	Kapitan powstańców.
27	Powiatu Borysowskiego, szlachcic Karol Peslak.	Kupował w Borysowie szrót dla buntowników.
28	Powiatu Mozyrskiego, obywatel Felix Koniewicz.	Naczelnikiem uzbrojonych buntowników, przyjmował udział w bitwie.

№	Imię i Nazwisko.	Oznaczenie udziału w buncie.
29	Powiatu Dziśnieńskiego, Walenty Brochodzki.	Głównokomenderujący buntowniczemi wojskami.
30	Alexander, Marcina syn Łopaciński.	Główny podżegacz Dziśnieńskiego powiatu, tajny agent sekretnego zgromadzenia Królestwa Polskiego i Litwy i innych gubernij od Polski przyłączonych.
31	Edward Bartoszewicz.	Gorliwy pomocnik Brochowskiego i naczelnik oddziału, znajdował się w dziśnieńskiej bitwie.
32	Mikołaj Kmot.	Był w pierwszej zmowie z Alexandrem Łopacińskim, trudnił się sformowaniem powstania, namówił podoficerów do ucieczki z Dzisny i był w dziśnieńskiej bitwie.
33	August Chowski,	Czynnie trudnili się organizacją buntu i znajdowali się w dziśnieńskiej bitwie.
34	Adolf Chowski,	
35	Kazimierz Łopaciński.	
36	Józef Wołosowski.	Czynny organizator buntu, był naczelnikiem bataljonu piechoty.
37	Wincenty Korsak.	Jawny agent Alexandra Łopacińskiego, uformowawszy w dziśnieńskim powiecie powstanie, przyłączył się do wojsk buntowników.
38	Brozdowski.	Był w dziśnieńskiej bitwie.
39	Narcyz Wołyński, xiądz głębockiego karmelitańskiego klasztoru.	Najgłówniejszy rokoszanin, chodził zawsze uzbrojony z innymi buntownikami.
40	Piotr Wazgird.	Służył w wojsku buntowników.
41	Leopold Klot,	Pierszy był naczelnikiem bataljonu w buntowniczej piechocie, a drudzy prostymi powstańcami i wszyscy byli w dziśnieńskiej bitwie.
42	Henryk Klot,	
43	Michał Klot,	
44	Ignacy Klot.	
45	Józef Łopaciński.	Znajdował się w bitwie dziśnieńskiej.
46	Konstanty Leniewicz.	Był w wojskowej służbie u buntowników.
47	Ferdynand Mirski.	Znajdował się w dziśnieńskiej bitwie.
48	Stanisław Miganowicz.	Służył w wojsku buntowników.

№	Imię i Nazwisko.	Oznaczenie udziału w buncie.
49 50 51	Michał Siemaszko, Fortunat Staszewski, Xiądz Tomaszewski.	Służyli w wojsku buntowniczem i znajdowali się w bitwie dziśnieńskiej.
52	Jan Terlecki.	Znajdował się w wojsku buntowników.
53	Jan Cybiński.	Umyślnie przybywszy z Płocka dla rokoszu, znajdował się w dziśnieńskiej bitwie.
54	Antoni Szczerbański, syn uniatskiego xiędza.	Służył w wojsku buntowników i znajdował się w dziśnieńskiej bitwie, a nadto, jak się okazuje z jednej delacji i dopełnionego śledztwa, obwiniony o udział w zamordowaniu dwóch kozaków w mikołajewskiej karczmie.

[Wykaz II].

Załączony do pisma Strogonowa L. 376 z dn. $\frac{27 \text{ stycznia}}{8 \text{ lutego}}$ 1832 r. do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, nakazującego „uczynić należyte zarządzenie, aby w razie znajdowania się, którego z nich [zbiegłych] w Królestwie Polskiem lub przybycia, odsyłani byli pod należytą strażą do miasta Mińska, celem oddania ich pod sąd wojenny".

Lista przestępców stopnia 2-go, którzy uciekli z Dynaburga i przyłączyli się do powstańców powiatu Dziśnieńskiego.

Podoficerowie: 1. Alexander Pongowski, 2. Lucjan Plater, 3. Ferdynand Plater, 4. Alexander Rypiński, 5. Ludwik Obuchowicz, 6. Jan Klut, 7. Rudolf Klut, 8. Kazimierz Borowski, 9. Józef Ławrynowicz (czyli Kontrymowicz), 10. Maciej Sołogub, 11. Felix Rewkiewicz, 12. Józef Szulc, 13. Kazimierz Korsak, 14. Antoni Libuński, 15. Antoni Przesecki, 16. Józef Strupiński, 17. Alexander Zbrorzka, 18. Jan Kościałkowski.

[Przekład uwierzytelniony].

[Wykaz III].

Przy piśmie „Komisji Konfiskacyjnej" Cywilnego Grodzieńskiego Gubernatora, Murawjewa z 14 czerwca 1832 L. 7252 do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, w piśmie tem Murawjew uprasza o zarządzenie poszukiwania na terenie Królestwa 15 powstańców, z ogólnej liczby 88, czynnych w powstaniu litewskiem, z których reszta t. j. 73 są rodem z gubernji grodzieńskiej. Ci 15 powstań-

ców „rodem z innych gubernji i Królestwa Polskiego“ niezbędni są do ukończenia śledztwa.

Lista osób różnych miejsc, należących do powstania, a teraz niewiadomo, gdzie przebywających.

1. Podchorąży z półku samogitskiego [żmudzkiego] grenadjerów Bortaszewski, syn obywatela wsi Tonczewa, powiatu Bielskiego.
2. Szlachcic Baranowski z obwodu Białostockiego należał do powstańców Białowieskich.
3. Krzywobłocki z tegoż obwodu, wzrostu małego, włosów kędzierzawych, mający lat 18.
4. Szlachcic Olszewski należał do powstańców będących pod dowództwem Tytusa Pusłowskiego.
5. Drugi Olszewski należał do tychże powstańców, obaj razem uciekli przez gubernię Wołyńską.
6. Drozdyński, aresztowany oficer z powstańców polskich, zbiegły z pod Mińska i należał do tychże powstańców.
7. Piotr Świerzyński, obywatel powiatów Pińskiego i Słuckiego.
8. Student z gimnazjum Krzemienieckiego gubernji Wołyńskiej, z imienia i nazwiska niewiadomy, należał do tegoż powstania.
9. Szlachcic Boguszewski, urody małej, twarzy śniadawej.
10. Szlachcic Cholewiński z powiatu Pińskiego.
11. Szlachcic Marcinkiewicz z tegoż powiatu.
12. Józef Michnowicz, szlachcic oficjalista z dóbr kapitulnych Broszewicz.
13. Strangulski był adjutantem przy Tytusie Pusłowkim.
14. Naliwajko, należący poprzednio do powstańców Białowieskich, a później do Tytusa Pusłowskiego.
15. Szlachcic Przybylski, należący do powstańców Pusłowskiego.

[Wykaz IV].

Przy piśmie Rządu gubernji grodzieńskiej z 15 lipca 1832. L. 19957 do Komisji Rządowej (sic) Królestwa Polskiego, żądającem wyszukania winnych 83 osób i przesłania ich do uznania komisji sekwestracyjnej grodzieńskiej.

(Lista ta obejmuje również nazwiska podane w wykazie III, lecz bez dokładniejszych charakterystych.)

Lista osób należących do Rewolucji i niewiadomo gdzie się na teraz podziewających.

1. Aresztowicz, 2. Korzeniowski, 3. Szlachcic Kuczyński, 4. Aleksander Ruszczewski, 5. Tott, 6. Mechanik obywatela Oskierki, 7. Pawłowski, 8. Bartachowski, 9. Szlachcic Pieczycski, 10. Zawadzki berejter, 11. Jan Tyrko, 12. Baranowski z obwodu Białostockiego, 13. Krzywobłocki z obwodu Białostockiego, 14. Sawicki szlachcic, 15. Józef Michniewicz, 16. Wincenty Dmuchowski, 17. Karol Dmuchowski, 18. Faustyn Radecki, 19. Stanisław Tolewicz, szlachcic,

20. Michał Choroszewski szlachcic, 21. Szlachcic Olszewski, 22. Szlachcic Olszewski, 23. Drozdyński, oficer wojsk polskich, 24. Piotr Świerzyński, 25. Napoleon Borejsza, 26. Borejsza, brat rodzony Napoleona, 27. Józef Sawicki z wolnych ludzi, 28. Antoni Bułharyn obywatel, 29. Holicki, szlachcic, 30. Student z gimnazjum Krzemienieckiego. 31. Komornik z powiatu Kobryńskiego, 32 Szlachcic Werbusz, 33. Bohuszewski szlachcic, 34. Cholewiński szlachcic, 35. Marcinkiewicz szlachcic, 36. Adolf Popowski szlachcic, 37. Hilary Strzałkowski, 38. Mikołaj Bobilewicz. 39. Józef Michnowicz, 40. Stramulewski, 41. Kuncewicz, 42. Uczeń lekarski z kartuzjańskiego klasztoru, 43. Szlachcic Michałowski, 44. Naliwajko, 45. Wolski szlachcic, 46. Skrycki, oficjant Pusłowskiego, 47. Przewłowski, 48. Aleksander Aramowicz, 49. Bazyli Jezierski szlachcic, 50. Antoni Krupowicz, szlachcic, 51. Romuald Świetlicki, Panteleon Świetlicki, 53. Porucznik z półku wołyńskiego ułanów Leopold Pilecki, 54. Aloizy Bukaty, 55. Z półku olwiopolskiego huzarów chorąży Domejko, 56. Edward Goworski, 57. Franciszek Rajecki, 58. Antoni Orański, 59. Alexander Mogilnicki, 60. Szlachcic Strażyk, 61. Antoni Mierzejewski, 62. Ignacy Domejko, 63. Adam Domejko, 64. Xawery Turski, 65. Antoni Alexandrowicz, 66. Jan Protasiewicz, 67. Adolf Korzeniowski, 68. Jan Malewski, 69. Onufry Dłuski, 70. Jan Zachwatowicz, 71. Tadeusz Rouba, 72. Heronim Krupowicz, 73. Wincenty Górski, 74, Michał Łopata, 75. Dominik Karenga, 76. Alexander Bułhak, 77. Michał Miłaczewski, 78. Ignacy Kanrowski, 79. Jan Jarkowski, Piotr Lewoniewski, 81. Klemens Dobrosielski, 82. Ksiądz Bonifacy Zawichniewicz, 83. Ksiądz unicki z puszczy Białowieskiej wzrostu średniego, brunet.

[Wykaz V].

Przy piśmie Rządu gubernji grodzieńskiej z 8 lipca (st. st.) 1832 r. L. 18409, żądającym przeprowadzenie dochodzenia o majątku wyszczególnionych, oraz zarządzenia sekwestru.

Lista osób należących do Rokoszu i zbiegłych za granicę.

1. Karol Niemcewicz, 2. Eugenjusz Dekonko, 3. Tomasz Kraskowski, 4. Józef Szczupiński, 5. Prokopowicz, 6. Alexander Wiesiołowski, 7. Bolesław Buchowiecki, 8. Alexander Antusiewicz, 9. Alexander Pulkowski, 10. Teodozy Konachowicz, 11. Józef Ambrożewicz, 12. Puchowski, 13. Ignacy Krzywobłocki, 14. Wincenty Wierzbicki, 15. Minuczyc, służący u Kuskida, 16. Alexander Makowski, 17. Juljan Matusewicz, 18. Stanisław Rodowicki, 19. Bołondowicz, 20. Apolinary Sobolewski, 21. Jakób Szreter, 22. Juljan Fos, 23. Skonczyc, szlachcic, 24. Stenpkowski, 25. Chrzanowski, 26. Kałużski ekonom, 27. Jakób Stryżewski, 28. Włościanin hrabiego Potockiego z dóbr Rossi (sic), 29. Antoni Szreter, 30. Jan Szreter, 31. Piotr Szreter, 32. Dubański szlachcic, 33. Józef Szreter, 34 Jan Żyliński, 35. Minuczyc, szlachcic, Sylwester Michałowski, 37. Stefan Niezabytowski, 38. Antoni Broński, 39. Kazimierz Wąsowicz, 40. Franciszek Połubiński, 41. Alexander Choroszewski, 42. Edward Rodzie-

wicz, 43. Kalixt Niezabytowski, 44. Alexander Buszk, 45. Adam Nielubowicz, 46. Wierzbicki, 47. Tytus Pusłowski, syn rzeczywistego radcy stanu Wojciecha Pusłowskiego, 48. Jan Juszkiewicz, 49. Józef Kaszyc, 50. Mikołaj Mierzejewski, 51. Stanisław Mackiewicz, 52. Franciszek Kiersnowski, 53. Romuald Wilbik, 54. Karol Białopiotrowicz, 55. Ludwik Pietrowicz, 56. Adam Michajłowski, 57. Tadeusz Borodzicz, 58. Franciszek Kołłątaj, 59. Adam Strawiń- 60. Felix Soroka, 61. Rozwadowski, 62. Konstanty Pilecki, 63. Węcesław Krzyżanowski, 64. Mikołaj Zalewski, 65. Leopold Soroka, 66. Michał Bohdanowicz, 67. Michał Jezierski, 68. Ignacy Jankowski, 69. Józef Sokołowski, 70. Antoni Dombrowski, 71. Paulic Pilecki, 72. Felix Gorski, 73. Antoni Janowicz, 74. Wincenty Szelota, 75. Cyprjan Jezierski, 76. Juljan Okołow, 77. Juljan Biult, 78. Eugenjusz Bukaty, 79. Xawery Kuniewicz, 80. Franciszek Mackiewicz, 81. Hilary Olizarowicz, 82. Izydor Tarajewicz, 83. Mikołaj Wiktorowicz, 84. Xawery Rewieński, 85. Józef Tuhanowicz, 86. Jan Imbra, 87. Leopold Jabłoński, 88. Komornik Wojtkiewicz, 89. Antoni Chodorowicz, 90. Szlachcic Lipiński, 91. Władysław Cytowicz, 92. Wincenty Cytowicz, 93. Michał Bielkiewicz, 94. Szlachcic Biult, 95. Florjan Bielikiewicz, 96. Konstanty Kiepel, Francuz, 97. Józef Adamowicz, 98. Kleofas Sieklucki, 99. Michał Nowicki, 100. Dominik Markiewicz, 101. Stefan Oleszkiewicz, 102. Adam Wyganowski, 103. Antoni Wiktorowicz, 104. Walerjan Tubartowicz, 105. Alexander Tubartowicz, 106. Onufry Wilnotowicz, 107. Michał Miładowski, 108. Józef Hacojski, adwokat, 109. Wincenty Cyzik, 110. Michał Chodorowicz, 111. Nikodem Sawicki, 112. Podoficer polskich krakusów Sidorowicz, 113. Józef Liberczaj, 114. Alexander Niedźwiecki, 115. Fabjan Wieliczko, 116. Ludwik Kazaryn, dymisjonowany porucznik z wojsk rosyjskich, 117. Jan Korbutt, 118. Izydor Kiersnowski, 119. Lucjan Stypołkowski, 120. Hrabia Tadeusz Tyszkiewicz. 121. Książę Czetwertyński, porucznik byłej gwardji artylerji polskiej, 122. Izydor Mikulski, 123. Michał Wołłowicz, 124. Leon Przecławski, 125. Józef Mikulski, 126. Hieronim Niezabytowski, 127. Michałowski, porucznik z półku wołyńskiego piechoty, 128. Muczyński, podporucznik z półku wileńskiego piechoty, 129. Szabłowski, podchorąży z tegoż półku, 130. Podchorąży Bielozierski, 131. Alexander Grontkowski, podchorąży z wileńskiego półku piechoty, 132. Brat jego rodzony, podchorąży z półku, 133. Rorr, podchorąży z tegoż półku, 134. Brenkin, podchorąży z tegoż półku, 135. Hrabia Fergis z Królestwa Polskiego, 136. Hrabia Aleksander Bniński, 137. Hrabia Adam Sołtan, 138. Ksiądz Selezy Gorczyński, 139. Ksiądz Lambert, 140. Ksiądz Bonawentura Baniewicz, 141. Ksiądz Kasper Dłuski, 142. Ksiądz Mikołaj Tarnowski, 143. Ksiądz Józef Bogucki, 144. Ksiądz Anastazy Wenpielewicz, 145. Ksiądz Kanonik Leha z Królestwa Polskiego, 146. Ksiądz unicki, znaków powierzchownych lat 40, postawy mężnej, biały, nos złamany.

[Wykaz VI].

W piśmie szefa sztabu głównego armji czynnej księcia M. Gorczakowa z dn. 10 grudnia (st. st.) 1832. L. 761.

Lista osób „czynny udział w powstaniu litewskiem pod dowództwem Tyszkiewicza i Chłapowskiego mających a mianowicie:" przeważnie podani już w wykazie V.

1) Kandydat Uniwersytetu Wileńskiego Felix Wrotkowski, który się przyłączył do rokoszu jeszcze w 1830 r.
Podporucznicy półku wileńskiego piechoty:
2) Muczyński, 3) Michałowski i
Podoficerowie:
4) Benken, 5, Ror, 6) Szabłowski, 7) Muselewicz, 8) Gorbunow, 9) Iwaszkiewicz, oraz z litewskiego półku piechoty, 10) Biełozierski.

W tej sprawie poraz wtóry pisze ze sztabu głównego Armji czynnej Teodor Berg 12 stycznia (st. st.) 1833 r. (L. 5.), nadmieniając, że byli oni wzięci przez powstańców do niewoli, poczem wstąpili do wojska polskiego i walczyli przeciw wojskom rosyjskim. Przy pismie tem znajdują się następujące rysopisy poszukiwanych.

Podporucznicy: *Michałowski* Juljan, syn Seweryna, lat 27, z gubernji Grodzieńskiej, powiatu Lidskiego, szlachcic; włos ma ciemnoblond, twarz ospowatą, okrągłą, nos mały, mówi prędko, wzrostu 2 arszyny, 4 wierszków.

Muczyński Wincenty, syn Marcina, lat 28, rodem z gubernji Grodzieńskiej, szlachcic, włos ciemnoblond, twarz ma białą, chudo podługowatą, nos cienki, przedłużony, nieco zadarty, wzrostu około 2 arszynów 5 wierszków.

Junkrowie: *Benken* Włodzimierz, syn Jana, lat 21, z obwodu Białostockiego, powiatu Sokolskiego, szlachcic, twarz ma małą, białą, chudą, dolna warga ust nieco obwisła, po-rosyjsku mówi nieczysto i szepluni, wzrostu około 2 arszynów i 6 wierszków.

Ror, 18 lat; o rodowodzie którego niewiadomo, z powodu, że w półku niema jego stanu służby, po który odniesiono się do departamentu Inspektorskiego. Włos blondciemny, twarz ma małą, pociągłą, chudą, i białą, nos mały ostrokanciasty, oczy błękitne, wzrostu około 2 arszynów, 6 wierszków.

Szabłowski Józef syn Daniela, 24 lat, z gubernji Wileńskiej, powiatu Trockiego, ochotnik; włos ma ciemny blond, twarz małą, nieco przedłużną, nos mały, garbaty ostrokanciasty; oczy ma piwne. W języku rosyjskim źle się tłumaczy. Ród wiedzie z Tatarów, wzrostu około 2 arszynów 7 wierszków.

Musilewicz Sałwił (sic!) syn Józefa, lat 26; z gubernji Grodzieńskiej, powiatu Trockiego; ochotnik. Włos ma czarny, twarz małą, okrągławą, nos mały, nieco zadarty. Po rosyjsku słabo się objaśnia. Pochodzi z Tatarów. Wzrostu około 2 arszynów 5 wierszków.

Horbunow Michał syn Jana, lat 28; z gubernji Twerskiej, powiatu Brzeżeckiego; z dzieci oberofficerskich (sic!) Włos ma blonciemny, twarz małą, chudawą, no mały, nadzwyczajnie zadarty; oczy błękitne; figura w żadnym odzieniu nieskładna (sic!) po-rosyjsku mówi czysto, lecz jakby głosem płaczącym. Wzrostu ma 2 arszyny, 7 wierszków.

Iwaszkiewicz Kazimierz syn Józefa, lat 24, z gubernji Wileńskiej, szlachcic. Włos ma czarny, twarz małą, okrągło-pełną, oczy błękitne. Tłumaczyć się po-rosyjsku zupełnie nie jest w stanie. Wzrostu około 2 arszynów, 7 wierszków.

Wrotkowski Felix syn Józefa, kandydat uniwersytetu wileńskiego, lat 30, z gubernji Wileńskiej, powiatu Trockiego. Szlachcic. Wzrostu średniego, twarzy okrągłej, białej. Oczy ma szaro-błękitne. Włosy ma blond światłe. Szczególnych znaków nie ma.

O junkrze *Biełozierskim* podobnego rysopisu dotąd jeszcze nie otrzymano.

(—) Półkownik Dokudowskij.

Wreszcie 4 kwietnia (st. st.) 1834 r. o tych samych powstańcach przynagla, również bez skutku, szef sztabu głównego armji czynnej Michał Gorczakow w pismie do radcy stanu Woydy, nadmieniając, że Biełozierski zmarł w międzyczasie w Paryżu. Z pisma tego dowiadujemy się że wszyscy oni „z powodu ducha jaki okazali i zuchwałych postępków", zostali postawieni zaocznie przez głównodowodzącego 1 armji generał feldmarszałka Sakena przed sąd wojenny, idą łącznie z fejerwerkiem 25 brygady artylerji Woroniczem i żołnierzem półku mińskiego piechoty Szyrmą, „którzy podobnież niewiadomo gdzie się znajdują",—przed Sąd Wojenny; majątki zaś ich wszystkich przeznaczono na konfiskatę.

I to przynaglenie, ostatnie już w tych sprawach, nie wiele pomogło, gdyż na ponowne okólniki nadeszły odpowiedzi odmowne.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

Z filareckiego świata. *Zbiór wspomnień z lat 1816 — 1824, wydał Henryk Mościcki. Warszawa 1924, Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", str. 374, 24 ilustracje.*

Przed dwudziestu mniej więcej laty głośno się stało w nauce polskiej o filomatach i filaretach. Nie pomylimy się chyba, umieszczając na czele tego renesansu źródłową rozprawę H. Mościckiego. *Ze stosunków wileńskich* (1904). Wprawdzie już w ostatnich dziesiątkach lat w. XIX krakowska Akademja ogłosiła dwa pokaźne zbiory dokumentów tyczących procesu filareckiego (VI i IX t. *Archiwum*), ale żywszego echa one nie wywołały. Tymczasem rozprawa Mościckiego stała się wyraźnym początkiem; wślad za nią przyszła tegoż autora książka *Wilno i Warszawa w „Dziadach" Mickiewicza* (1908), kto wie, czy pozycja nie najdonioślejsza wogóle w dziejach kultu filaretyzmu, za nią znów publiczne odkrycie archiwum filomatów (1908), rychło potem pierwsza jaskółka jego zawartości: A. Mickiewicza *Nieznane pisma* w wydaniu J. Kallenbacha (1910), wreszcie pełne publikacje aktów z archiwum: cz. I *Korespondencja* (1913), cz. II *Materjały* (1920—1921), cz. III *Poezja* (1922). Jeszcze jeden tom *Materjałów*, a będzie bodajże koniec wydawnictwu źródeł, zamknie się jeden okres pracy nad rozświetleniem tego zjawiska dziejowego.

Już teraz nawet ogarniamy je jako tako w całości, spontanicznie powstaje myśl o syntezie. Z myśli takiej wyrosła ogłoszona niedawno przez A. Łuckiego antologja *Towarzystwo Filomatów* (1924, „Bibl. Narod." ser. I, tomik 77), podająca w porządnym ładzie i opracowaniu wybór (zebrany z różnych wydawnictw) co najważniejszych i najprzedniejszych tekstów wyszłych współcześnie z pod piór filomackich (listów, projektów ustaw, poezyj i t. p.). Spory wstęp wydawcy zawiera historję Towarzystwa i stateczną, rzetelną, spokojną jego charakterystykę. Słowem dał Łucki esencjonalny wybór materjału autentycznego, współczesnego, związanego bezpośrednio z życiem organizacji.

Podobnie syntetyczny poniekąd charakter ma wymieniona w nagłówku publikacja H. Mościckiego, przynosząca zespół pamiętników skupionych treścią wokół „filareckiego świata". Jestto materjał innego zgoła rodzaju, różny od wspomnianego powyżej. W drobnej zaledwie cząsteczce są to pamiętniki współczesne, zapiski w dzienniku; przeważnie to wspomnienia, pisane dopiero w kilkanaście lat po wydarzeniach. Zato oczywiście przypadkowa dorywczość tamtych ma-

terjałów zastąpiona tu choćby próbą systematyczności, ciągłej i wyczerpującej opowieści. Wobec tego oba zbiory uzupełniają się nawzajem, dają jakoby dwa przekroje tego samego zjawiska. Łączy je zaś wspólny charakter syntetyczny, dążność do zwarcia świadectw co najwierzytelniejszych i najbardziej charakterystycznych. Publikacja Mościckiego, w części podobnie jak i wspomniana Łuckiego, daje wybór źródeł już znanych, jednakowoż, odmiennie od tamtej, zawiera także i to w dość sporej mierze, materjały nieznane, wydobyte dla wydawnictwa poraz pierwszy z rękopisów.

Na czele zbioru witamy starą dobrą znajomą: ową rozprawę wydawcy z r. 1904, pomieszczoną tu prawie w pierwotnym kształcie. Dobrze się stało, że autor ją tu powtórzył; zawiera bowiem sporo materjału archiwalnego, nieznanego skądinąd (żeby wspomnieć tylko zeznania Jeżowskiego). Zresztą dwudziestolecie pracy nad dziejami filaretów nie zwątliło ani konkluzji ani sposobu szacowania przedmiotu, uwidocznionego w tej młodzieńczej rozprawie autora; nowo wydane tak bogate zródła uwydatniły tylko zarysy tam już rzucone szkicowo.

Na właściwą zawartość tomu składa się siedm pamiętników. Ściśle mówiąc, nowy bezwzględnie i w całości jest jeden z nich tylko: pamiętnik Zana. Inne albo powtórzono tu bez zmiany z dawnych wydawnictw (jak wspomnienie Ign. Domejki), albo też podano w poprawniejszej formie (pamiętnik O. Ślizienia i in.), wreszcie *Z pamiętników* E. Massalskiego i *Dziennika* Malewskiego, znanych dotąd z niedużego fragmentu, ogłoszono teraz materjał znacznie, znacznie obszerniejszy.

Już tutaj niech wolno będzie zauważyć mimochodem jedno: bardzo szczegółowa wyprawa krytyczna podana w przypiskach tomu, posiada lukę. Nie zaznaczono mianowicie zupełnie danych bibljograficznych, któreby informowały o pierwodrukach materjału obecnie przedrukowanego; nie kosztowałoby to wiele miejsca ni trudu, a usunęłoby brak, który odczuwamy przykro. Druga zaś uwaga tyczy zespołu. Niniejszy zbiór wspomnień z założenia swego nie miał być kompletny; i słusznie. Brak niektórych, popularnych, opowieści, np. Odyńca, nie przeszkadza nam bynajmniej, boć i same jego *Wspomnienia z przeszłości* nie należą jeszcze do białych kruków, zresztą niedawny podobny zbiór tegoż wydawcy *Promieniści* (1916), uprzystępnił ustępy tutaj nas obchodzące. Toż samo powiedzieć trzeba o pracy Lelewela. Jedną przecież pozycję chętnie byśmy widzieli w tem towarzystwie: opowieść Ign. Zdanowicza. Zapewne, ma ona nieco odmienny charakter, nie pamiętnik to, ale raczej wywiad; lecz że spisany z dobrych ust (K. Piaseckiego) zawiera kilka cennych szczegółów, a ogłoszony przed 60 laty w Paryżu w książeczce należącej już dzisiaj w Polsce do rzadkości, — zasługiwał na przedruk. Tem więcej, że drobny objętościowo, wiele miejsca by nie zajął.

Wśród ogłoszonych tu pamiętników niewiele jest dzienników, t. zw. zapisek współczesnych wypadkom opowiadanym, stąd mających wartość świadectw bezpośrednich; takiemi są *Dziennik* T. Krasińskiego (1816—1818), Protokóły Towarzystwa Sześciu (1819) wre-

szcie *Dziennik więzienny* Malewskiego. Reszta to pamiętniki w dosłownem znaczeniu, spisywane później, niekiedy znacznie później (Ślizienia z r. 1882), zatem z przypomnienia. Co ważniejsza: spisywano je już w atmosferze, jaką około towarzystw młodzieży wileńskiej, około procesu, wytworzyła była III cz. *Dziadów*. Na wielu kartach niniejszego tomu zbiorowego odnosimy wrażenie, że autorowie wspomnień przy pisaniu żywo mieli w uszach symfonję patetyczną utworu Mickiewicza, pióra pamiętnikarskie maczali w blasku bijącym z poezji. Wolelibyśmy czasami, żeby tego nie było, żeby świadectwa podano nam bez retuszu.

Obydwa te względy: późność czasu i aureola z *Dziadów*, sprawiły, że pamiętnikom nie we wszystkiem można bezwzględnie zawierzyć. To prawda, imponuje nam raz po razu bystrość i żywość ich pamięci, malującej wypadki po tylu latach szeroko, szczegółowo, drobiazgowo nawet. Przecież czasami powstaje wątpliwość. Nie wszystko zapewne, ale to i owo możemy skontrolować na podstawie źródeł wierzytelnych i przekonać się dowodnie o różnicy w oświetleniu, czy poprostu omyłce pamiętnikarza. Kiedy np. Massalski opowiada, że Filareci zawiązali się za podnietą kilku gorliwych obywateli starszego pokolenia, Chodźki Jana, Romera Michała, samego nawet Czartoryskiego, i że założyciele: Jeżowski, Malewski, Zan, Mickiewicz i in. byli tylko narzędziami w ich ręku (str. 262), to nie możemy powściągnąć sceptycyzmu co do pamięci czy ścisłości autora. Wypadków podobnych możnaby zacytować więcej. Przy takich szczegółach odczuwa się potrzebę komentarza, któryby dane pamiętnika prostował, czy choćby zaopatrywał w pytajniki. Konieczna jest taka weryfikacja. Szkoda, że wydawca, zaopatrzywszy tom w szczegółowe i sumienne przypisy, wyjaśniające realja, nie rozciągnął ich i na tę część zadania. Potoczny czytelnik pamiętników gotów stąd w niejednym szczególe nabrać wyobrażenia błędnego.

O szczegółach treści zbioru wiele tutaj mówić nie można; spora ich część zresztą, jak się rzekło, dochodziła do uszu naszych już dawniej. Z nowości, jakie nam tom ten przynosi, najciekawsze są rzeczowo pamiętniki Massalskiego i Malewskiego. Nowo ogłoszony, pamiętnik Zana właściwie zawodzi jako źródło informacyjne, jest zato pysznem świadectwem psychiki autora po powrocie z Orenburga. Z tamtych zaś każdy zatrzymuje uwagę z innych względów. Pierwszy, Massalskiego, bogaty jest w szczegóły historyczne, jeszcze bogatszy w obyczajowe. Nie ścieśnia się bynajmniej do granic chronologicznych „filareckiego świata", obejmuje obszar czasu szerszy, pierwsze ćwierćwiecze w. XIX; przynosi mnóstwo wiadomości, anegdot, obrazków z życia potocznego i umysłowego Wilna i szlachty ziemiańskiej (np. uwagi godne szczegóły o młodym Towiańskim, o zajazdach sąsiedzkich, wiele szczegółów z r. 1812 i in.). Pamiętnik Massalskiego to drobny, ale wcale nie pośledni pendant do wspaniałej, w zakrój epoki przechodzącej nieraz gawędy pamiętnikarskiej Stan. Morawskiego.

Szczególnem wzruszeniem przejmuje nas lektura notatek więziennych Fr. Malewskiego. W chłopcu tym mianowicie wyczuwamy

coraz wyraźniej, zagłuszoną później przez czas i życie, niepospolitą wielkość duchową. Cokolwiek wypłynie z jego listów czy notat czasu młodości (wydana w r. 1916 przez Wł. Mickiewicza korespondencja jego z Lelewelem, ogłoszony przez niżej podpisanego list do Mickiewicza z grudnia r. 1831), wszystko świadczy, że była to dusza niezwykle szlachetna, głęboka, umysłowość pierwszorzędna. Źle się z nim obeszła potomność, zbyt mało wiemy o tej indywidualności, wśród filomatów jednej z najciekawszych. W ogłoszonym tu *Dzienniku więziennym* uwydatnia się głęboka uczuciowość (prześliczne zwłaszcza, wprost w stylu Schillera, objawienie uczuć przyjaźni), duża kultura umysłowa, literacka. Ten prawnik rozkoszuje się Goethem, zna dobrze twórczość Jean'a Paula, oczywiście Russa, powieści A. Radcliffe a zwłaszcza W. Scotta (rzecz szczególna, i jego, podobnie jak Mickiewicza, uderzały tam w niej przedewszystkiem postaci starych oryginałów, w rodzaju żebraka Elje Olchitrée z *Antykwarjusza*). Słowem odsłania nam ten *Dziennik* przepyszny wizerunek duszy i umysłowości młodego romantyka, nie twórcy jak Mickiewicz, lecz odbiorcy, jednego z wielu.

Za tom cały wdzięczni jesteśmy wydawcy co się zowie. Materjały tam zebrane stawiają nam przed oczy Wilno z przed stulecia z jego bujnem życiem towarzyskiem, umysłowem, ideowem, przynoszą mnóstwo szczegółów obyczajowych, nieco anegdot o potocznem życiu dawnego uniwersytetu, o profesorach, wykładach, zakładach, uroczystościach etc. Całość wydana nadzwyczaj starannie, w szacie zewnętrznej, którejby można życzyć niejednej publikacji z ostatnich lat; korekta niemal bez zarzutu. Tom zdobią liczne ryciny: widoki miasta (głównie z Albumu Wilczyńskiego) i portrety; zwraca uwagę reprodukowany bodajże poraz pierwszy portret Zana modlącego się.

Wspomniało się, że publikacja jest jakby zamknięciem okresu zbierania źródeł, jest jakby przedsłowiem syntezy: monograficznego opracowania związków młodzieży polskiej na Litwie przed stuleciem. Niema co taić, że syntezy tej oczekujemy wszyscy od wydawcy omówionego tomu. Oby się nią stało co najrychlej nowe, oddawna spodziewane opracowanie dzieła jego z r. 1908 *Wilno i Warszawa w „Dziadach" Mickiewicza.*

Stanisław Pigoń.

Ad. Stankewicz. *Doktar Franciszak Skaryna perszy drukar bełaruski. 1525—1925 Wydańne Bełaruskaha Nawukowaha Tawarystwa. Wilnja 1924 h. Str. 56.*

W 1525 r. ukazała się pierwsza książka drukowana w Wilnie. Był to cerkiewno-słowiański Apostoł, wydany przez Franciszka Skorynę, doktora medycyny, rodem z Połocka. Dla upamiętnienia przy-

padającej obecnie 400-ej rocznicy wileńskie Białoruskie Towarzystwo Naukowe wydało książeczkę, której tytuł przytoczyłem w nagłówku. Jest to popularne i przejrzyste ujęcie przeważnie pracy prof. Władimirowa o Skorynie, uzupełnione króciutkim zarysem początków drukarstwa w Europie Zach. i u Słowian Wschodnich. Autor usiłuje nawet naszkicować epokę, w której żył Skoryna, co mu się nieszczególnie udaje. O stanie kulturalnym Rusi litewskiej w owym czasie ma on błędne wyobrażenie: mówi o rozkwicie (str. 19) tam, gdzie panował zupełny zastój i zanik objawów życia duchowego. Strony naukowej broszury traktować nie należy. P. Stankiewicz nie uwzględnił nawet mniej lub więcej wyczerpująco literatury, dotyczącej Skoryny i w spisie bibljograficznym umieścił zaledwie 5 tytułów, między niemi np. Wilno Kraszewskiego.

Nie będę też dalej się zastanawiać specjalnie nad tą broszurą. Jest ona przeważnie wyrazem błędnych zapatrywań i sądów, wysuniętych poprzednio. Do nich się zwrócić wypada i choć częściowo, o ile to można przygodnie, sprostować. Poruszę tu kilka kwestyj, zazwyczaj opacznie przedstawianych, jakkolwiek niewłaściwe ich oświetlenie nie zawsze bywa uzasadnione dotychczasowemi wynikami specjalnych studjów nad przedmiotem.

Do prawd, które z wielką trudnością zdobywają sobie prawo obywatelstwa w historjografji należy bezwątpienia sprawa katolicyzmu Skoryny. Przed Władimirowem wypowiadano rozmaite poglądy: jedni uważali go za katolika (np. metropolita Makary) [1]), drudzy za protestanta (Hołowacki), inni wreszcie widzieli w nim wyznawcę prawosławia (Wiktorow). Władimirow wypowiedział się za ostatniem mniemaniem i usiłował je uzasadnić [2]).

Dowodzenie jego przeważnie przyjęli recenzenci i napróżno wskazywał Stepowicz w czasop. „Kijewskaja Starina" [3]) na kruchość argumentów Władimirowa. Hipoteza Stepowicza o przyjęciu przez Skorynę katolicyzmu w Krakowie pozostała bez echa, jakkolwiek późniejszy recenzent Władimirowa Budiłowicz odniósł się również sceptycznie do wywodów o prawosławiu Skoryny [4]). Wymaga więc ta kwestja ponownego rozpatrzenia. Niezawsze była ona właściwie stawiana. Zadawano pytanie o wyznaniu Skoryny, nie liczono się z tem, że mógł on je zmienić w ciągu życia: z prawosławnego zostać katolikiem, jako katolik przejąć się zasadami reformacji. Te ewentualności musimy mieć na uwadze.

Przyjrzyjmy się argumentacji zwolenników prawosławia Skoryny. Powołują się oni na drugie imię Skoryny — Jerzy, przemawiające zdaniem ich na korzyść prawosławia, na prawosławny charakter Połocka, nie posiadającego rzekomo w końcu XV, a nawet w początku

---

[1]) Ob. fantazyjne opowiadanie o Skorynie w czas. Russk. Wjestn. 1868, IX, 142 — 150.

[2]) Doktor Francisk Skorina, 45 przyp. 4, 118, 179, 196.

[3]) R. 1899, luty, str. 513—521.

[4]) Otczet o 32-om prisuždenii nagrad grafa Uwarowa, str. 24—38, Priłoż. k LXIX tomu Zapisok Imp. Akademii Nauk № 3. 1892. Należy zaznaczyć, że autor omawianej broszury zajmuje stanowisko niezdecydowane.

XVI w. katolickiego kościoła, na przygotowanie Skoryny w zakresie cerkiewno - słowiańskim oraz na charakter działalności literackiej tegoż. Dane te nie trafiają jednak do przekonania uważnemu czytelnikowi, potrafił się im przeciwstawić Stepowicz, a przecież można je obalić radykalniej, niż to mógł uczynić ten recenzent.

Kult ś. Jerzego, rozpowszechniony przedewszystkiem na Wschodzie, nie był bynajmniej obcym Zachodowi i Polsce [1]). Szczególną zaś czcią otaczali tego świętego katolicy litewscy może pod wpływami ruskiemi. Już w r. 1423 fundował Moniwid altarję pod wezwaniem śś. Wojciecha i Jerzego w Katedrze wileńskiej [2]), w pocz. XVI wieku powstaje w Wilnie kościół N. Marji P. Śnieżnej [3]) pospolicie zwany ś. Jerzego [4]), zostaje nawet ten święty uznany za patrona Litwy [5]) obok ś. Kazimierza i ś. Mikołaja. Więc imię Jerzego nie jest żadnym dowodem prawosławia, co więcej samo przypisywanie Skorynie drugiego imienia opiera się na nieporozumieniu. Stepowicz w swojej recenzji zaznaczył, że sam Skoryna nigdy tem imieniem się nie nazywał; wymienia się ono raz jeden w przywileju króla Zygmunta I, wydanym Skorynie 25 XI 1532 r. obok imienia Franciszek (Franciscus). Uderza samotne stanowisko tej wzmianki. Skoryna, wymieniany wielką ilość razy z imienia i nazwiska zarówno w aktach Uniwersytetów Krakowskiego i Padewskiego, jak w Metryce Koronnej i Litewskiej, a przedewszystkiem we własnych wydawnictwach, nigdzie nie występuje więcej jako Jerzy, nawet w owym przywileju 25 XI 1532, który go kilkakrotnie nazywa Franciszkiem [6]). O rozwiązanie zagadki nietrudno. Zestawiając wzmiankę z innym przywilejem króla Zygmunta I dla Skoryny, o 4 dni wcześniejszym [7]), spostrzegamy, że przy wymienieniu po raz pierwszy nazwiska Skoryny dodaje on tytuł: „egregium et famatum Franciscum Skorina de Poloczko medicine doctorem", w przywileju natomiast z d. 25 listopada razi brak słówek grzecznościowych, mówi on wprost: „Georgii Franciscii Skorina de Połoczko artium et medicine doctoris". Z porównania łatwo się domyślić, iż w ostatnim dokumencie pisarz przekręcił słówko „egregii" na „Georgii", w takiej formie dostało się ono do ksiąg

---

[1]) Np. często spotykamy miasta niemieckie, używające w pieczęci wizerunku św. Jerzego, jak Mansfeld (patron kośc. paraf.), Nebra, Heide, ob. Hupp, Wapp. und Sieg. d. deutsch. Städte III. str. 37, 39, 49. W Polsce stawiano kościoły pod jego wezwan., ob. np. Dobrowolski, Dzieje kultu św. Flor., 133.

[2]) Semkowicz, Przywileje Witolda dla Moniwida, Ateneum Wil. 1923, str. 255, przyp. 1. Zapewne też św. Jerzego oznacza jeździec nad smokiem w pieczęci majest. Jagiełły (1388 — 1431), Gumowski, Pieczęcie król. pol., 13—14, tab. IX, 13.

[3]) Założony przez Mikołaja Radziwiłła na pamiątkę zwycięstwa pod Kleckiem, Kraszewski, Wilno II, 325.

[4]) Ob. list wojewody Mikołaja Radziwiłła do wdowy po Janie Hlebowiczu (ok. 1550), Opis. dok. i bum. Mosk. Arch. Min. Just. XXI, 397.

[5]) Ks. Kurczewski, Biskupstwo Wileńskie, 128 (za bisk. Bened. Woyny).

[6]) Krupowicz, Zbiór dyplomatów, I, № XXIX, str. 35, pod mylną datą 21 (zamiast 25) listopada.

[7]) Ibid. № XXX, str. 36, pod mylną datą 5 stycznia (zamiast 25 listopada) 1532 r. Ob. regesty tych dokumentów, Wierzbowski, Matricularum, p. IV, vol. 2, №№ 16615 i 16622.

Metryki Koronnej; wobec zaginięcia oryginału nie wiemy, jak ono w nim wyglądało.

Przeciwko użyciu przez Władimirowa prawosławnego charakteru Połocka za dowód prawosławia Skoryny zaoponował już Stepowicz. Mogę dodać, że argument ten w istocie okazał się zawodnym, gdyż w końcu XV w. nie brakło tam katolików. Przywilej w. księcia Aleksandra, wydany Połockowi na prawo magdeburskie w r. 1498, żąda, aby połowa rady miejskiej, złożonej z 20 osób, była rzymsko-katolicką, a druga połowa — grecką. Również jeden z dwóch burmistrzów, corocznie z grona rady obieranych, miał być katolikiem, a drugi wyznawcą Kościoła greckiego [1]). Już sam przywilej Aleksandra obala pogląd Władimirowa, tymczasem mamy i inne wiadomości o rozwoju katolicyzmu w Połocku w owym czasie. Omówimy je nieco niżej.

Przygotowanie Skoryny w zakresie cerkiewno-słowiańskiej literatury (Pismo ś.) nie zasługuje w tym wypadku nawet na bliższą uwagę. Mógł on zawrzec znajomość z piśmiennictwem c.-słow. zarówno w latach wczesnej młodości, jak w późniejszych (np. 1512 — 1517), nie będąc wyznawcą Kościoła Wschodniego. Środowisko ruskie, w którem wzrastał, ogromnie ułatwiało mu zadanie, niezbyt trudne dla człowieka o europejskiem bądź co bądź wykształceniu.

Wreszcie twierdzenie Władimirowa o prawosławnym kierunku działalności drukarskiej Skoryny spotkało się z krytyczną oceną prof. Budiłowicza, który nazwał je przedwczesnem i zbyt dogmatycznem [2]). Władimirow uważa, że wydawnictwa Skoryny były przeznaczone dla prawosławnych czytelników, wskazując na zgodność ich w niektórych szczegółach z księgami c.-słowiańskiemi; takim jest układ w „Apostole" podział psałterza na 20 katezm, wreszcie przytoczenie świętych Kościoła prawosławnego (str. 179). Uderza też Władimirowa nazwa Trójcy ś. „żiwonaczalnoje", a Krzyża ś. „czestnaho i żywotworjaszczaho", powołanie się na Grzegorza Oświeciciela (118), wzmianki o prawosławiu w tekście modlitw. Natomiast Budiłowicz jest zdania, że w głowie prawosławnego nie mogła samodzielnie powstać nawet myśl o przekładzie biblijnych i liturgicznych tekstów na „prowincjonalny dialekt", tembardziej z utrakwistycznej biblji 1506 r. Ze swej strony poczynię następujące uwagi. Nie wolno traktować Skoryny jako pedantycznego teologa, choćby dlatego że nie miał on teologicznego wykształcenia. Wydawnictwa jego noszą wybitnie eklektyczny charakter. Brał on skąd się dało, przedewszystkiem z natury rzeczy z ksiąg c.-słowiańskich, skąd przepisywał modlitwy, mało troszcząc się o ich treść, a bardziej o stronę językową, ale korzystał również z katolickich komentarzy franciszkanina Mikołaja de Lyra [3]). Dlatego niektórzy posądzają go niesłusznie o indyferentyzm, jak np.

[1]) Russk. Istoricz. Biblioteka, XXVII kol. 705.

[2]) Otczet o 32-om prisużd. nagrad gr. Uwarowa, 31. Powątpiewa również „o czysto prawosławnym kierunku działalności Skoryny" recenzent A. S., Wjestnik Sławjanstwa, 1888, I, str. 158 — 160.

[3]) Wład. 101 i 107 przyp., 111, 114 i 119 (por. 211), 126, 127: o korzystaniu z komentarzy Mik. de Lyra.

Stepowicz (a poniekąd i autor omawianej broszury). Sam Władimirow nie precyzuje swego sądu i wyraża się niezbyt jasno, stwierdzając li tylko ze strony negatywnej brak dogmatycznych założeń i właściwości katolickich (172). Zresztą nawet przy pobieżnem zaznajomieniu się z wydawnictwami dostrzegamy również cechy katolicko - zachodnie. Np. u schizmatyków nie wymieniano Matki Boskiej z imienia, utarł się wyraz „Bogorodica", tymczasem Skoryna wyraża się z katolicka: Przeczysta Dziewica Matka Boża Marja, Dziewica Marja, nawet Nieporuszona Panna Marja (Ks. Eklezjastyka—Jezusa Siracha)—i tak na każdym kroku [1])! Wschodni Kościół przestrzegał ery od stworzenia świata, Skoryna datuje zawsze od Narodzenia Chrystusa [2]). Drobne to szczegóły, ale charakterystyczne, bo pochodzące od *samego* Skoryny (w zamknięciach ksiąg). Da się też przytoczyć jedno miejsce o powszechnem, katolickiem, zabarwieniu. W przedmowie do ksiąg proroka Daniela znajdujemy zdanie: „A podle ich wykładu (ś. Teodozjusza po grecku i ś. Hieronima po łacinie) netoliko cztet' Daniła proroka Cerkow Christowa *łatinskim* a hreczeskim jazykom, no i sirskim i jehipetskim" (Wład. 124). Wyraźnie tu widać orjentację katolicką, powszechno-chrześcijańską, wątpliwe czy w ten sposób mógłby się wyrazić schizmatyk, przejęty nienawiścią do „łacińskiego". Spodziewam się że skrzętny badacz, rozporządzający książkami Skoryny, mógłby odnotować nie jedno podobne miejsce, niestety, nie zechciał uwydatnić ich Władimirow, niezupełnie w tej kwestji objektywny. Wspomnę jeszcze o użyciu przez Skorynę rycin o katolickim charakterze i przejęciu zachodniej i katolickiej metody wydawniczej [3]). Wobec powyższego nie można się zgodzić z przypuszczeniem, jakoby Skoryna świadomie urabiał tekst dla dogodzenia prawosław-

---

[1]) Karatajew, Opisanie sław.-russk. knig I (1883). str. 36 nn., 58, Władimirow, op. cit. 107, 127.

[2]) W drukach c.-słowiańskich przed r 1546 spotykamy stale erę od stworzenia świata, często obok ery od Nar Chr. (Karatajew l. c., 16-18, 20 28, 46, 48, 49, 52, 54, 73, 74, 79, 86, 87, 91, 94, 99, 104), wyjątek stanowią Fiol (3, 7) i Skoryna (36 nn., 58). U południowych słowian pierwsza zaczęła posługiwać się wyłącznie zach.-europejską erą wenecka drukarnia Winc. Wukowicza (1546—1561: 106—7, 115, 121, 128, 131), z tą samą erą spotykamy się w jednym druku skutarskim (146), jakkolwiek późniejsze weneckie wydawnictwa odstępują od zwyczaju przyjętego w druk. Wukowicza (161); inne wydawnictwa poł.-słow. zachowują tradycję (113, 120, 159, 161, 167, 168, 172, 179, 188 i 210). Nie posiłkują się erą od stworzenia świata w Niemczech tubingeńska drukarnia Trubera (133, 141, 142, 146, 147), na Litwie protest drukarnia (138, 139). Charakt. jest, że Fiedorowicz i Mstisławiec używają w Moskwie wyłącznie ery bizantyńskiej (154, 156), na Litwie zaś i w Koronie—zrazu wyłącznie od Nar. Chr. (164, 170, 186), co zresztą wkrótce zarzucają i wprowadzają również erę bizant. (190/191, 193, 212 etc). Wileńska drukarnia Mamoniczów *stale* obserwuje tradycję (190/191, 193, 22, 233, 247, 252, 256, 260, 293), wyjątek stanowią wydawnictwa świeckie (225—6, 236). Tak samo nie porzuca bizant. ery i drukarnia ostrogska (212, 213, 215, 216, 259, 279, 281, 287). [Zestawienie niniejsze doprowadzone do końca XVI w.].

Z powyższego wynika, że *wyłącznie* zachodnią erą posługiwały się w drugiej połowie XVI w. wenecka drukarnia Winc. Wukowicza, niemiecka—Trubera i protestancka—nieświeska; w pierwszej zaś połowie: Fiol i Skoryna.

[3]) Władimirow, 77, 85, 178. Możnaby przytoczyć jeszcze szczegóły stwierdzające, że Skoryna należał do obrządku rz.-katolick., np. w księdze Pieśni nad pieśn. przed Chrystusem *klęcząca* figura Skoryny (Wład. 78).

nym czytelnikom. Tak samo jak niepodobna przypisać takiej tendencję Fiolowi z powodu pozostawienia w modlitwach (Czasosłow) wzmianki o prawosławnej wierze (Władim. 195). A gdyby nawet tak było, gdyby Skoryna przystosowywał książki do pojęć religijnych głównej masy swych odbiorców nie świadczyłoby to jeszcze, że i sam on był prawosławnym, bo oczywista postępowanie jego nie wypływałoby z pobudek schizmatycko-wyznaniowych, skoro pod wielu względami rozminął się w swych wydawnictwach tradycją schizmatycką. Raczej wypadałoby przypuszczać, że miał on na oku rytuał unicki (jakkolwiek sam nie był unitą).

W ten sposób kwestja prawosławia Skoryny nie tylko nie znajduje poparcia, ale nie widać dla niej punktu zaczepienia. Inaczej przedstawia się sprawa z katolicyzmem. Recenzenci Wł., nie idący za nim ślepo (Stepowicz, Budiłowicz) wskazywali na katolickie imię Skoryny i jego żony Małgorzaty. Budiłowicz mówi bardzo ostrożnie ale zupełnie nietrafnie, że trącą one czemś unickiem. Nawet M. Murko mimo całej swej tendencyjności przyznaje, że pochodzenie imienia Skoryny, Franciszek, pozostaje wciąż wątpliwe [1]). Jakoż niezawodnie dla wszystkich tych, którzy za wszelką cenę zechcą uważać Skorynę za wyznawcę Kościoła wschodniego będzie nierozwiązalną zagadką jego imię, jako znane wyłącznie w katolickim Kościele [2]) (przed reformacją). Dowodzi ono niezbicie, udzielenia chrztu przez katolickiego kapłana. Małżeństwo z Małgorzatą Odwernikową, również katoliczką, jakkolwiek nie daje nowego dowodu, jednak wzmacnia poprzedni. Wreszcie studja w wyższej uczelni krakowskiej ostatecznie przesądzają tę kwestją [3]).

Zgadzając się w pewnych punktach ze Stepowiczem, nie mogę przyznać racji jego hipotezie o przejściu Skoryny na katolicyzm w Krakowie. Pominę fakt wpłacenia wpisowego, prawdopodobnie wkrótce po przybyciu do Krakowa, pod imieniem Franciszka. Zgoła nieprawdopodobnym dla owej epoki wydaje się wyjazd schizmatyka na studja do katolickiego uniwersytetu, tembardziej z niezbyt zamożnej rodziny, z jakiej Skoryna pochodził [4]). W każdym razie nie

---

[1]) Archiv für slavische Philologie. Zwölfter Band (1890), str. 249. Recenzja Wł. Sk. str. 243—268.

[2]) Wschodni Kościół nie zna tego imienia, ob. kapitalną rzecz arcybisk. Sergija, Polnyj mjesjacesłow Wostoka, tt. I—II, 2-gie wyd. Włodz. 1901, indeksy w tomie II-im, 579—677.

[3]) Dlatego, będąc katolikiem w obawie przed losem Fiola (Ptaśnik, Crac. impr. 15) otworzył drukarnię aż w Pradze.

[4]) Władim. mówi o zamożnej rodzinie (45 — 46), dowody jego nie są przekonywujące (np. przecenia wartość 22 kóp. gr.); inne dane świadczą, że Skoryna nie był zamożny. Przy wpisowem, jak wiadomo, Franciscus Luce de Ploczko solvit 2 gr., tymczasem całe wpisowe wynosiło 8 gr. Zamożniejsi uiszczali je w całości lub z nadpłatą, mniej zamożni — częściowo (1/2 — 6 gr.). To też przy opłacie najwymowniej się uwydatniał stopień zamożności uczniów, Morawski, Histor. Uniwers. Jag. II, 328. W Padwie wstępuje Skoryna jako pauper i prosi humiliter ac reverenter sibi concedi gratis in medicinis amore Dei, o zwolnienie. od opłat, wymaganych przy egzaminie doktorskim; zwolnienie to otrzymał, Żurn. Minist. Nar. Prosw. 1892 r. kwiec. 383-4. w Pradze wydaje książki nakładem Bohd. Onkowicza, w Wilnie możliwe korzystał z pomocy finansowej Jakuba Babicza, w którego domu drukował.

znamy takiego wypadku dla owej epoki [1]). Schizmatyccy rodzice czy opiekunowie nie wysłaliby kilkunastoletniego chłopca (w takim wieku był wówczas Skoryna na „heretyckie" studja do „łacinników", sam zaś młodociany adept nauki nie wpadłby na podobny pomysł, będąc prawosławnym. Zdaje się też że miał on pewne przygotowanie naukowe przed wyjazdem do Uniwersytetu [2]). Należy zatem przyjąć, że wybierając się do Krakowa był on już katolikiem. Zachodzi pytanie kiedy i jak katolikiem został. Rozwiązaniu pytania poświęcimy nieco uwagi.

Wspomniałem o przywileju połockim na prawo magdeburskie, stwierdzającym istnienie w Połocku katolików. Rozwój katolicyzmu w tem mieście nie był zwykłem zjawiskiem na Rusi litewskiej. O kilka miesięcy późniejszy przywilej miński, również na prawo magdeburskie służący, a jawnie wzorowany na przywileju połockim, żadnych zastrzeżeń na rzecz katolików w magistracie nie zawiera [3]). Zapewne stanowili oni w Mińsku znikomy element. Rozkrzewienie się katolicyzmu zawdzięcza Połock misji bernardyńskiej [4]), która w końcu XV wieku w tamte strony dotarła. Wiadomość o niej przekazał Jan z Komorowa († 1536), bernardyn, w r. 1511 gwardjan klasztoru wileńskiego, później kilkakrotny prowincjał zakonu w Polsce — kronikarz, zasługujący na zaufanie. Już w r. 1498 założono w Połocku klasztor obserwantów [5]), a pierwszym jego gwardjanem został Leon z Łańcuta, późniejszy prowincjał Polski, który owocnie szerząc w Połocku wiarę katolicką, nawrócił podobno kilka tysięcy osób (multa milia wedł. Komor.). Wzniesiono również kościół, do którego król Aleksander ofiarował dwa kielichy. Jakkolwiek klasztor uległ kilkakrotnemu, jak twierdzi Komorowski, spaleniu przez wojska moskiewskie, bracia nie porzucili zgliszcz, mając na względzie lud chrześcijański, którego było kilka tysięcy (multa etenim milia) różnych sta-

[1]) X. Fijałek, Uchrześcijanienie Litwy, 159, wylicza 4 (oprócz Skoryny) bakałarzy krakowskich z Rusi litewskiej:

1. Michał Maciejów z Pińska (na studjach 1464—1478).
2. Demetry Stefana „de Kew" (z Kijowa) -1466 r.
3. Piotr z Mińska — 1473.
4. Stanisław Janów z Obolca (1482 -1492).

Na wypadek wątpliwości zaznaczam, że ś. Demetry czczony jest również w katolickim Kościele. Tak nieliczna garstka scholarów świadczy nie tyle o braku zainteresowania studjami uniwersyteckiemi, ile o małej ilości katolików na Rusi lit., która mimo to, wchodząc po części do biskupstwa wileńskiego, miała jeszcze osobne b—wa kijowskie i łuckie, istniejące już w XV w.

[2]) Do uniwersytetu przyjmowano, jak wiadomo, uczniów niezawsze z wystarczającem przygotowaniem, Morawski, op. cit. II, 327—8 To też siedzieli scholarzy po kilka lat i więcej na ławie uniwersyteckiej. Dwuletnie studja Skoryny (1504—1506, kiedy zostaje bakałarzem jako Franc de Poloczko Litphanus) wskazują że miał on przygotowanie w zakresie łaciny przynajmniej.

[3]) Russk. Istor. Biblioteka, XXVII, kol. 739—744 (o składzie rady 743).

[4]) Próby wprowadzenia katolicyzmu na przeł. XIII i XIV w. zakończyły się zupełną klęską, Danilewicz, Oczerk istor. połock. zem. [(Kij.) Uniw. Izw. 1896, VI] 152—153, literatura i wątpliwości Bonella, ibid. przyp. 66.

[5]) Monum. Pol. Hist. V, 282. Rok 1490 jest mylnie podany zamiast 1498, co się potwierdza wskazówką na wikarjat z drugiej elekcji Ładysława z Gielniowa, obranego powtórnie w r. 1496. Por. notatkę w rękopisie sand. bibl. seminar.: anno 1498, ibid. 1007.

nów, kapłana zaś nie miał Połock żadnego. Stąd widać, że zaprowadzenie katolicyzmu w Połocku, nie posiadającym kleru świeckiego, było zasługą bernardynów. Działalność misyjna w tem mieście rozpoczęła się przed r. 1498. Komorowski mówi, że Leon z Łańcuta spędził w tej miejscowości prawie 15 lat, a jak wiadomo z tejże kroniki w r. 1511, będąc gwardjanem wileńskim został on obrany na wikarjusza prowincji polskiej [1]). Przybył zatem do Połocka nie później 1495 r., a nie później 1510 został powołany do Wilna. Trudniej określić terminus a quo. W r. 1481 uzyskali bernardyni breve Sykstusa IV w sprawie przyjmowania schizmatyków i niewiernych w Wielkiem Księstwie, Wołoszczyźnie i kraju tatarskim. Już w r. 1487 zaszła potrzeba zatwierdzenia breve, co też uczynił Inocenty VIII bullą 19.VI. 1487 r.[2]). Można stąd wnosić o ożywieniu działalności misyjnej w owym czasie. Zapewne ok. 1487 r. wysiłki bernardynów skierowały się między innemi na Połock, a najenergiczniej zajął się szerzeniem katolicyzmu w tamtych stronach Leon z Łańcuta. Nie utworzono tam odrazu stałej bazy i upłynęło lat kilka zanim powstał klasztor.

Związek między misją bernardyńską w Połocku a przynależnością Skoryny do Kościoła katolickiego nie ulega wątpliwości. Wskazuje nań nietylko jedność miejsca i czasu [3]) ale i samo imię pierwszego drukarza wileńskiego. Na cześć bowiem św. Franciszka z Assyżu nadano Skorynie to imię. W końcu XV i pocz. XVI wieku Kościół czcił tem imieniem jednego tylko świętego [4]), a do rozpowszechnienia jego kultu na Litwie, przyczyniły się zapewne w pierwszym rzędzie zakony ś. Franciszka, że wskażę na bernardyński kościół w Wilnie pod wezwaniem tego świętego i ś. Bernadyna Seneńskiego wzniesiony [5]). Trudniej orzec czy Skoryna otrzymał w niemowlęctwie chrzest katolicki, czy też został rebaptyzowany. Pewniejszem jest to pierwsze, gdyż bernardyni występowali przeciwko powtórnemu chrztowi schizmatyków [6]), a Jan Sacranus posądza ich o zbytni liberalizm w stosunku do tychże [7]). Z drugiej strony kler świecki wypowiadał się za rebaptyzacją i niewiadomo czy w praktyce nie stosowali jej nawet bernardyni przed uregulowaniem tej sprawy przez papieża [8]).

---

[1]) Ibid. 304.

[2]) Ibid. 230, tekst bulli 1487, potwierdzającej breve, w Archiw. Kom. Hist. Serja 2-ga, I, 76.

[3]) Skoryna się urodził ok. 1490 r Tak przypuszczał Władimirow, odkrycie aktów padewskich przez Szljapkina potwierdziło przypuszczenie. Żurn. Min. N. Pr. l. c.

[4]) Św. Franciszek z Assyżu kanonizowany jak wiadomo 1228 r., inni święci tego imienia: Salezy, de Borgia, Caracciolo, Ksawery, Solano żyli w XVI w., de Girolamo i de Régis – w XVII, zaś św. F. de Pauli ur. 1416 r. został kanonizowany dopiero w 1519 r. Ob. Podr. Encykl. kośc. t. XI–XII (Warsz. 1907) str. 355–367.

[5]) Kraszewski, Wilno, II, 315.

[6]) Dysputa w tej sprawie między obserwantami (wikarjuszem) a prałatami i doktorami zapewne w r. 1494 u Komorowskiego, Mon. P. H. V, 263–264.

[7]) Cytat z b. rzadkiego dzieła Elucidarius w Arch. Kom. Hist. ibid. 83.

[8]) Breve Aleksandra VI do bisk. Tabora 26.IV, do Aleksandra 7.V i bulla 23.VIII, 1501 r. Arch. Kom. Hist. ibid. 77–78, 78–80, 86–87 (nr. 5, 7, 20), toż u Theinera, Vet. Mon. Pol. II, nr. 300, 303, 319. Zakaz rebaptyzacji zniesiony w Polsce bullą Leona X w r. 1515, Arch. K. H. ibid. 87.

Natomiast nie ulega wątpliwości że bernardyni zaprowadzili w Połocku obrządek rzymsko-katolicki, jak to wynika z przywileju w. księcia Aleksandra [1]). Tym sposobem pomawianie Skoryny o przynależność do Unji nie znajduje podstaw.

Wejście w styczność z bernardynami wpłynęło na dalsze losy Skoryny. Jak wiadomo, Zakon ich znajdował się w bliskich stosunkach z Uniwersytetem Jagiellońskim [2]), oni też zapewne skierowali do Krakowa młodego Skorynę; jeżeli zamierzali wykształcić go na teologa, doznali zawodu.

Wobec powyższego możemy utrzymywać, że według wszelkiego prawdopodobieństwa *swego pierwszego drukarza zawdzięcza Wilno pośrednio misyjnej działalności polskich zakonników.*

Natomiast niewyjaśnionym pozostaje stosunek Skoryny do prądów reformacyjnych: nie da się on wyświetlić na podstawie obecnych nader szczupłych danych biograficznych. Przypomnę tylko że Budiłowicz gotów był uważać Skorynę za sympatyka utrakwizmu.

Nie mniej niż wyznanie został zaciemniony charakter i kierunek literacko-wydawniczej działalności tego drukarza. Kilka szablonowych lub źle zrozumianych zwrotów, użytych przezeń w Biblji, wyzyskano dla stworzenia koncepcji o jego patrjotyczno socjalnych tendencjach. Podwaliny pod to błędne mniemanie położył Władimirow Skorzystał z tego dla swych celów autor omawianej broszury, słabo orjentujący się w epoce, w której żył Skoryna, i ogłosił tegoż za wielkiego białoruskiego (sic) patrjotę i siewcę demokratyzmu!

Kwestja „patrjotyzmu" Skoryny może być podniesiona, tylko nie w tej formie, jak chcé autor omawianej broszury, a w pewnej mierze i Władimirow. Należy zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Skoryna używa zarówno w tekstach, jak w przedmowach i komentarzach wyrazu „car" [3]), wziętego oczywiście z tekstów c.-słowiańskich; znajdujemy ten wyraz również w modlitwach [4]), ale nie zawsze, gdyż często zastępuje go wyrazem „hospodar": „Pomolimsja o derżawnom *hospodari* naszem..." [5]), „Nebesnyi carju, wernyja *hospodari* nasze ukrepi" [6]), gdy np. Fiol używa w tem miejscu wyrazu „carje". Kogo miał Skoryna na myśli nie trudno odgadnąć, hospodarami tymi byli w. książęta litewscy, a podówczas król Zygmunt I. Ta zamiana rzuca ciekawe światło na stosunek Skoryny do najwyższej władzy państwowej, stosunek więcej niż lojalny. Nie mniej wyraźnie zarysowuje się stosunek drukarza do w. księcia przez wprowadzenie podobnej inowacji w powtarzającym się często zwrocie: „pobjedy *hospodarem* naszim na newernyja wo Christ(je) jazyki darui" [7]). To też nie jest dziełem prostego przypadku, że Skoryna, który drukując w Pradze nie wspomina wcale o miejscowych wła-

[1]) Przywilej Aleksandra mówi o wyznawcach rzymskiego obrządku, Rus Ist. Bib. XXVII, 705.
[2]) Morawski, Hist. Uniw. Jag. II, 68—69.
[3]) Władimirow op. cit. 77, 104, 107, 110-112, 122, 126 etc.
[4]) Ibid. 193, 194.
[5]) Ibid. 192.
[6]) Ibid. 194.
[7]) Ibid. 194, przyp. 4.

dzach, w Apostole wileńskim pisze: „Pri derżanii *najłaskawszeho* hospodarja Żikhymonta Kazimirowicza korolja połskoho" etc. [1]). Natomiast Fiol mówi zdawkowo: „pri derżawje welikaho korolja połskoho Kazimira" [2]). Nie wiadomo czy Skoryna znajdował się kiedykolwiek w bliższych stosunkach z dworem królewskim, ale to rzecz pewna, że cieszył się on protekcją dygnitarzy, stojących blisko króla, jak się zdaje koronnych, na których dworach uprawiał zapewne swój zawód lekarski, z niemałem powodzeniem, jak wynika ze słów przywileju Zygmunta I [3]). Dlatego można podnosić kwestję patrjotyzmu, że się wyrażę, państwowo-litewskiego Skoryny, można również mówić o przywiązaniu do miasta rodzinnego, Połocka, o którem często wspomina [4]). Natomiast nader wątpliwym wydaje się jakikolwiek sentyment do ruskiego języka, który traktował zaiste po macoszemu. Historyków wprowadziły w błąd pewne zwroty, które niesłusznie brali za „wynurzenia" Skoryny. Bowiem nietylko nazwał on swoją Biblję ruską i mówił o księgach „wyłożonych" na język ruski, lecz nazywał ten język swoim „przyrodzonym" [5]), pisał, że nie mogąc „wo welikich posłużiti pospolitomu ljudu ruskaho jazyka sije małyje kniżki (ks. Kapłańska) praci naszeje prinosimo im" [6]). O przyczynach wydania Psałterza rozwodził się szeroko: „I wideczi takowyje pożitky (duchowne) w tak małoi knize ja Franciszek Skorinin syn... powjeleł jesmi Psałtyrju tisnuti ruskymi słowami a słowenskym jazykom. Napred ko czti i k pochwalje Bohu w Trojci Jedinomu i Preczistoi jeho Materi Marii i wsem nebesnym czinom i swjatym bożjim, a potom k pożitku pospolitoho dobroho, nabolei s toje pricziny iże mja Miłostiwyi Boh s toho jazyka na swet pustił" [7]). O rycinach w księgach Królestw mówi, że je umieścił „dlja toho aby bratija moja Ruś ljudi pospolityje cztuczi mohli lepei razumeti" [8]) i t. p.

Są to z jednej strony zwroty retoryczne, jak w przedmowie do Psałterza (prócz końca) i do księgi Kapłańskiej, a z drugiej rzeczowe. By je należycie zrozumieć należy bliżej się rozpatrzeć w technice i warunkach działalności drukarskiej Skoryny.

Władimirow popełnił w swojej pracy jeden kardynalny błąd. Przypuścił on mianowicie, że Skoryna przekładając Biblję na język ruski rozporządzał z wyjątkiem 4 ksiąg Biblji (Judyty, Estery, Pieśni nad pieśniami, Mądrości) całkowitemi tekstami c.-słowiańskiemi. Tymczasem spotykamy się z faktem zadziwiającym: oto niektóre księgi są przełożone wprost z Biblji czeskiej 1506 r. (jak chce Władimirow) lub z Wulgaty, w innych natomiast *został zachowany dawny tekst c.-słowiański* z nieznacznemi zmianami. Do ostatniej kategorji, czyli

[1]) Karatajew, op. cit. 57.
[2]) Ibid. 3.
[3]) Krupowicz, Zbiór dypl I, nr. 29, wydany przez kancelarję koronną Ob. niżej.
[4]) Władim. op. cit. 49—50, 113.
[5]) Ibid.
[6]) Ibid. 121.
[7]) Ibid. 327.
[8]) Ibid. 77.

do ksiąg, lub większych ustępów nieprzetłumaczonych, lecz przedrukowanych z rękopisów słowiańskich, należą:

1) Psałterz praski.
2) 10 pierwszych rozdziałów księgi Rodzaju.
3) XV rozdział ks. Wyjścia (prawie cały).
4) II rozdział ks. Królestw 1-szej (prawie cały).
5) XXII rozdział ks. królestw 2-ej, Pieśń Dawida (prawie cała).
6) 2 pierwsze rozdziały księgi Joba.
7) III rozdział ks. Daniela, 2 pieśni młodzieńców.

Oraz wydawnictwa wileńskie:

8) Apostoł.
9) „Małaja podorożnaja kniżica" (czyli Psałterz z dodanemi modlitwami etc.) [1]).

Władimirow dostrzegał sprzeczność między hipotezą, że Skoryna rozporządzał całkowitemi tekstami c.-słowiańskiemi, a faktem, że je w tak niesłychanie nierównomierny sposób ewentualnie wyzyskał. Żeby ratować sytuację pomówił Bogu ducha winnego Skorynę o niesystematyczność [2]). Jakież miał podstawy do postawienia tego zarzutu, na czem zasadzał przypuszczenie, że Skoryna c.-słowiańskiemi tekstami rozporządzał?

Oto stwierdził on zachodzenie pokrewieństwa między pewnemi miejscami w Biblji Skoryny a odnośnemi miejscami w tekstach c.-słow., stąd wysnuwał wniosek, że Skoryna korzystał w tych wypadkach z tekstów c.-słow. Nie będę wchodził z Wł. w polemikę co do istotności zauważonych przezeń pokrewieństw, ani też co do przyczyn tychże, chociaż uważam, że niejednokrotnie są one przypadkowe. Rozpatrzę je wyłącznie ze strony *ilościowej*. Pominę też rozdziały całkowicie lub w znacznej części przez Skorynę z tekstów c.-słow. przedrukowane a poprzednio wyliczone. (Cyfra w nawiasach będzie oznaczać ilość rozdziałów w księdze).

1) Księga Rodzaju (50) Rozdz. XXII, wiersz 1, 6, 7.
„ XXIX „ 17.
„ XLIX „ 20.
2) „ Wyjścia (40) „ II „ 14.
„ XII „ 11.
„ XX „ 7, 10—17.
„ XXV „ 17.
3) „ Kapłańska (r.27) „ XIX „ 26, 30.
4) „ Liczb (36), „ XXIV „ 7—9, 19.
5) „ Powt. Prawa (34) „ IV „ 34
„ VI „ 13
„ XI „ 14
6) „ Jozuego (24) (wszędzie Isus jak w c.-słow. i niektóre c.-słow. wyrazy).
R. V wiersz 9
7) „ Sędziów (21) „ II (kilkakr. użycie wyrazu priczastije, jak w bibl. 1499 r. etc.).

[1]) Ibid. 84, 142, 146, 152, 155, 161, 180, 190 nn.
[2]) Ibid. 172.

	Księga	Sędziów		R.	IV,	w.	2.
				„	XV	„	2.
				„	XVI	„	21.
				„	XIX	„	22.
8)	„	Rut (4)		„	I	„	22.
9)	„	I Królewska (31)		„	I	„	2, 3, 5, 6, 11, 8.
				„	XVII	„	5.
				„	XXIII	„	1.
				„	XXIV	„	5.
				„	XXVIII	„	3.
10)	„	II	„ (24)	„	XXIII	„	20.
11)	„	III	„ (22)	„	XIX	„	10.
				„	XXII	„	34.
12)	„	IV	„ (25)	„	I	„	13, 16, 17 oraz użycie imienia „Ilii Fewitjaninu".
				„	XXV	„	10.
13)	„	Joba (42)		„	III	„	1.
				„	IX	„	9.
				„	XXXVIII	„	31, 32.
14)	„	Przypow. (31)		„	III	„	33, 34.
				„	VI I	„	7.
				„	IX	„	1, 2, 3.
				„	XV	„	6, 12.
15)	„	Eklezjastesa (12)		„	XII	„	8, 9.
16)	„	Eklezjastyka (51)		„	XXXVIII	„	11.
				„	LI	„	1—3.
17)	„	Jeremjasza (57)		„	II	„	1.
18)	„	Dawida (14)		„	III	„	4, 78.
				„	IV	„	16, 19.
				„	VI	„	4.
				„	XIII	„	22 [1]).

Po odjęciu rozdziałów w całości (lub w większych ustępach) z tekstów c.-słow. przedrukowanych znajdziemy, że na 530 rozdziałów w 18 księgach zachodzi pokrewieństwo zaledwie w 44 rozdziałach, w nielicznych przytem wierszach. Weźmy np. ks. Eklezjastesa (12 rozdziałów). W 8 i 9 wierszu XII-go rozdziału Władimirow znajduje wyraz „sujeta" (marność), występujący również w tekście c.-słowiańskim i na tej zasadzie orzeka, że Skoryna rozporządzał całkowitym c.-słow. tekstem tej księgi! To samo z księgą Jeremiasza, gdzie na 57 rozdziałów zachodzi w 1-szym wierszu II-go rozdz. dosyć wątpliwe zapożyczenie! Bezwątpienia Skoryna, przywłaszczający gdzie mógł całkowite teksty c.-słow., temi 18 księgami w brzmieniu c.-słow. nie rozporządzał, a w tych wypadkach, gdzie zapożyczenia dowieść się dają, posiadał on zaledwie ułamki ksiąg c.-słow. To ostatnie twierdzenie można poprzeć i innemi dowodami.

Nie da się zaprzeczyć, że Skoryna usiłował uczynić swe wydawnictwa przystępnemi dla czytelników i w tym celu zastępował

[1]) Ibid. 142—161.

niezrozumiałe wyrazy cudzoziemskie (np. greckie) lub przestarzałe c.-słow. współczesnemi ruskiemi i t. p. Mając to na uwadze, zastanowimy się nad księgami Kapłańską i Powtórzonego prawa.

30 w. XIX r. ks. Kapł. jest niewątpliwie przedrukowany z tekstu c.-słow.:

Skor.: „Suboty moja da sochranite, i ot swetych moich uboitesja. Az hospod' ".

Bib. 1499 r.: „Suboty moja da sochranite i ot swjatych moich uboitesja. Az hospod' " [1])

To samo 34 w. IV r. ks. Powtórz. prawa:

Skor.: „braniju i rukoju siłnoju i myszceju wysokoju".

Bib. 1499 r.: „braniju i rukoju siłnoju i myszceju wysokoju". [2])

Tymczasem w XI rozdz. ks. Kapł. (w. 13—19 i 29—30), jako też w XIV r. ks. Powtórz. prawa (w. 4, 5, 7, 13—17) występuje szereg nazw zwierząt. Przytaczamy je według tekstów Skoryny [3]), czeskiego (biblji 1506 r.), łacińskiego, c.-słow. (bibl. 1499 i ostrogsk.):

Skor.:	Cz. 1506 r.	Łac.	C.-słow.
sahana	sahana	haliaeletum	Morskaho orła
supa	supa	vulturem	suchołaplja
pstrusa	pstrosa	struphionem	
buka	bukacze	charadrion	charadriona,charandria
leleka	lelka	nocticoracem	wrana noszcznaho
buwoła	bauwola	bubalum	bubolicu, buiwolicu
diwokoho kozła, łosja, zubrja, trajeljafa, kamełoparda [4])	diwokeho kozla, tragelafa, pigorgana, origen, kameloparda	tragelaphum, pygargon, orygem, camelopardum	i łanja, zubr i onagr, sajhak
kokodril	kokodril	(crocodilus)	korkodił zemnyi.

Z c.-słow. tekstem widzimy tu wspólną zaledwo jedną nazwę żubra niezawodnie drogą przypadkową [5]), pozatem Skoryna brał obce nazwy z biblji czeskiej, chociaż tekst c.-słowiański rozporządzał nazwami swojskiemi, (morskaho orła, wrana noszcznaho, suchołaplja, i korkodił zemnyj), z którychby Skoryna niewątpliwie skorzystał, gdyby miał tekst c.-słow. Z powyższego wnosimy, że Skoryna znał c.-słow. ułamek rozdziału XIX ks. Kapł., ale nie znał XI roz-

[1]) Ibid. 147.
[2]) Ibid. 148.
[3]) Ibid. 129 — 130.
[4]) Odnośny tekst polski tych 5-ciu wyrazów w Biblji 1561 r.: dzikiego kozła, łanią, jednoroszca abo łosia i skalną kozę, ibid. 130 przyp. 1.
[5]) Podobnie jak przypadkową jest tożsamość wyrazu *łania* w tekście c.-słow. i polskim 1561 r. Wyrazy „łosia" i „zubrja" Skoryny odpowiadają zapewne łacińskim „cervum et capream", Powt. pr., XIV, 5. Zestawienie przytoczone w tekście, które z konieczności powtórzyłem za Władimirowem nie od znacza się zupełną ścisłością.

działu tejże; podobnie ma się rzecz z IV i XIV rozdz. ks. Powt. prawa. Rozporządzając niestety tylko cytatami Władimirowa nie mam możności dostarczenia większej ilości dowodów. Chodzi mi tylko o wykazanie niesłuszności wywodu Władimirowa, wnoszącego z pokrewieństwa pewnych miejsc, względnie b. nielicznych, o posiadaniu przez Skorynę całości tekstów odnośnych ksiąg.

Tym sposobem stwierdzamy, że Skoryna bynajmniej nie grzeszył niesystematycznością w zakresie wyzyskiwania tekstów c.-słow. O ile posiadał takowe, przepisywał je bez znaczniejszych zmian, zastępując tylko innemi wyrazy o ciemnem (dla współczesnego czytelnika) znaczeniu i t p.; kiedy zaś ksiąg c.-słow. dostać nie mógł, zmuszony był tłumaczyć na język ruski Biblję czeską czy Wulgatę, korzystają jednak z tych c.-słow. ułamków, które mu się udało zdobyć.

Wypowiedziany dopiero pogląd nie jest bynajmniej nowy. Podobnego zdania był prof. Sobolewski, jakkolwiek doszedł doń, wychodząc z innych przesłanek. W recenzji na pracę Władimirowa [1]) wyraził Sobolewski przekonanie, że główną przyczyną pojawienia się wydawnictw Skoryny była mała ilość lub zupełny brak rękopisów Pisma ś. na Rusi litewskiej (i polskiej). W bibljotekach przechowało się mnóstwo rękopisów ewangelij XIV — XVI w., lecz dominują egzemplarze pochodzenia półn.-ruskiego, tak samo nielicznie zachowały się psałterze, pochodzące z Rusi litewskiej. Co się tyczy ksiąg Starego Testamentu—są one nadzwyczaj rzadkie nawet w obfitującej w księgi Moskwie i jak wiadomo Gennadjusz nie mógł wcale znaleść niektórych z tychże w dawnych przekładach. Ruś litewska posiadała tylko kilka z tych ksiąg (Pięcioksiąg Mojżesza, księgi Proroków), lecz i one spotykają się b. rzadko, pozatem znała Stary Testament z paremejników, czyli wypisów z Pisma ś. [2]). Sobolewski na podstawie powyższego oraz na podstawie obserwacji tekstów wyraża przekonanie *że Skoryna rozporządzał tylko c.-słow. Psałterzem i paremejnikiem* (z ksiąg Starego Test.) Wobec małej ilości lub zupełnego braku ksiąg c.-słow. Pisma ś. Skoryna nie mógł nawet myśleć o popularyzacji Biblji za pomocą przekładu jej z języka c. słow. na żywy język ruski. Mógł on tylko dążyć do rozpowszechnienia Pisma ś. i dlatego nie zmieniał prawie tych ksiąg które posiadał w brzmieniu c.-słow., były to Psałterz, Apostoł i ułamki ze Starego Testamentu, przekładał zaś z czeskiego tylko to, czego nie znalazł w przekładzie c.-słow., lub uważał za zepsute.

Władimirow w swojej replice [3]) bronił się nadzwyczaj słabo. Nie mógł on zaprzeczyć oczywistemu faktowi ubóstwa piśmienniczego dorobku Rusi litewskiej. Sądził tylko, że liczne (sic) pokrewieństwa między tekstem Skoryny a c.-słow., wykazane przezeń, nie dadzą się

---

[1]) Żurnał Minist. Nar. Prosw. 1888, paźdz., 320 — 322.

[2]) Prof. Karski wylicza przed r. 1539 (1296 — 1520) **28** rękopisów z cechami białoruskiemi (zachodnio-rusk.)! W tem 4 egz. Ewang., ze Starego Testamentu 4 Psałterze i Pięcioksiąg Mojżesza przepisany w Wilnie 1514 r. Nie znał go jednak Skoryna, Bjełorussy (t. I), 370 — 380.

[3]) Cztenija w istoricz. obszczestwje Nestora ljet. VIII (1894), 29—32.

sprowadzić do urywków, umieszczanych w paremejnikach, ubogich w treść. Powoływał się przytem na jeden paremejnik, podówczas wydawany [1]). Te uwagi Władimirowa nie mają znaczenia, jest bowiem kwestją drugorzędną czy Skoryna korzystał z danego paremejnika, skoro nie da się obalić fakt, iż miał on tylko niektóre c.-słow. teksty do rozporządzenia. W przytoczonem powyżej zestawieniu widzieliśmy już jak rzadko (w stosunku do całości tekstów) zapożyczał się ten drukarz w księgach c.-słowiańskich, twierdzenie więc Władimirowa o licznych zapożyczeniach jest niesłuszne [2]).

Przekonywujemy się tedy, jak podrzędną rolę odegrywał w wydawnictwach Skoryny język ruski. Miał on w zasadzie tylko drugorzędne, pomocnicze znaczenie, służył dla ułatwienia zrozumienia tekstu czytelnikom. Zachodzi jednak pytanie, dlaczego Skoryna przekładał Biblję czeską, czy Wulgatę, na język ruski, a nie na słowiański. Odpowiedź znajdujemy w tejże recenzji Sobolewskiego. Na Rusi litewskiej w owej epoce znajomość języka c.-słow. była nadzwyczaj słaba. Nie było tam ludzi, posiadających ten język, tembardziej nie znał go w dostatecznej mierze Skoryna, wykształcony na Zachodzie. Nic też dziwnego, że przekładał Pismo ś. na język „ruski", pomimo to usiłował on nadać swemu przekładowi c.-słow. archaiczny charakter, wprowadzał mnóstwo c.-słow. form aorystu i imperfektu, utrudniając nawet przez to czytelnikom zrozumienie sensu.

Przypisywanie Skorynie patrjotyzmu ruskiego, czy zamiłowania do ruskiego języka, opiera się na nieporozumieniu. Przecież Psałterz, który Skoryna przeznaczał do nauki czytania i dobrego „mówienia" został wydany w c.-słow. języku, również Małaja podorożnaja kniżica, której tytuł wskazuje, że miała służyć podróżnym, jako modlitewnik [3]). Nie ruski wobec tego ale c.-słow. język popularyzował Skoryna! Dlaczego jednak tak często wspominał on o ruskim języku, dlaczego mówił, że jednym z powodów wydania Biblji po rusku było to, że się „w ruskim języku urodził"? Złożyły się na to dwie przyczyny.

Drukarnia Skoryny, jak przeważnie tego rodzaju zakłady, jeżeli była w intencjach przedsiębiorców placówką kulturalną, to na drugim, albo na trzecim planie. Przedewszystkiem zaś była ona przedsiębiorstwem dochodowem. Skoryna poza działalnością wydawniczą niczem się nie zaznaczył na polu życia umysłowego, nie mamy powodów do uważania go za świadomego szermierza oświaty na ziemiach ruskich. Wstępy i zamknięcia do wydawnictw nie zawierają ani śladu myśli oryginalnej, są naracją a częściej plagjatem

---

[1]) Cztenija w Obszcz. istorii i drewn. Ks. 168 (1894, I) cz. 2-ga, str 1—90.

[2]) Polemika z Sobolewskim M. Murko, biorącego w obronę Władimirowa, jest tak naiwna, że nie zasługuje na to, aby się nad nią dłużej zastanawiać. Autor usiłuje np. dowieść, na podstawie pewnych zmian graficznych i ortograficznych w Psałterzu że w Wilnie Skoryna mniej śmiało operował c.-słow. tekstemi Archiv f. slav. Phil. XII, 260—261, uważa on Skorynę za reformatora w zakresie językowym, ibid. 253.

[3]) Że nie charakter modlitewny skłonił Skorynę do pozostawienia Psałterza w brzmieniu c.-słow., jak chcą niektórzy, świadczy wydanie w tymże brzmieniu Apostoła etc.

z pism średniowiecznych autorów chrześcijańskich. Nie z pobudek cywilizacyjnych założył on drukarnię, lecz dla zdobycia majątku, chociaż miał zupełne prawo pochlebiać sobie, że się trudzi dla „dobra pospolitego". Również nie dla idealnych, lecz dla materjalnych względów finansował nakład praski mieszczanin wileński Bohdan Onkowicz. Trzeba też przyznać, że przedsiębiorstwo było zakrojone na szeroką skalę, skoro po tranzlokacji do Wilna założono tamże nawet papiernię. Warunkiem powodzenia wydawnictwa było uprzystępnienie go dla szerokich mas czytelników, dla ludzi pospolitych, jak się wyraża sam Skoryna. Usiłował on dopiąć celu, wprowadzając ruskie zwroty, tłumacząc wyrazy ciemne i niezrozumiałe, poprzedzając księgi wstępami, mającemi zainteresować i zachęcić dolektury czytelnika. Nie dość na tem zdobywa się on na sui generis reklamę i nazywa swe wydawnictwa „ruskiemi", chociaż tylko nieprzyjaznym warunkom zawdzięczać należy, że były one ruskiemi faktycznie nie z imienia. Tę „ruskość", przeznaczoną dla społeczeństwa, nie znającego języka c.-słow., podkreśla dobitniej niż wypada, sądząc, że zdobędzie tą drogą czytelników, zachęconych popularnością wykładu. Mieliśmy już dosyć dowodów, że sam on dbał b. mało o ruski charakter swych wydawnictw.

Z drugiej strony, będąc katolikiem, uważał za stosowne wskazać na powody wydania Pisma ś. „w ruskim języku", co mogło grozić przykremi konsekwencjami, jeśli nie w Pradze, to po powrocie do kraju, z którym stosunków nie zerwał. Tłumaczy się więc, że jest Rusinem, że język ruski jest jego rodowitym, że chęć zaznajomienia swej braci-Rusi z Pismem ś. skłoniła go do podjęcia wydawnictwa w jej języku i tym sposobem usiłuje uniknąć losu Szwajpolta Fiola.

Przeznaczenie wydawnictw dla szerokiego ogółu wyjaśnia zarazem, dlaczego Skoryna często wspomina o „ludziach prostych", czyli niewykształconych, i pospolitych (w ówczesnem nie dzisiejszem znaczeniu!). Kierował się on przytem pobudkami kupieckiemi, nie socjalnemi, bo ci „prości" ludzie mogli się werbować z rozmaitych warstw społecznych o rozmaitem położeniu ekonomicznem, jakkolwiek z przewagą „ludzi pospolitych", więc przedewszystkiem zamożniejszych mieszczan, średniej szlachty etc.

Wreszcie rozpatrując przedmowy i zamknięcia Skoryny, nie należy zapominać o charakterystycznym rysie tego drukarza: pewnej ambicji, niekiedy fałszywej. Nietylko wszędzie zaznacza on skrupulatnie o swoim „wykładzie" i „pracy", lecz posuwa się nawet do rozminięcia się z prawdą, chcąc zabłysnąć erudycją. Władimirow złapał go na kłamstwie, gdy twierdził, że przekładał Biblję z greckiego i żydowskiego tekstu [1]), lubił też przytaczać cytaty greckie i żydowskie, chociaż można wątpić, czy znał te języki [2]). W tem świetle wyznania jego, że podejmuje się pracy dla chwały bożej i dla dobra pospolitego [3]) nabierają ostatecznie charakteru zwrotów retorycznych.

[1]) Op. Cit. 196 i 125.
[2]) Ibid. 114.
[3]) Por. w cyt. przywil. dla Miń. i Poł.: „pospolitoho dobraho".

Z jaką łatwością powstają dokoła Skoryny legendy (wskutek stanowiska wobec niego ruskich historyków) niech świadczy obwołanie go „wielkim humanistą“ [1]). Hruszewski zaliczył Skorynę do wczesnych humanistów na podstawie jego rzekomych „społecznych“ tendencyj [2]), które w rzeczywistości są retorycznym zwrotem Skoryny. Tego było za mało Ohience i Stankiewiczowi, podnoszą oni Skorynę do rzędu wielkich humanistów! Bawiąc sporą część życia na Zachodzie, a nawet, co prawda b. krótko [3]), we Włoszech, Skoryna stykał się nieraz z prądami humanistycznemi, nie przejął się jednak niemi, nie powziął najmniejszego pociągu do świata klasycznego i nie zaznaczył niczem w swych wydawnictwach nawet powierzchownej znajomości z klasyczną literaturą [4]). Humanizm cechuje dążność emancypacyjna wobec świata średniowiecznego, zerwanie z jego ideałami, wyzwolenie się z pod supremacji Kościoła. Skoryna tkwi niemal całkowicie w średniowieczu i jego poglądach, niema w nim popędu do oryginalnego traktowania rzeczy, z iście średniowieczną uległością wobec autorytetu powtarza on myśli komentatorów Pisma ś. i rozprawia o siedmiu naukach wyzwolonych, z któremi nabrał znajomości w uniwersytecie [5]). Widocznie umysł połockiego Rusina nie był przygotowany do przyję-

---

[1]) Ohienko, Istorja ukrainsk. drukarstwa, I, 16. Autor omawianej broszury akceptuje oczywiście ten pomysł z całą gotowością.

[2]) Istorija Ukrainy Rusi, VI, 391.

[3]) Do Padwy przybył on, jak się zdaje, tylko w celu zdania egzaminów, tak można wnosić z aktów padewskich, które nie nadmieniając o studjach włoskich Skoryny, mówią tylko że (Skoryna) a longinquissimis partibus forsan per quattuor milia miliaria et ultra ab hac praeclara civitate pro augmentando famam et honorem illius hujusque florentissimi gymnasii et sacri collegii nostri ad illam se contulit et vellet sibi concedi de dono et de gracia speciali ac amore Dei per hoc sacrum collegium in medicinis (sc. dignitatem). Żurn. min. nar. pr. 1892, IV, 384. Widać stąd że Skoryna b. niedawno do Włoch przybył specjalnie w celu poddania się egzaminowi. Fakt ten łatwo daje się wytłumaczyć. Wydział lekarski w Krakowie był wówczas b. nieliczny, pierwsze promocje na doktorów odbyły się dopiero w r. 1527; jeżdżono na studja do Włoch, gdzie bardzo prędko uwijano się z naukami; zdarzało się że zamiast przepisanych pięciu lat, trzy miesiące poświęcano we Włoszech na studja i zdobywano tytuły, Morawski, Hist. Uniw. Jag. II, 104 — 105. Skoryna otrzymał stopień bakałarza w 1506 r., do egzaminu magisterskiego artystów mógł przystąpić dopiero po dwóch latach, zdał więc prawdopodobnie ten egzamin nie wcześniej roku 1508 czyli na cztery lata przed doktoryzacją. Wydział artystów był jak wiadomo pierwszem stadjum w studjach uniwersyteckich (w Padwie występuje Skoryna jako doktor czyli magister artium). Na wydziale medycyny według statutu z r. 1433 trzeba było przez pięć lat studjować i słuchać wykładów. Skorynie widocznie się śpieszyło z ukończeniem studjów skoro po czterech latach zdaje on w Padwie egzamin doktorski, Morawski ibid, 380, 385.

[4]) Por. Władimirow, op. cit. 115 przyp. 1.

[5]) Owo „słynne“ miejsce o siedmiu naukach wyzwolonych, którem się zachwyca Hruszewski (Ist. Ukr.-Rusi, VI, 429), a za nim inni, jest tylko zapożyczeniem ze ś. Hieronima i komentarzy Mikołaja Lyranusa! Stwierdził to już Władimirow, (ob. cit. 115 przyp. 2) ale Hruszewski nie zauważył widocznie przypisu i wziął to miejsce za oryginalny pomysł Skoryny. Zależność od komentatorów wyraża się chociażby w tym fakcie, że tam gdzie ś. Hieronim nie daje komentarzy nie zdobywa się na samodzielne objaśnienie i Skoryna, Wład. ibid. 121. Władimirow zupełnie słusznie podnosi scholastyczny kierunek i konstrukcję przedmów Skoryny, Ibid. 53, 184.

cia idei humanizmu, obcych światu, z którego wyszedł. Jedyna rzecz, w której się przejawia nowa epoka jest to, że Skoryna głośno i otwarcie mówi o sobie i nie kryje się z nazwiskiem.

Na zakończenie poruszę sprawę przerwania pracy wydawniczej przez Skorynę. Władimirow składał winę upadku drukarni na niepomyślne okoliczności, jakie zaszły w życiu Skoryny, mianowicie na zawikłane sprawy jego brata Iwana, z którym rzekomo był związany wspólną majętnością, i proces z krewniakami żony o majętność wileńską, oraz na pożar m. Wilna w r. 1530. Pomijając pożar, który dotknął Wilno w 4 lata po zwinięciu drukarni i jak widać oszczędził inwentarz drukarski, którego część podobno dostała się później w ręce Mamoniczów [1]) inne powody wysunięte przez Władimirowa zostały wyolbrzymione na tle wcale nie groźnych dla Skoryny wydarzeń. Przedewszystkiem sprawy te rozpoczęły się w kilka lat po zaprzestaniu wydawniczej działalności przez Skorynę [2]), a więc bezpośrednio nie mogły na nią wpłynąć. Sprawa żony Skoryny, Małgorzaty, toczyła się w sposób jaknajbardziej dla małżonków pomyślny i zakończyła się niemniej pomyślnym wynikiem [3]). Po bracie Iwanie Skoryna nic nie dziedziczył [4]) a wszelkie pretensje do Skoryny ze strony Żydów i innych kredytorów zlikwidował zapewne niezwłocznie syn i spadkobierca zmarłego—Roman, który wystąpił z odnośnem oświadczeniem wobec króla i uzyskał od tegoż przywilej dla stryja. W kilka dni potem Zygmunt I innym przywilejem zapewnił, że pozywanie Skoryny przed sądy będzie odtąd należeć do samego króla i zabezpieczył go na przyszłość od ewentualnych pretensyj kredytorów brata [5]). Nie wiemy znikąd o uciskaniu Skoryny przez sędziów i innych przykrościach, doznawanych przezeń o których mówi Władimirow, nieobeznany z praktyką sądową owej epoki i niewłaściwie interpretujący przywileje królewskie [6]). Zbyt możnych posiadał Skoryna protektorów, by do zadania sobie krzywdy dopuścić.

Nie procesy sądowe i nie pożar doprowadziły do upadku przedsiębiorstwo drukarskie, zginęło ono własną śmiercią. Znając stagnację kulturalną w jakiej pogrzęzła wówczas Ruś litewska z góry niemal można było przewidywać, iż drukarnia potrwa nie długo. Rynek w krótkim czasie się nasycił, nabywców na książki zabrakło i praktyczni przesiębiorcy widzieli się zmuszeni przerwać pracę drukarską.

---

[1]) Władim. op. cit. 207, por. rec. pracy Rowińskiego, Otczet o 7-om pris. nagr. gr. Uwar., 39.

[2]) Na podstawie obliczeń Władim. wypada przypuszczać że drukarnia funkcjonowała 2 lata, czyli przestała istnieć w r. 1526, str. 66. Proces w sprawie Małgorzaty rozpoczął się ok. r. 1529.

[3]) Dom zapisany Małgorzacie przez Dorotę Stanisławową objęła ona od początku w posiadanie. Powództwo córki Doroty i in. zostało uchylone przez magdeburgję i biskupa, a później i przez króla. Tym sposobem Skorynowie nic na procesie nie ucierpieli.

[4]) Ob. przywil. Zygm. I, Krupow. Zbiór I, nr. 30 Wład. się oparł na mało wiarogodnem oświadczeniu zięcia Iwana Skoryny, str. 324.

[5]) Krup. ibid.

[6]) Ibid. nr 29.

Wznowili ją dopiero po 50 latach inni ludzie i w innych pracujący warunkach.

Dalszy ciąg żywota Skoryny przedstawia się nader ciemno, ostatnią wzmiankę o nim spotykamy w r. 1535 [1]). Względnie sporo do biografji jego można wydobyć z przywileju Zygmunta I, wydanego 25 listopada 1532 r. Przywilej ten, poddający Skorynę jurydykcji królewskiej, świadczy o zdobyciu przezeń b. mocnego stanowiska i wskazuje jaką drogą je osiągnął. Zygmunt I wystawił przywilej na prośbę quorundam consiliariorum (króla). Oni to zalecili Zygmuntowi virtutem et doctrinam in arte medica non vulgarem periciam et dexteritatem Skoryny. Zdobył on uznanie dla swego fachu w sferze wyższych urzędników, zapewne możnowładców polskich (przypominam, że dokument wydała kancelarja koronna). Wnosimy stąd, że po zlikwidowaniu drukarni zajął się on medycyną, pełnił funkcje lekarskie w sferze możnowładztwa i wyrobił opinję dobrego lekarza. Nie miał on miejsca stałego pobytu, gdyż wspomniany przywilej przewidywał tylko możliwość, że Skoryna osiądzie w któremś z miast w państwach Zygmunta I. W koczowniczym trybie życia kryje się zapewne jedna z głównych przyczyn zupełnego niemal braku wiadomości o Skorynie w tym okresie. Nie wiemy, gdzie się on obracał i kiedy życie zakończył.

Kilka rozpatrzonych w tem miejscu kwestyj z życia i działalności Skoryny prowadzi do wniosku, że ta karta dziejów kultury W. Księstwa wymaga gruntownej rewizji, gdyż przestarzały i niezawsze stojący na wysokości zadania, jakkolwiek dotąd podstawowy, Władimirow dziś już nie może wystarczyć [2]). Szczególniejszej zaś uwagi wymaga kwestja zależności wydawnictw Skoryny od Wulgaty i od polskich przekładów Pisma ś., odnoszę bowiem wrażenie, że Władimirow zbyt pobieżnie z tem się załatwił i że biblja czeska 1506 r. odegrywała tylko rolę pomocniczą. Poszukiwania archiwalne może zdobędą nowe dane do biografji pierwszego drukarza wileńskiego, szczególnie do okresu praskiego oraz do ostatnich lat jego życia. Wreszcie trzeba poddać rewizji kwestję wpływu Skoryny na późniejsze ruskie wydawnictwa Pisma ś.[3]).

H. Łowmiański.

---

[1]) Władim. op. cit. 324.

[2]) Inną wadą Władimirowa jest chaotyczność, która obok braku indeksów ogromnie utrudnia korzystanie z jego dzieła. Zarzucali już mu to nieraz recenzenci. (Downar) Zapolski, Minskij Listok 1888 nr 44; Stankiewicz, Kwart. hist. 1889, 491, nawet M. Murko (Arch. f Phil. XII, 255), gorący wielbiciel Władimirowa i Skoryny, przyznaje, że w 2-giej przynajmniej części, dotyczącej języka, nie jest Wład. systematyczny.

[3]) Nie jest on wcale tak doniosły jak chciał Władimirow. ob. recenzję Sobolewskiego.

Knygos *(Książka). Rocznik I. Numerów 6 w trzech zeszytach (Nr 1 styczeń — luty 1922 r., Nr 2 — 3 marzec — kwiecień 1922 r., i Nr 4 — 6 1924 r., lecz obejmujący stan rzeczy z początku r. 1923). In 4-to, szpalt 542.*

Pierwsze i jedyne dotychczas czasopismo w jęz. litewskim, poświęcone „bibljografji i krytyce", wydawane w Kownie przez Komitet Wydawniczy Litewsk. Ministerjum Oświaty pod redakcją Wacława Birżiszki.

Łączy w sobie cele — teoretyczny i praktyczny zarazem. Obok bardzo sumiennej rejestracji druków litewskich, stanowiącej lwią część wydawnictwa, znajdujemy w niem liczne artykuły i rozprawy z zakresu bibljografji i dziedzin jej pokrewnych, nie wyłączając bibljofilstwa, bibljotekoznawstwa etc., tudzież recenzje, informujące czytelnika o nowoukazujących się książkach w jęz. litewskim lub z Litwą jakibądź związek mających.

P. Birżiszka, bibljograf zamiłowany i wytrawny, w artykule wyczerpująco omawiającym *„Potrzeby bibljografji litewskiej* (№ 1), rzucił myśl, aby Litewskie Minist. Oświaty powołało specjalny organ, złożony z 2 — 3 osób, którego zadaniem byłoby rejestrowanie wszystkich współczesnych druków wogóle wydawanych na Litwie i w jęz. litewskim poza jej granicami. W tym celu w Państwowej Bibljotece Centralnej ogniskowałyby się egzemplarze obowiązujące, nadsyłane drogą urzędową przez naczelników powiatów lub drukarnie. Jednocześnie bibljografją dawnych druków litewskich, zdaniem p. Birżiszki, winien zająć się Uniwersytet Litewski w Kownie, istniejące bowiem w Wilnie Lit. Tow. Naukowe w chwili obecnej obowiązku tego podjąćby się nie mogło.

Nie wiem czy i w jakim stopniu projekt p. B., datujący z lutego r. 1922, został przez Ministerjum litewskie urzeczywistniony. W każdym jednak razie można suponować, że sprawa ta została jakoś uporządkowana, w rejestrze bowiem druków litewskich, ogłoszonym w temże wydawnictwie, widzi się pewien system i ład.

W związku z tem p. Birżiszka w szeregu osobnych artykułów rozważył doniosłe sprawy: *„Sieci bibljotecznej na Litwie"* (№ 2—3), *„Wymiany wydawnictw z państwami obcemi"* (№ 4 — 6), *„Prawa autorskiego na Litwie"* (№ 4—6), *„Projektu zmiany ustawy prasowej"* tamże (№ 4—6), *„Zbierania druków zakazanych"* (№ 4 - 6) etc.

Artykuł o *„Archiwach litewskich"* (№ 2—3), obszernie streszczający wykład wygłoszony w r. 1918 w Petersburgu przez Rosjanina Majakowskiego, dotykając również archiwów znajdujących się dziś w granicach Polski, nie przynosi nic nowego.

Natomiast interesującą jest skreślona przez Pawła Galaune (Hołownię) *„Karta z dziejów Bibljoteki kanclerza Joachima Litawora Chreptowicza"* po jej ewakuacji ze Szczors do Moskwy (№ 4—6).

Notatka p. Wacława Birżiszki p. t. *„Łotewskie i nasze wydawnictwa perjodyczne"* (№ 2—3) jest zestawieniem porównawczo - bibljograficznem czasopiśmiennictwa łotewskiego (od r. 1797) z litewskiem (od r. 1832).

Krótka, lecz ze znajomością rzeczy napisana przez p. Gudaitisa, rozprawka o *„Dajnach litewskich Nesselmanna"* (Litauische Volkslieder. Berlin 1853) została znakomicie uzupełniona pracowitą bibljografją literatury we wszystkich językach o dajnach litewskich wogóle, obejmującą 105 tytułów, a będącą pracą seminaryjną p. Gaucysa na wydz. humanist. uniw. kowieńskiego (№ 4—6).

Wielkiem ułatwieniem dla osób interesujących się piśmiennictwem litewskiem jest, zebrany przez W. Birżiszkę, *Katalog 334 pseudonimów* litewskich, należących do 175 pisarzy. Niestety nie jest on zupełny, odrazu bowiem rzuca się w oczy brak takich nazwisk pisarzów litewskich, jak ks. Drozdowski — Strazdelis, Szymon Dowkontt, Andrzej Bałtruszajtis, Piotr Kriauczunas, A. Morawski, Szymon Staniewicz, Edmund Steponajtis, Adolf Vegėlė, ks. Antoni Wienożyński, ks. Franc. Urbanowicz i innych, nie mówiąc już o zupełnem pominięciu pseudonimów i kryptonimów samego p. Wacława i jego brata, Michała, Birżiszków (№ 4—6).

W dziale krytyki znajdujemy recenzje czterech prac polskich: Fr. Gawełka *„Bibljografja ludoznawstwa litewskiego"* (odb. z Roczn. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie 1914 r.) (№ 1), W. Hahna *„Bibljografja bibljografji"* (№ 2—3), M. Brensztejna *„Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie do r. 1832"* (№ 4—6) i R. Mienickiego *„Archiwum akt dawnych w Wilnie"* (№ 4—6).

Część główną, z wielkim pietyzmem traktowaną, stanowi bibljografja.

Przedewszystkiem więc w sześciu zeszytach wydawnictwa dano spis druków osobnych w jęz. litewskim, poczynając od r. 1914. Zgrupowano je w 18-tu działach rzeczowych, co do których można się spierać, lecz nie tu jest miejsce po temu. Ogółem zebrano do 2250 tytułów. Wielką wadą jest opuszczenie w tym spisie formatu.

Dalej następują wykazy prac *„Litwinów w językach obcych"* (197 tytułów), *„Lithuanica w językach obcych"* (589 tyt.), *„Druki o Litwie i drukowane na Litwie w latach 1905 — 1915 zakazane przez cenzurę rosyjską"* (62 tyt.), *„Druki i czasopisma w jęz. białoruskim, wydane w latach 1919 — 1921 w części Litwy niepodległej* (23 tyt.), *„Druki litewskie wileńskie w jęz. polskim"* z lat 1919 — 1922 (50 tyt.), *„Obwieszczenia, odezwy, proklamacje i t. p. z okresu wojny"*, liczące 260 numerów, a w tem 68 niezmiernie rzadkich i ciekawych odezw litewskich w jęz. polskim do robotników, ludności i wojska polskiego z lat 1919—1921.

Osobny dział ciągnący się przez wszystkie zeszyty tworzy bardzo cenna rubryka p. t. *„Nasze czasopisma"*, dające zestawienie treści czasopism litewskich, numer po numerze, zaczynając od „Auszry" z r. 1883.

Wreszcie „Nowiny literackie i Kronika", wiadomości „Z życia książek i bibljotek" litewskich i zagranicznych, nekrologi i t. p., zapiski bieżące znakomicie dopełniają wydawnictwo, informując czytelnika o ruchu książkowym i rozwoju instytucyj książce służących.

Jako dodatek osobny do № 4—6 z osobną kartą tytułową i pa-

ginacją załączona została *„Lietuviu Bibliografija"* (Bibljografja litewska), sporządzona przez Wacława Birżiszkę (Kaunas 1924. 4-to. szpalt 102) i zawierająca na razie część pierwszą—wieki XVI-XVIII.

Jest to właściwie pierwszy, metodycznie i naukowo opracowany największy katalog druków litewskich.

Jeżeli pominiemy spisy: Kajetana Niezabitowskiego (Dzien. Wileński 1824 r.), Piotra Koeppena w przekładzie i z dopełnieniami Leona Rogalskiego (Tamże 1828), Dyonizego Paszkiewicza (Dzien. Warszawski 1829), anonima „B." (Kurjer Wileński 1861), Leona Potockiego (Pamiętn. Pana Kamertona T. III 1869), Jana Karłowicza (w rozprawie o jęz. litewskim 1875) i innych, to zaszczyt zapoczątkowania właściwej bibljografji litewskiej przypadł w udziale, jak wiadomo, Maurycemu Stankiewiczowi. Stankiewicz w wydanych w Krakowie w latach 1886—1889 dwóch zeszytach swoich „Studjów bibljograficznych nad literaturą litewską" *opisał* naukowo znane mu wówczas druki w jęz. litewskim od r. 1547 do 1701.

Po nim dopiero Sylwester Bałtromajtis wydał w jęz. rosyjskim w r. 1891 pierwszą i r. 1904 drugą powiększoną edycję *„Spisu litewskich i staro-pruskich książek"*, doprowadzonego do r. 1903. Atoli publikacja Bałtromajtisa okazała się tak dalece po dyletancku i bezkrytycznie ułożona i posiadała tyle błędów, że można z niej korzystać jeno z wielką ostrożnością.

P. Birżiszka do pracy swojej przystąpił z należytem przygotowaniem naukowem. Zbadał wszystkie dostępne źródła drukiem ogłoszone, przejrzał najważniejsze zbiory bibljoteczne książek litewskich i po wielu latach poszukiwań dał część pierwszą narodowej bibljografji litewskiej, zawierającej 308 numerów, gdy Bałtromajtis zanotował z tegoż okresu czasu tylko 172.

Dzieło p. B. zostało opracowane z wzorową sumiennością. Tytuły druków ważniejszych przepisane z podziałem na wiersze. Wszędzie jest oznaczona data, format i liczba stron, a nadto miejsce znajdowania się obecnie danego druku tudzież źródeł, z których wiadomość o nim została zaczerpnięta. Układ w porządku chronologicznym. Doskonały indeks osób i tytułów ułatwia korzystanie monumentalnej publikacji.

Oczywiście sam autor jest przeświadczony o tem, że jeszcze nie wszystko zdołał zgromadzić i że musiały się wkraść błędy zwłaszcza przy tych drukach, których sam osobiście widzieć nie mógł. To też już w № 1-m miesięcznika „Baras" (Zagon) ze stycznia r. b. ogłosił ważne uzupełnienia i sprostowania.

Jak widzimy z powyższego, cały ciężar bibljografji litewskiej i czasopisma „Knygos" spoczywa na barkach jednego tylko człowieka, za co też należy się mu rzetelne uznanie. Natomiast nie zasłużyło na takież uznanie Litewskie Ministerjum Oświaty, które, skąpiąc grosza na tak ważne dla Litwinów wydawnictwo, zmusza jego redaktora do drukowania na tak bezprzykładnie obrzydliwym i nietrwałym papierze, przypominającym pierwsze druki sowieckie.

M. Brensztejn.

Dr. Stanisław Morawski. *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818—1825). Wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki, Instytut Wydawniczy Bibljoteka Polska w Warszawie, str. XVII + 541, ilustracyj 24.*

W piśmiennictwie naszem głucho dotychczas było o doktorze Stanisławie Morawskim. Bibljografom znanym był on dotychczas jako autor kilku artykułów z dziedziny medycyny oraz gawędy pod tyt. Od Merecza do Kowna, drukowanej w Tece Wileńskiej, zresztą dość rozwlekłej, pozbawionej większego interesu. Kirkor, drukując ją, zapowiedział ogłoszenie innych pism oraz obszerniejszego życiorysu autora. Niestety, Teka Wileńska przestała wychodzić i nie ukazały się zapowiadane pisma Morawskiego. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych traf szczęśliwy oddał w ręce prof. Spasowicza manuskrypty, pozostałe po Dr. Morawskim. Spasowicz, oceniwszy ich wielką wartość literacką, zamierzał wydać je, na razie ogłaszając w Ateneum i Kraju petersburskim kilka fragmentów, dotyczących pobytu autora w Petersburgu. Obecnie nakładem Instytutu Wydawniczego Bibljoteka Polska ukazała się część pierwsza, obejmująca lata studjów uniwersyteckich i pobytu autora w Wilnie.

Pamiętniki te bezwarunkowo zajmą jedno z pierwszych miejsc w naszej literaturze pamiętnikarskiej. Pisane świetnie stylem barwnym i potoczystym dają niepospolicie żywy obraz Wilna w pierwszej ćwierci XIX w., które nie przypominało „dzisiejszego (r. 1848) posępnego, ledwie nie ciągle płaczącego i z opuszczonemi rękami, nikt ani się domyślić nie może tej wesołości, jaka tam panowała wtedy powszechnie i tego ciągłego uśmiechu, jaki podówczas wszystkie twarze ożywiał. Ciągle sypały się dowcipne słówka, sypały się zewsząd, nie wyłączając żadnego stanu. To tylko pewne, że wtedy księgarnie, bibljoteki, sale uniwersyteckie, teatry, winiarnie, cukiernie, traktjery, bilardy były ciągle pełne, nabite wszelkiego rodzaju, ale przyzwoicie każdy w swojej sferze bawiącymi się ludźmi. Nie było to ani agora, ani forum, ale któż zaprzeczy, że tam jeszcze mnóstwo było życia".

Opisując prześladowania młodzieży filareckiej, Morawski kreśli jednocześnie obrazy hulaszczego, bawiącego się podówczas Wilna. Na Wilno bowiem ówczesne patrzymy ciągle przez pryzmat 3-j części Dziadów, na młodzież ówczesną przez okno z sali Konrada. Wizerunek młodzieży wileńskiej, jaki nakreślił Morawski w swych pamiętnikach bliższym jest o wiele prawdy, potwierdza to do pewnego stopnia ogłoszona przez prof. Czubka korespondencja Filomatów, np. listy Onufrego Pietraszkiewicza.

W sposób mistrzowski, niekiedy kilku rysami zaledwie kreśli Morawski charakterystyki wybitniejszych osobistości ówczesnego Wilna. Niektóre z nich, jak sylwetki Nowosilcowa, Pelikana, Kontryma zdobyły już prawo obywatelstwa w nauce historycznej. Niema rzec można ani jednej wybitniejszej osobistości ówczesnego społeczeństwa litewskiego, o której nie znalazłoby się w pamiętnikach rzeczonych krótszej lub dłuższej wzmianki lub charakterystyki; więc profesorowie wszechnicy wileńskiej, wybitniejsi filareci, jenerał-gu-

bernatorowie Litwy, przedstawiciele arystokracji litewskiej i braci-szlachty oraz cała kolekcja dziwaków i oryginałów, których pełno było podówczas na bruku wileńskim. Sylwetki ich kreślił nasz pamiętnikarz z szczególnym zamiłowaniem, więc Ignacy-Emanuel Lachnicki, wydawca Pamiętnika Magnetycznego, niefortunny wierszokleta Kiszka-Zgierski, Dr Rosołowski, Szurłowski i Krysztalewicz— dwaj znani całemu Wilnu warjaci, głośny awanturnik polski Casanowa, jenerał Charkiewicz i tylu innych. Wszystkie te sylwetki kreślone są z niepospolitym humorem, drgają życiem. Wyznać jednak należy, że pamiętniki te przeładowane są nieco szczegółami anegdotycznemi szczególniej w aneksach, które bez szkody dałyby się opuścić.

Wydawcy prof. Mościcki i Dr Czartkowski zaopatrzyli pamiętnik interesującym życiorysem autora oraz cennemi nader przypisami i objaśnieniami tekstu, które będą miały duże znaczenie dla wszystkich badaczy przeszłości Wilna. Niestety, brak absolutny materjałów do biografji autora nie pozwolił wydawcom wyjaśnić niektórych momentów jego życia, jak naprzykład zagadkowego porzucenia Petersburga w pełni sił i powodzenia życiowego oraz późniejszej mizantropji, w którą się pogrążył ten świetny światowiec na przeciąg kilkudziesięciu ostatnich lat swego życia.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę autorów przedmowy, że w aktach Szkoły Kowieńskiej w Archiwum Okręgu Naukowego Wileńskiego znajdują się świadectwa szkolne Morawskiego, począwszy od r. 1814 aż do roku 1818. W pierwszym roku w świadectwie szkolnem Morawski, jedyny z całej klasy, ma obyczaje płoche, w późniejszych latach ma zanotowane w rubryce obyczaje: „nadto drażliwy". W ostatnim zaś roku ma zanotowane w tej samej rubryce: „obyczaje dość układające się". Postępy z poszczególnych przedmiotów przeważnie dobre, tylko z matematyki mierne lub nadmierne. W sprawozdaniu z popisu odbytego 28-VI 1818 r. zanotowano, „że Morawski wespół z Edwardem Szyszło, kończący tu klasy mieli rzecz własnego pióra z oświadczeniem osobom tej szkoły w czułych wyrazach po polsku i po łacinie za instrukcję i opiekę swojej w imieniu także innych współuczniów wdzięczności i podziękowania gościom za przytomność na egzaminach".

J. Iwaszkiewicz.

KRONIKA

Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu. Konferencja delegatów głównych ognisk naukowych historycznych, odbyta dnia 21 lutego b. r. we Lwowie uchwaliła jednomyślnie, na wniosek Polskiego Towarzystwa Historycznego i na podstawie opinji podpisanych pod niniejszą odezwą, zwołać w bieżącym roku w dniach 6 — 8 grudnia, Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu.

Ogłaszając powyższą uchwałę, zawiązany równocześnie Komitet Organizacyjny Zjazdu zaprasza wszystkich historyków polskich oraz miłośników do wzięcia osobistego udziału w Zjeździe i do zgłoszenia referatów.

Zjazd tegoroczny odbędzie się po 25 latach od ostatniego Zjazdu, który obradował w r. 1900 w Krakowie. Czas więc najwyższy obliczyć przebytą drogę i określić podstawy organizacji nauki historycznej w warunkach wytworzonych przez odnowienie własnego państwa. Zbierze się Zjazd w Poznaniu, jeszcze w roku jubileuszowym — koronacji Bolesława — budowniczego idei niepodległości Polski, zdobytej przezeń siłą genjuszu militarnego i politycznego, utrwalonej na podstawienie podległej cywilizacji w ścisłym związku z zachodnio-europejską kulturą. Rocznica Bolesławowska daje Zjazdowi hasło duchowe potęgujące znaczenie obrad.

Dawniejsze warunki bytu narodu zakreślały poprzednim Zjazdom historycznym skromniejsze granice, zacieśniając je przeważnie do rzeczy ściśle polskich. Stawiając je również i obecnie na pierwszym planie narad zjazdowych, zwrócimy baczną uwagę na działy, które rozwinęły się w ostatnich dwudziestu pięciu latach, jak historję wojen i wojskowości, oraz historję gospodarczą, a także badania regjonalistyczne, zwłaszcza dzieje ziem kresowych. Czas również stanąć nam do współpracy z nauką uniwersalną w samodzielnem opracowywaniu historji powszechnej. Znajdzie to wyraz w programie obecnego Zjazdu, w postawieniu zagadnień z historji powszechnej w zapewnieniu należnego miejsca historji starożytnej, a także historji Wschodu i Islamu. Obok kwestji ściśle naukowych umieszczamy w programie obrad nauczanie historji, na różnych stopniach, słowem i książką, będące jedną z naukowych trosk naszego szkolnictwa. Domaga się ono od uczonych ustalenia wytycznych z uwzględnieniem koniecznego związku dydaktyki z nauką. Zjazd historyków dążyć będzie do utrwalenia w narodzie świadomości historycznej, stanowiącej jeden z głównych czynników kultury duchowej.

Z powyższych danych wysnutych z programów Zjazdów daw-

niejszych i doświadczeń lat ostatnich wypływa podział Zjazdu Poznańskiego na następujące sekcje:

I. Sekcja historji starożytnej, ewentualnie z podsekcją dla dziejów Wschodu średniowiecznego i nowożytnego (Islamu, a także dalekiego Wschodu).

II. Sekcja historji średniowiecznej i nowożytnej polskiej i powszechnej do r. 1795.

III. Sekcja historji najnowszej.

IV. Sekcja historji ustroju (prawo, kościół i gospodarstwo).

V. Sekcja historji kultury, wraz z historją literatury, nauki i szkolnictwa.

VI. Sekcja nauk pomocniczych historycznych.

VII. Sekcja nauczania historji.

Konferencja delegatów poleca wykonanie powyższych uchwał podpisanemu Komitetowi Organizacyjnemu, który w tym celu utworzy Komitet Redakcyjny Zjazdu z siedzibą we Lwowie i Komitet Gospodarczy z siedzibą w Poznaniu.

Termin ostateczny nadsyłania referatów w objętości najwyżej ośmiu stron druku, zwykłego 8-vo (według wzoru rozpraw „Kwartalnika historycznego") — ustala się na dzień 15 czerwca bieżącego roku pod adresem: Polskie Towarzystwo Historyczne, Lwów, Uniwersytet.

Pod tymże adresem należy przesyłać wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 złotych, także czekiem P. K. O. Nr. 162,226, w zamian zaco każdy uczestnik otrzyma: 1) legitymację Zjazdową z ewentualnemi uprawnieniami do zniżek kolejowych i celem korzystania z urlopów służbowych; 2) broszurę informacyjną o organizacji Zjazdu i podziale referatów na sekcje; 3) księgę referatów i księgę obejmującą protokół na Zjeździe.

Komitet Redakcyjny, na podstawie opinji członków Komitetu Organizacyjnego zadecyduje o tem, które referaty będą wydrukowane i wybierze z nich te, które będą poddane pod obrady na posiedzeniach Zjazdu zarówno plenarnych, jak sekcyjnych.

Komitet Organizacyjny.

Prezydjum:

Franciszek Bujak, Feliks Koneczny, Jan Ptaśnik, Jan Rutkowski, Wacław Sobieski, Wacław Tokarz, Stanisław Zakrzewski.

Sekretarze:

Jan Dąbrowski, Kazimierz Kaczmarczyk, Wincenty Łopaciński, Teofil Emil Modelski, Kazimierz Tyszkowski.

Członkowie:

Władysław Abraham, Eugenjusz Barwiński, Wilhelm Bruchnalski, Kazimierz Chodynicki, Konstanty Chyliński, Aleksander Czołowski,

Bronisław Dembiński, Stefan Ehrenkreutz, Ludwik Finkel, Oskar Halecki, Marceli Handelsman, Władysław Konopczyński, Stanisław Kot, X. Henryk Likowski, Marjan Łodyński, Fryderyk Papée, Ludwik Piotrowicz, Władysław Podlacha, Stanisław Ptaszycki, Władysław Semkowicz, Józef Siemieński, Kazimierz Tymieniecki, Tadeusz Urbański.

Stanisław Arnold, Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Kazimierz Bartoszewicz, Zygmunt Batowski, Ludwik Bernacki, Leon Białkowski, Aleksander Birkenmajer, Ludwik Birkenmajer, Michał Bobrzyński, Ferdynand Bostel, Edmund Bursche, Adam Chmiel, Ignacy Chrzanowski, Adolf Chybiński, Ludwik Ćwikliński, X. Paweł Czapiewski, Jan Czekanowski, Przemysław Dąbkowski, Antoni Danysz, X. Szczęsny Dettloff, Edmund Długopolski, Stanisław Dobrzycki, Marjan Dubiecki, Bolesław Erzepki, X. Jan Fijałek, Jan Friedberg, Natalja Gąsiorowska, Bronisław Gembarzewski, Olgierd Górka, Tadeusz Grabowski, Władysław Grabski, Roman Grodecki, Bronisław Gubrynowicz, Marjan Gumowski, Wiktor Hahn, Alfred Halban, Kszimierz Hartleb, Janusz Iwaszkiewicz, Jan Jakubowski, Józef Kallenbach, Witold Kamieniecki, Stanisław Kętrzyński, Juljusz Kleiner, Abdon Kłodziński, Adam Kłodziński, J. K. Kochanowski, Kazimierz Kolbuszewski, Kazimierz Konarski, Feliks Kopera, Stanisław Kościałkowski, Józef Kostrzewski, X. Stanisław Kozierowski, Aleksander Kraushar, Kazimierz Krotoski, Juljan Krzyżanowski, Jan Kucharzewski, Marjan Kukiel, Edward Kuntze, Leonard Lepszy, Józef Lewicki, Bolesław Limanowski, Zygmunt Lisowski, Stanisław Łempicki, X. Alfons Mańkowski, X. Konstanty Michalski, Ryszard Mienicki, Kazimierz Morawski, Zdzisław Morawski, Józef Muczkowski, Czesław Nanke, Józef Paczkowski, Nikodem Pajzderski, Alfons Parczewski, X. Cezary Pęcherski, Helena Polaczkówna, Franciszek Popiołek, Antoni Prochaska, Helena Radlińska, Zygmunt Luba-Radzimiński, Michał Rostworowski, Antoni Rybarski, Adam Skałkowski, Mieczysław Skibiński, Artur Śliwiński, Zygmunt Smogorzewski, Władysław Smoleński, Kazimierz Sochaniewicz, Leon Sternbach, Zdisław Stroński, Wacław Studnicki, Adam Szelągowski, Tadeusz Szydłowski, Adolf Szyszko-Bohusz, Stanisław Tomkowicz, Józef Ujejski, X. Józef Umiński, Tadeusz Wałek, Józef Widajewicz, Stanisław Witkowski, Adam Wolański, Władysław Zahorski, Stanisław Zajączkowski, Zygmunt Zaleski, X. Ludwik Zalewski, Tadeusz Zieliński, X. Kazimierz Zimmermann.

Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wilnie zawiązał się w lutym b. r. Obecnie (czerwiec) liczy on 47 członków. Do Zarządu wchodzą: przewodniczący rektor Alfons Parczewski, wiceprzewodniczący prof. Feliks Koneczny; członkowie: pp. Franciszek Bossowski, Kazimierz Chodynicki, Stefan Ehrenkreutz, Teofil - Emil Modelski, Antoni Narwoysz, Władysław Zahorski; zastępcy członków:

pp. Zofja Domaniewska, Mikołaj Dzikowski, Stanisław Kościałkowski, Ryszard Mienicki, Tadeusz Turkowski, Wacława Walicka; skarbnik p. Aleksander Jodziewicz, sekretarz Henryk Łowmiański. Komisja rewizyjna: pp. Wacław Gizbert Studnicki, Wacław Wejtko i zastępcy: pp. Michał Brensztejn, Tadeusz Młodkowski. Delegaci na Walne Zgromadzenie Tow.: prof. Chodynicki i prof. Modelski.

Na zebraniu Oddziału, odbytem d. 8 marca b. r. prof. F. Koneczny wygłosił odczyt p. t.: *„Tło powszechno-dziejowe wyprawy bukowińskiej Jana Olbrachta"*.

Wobec upłynięcia na Wielkanoc 1497 r. rozejmu Polski z Turcją zanosiło się na nową wojnę. Bajazet odmówił przedłużenia rozejmu i skoncentrował 60.000 konnicy w Belgradzie. Jagiellończycy rozpoczynają ze swej strony przygotowania i usiłują uzyskać pomoc od sąsiadów, lub przynajmniej zabezpieczyć się od nich. Władysław, którego zobowiązywał rozejm do r. 1500 pozwolił na zaciąg ochotników w Czechach i na Węgrzech. Iwan odpowiedział zrazu ogólnikami, dowiadywał się na czyje ziemie uderzą Turcy, zawarł był bowiem traktat tylko z Litwą. Celem wojny tureckiej było odzyskanie Kilji i Białogrodu, co wymagało kilkuletnich wysiłków, a przedewszystkiem pozyskania Stefana Mołdawskiego. Tymczasem Stefan w obawie odwetu po łupieżczej wyprawie na Bracław (1494) nie był skłonny do niesienia pomocy Jagiellonom. W razie gdyby zaszła konieczność usunięcia Stefana upatrzonym kandydatem na jego miejsce był prawdopodobnie królewicz Zygmunt. Nasuwa się przypuszczenie, że te poglądy na wszelkie ewentualności nie utrzymały się w tajemnicy. Turcja przeznacza Perekop i Mołdawy na przednie straże; Mengli wyprawia zagony na Czernihowszczyznę; poselstwo do Stefana nie osiągnęło celu. Mimo to Jan Olbracht od lipca jest w polu i posuwa się ku południowi, Stefan zajmuje stanowisko przeciwne. Iwan ostrzega Litwę, by nie wdawała się w wojnę z Stefanem, Krym również oświadczył się za nim. Nie mogąc się narazić na równoczesną wojnę z Moskwą, Krymem i Mołdawami, Litwa oficjalnie wycofuje się z wojny. Pośród takich okoliczności nastąpiła klęska bukowińska. Pewne ślady źródłowe pozwalają określić siłę, która unicestwiła wyprawę na Kilję i Białogród. Zaczyna się związek polityczny patriarchatu carogrodzkiego z kalifatem i wytwarza siłę czyhającą na zgubę Polski: klęska bukowińska jest pierwszym tej siły popisem, później doprowadziła ona do wojen kozackich, do buntu Chmielnickiego. Prawosławie i muzułmaństwo podają sobie ręce przeciw Europie Zachodniej, a w pierwszym rzędzie przeciw Polsce. Spisek patriarchatu i kalifatu był rzeczą umówioną przed r. 1497. Kiedy wrócił z Perekopu poseł Kasper Garmanowicz, opowiadał, że sułtan chce dobywać Kijowa, „bo Carogród jest głową prawosławia". Takie dalekonośne kombinacje nie powstają odrazu, było to omówione znacznie wcześniej.

Dn. 26 kwietnia prof. K. Chodynicki wygłosił odczyt na temat: *„Konstanty Kalinowski, ostatni komisarz Litwy w powstaniu 1863 r."* Literatura historyczna oraz pamiętniki przedstawiają Konst. Kalinowskiego jako fanatycznego demagoga i separatystę. Źródła archiwalne

opinji tej nie potwierdzają. W redagowanej przez Kalinowskiego (po białorusku) i rozpowszechnianej „Mużyckoj Praudzie" nawołuje się lud do walki z Moskwą, niema tam haseł separatyzmu do Polski, ani nienawiści klasowej do szlachty polskiej. Przeciwnie K. usiłuje uzasadnić ówczesnemi stosunkami społecznemi nawet pańszczyznę w Polsce. Ostrze nienawiści jest skierowane przeciw caratowi, który chłopów uciska. Lud białoruski idei K. nie zrozumiał, odezwy często składał w ręce władz rosyjskich. K. separatystą nie był, protestował przeciw podporządkowaniu Komitetu Litewskiego Rządowi Narodowemu w Warszawie nie w imię haseł separatystycznych, ale z powodu różnicy w poglądach społecznych, uważając, że Rząd Narodowy składa się z żywiołów zbyt konserwatywnych. Mimo te różnice posłusznie wykonywał zarządzenia Rządu Narodowego.

Po zaaresztowaniu, Gieysztora Kalinowski wraz z Tytusem Dalewskim stanął na czele całego powstania na Litwie. Mimo niebezpieczeństwa niechciał ratować się ucieczką. Aresztowany wskutek zdrady, wykazał przed komisją śledczą wielki hart ducha. Nie chciał nikogo wydawać, uważając szpiegostwo za rzecz antispołeczną i niegodną człowieka uczciwego. W obszernych swych zeznaniach wskazywał na przyczyny wybuchu powstania na Litwie, na trudność rusyfikacji Litwy, zanim Rosja nie zjedna warstw wykształconych społeczeństwa polskiego, wreszcie na mocne węzły łączące Litwę z Polską. Zeznania K. są pięknem świadectwem szlachetnej i mocnej indywidualności z r. 1863 i zaprzeczają legendzie o jego separatystycznem stanowisku wobec Polski.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. III Wydział. Referaty wygłosili 7 grudnia 1924 roku prof. Fr. Bossowski p. t. *„Peculium castrense"* Referat będzie drukowany w I tomie Rozpraw Wydziału III. 15 marca 1925 r. prof. T. E. Modelski *„Spory o południowe granice diecezji Krakowskiej od strony Spisza"*.

Prelegent omówił granicę polsko-węgierską w najdawniejszych czasach, kwestję przynależności Słowacczyzny do Polski w epoce Bolesława Chrobrego, wreszcie problem należenia do Polski Spisza i jego utraty na rzecz Węgier w w. XII.

Zajął się następnie omówieniem stosunków na obszarze pogranicznym nad Popradem między Sądecczyzną a Spiszem, o który powstał przewlekły spór między biskupstwem krakowskiem a arcybiskupstwem ostrzykomskiem. Teren sporny pod względem politycznym należał do Polski aż do r. 1310 i stanowił część powiatu sądeckiego. Z XIII w. pochodzą nadania książąt polskich na rzecz Podolińca, Gniazd i Lubowli, leżących właśnie na tym terenie, o który wywiązał się w XIII wieku spór kościelny. Spór ten wyłania się już w r. 1235, w którym papież Grzegorz IX wskutek zażalenia biskupa krakowskiego Wisława poleca rozpatrzenie sprawy. W r. 1247 papież Innocenty IV nakazuje znowu rozpatrzenie skargi biskupa krakowskiego Prandoły na arcybiskupa ostrzykomskiego o zajęcie części djecezji krakowskiej. Sprawa t. zw. dystryktu podolinieckiego sporną

była i w następnych latach a wybuchła z nową siłą po przejściu tego dystryktu pod panowanie węgierskie, ponieważ biskup krakowski Hanker wystąpił znowu ze skargą przed Stolicą Apostolską. Jan XXII nakazał w r. 1324 przeprowadzić nowy proces przeciwko arcybiskupowi ostrzykomskiemu i proboszczowi spiskiemu z powodu skargi biskupa krakowskiego. Proces przeciągał się bardzo długo, ponieważ strona przeciwna nie stawiała się na terminy, tak, że przyszło wreszcie do wydania wyroku zaocznego w r. 1332 w Cieszynie, przywracającego biskupowi krakowskiemu jurysdykcję duchowną w całym spornym obszarze. Strona przeciwna skazana nadto została na zwrot pobranych dziesięcin z tego obszaru od r. 1310 oraz na zapłacenie kosztów procesu. Ale już w roku 1333 wyrok ten został skasowany przez Stolicę Apostolską wskutek protestu proboszcza spiskiego. Miał się odbyć nowy proces i rewizja wyroku cieszyńskiego. Źródła nie przekazały jednak żadnych szczegółów w tej sprawie a teren sporny tak co do jurysdykcji świeckiej jak i kościelnej pozostał już przy Węgrzech.

W r. 1412 cały teren sporny z 3 miastami (Podoliniec, Gniazdo, Lubowla) i szeregiem wsi oraz terytorjum t zw. XIII miast spiskich wrócił do Polski na prawie zastawu, należąc do niej aż do czasu I-go rozbioru. Cały ten obszar tworzył starostwo spiskie, w którym jurysdykcja świecka należała do Polski ale duchowna została zastrzeżona dla Węgier.

Z czasem jednak jurysdykcja proboszcza spiskiego a tem samem i arcybiskupa ostrzykomskiego została na terenie spiskim bardzo osłabiona, bo w XIII-tu miastach spiskich, zamieszkanych przez Niemców rozszerzył się szybko w XVI w. protestantyzm, a i na dawnym terenie spornym stosunki układały się dla proboszcza spiskiego również coraz gorzej. Wreszcie z pocz. XVII w. zdołał biskup krakowski wyrównać dawne pretensje, zagarniając urysdykcję duchowną w Lubowli, Gniazdach, Podolińcu, Drużbakach Dolnych, Drużbakach Górnych, Nowej Lubowli i Hobgardzie, a więc na terenie dawniejszego sporu. W ciągu XVII wieku podnieśli Węgrzy protesty i przedłożyli całą sprawę Stolicy Apostolskiej, została ona jednak przesądzona na ich niekorzyść z powodu niestawienia się strony węgierskiej na termin. Obszar sporny pozostał już przy biskupstwie krakowskiem do I rozbioru Polski, potem wraz z zawiślańską częścią biskupstwa krakowskiego przyłączony został do nowego biskupstwa tarnowskiego, utworzonego przez Austrję, wreszcie w r. 1787 przyłączony został do biskupstwa spiskiego, utworzonego w r. 1776.

Roczne Walne Zebranie. W dniu 28 maja 1925 r. odbyło się w lokalu Towarzystwa XVIII doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Zebranie zagaił Prezes Zarządu Dr Zahorski, który w krótkich słowach scharakteryzował działalność Towarzystwa w roku ubiegłym, przyczem zaproponował uczczenie pamięci przez powstanie zmarłych członków Towarzystwa ś. p. Prof. Smolki i Dr Juljana Moraczewskiego, następnie zaproponował wybór przewodniczącego, na które-

go zebrani powołali Prof. Stefana Ehrenkreutza, który do prowadzenia pióra zaprosił p. Narwoysza.

Po przyjęciu proponowanego przez Zarząd porządku dziennego, wysłuchano sprawozdania ogólnego sekretarza Towarzystwa Dr Witolda Staniewicza.

Rok sprawozdawczy był rokiem nowej codziennej pracy.

Zarząd główną uwagę zwrócił na udostępnienie zbiorów Tow. i jego bogatego księgozbioru dla szerszej publiczności, która w roku sprawozdawczym mogła już z nich korzystać w należytym stopniu. Również dzięki wydatnej pomocy Wydziału Nauki M. W. R. i O. P., który w osobie swego Naczelnika, a honorowego członka Tow. p. Michalskiego otaczał Tow. troskliwą opieką, mogło ono i nadal rozwijać swą działalność wydawniczą. Wydział II kończy druk II tomu swych rozpraw, Wydział zaś III wydał dalsze 4 zeszyty Ateneum Wileńskiego, oraz drukuje I tom swych Rozpraw. W dalszym ciągu złożyli sprawozdanie z archiwum Prof. Kościałkowski,—z muzeum Dr Zahorski, oraz z bibljoteki Dr Czarkowski, poczem skarbnik Tow. p. Nieciecki odczytał sprawozdanie, które zatwierdzono i udzielono Zarządowi absolutorjum.

Z kolei złożyli sprawozdania w imieniu poszczególnych Wydziałów Naukowych Towarzystwa: Rektor Dziewulski, Prorektor Parczewski i prof. Glixelli, które Zebranie z wdzięcznością przyjęło do wiadomości. Po wyczerpaniu części sprawozdawczej przystąpiono do wyboru członków honorowych, na których na wniosek Zarządu i Wydziałów powołani zostali Prof. Józef Rostafiński Prof. Emil Godlewski (sen.) i Prezes Tow. Dr Władysław Zahorski.

Następnie przystąpiono do wyboru 3 członków Zarządu na miejsce ustępujących, przyczem obrano pp. Dr L. Czarkowskiego, Brensztejna, oraz p. Narwoysza.

Po uchwaleniu wniosków Zarządu w sprawie powdyższenia składki członkowskiej do 10 zł. rocznie, oraz załatwieniu innych spraw administracyjnych, Przewodniczący zamknął obrady dziękując Zarządowi za owocną pracę nad rozwojem Towarzystwa.